

**UNIWERSYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II
W KRAKOWIE**

**SZKOŁA DOKTORSKA NA UNIWERSYTECIE PAPIESKIM
JANA PAWŁA II W KRAKOWIE**

PRZEMYSŁAW ŚNIEGOWSKI

**BUDOWANIE CYWILIZACJI ŻYCIA.
STUDIUM NA PRZYKŁADZIE DZIAŁAJĄCYCH
W POLSCE WSPÓLNOT L'ARCHE
ORAZ WIARA I ŚWIATŁO**

Rozprawa doktorska

Dziedzina: nauki społeczne

Dyscyplina: nauki socjologiczne

Promotor: ks. dr hab. Andrzej Muszala,

prof. UPJPII w Krakowie

Kraków 2023

OPIS BIBLIOGRAFICZNY:

Autor: Przemysław Śniegowski

Tytuł: Budowanie cywilizacji życia. Studium na przykładzie działających w Polsce wspólnot L'Arche oraz Wiara i Światło

Promotor: ks. dr hab. Andrzej Muszala, prof. UPJPII w Krakowie
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Szkoła Doktorska na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie

Dziedzina: nauki społeczne

Dyscyplina: nauki socjologiczne

Kraków 2023

Liczba stron: 217

ABSTRAKT

Cywilizacja życia to sposób życia, w którym drugi człowiek a zwłaszcza ten najbardziej bezbronny jest uznawany za osobę a co za tym idzie, ma taką samą godność i wartość życia co „pełnosprawni” i silni. Do tworzenia takiej cywilizacji zapraszał w licznych swoich wypowiedziach papież Jan Paweł II. Określał także istotne fundamenty tejże cywilizacji takie jak: prymat „być” nad „mieć”, prymat miłosierdzia nad sprawiedliwością czy etyki nad techniką. Współcześnie, wśród wielu zagrożeń godności i życia człowieka, gdzie dużo mówi się o człowieku chociaż ciągle pod znakiem zapytania stoi człowieczeństwo bezbronnego dziecka z wykrytą chorobą czy niepełnosprawnościami albo człowieczeństwo osoby starszej, powstaje pytanie czy są oddolne inicjatywy realizujące budowanie cywilizacji życia? Okazuje się, że tak. Są to inicjatywy oddolne i nie tyle czysto teoretyczne (choć takie są potrzebne) ile praktyczne. Wśród nich ważne miejsce zajmuje dzieło l’Arche oraz Ruchu Wiara i Światło. Pomimo upadku autorytetu jednego z założycieli, trzeba na nowo odkryć i promować to konkretne dzieło, które pokazuje, że drugi człowiek, zwłaszcza słaby, jest szansą na ponowne odkrycie bogactwa i nadziei, jakie tkwią w samym człowieku. Aby zmieniać świat na bardziej lepszy, trzeba zatem wejść w siebie i w swoim człowieczeństwie odszukać na nowo to, o czym zapomniało się idąc za iluzją „mieć”.

SŁOWA KLUCZOWE: l’Arche, Wiara i Światło, niepełnosprawność intelektualna, godność, rodzina, wspólnota, cywilizacja życia.

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział 1. Metodologiczne podstawy rozprawy	12
1.1. Uzasadnienie wyboru tematu	12
1.2. Przedmiot i cel badań	12
1.3. Problem badawczy i problematyka	15
1.4. Konceptualizacja pojęć i wprowadzenie w problematykę	20
1.5. Metody, techniki i narzędzia badań.....	24
1.6. Proces badań.....	26
Rozdział 2. Rys historyczny powstania wspólnot L’Arche oraz Wiara i Światło	27
2.1. Założyciele wspólnot.....	27
2.1.1. Jean Vanier	27
2.1.2. Marie-Hélène Mathieu	38
2.2. Wspólnota L’Arche	42
2.3. Wspólnota Wiara i Światło	53
Rozdział 3. Szacunek dla życia od poczęcia	63
3.1. Godność osoby ludzkiej w nauczaniu Kościoła.....	63
3.2. Zagrożenia życia i jego godności	72
3.3. Niepowtarzalna wartość każdej osoby ludzkiej – przesłanie wspólnot L’Arche oraz Wiara i Światło.....	81
3.4. Wsparcie rodzin dzieci z niepełnosprawnością umysłową w ramach wspólnot Wiara i Światło.....	90
Rozdział 4. L’Arche jako inspiracja do budowania wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej. 98	
4.1. Wspólnota miejscem wzrastania	99
4.2. Wspólnota miejscem świętowania	110
4.3. Osoba najsłabsza sercem wspólnoty	115
Rozdział 5. Silny potrzebuje słabego. Pedagogika niepełnosprawności w ramach wspólnot L’Arche oraz Wiara i Światło	126
5.1. Osoba z niepełnosprawnością umysłową w nauczaniu Kościoła.....	126
5.2. L’Arche oraz Wiara i Światło wobec osób z niepełnosprawnością umysłową.....	136
5.3. Wspólnota jako miejsce formacji ludzkiej i chrześcijańskiej osób wymagających opieki oraz ich asystentów	145
5.4. L’Arche oraz Wiara i Światło szkołą społeczeństwa bardziej otwartego	155

Rozdział 6. Aktualność przesłania wspólnot L’Arche oraz Wiara i Światło	163
6.1. Wspólnoty L’Arche w Polsce (Śledziejowice, Poznań, Warszawa, Wrocław)	163
6.2. Wybrane wspólnoty ruchu Wiara i Światło	172
6.3. Inspiracje L’Arche dla innych wspólnot wspierających osoby słabe	177
Zakończenie	188
Spis ilustracji	192
Bibliografia	195

WYKAZ SKRÓTÓW:

Sigla ksiąg Pisma Świętego - za Biblią Tysiąclecia

CPH K. SPINK, *Cud, przesłanie i historia. Jean Vanier i Arka*, tłum. D. Waszkiewicz, Kraków 2008

JVB A. CONSTANT, *Jean Vanier. Biografia*, tłum. K. P. Wierchosławscy, Kraków 2015

KOH J. VANIER, *Każda osoba jest historią świętą*, tłum. K. P. Wierchosławscy, Poznań 1999

LC J. VANIER, *La comunita'. Luogo del perdono e della festa*, Mediolan 2018

NWO *Nieoceniona wartość osoby. 25 lat Wspólnoty Wiara i Światło w Bochni*, red. A. JASNOS, M. OPIELA, Lublin 2018

NWS M. H. MATHIEU, J. VANIER, *Nigdy więcej sami. Przygoda Wiary i Światła*, Kraków 2014

UD J. VANIER, *L'uomo e donna Dio li creo'*, Bolonia 2010.

Wstęp

„Mieć” – owo pragnienie, zdaje się, jakby zdominowało współczesny świat. Skrajnie dążenie do jego zrealizowania zachodzi wtedy, gdy staje ono wyżej od „być”. Wtedy takie pragnienie jest degradujące, o czym przestrzegał w swoich licznych dokumentach papież Jan Paweł II. W ten sposób sam postęp, o którym chętnie wspomina człowiek współczesny, może stać w opozycji do niego samego, kiedy jest określany jednocześnie jako jego własny rozwój. Mówi się więc o tzw. człowieku postępowym, czyli nowoczesnym, który żyje w zgodzie z wymaganiami cywilizacji naukowo-technicznej. W istocie jednak wartość człowieka została tu zredukowana do tego, co może posiadać. Stał się on użytkownikiem dóbr cywilizacyjnych. Jednocześnie pomija się duchową stronę człowieka i należne mu z tego tytułu prawa¹.

Jan Szczepański pisze o innej stronie postępu, zanurzonej w świecie wewnętrznym człowieka, zwłaszcza tego, którego dotyczą jakieś cierpienie, bezradność, niesprawność: „Być może, że przyjdzie era. Być może, że ten wymiar bezradności stwarza podstawy tej jakiejś cywilizacji dziejącej się nie poza *dobrem i złem*, ale poza *działaniem i dążeniem*, kiedy człowiek będzie szukał i sprawdzał siebie nie przekształcaniem rzeczy i kształtowaniem innych ludzi, ale tworzeniem swoich światów wewnętrznych, tworzeniem rzeczywistości, dla której nasza cywilizacja ma tylko słowa pogardy. Miliony ludzi na naszym globie wskutek przebytych chorób, urazów, wad wrodzonych tworzy sobie tę cywilizację w milczeniu, chowając ją dla siebie, gdyż nie ma odwagi przedstawić jej butli pewności sprawnych (...). Jest to filozofia człowieczeństwa istniejącego poza działaniem i poza agorą”². Jeżeli „mieć” okazuje się ważniejsze od „być”, osoby dotknięte chorobą, niesprawnościami stają się bezużyteczne. Mogą liczyć jedynie na pomoc spowodowaną litością ze strony człowieka „pełnosprawnego”.

Jednocześnie to właśnie osoby skazane na wykluczenie, obojętność, zakwalifikowane do „mniej wydajnych”, są szansą na ponowne odkrycie, że człowieczeństwo nie mierzy się działaniem i tym, co może człowiek wytworzyć. Tak jak przytoczony powyżej Szczepański, tak samo Jean Vanier i Marie-Hélène Mathieu mówią o pewnej filozofii człowieka będącej poza działaniem, a ukrytą w osobie z niepełnosprawnością intelektualną. Dlatego założyciel L’Arche pisał: „(...) tylko mimochodem, jakby po cichu, mówi się o tym, że uleczyć nas może

¹ Por. L. PATYJEWICZ, *Postęp naukowo-techniczny a postęp moralny osoby ludzkiej*, „Zdrowie i Dobrostan” (2015) nr 2, s. 310.

² J. SZCZEPAŃSKI, *Sprawy ludzkie*, Warszawa 1984, s. 128.

spotkanie z ubogim i że to jest wielki sakrament”³. Kontakt z osobą ubogą, a więc w jakiś sposób naznaczoną chorobą, niepełnosprawnością fizyczną czy intelektualną, starością, staje się szansą, aby zobaczyć tę cywilizację, jaką taka osoba tworzy w milczeniu. W skrytości, gdyż jest to cywilizacja przeciwna kulturze sukcesu i obojętności na drugiego. Ta cywilizacja, do której mogą prowadzić osoby ubogie, w tym z niepełnosprawnością intelektualną, to świat nie rywalizacji, pieniędzy, ale delikatności, umiejętności słuchania, wierności, współczucia, wynikającego z wrażliwości na drugą osobę⁴.

Jan Paweł II, który zapraszał do budowania cywilizacji życia, pisał: „Osoba niepełnosprawna – mimo wszelkich ograniczeń i cierpień, jakie są jej udziałem – każe nam pochylić się z szacunkiem i mądrością nad tajemnicą człowieka. Im bardziej bowiem zgłębiamy się w mroczne i nieznanne obszary ludzkiej rzeczywistości, tym lepiej rozumiemy, że właśnie w sytuacjach najtrudniejszych i najbardziej niepokojących ujawnia się godność i wielkość ludzkiej istoty. Zranione człowieczeństwo osoby niepełnosprawnej jest dla nas wyzwaniem, aby dostrzec, zaakceptować i ukazywać w każdym z tych naszych braci i siostr niezrównaną wartość ludzkiej istoty (...)”⁵. Cywilizacja życia jako jedyna godna ludzkości to poszukiwanie prawdy o człowieku i świecie, a dla człowieka wierzącego – także prawdy o Bogu. Wszelkie wizje człowieka powodujące podział na „lepszych” i „gorszych” ludzi, na tych, co mogą żyć i których życie jest zbędne lub stanowi problem, składają się na cywilizację śmierci. W cywilizacji życia czy też miłości istotną rolę odgrywa personalistyczna wizja człowieka. „Personalistyczna wizja człowieka w ujęciu papieża akcentuje wspólnotowy charakter cywilizacji miłości opartej na relacjach osobowych bazujących na miłości”⁶. Prawdziwa personalistyczna wizja człowieka buduje wspólnotę, istotne w niej są więzi międzyludzkie i dlatego jest znacznie czymś różnym od indywidualizmu. Personalistyczne podejście tworzy obraz człowieka, będącego w ostateczności darem dla innych, opartym na miłości, ale zawsze w wolności. Indywidualizm natomiast głosi, że najważniejsze jest swobodne czynienie czegokolwiek, co sprzeciwia się miłości będącej zawsze odpowiedzialną. Dlatego indywidualizm to antyteza personalizmu, burząca wspólnotowy charakter i ostatecznie przeciwna cywilizacji życia i miłości.

³ J. VANIER, *Znaki. Siedem opowieści o nadziei*, Kraków 2013, s. 53.

⁴ Por. *Karta Wiary i Światła*, [w:] *Wiara i Światło. Karta i Konstytucja*, Kraków 2009, s. 2.

⁵ JAN PAWEŁ II, *Przesłanie do uczestników Międzynarodowego Sympozjum na temat: Godność i prawa osoby z upośledzeniem umysłowym*, 5. I 2004 [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/uposledzenie_05012004.html, (dostęp: 10.04.2023).

⁶ E. ZIEMANN, *Cywilizacja miłości i prawdy w nauczaniu papieża Pawła VI i Jana Pawła II*, „Sympozjum” 28 (2015) nr 1, s. 97.

Jan Paweł II podkreślał, że to rodzina stanowi centrum i fundament społeczny cywilizacji miłości⁷. W takim razie osoba słaba (chorująca, z niepełnosprawnościami, w podeszłym wieku) staje się kolejnym filarem tejże cywilizacji. Obecność cierpienia, zdaniem Jana Pawła II, powinna wyzwalać miłość, a ta z kolei – rodzić uczynki miłości bliźniego. W ten sposób cywilizacja ludzka staje się cywilizacją miłości, a cierpienie odzyskuje swój sens⁸. W wymiarze społecznym cywilizacji życia i miłości Jan Paweł II akcentuje miłosierdzie, sprawiedliwość, pokój, solidarność i dialog. Wskazując na praktyczny wymiar zwłaszcza miłosierdzia i sprawiedliwości, docenia wielki wkład placówek Caritasu, które oprócz działalności edukacyjnej czy wychowawczej otaczają opieką ludzi potrzebujących pomocy. W takiej akcji uczestniczy wiele instytucji państwowych, prywatnych, a także wolontariuszy. To konkretny widzialny wkład w budowanie cywilizacji życia. Wśród nich bez wątplenia są dzieła prowadzone przez wspólnoty L'Arche oraz Wiara i Światło. Te inicjatywy oddolne, bo powstałe poprzez spotkanie ludzi potrzebujących pomocy ze zwykłymi ludźmi wrażliwymi na innych, są przykładem tego, jak zmieniać świat na bardziej ludzki⁹.

Problemem głównym niniejszej rozprawy jest odpowiedź na pytanie: jaką rolę odgrywają wskazane wspólnoty w budowaniu cywilizacji życia nakreślonej przez Jana Pawła II? W niniejszej pracy autor poddaje analizie oddolną, zainicjowaną przez Jeana Vaniera i Marie-Hélène Mathieu, a kontynuowaną do dziś przez ludzi w różnym wieku pracę na rzecz osób z niepełnosprawnością intelektualną na tle zmian społecznych, ideologicznych i politycznych XX wieku. Na jakich wartościach budowano dzieła wspomagające osoby z niepełnosprawnością intelektualną i ich rodziny? Czy te wartości są aktualne do dziś? Jakimi metodami się posługiwano, aby osiągnąć zamierzony cel w ramach pracy z osobami potrzebującymi pomocy? Jaką rolę pełnią wspólnoty? Czy tylko wychowawczą i opiekuńczą w stosunku do podopiecznych, czy przy tym również badawczą, a więc diagnozującą sytuację osób z niepełnosprawnością intelektualną, ich rodzin, dostarczającą ekspertyz, a przede wszystkim przynoszącą recepty na pożądane procesy humanizacji społeczeństwa. W dzieło omawianych wspólnot angażuje się wielu ludzi, zwłaszcza w młodym wieku. Pomimo upadku autorytetu Jeana Vaniera jego dzieło jest kontynuowane przez tych, którzy spotykając się z jego przesłaniem na temat osób z niepełnosprawnością intelektualną, odkrywają, że to oni wiele otrzymują od osób słabych. Przesłanie i sposób funkcjonowania wspólnot L'Arche mogą być również przykładem dla wspólnoty rodzinnej. Inspirują bowiem do tego, aby zastanowić się,

⁷ JAN PAWEŁ II, List do Rodzin *Gratissimam sane*, Wrocław 2021, nr 14.

⁸ Por. tenże, List apostolski o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia *Salvifici dolores*, Wrocław 2001, nr 30.

⁹ Por. E. ZIEMANN, *Cywilizacja miłości i prawdy...*, s. 101.

co w tej wspólnotcie jest istotne, o czym obecnie się zapomina, a warto przywrócić i uczynić jednym z filarów budowania rodziny. O wspólnotcie L'Arche jako inspiracji do budowania wspólnoty rodzinnej pisała E. Domagała-Zyśk w artykule *Inspiracje Jeana Vaniera dla budowania rodziny jako wspólnoty*. Temat ten jednak nie został w pełni wyczerpany i warty jest dalszych studiów. Stąd w niniejszej rozprawie autor poruszy to zagadnienie. Poza tym przesłanie L'Arche zawiera konkretną wizję antropologiczną człowieka, bliską temu, czego nauczali Jan Paweł II i inni, zwłaszcza przedstawiciele personalizmu. Specyficzne podejście do osób z niepełnosprawnością intelektualną w ramach przesłania wspólnot L'Arche oraz Wiara i Światło wypływa z personalistycznej wizji człowieka. Jest to charakterystyczna dla omawianych wspólnot tzw. pedagogika niepełnosprawności. Widać już pewne istotne elementy, poprzez które omawiane wspólnoty wpisują się w budowanie cywilizacji życia, a są nimi: wizja człowieka (właściwa antropologia), wspieranie i inspirowanie do budowania rodziny jako wspólnoty, pedagogika niepełnosprawności (przesłanie o osobach słabych). W takiej kolejności też autor przygotował poszczególne rozdziały niniejszej dysertacji.

Autor podczas opracowania rozprawy korzysta z podstawowych źródeł, które pozostawili po sobie Jean Vanier i Marie-Hélène Mathieu. Mając na uwadze oskarżenia kierowane pod kierunkiem założyciela L'Arche i ich potwierdzenie przez niezależną Komisję, autor – redukując materiał do najbardziej istotnych dla niniejszej rozprawy dzieł – posługiwał się także w dużej mierze pozycjami, które już poruszały zagadnienia związane z dziełem obu wspólnot. Najważniejszymi z nich są: *Każda osoba jest historią świętą*, w której Vanier zaprasza czytelnika do spojrzenia na istotę ludzką jako kruchą, ale jednocześnie obdarzoną godnością której nic nie może podważyć; *La comunita', luogo del perdono e della festa* – kolejne dzieło omawiające sens wspólnoty dla człowieka, a także *Nigdy więcej sami. Przygoda Wiary i Światła* – dzieło współautorstwa J. Vaniera i H.M. Mathieu.

Nadto autor sięga komplementarnie do oficjalnych dokumentów nauczania Kościoła, a szczególnie nauczania Jana Pawła II. Chce przez to nie tylko wskazać, że nie ma sprzeczności w działalności wspólnot z urzędową nauką Kościoła, ale dowieść, że ich praca jest oddolną realizacją tego, co zwłaszcza Jan Paweł II nauczał na temat cywilizacji życia, a więc właściwej wizji osoby ludzkiej, spełniającej się w byciu darem dla innych i tworzącej wspólnotę oraz koncentrującej uwagę na osobach słabych.

W rozprawie będą poddane analizie liczne pozycje książkowe i opracowania, w tym artykuły czy też rozprawy doktorskie, traktujące zagadnienia związane z Vanierem czy bezpośrednio z wspólnotami L'Arche oraz Wiara i Światło. Na szczególne uznanie zasługuje pozycja *Nieoceniona wartość osoby. 25 lat wspólnoty Wiara i Światło w Bochni* pod redakcją

A. Jasnos i M. L. Opiela, a w niej przede wszystkim artykuł *Wymiary budowania wspólnoty w pedagogice Jeana Vaniera*, autorstwa E. Domagały-Zyśk.

Ponadto autor będzie korzystał z literatury pomocniczej, niezbędnej do pełnego opracowania podjętego tematu, z zakresu teologii, filozofii, etyki, pedagogiki specjalnej, psychologii. Integracja nauk społecznych jest potrzebna, gdyż tylko wówczas można ująć w całości zjawiska dotyczące człowieka.

Praca składa się z sześciu rozdziałów. W pierwszym przedstawiono metodologiczne podstawy rozprawy naukowej. W drugim rozdziale ukazano historię i kontekst powstania wspólnot L'Arche oraz Wiara i Światło. Trzeci rozdział zawiera antropologiczną wizję osoby ludzkiej i jej godności. Omówiono w nim temat godności ludzkiej w nauczaniu Kościoła, współczesne, wybrane zagrożenia godności ludzkiej oraz wkład omawianych wspólnot w to zagadnienie. W czwartym rozdziale autor przyjrzał się tym elementom w przesłaniu L'Arche, które mogą inspirować rodzinę jako wspólnotę. Piąty rozdział stanowi prezentację specyficznej pedagogiki niepełnosprawności w wydaniu wspólnot L'Arche oraz Wiara i Światło. Ostatni, szósty rozdział jest próbą przedstawienia aktualności przesłania wspólnot.

Rozdział 1.

Metodologiczne podstawy rozprawy

1.1. Uzasadnienie wyboru tematu

Młode pokolenie z pewnością mniej słyszy o pojęciach używanych przez Jana Pawła II odnośnie do współczesnego świata: cywilizacji życia oraz cywilizacji śmierci. Choć czasy pontyfikatu papieża Wojtyły nie są odległe, to jednak zdaje się, że młodzi ludzie mają utrudniony dostęp do nauczania tego papieża i jego zrozumienia. Dochodzą do tego kultura konsumpcjonizmu oraz materializm, które nie ułatwiają młodemu pokoleniu w rozróżnieniu tego, co istotne i wartościowe w życiu. Z drugiej strony kryzys autorytetu, spowodowany wieloma czynnikami, wcale nie ułatwia zadania mówienia do młodzieży i ludzi dorosłych o tym, co jest dobre i służy człowiekowi, a co jest przeciwne ludzkiemu rozwojowi i życiu.

Cywilizacja miłości czy cywilizacja życia to najlepsza odpowiedź na panującą kulturę konsumpcjonizmu. Jest próbą przemiany kulturowej, dzięki której ważniejsza staje się osoba niż rzecz, prymat ma miłosierdzie nad sprawiedliwością, prawo moralne – nad pozytywnym, praca stoi przed kapitałem, etyka – przed techniką, pokój – nad wojną. Można zadać pytanie, czy to jest możliwy do zrealizowania program czy też utopia, a jeżeli możliwy – to w jaki sposób współczesny człowiek może go realizować? Powstaje wiele publikacji naukowych dotyczących programu czy też zasad, jakimi kieruje się cywilizacja miłości. Rodzi się także wiele konkretnych dzieł, które realizują jej założenia i nimi żyją. Wśród nich znajduje się konkretny i praktyczny przykład wspólnot L'Arche oraz Wiara i Światło. Choć istnieją one od lat siedemdziesiątych XX wieku, a w Polsce pierwszy dom L'Arche pojawił się w 1981 roku, to wciąż potrzebne jest ich promowanie, zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Wspólnoty będące domami życia są jedną z form praktycznego realizowania tego, do czego wzywał papież Jan Paweł II w kontekście przeciwstawiania się cywilizacji śmierci. Nadal nowatorskim spojrzeniem na osoby słabe jest myśl Jeana Vaniera, że w kontakcie z nimi nie chodzi o jednostronną pomoc, lecz również wspierający otrzymuje pomoc od osoby wspieranej. Nie tylko silny pomaga słabemu, ale i osoba słaba daje coś silnemu. Filozofia niepełnosprawności Jeana Vaniera, pomimo upadku jego autorytetu, zasługuje na ponowne odkrycie w połączeniu z myślą Marie-Hélène Mathieu oraz praktyką dnia codziennego założonych przez nich wspólnot.

1.2. Przedmiot i cel badań

Sytuacja osób z niepełnosprawnością intelektualną z pewnością jest lepsza niż jeszcze dwadzieścia czy trzydzieści lat temu. Wciąż rozwija się odpowiednie podejście medyczne czy

propozycja rehabilitacji dla takich osób. Wielką zmianą można nazywać to, że obecnie niepełnosprawność jest zjawiskiem dynamicznym, rozumianym jako „interakcja między osobą z niepełnosprawnością a środowiskiem, podlega ona ciągłym przemianom, natomiast nie jest uznawana za deficyt po stronie osoby”¹. Nadal jednak nie stanowi to gwarancji, że społeczeństwo zrozumie należycie potrzeby osób z niepełnosprawnością. Oczywiście wiedza na temat niepełnosprawności czy też innych chorób to podstawa, jednak nie wystarczy do przełamania stereotypów, tworzącego się jakby samowolnie społecznego dystansu oraz niezrozumienia. Potrzebne jest konkretne spotkanie międzyludzkie, w tym przypadku osoby sprawnej z kimś z niepełnosprawnością intelektualną. I nie chodzi tu o takie spotkanie, jak między lekarzem a pacjentem, lecz o takie, w którym przekroczone zostanie typowo medyczne podejście i zauważenie w drugim siebie samego. Dostrzeżenie w innym człowieka równego samemu sobie, pokonanie lęku spowodowanego innością, stanowi szansę odkrycia, że osoba z niepełnosprawnością intelektualną ma takie same potrzeby jak każdy inny człowiek, a przede wszystkim potrzebę bycia zaakceptowanym i kochanym. Następnie można odkryć, że taka osoba również chce czuć się potrzebna i obdarzać miłością innych. Wspólnoty L’Arche czy Wiara i Światło właśnie w swoim przesłaniu mają powyższe odkrycia. Dzięki temu zmienia się postrzeganie takich osób i poprawia się jakość ich życia, nie tylko tego od strony medycznej. Przesłanie wspólnot podkreśla za Jeanem Vanierem i Marie-Hélène Mathieu, że osoby z niepełnosprawnością intelektualną również mogą obdarzać innych swoimi darami, a zwłaszcza szczerością i tym, że życie ludzkie jest piękne, ale i kruche, dlatego człowiek potrzebuje drugiego, by pogłębiać swoje człowieczeństwo. Nie chodzi tu tylko o uznanie szacunku do takich osób, lecz również o to, by czuły się one wartościowe i ważne, tak jak pragnie tego każdy z ludzi².

Dotychczas powstało wiele prac naukowych dotyczących działalności wspólnot L’Arche oraz ruchu Wiara i Światło, a także przesłania Jeana Vaniera dotyczącego osób z niepełnosprawnością umysłową. Brak jednak próby całościowego opracowania działalności i przesłania wspomnianych wspólnot, czyli uwypuklenia następujących tematów: wspólnoty L’Arche działają na wzór rodziny, a więc dla ludzi młodych mogą być przykładem, jak budować wspólnotę rodzinną i co jest ważne dla takiej wspólnoty osób, co ją scala. Przesłanie wspólnot osób z niepełnosprawnością intelektualną znacznie wykracza poza zagadnienie

¹ J. LEŚNIAK, *Spoleczne postrzeganie osób z niepełnosprawnością intelektualną*, „Państwo i Społeczeństwo” 20 (2020), nr 1, s. 28.

² Por. <https://wiedz.pl/2018/09/09/wszyscy-jestesmy-niepelnosprawni-rozmowa-z-jeanem-vanierem/> (dostęp: 20.09.2022).

niepełnosprawności intelektualnej. Jak najbardziej dotyczy ono każdej osoby, której w czasach techniki i stawiania na nieustanny rozwój grozi wykluczenie społeczne. Są to osoby słabe, a więc w podeszłym wieku, chorujące, z niepełnosprawnościami, ubogie. W ten sposób na podstawie przesłania wspólnot będących przedmiotem badań można zbudować antropologię właściwą, to znaczy godną osoby ludzkiej, istniejącej pośród zagrożeń takich jak aborcja czy eutanazja. Próba całościowego spojrzenia na przesłanie i działalność wspólnot może wpisać się w koncepcję budowania cywilizacji miłości.

Cel badań ma natomiast podwójny charakter: poznawczy i utylitarny. Cel poznawczy to próba diagnozy społecznej współczesności. Autor przedstawia dotychczasowe nauczanie Kościoła na temat godności osoby ludzkiej i wymienia najbardziej znane zagrożenia życia ludzkiego i jego godności. Odwołując się do Jana Pawła II, autor pisze o kulturze konsumpcjonizmu, na skutek której „jakość życia” może być źle rozumiana. Nie brak materializmu praktycznego, który z kolei prowadzi do egoizmu czy hedonizmu. W takich warunkach osoby słabe, nienadążające za wymaganiami nieustannego rozwoju i produkcji, zaczynają być ludźmi „drugiej kategorii”. Wszystko to staje się coraz bardziej złożone ze względu na istnienie wielu definicji osoby (niektóre z nich autor przytacza w trzecim rozdziale). Nauczanie Kościoła i próba zdefiniowania osoby ludzkiej i jej godności będą skuteczniejsze wtedy, gdy człowiek otrzymuje konkretny przykład. W tym przypadku autor sięga po wspólnoty będące przedmiotem badań i to jest drugi charakter celu badań: utylitarny.

Cel badań (poznawczy i utylitarny) oparty jest na teoretycznej konceptualizacji, analizie pozycji źródłowych i literaturze przedmiotu. Cel o charakterze teoretycznym stanowi podstawę kategoryzacyjną do weryfikacji empirycznej. Za pomocą analizy danych zastanych można zidentyfikować, co burzy prawidłową wizję osoby ludzkiej i jej godności, obraz rodziny jako wspólnoty, co powoduje mocny podział na ludzi słabych i silnych z tego praktycznymi konsekwencjami. W rekomendacjach założycieli i samych wspólnot można zidentyfikować, co i jak należy robić, by przywracać i chronić odpowiednio zrozumianą godność osoby ludzkiej czy też takie wartości, które służą człowiekowi i w ten sposób przyczyniają się do budowania cywilizacji dla człowieka, a nie przeciw niemu. Cel o charakterze utylitarnym dotyczy identyfikacji społecznych, edukacyjnych, kulturalnych, religijnych i ideologicznych warunkujących ochronę i poszanowanie każdej osoby ludzkiej i jej godności czy też prawidłowy rozwój rodziny jako wspólnoty w odniesieniu do przesłania i działalności wspomnianych wspólnot.

Ostatnia część rozprawy to przedstawienie poszczególnych wspólnot L'Arche działających w Polsce oraz wybranych grup ruchu Wiara i Światło, a także próba ukazania

aktualności ich przesłania. Aby zrealizować cel praktyczny, posłużono się analizą treści źródłowych oraz wywiadem swobodnym pogłębionym.

1.3. Problem badawczy i problematyka

Tak naprawdę od samego początku cywilizacji życia towarzyszy cywilizacja śmierci. Autorem pierwszej jest sam Bóg: „Tchnął w nozdrza człowieka tchnienie życia, wskutek czego stał się on duszą żyjącą” (Rdz 2, 7). Druga cywilizacja ma swój początek, gdy „Kain rzucił się na swego brata, Abła, i zabił go” (Rdz 4, 8). Nie tylko zadanie śmierci fizycznej, lecz również obojętność, widoczna w dialogu Kaina z Bogiem, jest istotnym elementem tejże cywilizacji i będzie znakiem rozpoznawalnym po obecne czasy (por. Rdz 4, 9–10).

W najstarszych społeczeństwach cywilizacja przeciwna życiu panowała w okrutnych formach. Wśród pogan powszechne było zabijanie noworodków. Spartańczycy do podejmowania decyzji, czy dane dziecko nadaje się do życia, powoływali specjalnie do tego przygotowane osoby. W przysiędze Hipokratesa zapisano odrzucenie niektórych form aborcji. Arystoteles, pomimo że występował w obronie życia ludzkiego, to jednak dopuszczał aborcję z obawy przed przeludnieniem³.

Spędzanie płodu dla chrześcijan było od samego początku czymś, co można określić morderstwem (podobnie dzieciobójstwo i ojcobójstwo). Ojcowie Kościoła i pisarze kościelni poruszają problem aborcji (*Didache*, Klemens Aleksandryjski, św. Ireneusz, Laktancjusz, św. Ambroży, św. Hieronim, św. Bazyli i inni)⁴. W pismach świętego Ambrożego odnaleźć można teksty, w których pisze o ubogich porzucających swoje dzieci i o bogatych, którzy pozbywają się dziecka poprzez rozmaite mikstury, mając na myśli z pewnością środki aborcyjne⁵. W kontekście cywilizacji życia warto wspomnieć o czterech grzechach wołających o pomstę do nieba, które wypracowano w starożytności. Trzy z nich dotyczą bezpośrednio ludzkiego życia. Są to: bratobójstwo, krzywda wyrządzana osobom najbardziej bezbronnym – to znaczy sierotom, wdowom, ubogim – oraz odmowa zapłaty za wykonaną pracę, co powodowało, że pracownik, nie mając co jeść pomimo wykonywanej pracy, nie może godnie żyć⁶. W samym nauczaniu Kościoła na temat życia ludzkiego nie brak też pewnego rodzaju zgrzytu – choćby inkwizycja, zapoczątkowana przez Ludwika VIII, a zatwierdzona przez

³ Por. N. BOŃCZA-TOMASZEWSKI, *Nowy portret kata. Rzecz o „przemocy”, „Frona”* (1998) nr 13–14, s. 259; J. KOWALSKI, *Światowy dramat konfliktu między kulturą życia a kulturą śmierci*, „Symposium” 1 (2002) nr 9, s. 39; ARYSTOTELES, *Politique*, Paryż 1990, s. 7, 16.

⁴ J. KOWALSKI, *Światowy dramat...*, s. 40.

⁵ Por. AMBROŻY, *Hexameron*, s. 5, 18, 28.

⁶ Por. C. VOGER, *Le pécheur et la penitence dans l'Eglise ancienne*, Paryż 1965, s. 403.

Grzegorza IX w 1226 roku. Podobnie było z podbojem Ameryki Południowej. Dopiero Bartolome de Las Casas, dominikanin, nawoływał, by ewangelizujący pamiętali o tym, że wszyscy mają równe prawa i nie można nawracać przemocą, a Indianie również są ludźmi i należą się im te same prawa co Europejczykom⁷. Obrona życia ludzkiego i jego godności w Kościele w czasach średniowiecza oraz nowożytnych to przede wszystkim prowadzenie szpitali, przytułków oraz zakładanie zakonów zajmujących się wspomnianymi dziełami. Nie brakowało zachęt skierowanych do wiernych, by pamiętać o wspieraniu ludzi ubogich. Potępiano aborcję, przemoc, pojedynki⁸.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Organizacja Narodów Zjednoczonych wydała Powszechną Deklarację Praw Człowieka. W artykule trzecim znajduje się znany zapis, że każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swej osoby⁹. W encyklice *Mater et Magistra* Jan XXIII pisze, że Kościół „troszczy się także o potrzeby codziennego życia ludzi, nie tylko o ich utrzymanie i warunki bytu, lecz również o dobrobyt i powodzenie w różnych dziedzinach”¹⁰, a soborowy dekret o apostołstwie świeckich dodaje: „Kościół zatrzymuje dla siebie dzieła miłości jako swój obowiązek i niepozbywalne prawo. Dlatego Kościół otacza szczególnym szacunkiem miłosierdzie względem ubogich i chorych oraz tak zwane dzieła miłosierdzia i wzajemnej pomocy, mające na celu niesienie pomocy w różnych potrzebach ludzkich”¹¹. Patrząc na nowe zjawiska zagrażające ludzkiemu życiu, wydaje się, jakby Powszechna Deklaracja Praw Człowieka czy inne międzynarodowe akty prawne nie wystarczają w dzisiejszych czasach. Wspomniana Deklaracja przyniosła swoje owoce, jednak – jak podkreślał Benedykt XVI – niepokojące są występujące próby reinterpretacji jej zapisów w duchu całkowicie odmiennym niż ten, który przyświecał twórcom. Możliwe konsekwencje to zaszkodzenie jej wewnętrznej jedności i ułatwienie odejścia od obrony godności ludzkiej w celu realizacji zwykłych, często partykularnych interesów. Deklaracja nie powinna podlegać aktualnym, zmieniającym się naukowym tendencjom. W przeciwnym razie grozi to zaprzeczeniem jedności osoby ludzkiej i – w ostateczności – niepodzielności praw człowieka. Największym zagrożeniem jest to, że prawo może być interpretowane przez idee utylitarne. Benedykt XVI odwołuje się do św. Augustyna, który już w swoich czasach pisał, że zasada o nieczynieniu innym tego, czego sami byśmy nie chcieli, aby nam czyniono, nie może się

⁷ Por. A.F. DZIUBA, *Cesarska misja Hiszpanii w Indiach Zachodnich według Bartolomeja de las Casas*, [w:] *Przemoc i terror*, red. P. GÓRALCZYK, J.A. SOBKOWIAK, Warszawa 2001, s. 263–189.

⁸ Por. J. KOWALSKI, *Światowy dramat...*, s. 42–43.

⁹ *Karta Narodów Zjednoczonych*, art. 3 [online], <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/onz/1948.html>, (dostęp: 12.03.2023).

¹⁰ Jan XXIII, Encyklika *Mater et Magistra*, Kraków 1969, nr 3.

¹¹ Sobór watykański II, *Apostolicam Actuositatem*, Wrocław 1986, nr 8.

zmieniać w żadnym wypadku, niezależnie od tego, jak będzie ona w danych czasach pojmowana¹².

Współczesność to czasy, które bez wątpienia charakteryzują się rozwiniętą pomocą specjalistyczną skierowaną do osób potrzebującej pomocy i wsparcia innych do tego, aby móc żyć godnie i rozwijać się według swoich możliwości. Medycyna oraz technologia rozwinęły się do tego stopnia, że osoby starsze mogą ograniczyć skutki starości, osoby z niepełnosprawnością umysłową – liczyć na specjalną pomoc i rehabilitację, a osoby chorujące – przechodzić swoje choroby bardziej godnie niż wcześniej. Niestety wraz z rozwojem ludzkości, a zwłaszcza technologii czy biotechnologii, pojawiają się dotychczas nieznanne, nowe zagrożenia, godzące w samo życie ludzkie. Jest to pewna tajemnica człowieka, który pomimo rozwoju i zwiększeniu szans, by wspierać ludzkie życie, wpada w pułapki tego, co temu życiu przeczy i szkodzi. Obok starych, jednak wciąż obecnych zagrożeń (wojny, głód, przemoc, choroby) pojawił się w obecnych czasach terroryzm. Rozwija się nadal zjawisko eliminacji osób ludzkich poprzez techniki letalne stosowane zarówno w początkowej, jak i ostatniej fazie życia. Do nowych zagrożeń ludzkiego życia zaliczają się ponadto eksperymenty medyczne związane z badaniami prenatalnymi, manipulacje genetyczne, mentalność antykoncepcyjna. Wszystko to po to, aby wyeliminować niepotrzebne choroby i cierpienie, spowodowane np. osobami z niepełnosprawnością umysłową. Cel jest więc taki, aby ulepszyć ludzkość. W rzeczywistości to, co miało i ma służyć człowiekowi, jednocześnie może być i jest wykorzystywane przeciwko osobie ludzkiej i jej prawdziwemu rozwojowi. Trzeba jednak podkreślić, że sam w sobie postęp technologiczny nie jest czymś złym. Diagnostyka prenatalna służy temu, by dosyć wcześnie uzyskać informacje o stanie zdrowia poczętego dziecka. Może być ona elementem cywilizacji życia, jeśli prowadzi do podjęcia kroków terapeutycznych, a nie aborcji selektywnej. Na uznanie zasługuje ogólny wysiłek służby zdrowia, dzięki któremu można podtrzymać przy życiu wielu ludzi od momentu poczęcia do naturalnej śmierci¹³.

Granica między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci jest cienka. Przepięta przeciw życiu usprawiedliwia się prawem do indywidualnej wolności. Od państwa oczekuje się potwierdzenia prawnego dla tego typu argumentów. „Uznanie legalności niektórych praktyk wymierzonych w życie ludzkie przez ustawodawstwo (aborcja, badania genetyczne, ostatnio

¹² Por. BENEDIKT XVI, *Spotkanie z Członkami Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych*, 18.05.2008 [online], https://www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/speeches/2008/april/documents/hf_ben-xvi_spe (dostęp: 11.03.2023); zob. AUGUSTYN, *O nauce chrześcijańskiej. Sprostowania*, tłum. J. SUŁOWSKI, Warszawa 1979, s. 308.

¹³ Por. S. ZAWADA, *Wartość życia ludzkiego wobec współczesnych zagrożeń „kultury śmierci”*, Wrocławski Przegląd Teologiczny 19 (2011) nr 1, s. 139; T. ZADYKOWICZ, *Życie warto*, Białystok 2009, s. 10.

eutanazja) jest nie tylko wyrazem istniejącego kryzysu moralnego, ale jednocześnie pogłębia go. Przez to przyczynia się do zniekształcenia sumienia ludzkiego i społecznej aprobaty dla tego rodzaju postępowania”¹⁴. Owszem, życie ludzkie pozostaje nadal wartością, lecz widzianą tylko przez takie kategorie, jak przyjemność i dobrobyt. Tę drugą można osiągnąć, jeśli obecna jest wydajność. Co zatem z osobami starszymi? Życie ludzkie pozostaje wartością, ale tylko wtedy, gdy nie towarzyszy mu element cierpienia, choroby, starości. Czy da się jednak te elementy całkowicie wykluczyć z ludzkiego życia? Papież Benedykt XVI, próbując odpowiedzieć na wspomniany obecny kryzys moralny, pisze: „Moralność potrzebuje dziś pilnie ponownego zakorzenienia w wymiaru religijnego. On dopiero daje jej oddech, on jedynie poszerza życiodajną dla niej przestrzeń. Poza jej obrębem moralność się dławi i formalizuje, słabnie i wreszcie zamiera. W szczególności zaś autentycznie etyczne uznanie świętości życia i zaangażowanie się bez reszty na rzecz jego bezwzględnego poszanowania potrzebuje – jako współmiernego dla siebie horyzontu – wiary w stworzenie”¹⁵. Żadna nauka nie może przypisywać sobie wyłącznego prawa do pełnego zbadania tajemnicy człowieka i jego życia, nie można w oderwaniu od innych nauk dogłębnie zbadać tożsamości człowieka. Same kryteria biologiczno-fizyczne nie wystarczą.

Święty Jan Paweł II w opisanym powyżej kontekście kładł nacisk na jedną z najważniejszych zasad cywilizacji miłości – prymat osoby ludzkiej: „Cała wizja cywilizacji miłości określa, jak powinien funkcjonować człowiek tworzący społeczeństwo, ażeby godność osoby i jej rozwój mogły być zabezpieczone i realizowane. Godność zaś jest tą szczególną wartością, którą reprezentuje każdy człowiek z tej racji, że jest podmiotem i osobą; bytem samoświadomym, zdolnym do poznania prawdy, wolnym, a przez to górującym nad otaczającym go światem”¹⁶. Tak opisana godność jest określana naturalną. Jan Paweł II podkreśla również godność nadprzyrodzoną człowieka. Jej podstawy upatruje w związku człowieka z Jezusem Chrystusem. W encyklice *Redemptor hominis* pisze: „Syn Boży przez Wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”¹⁷. Ten szczególny związek jedności między osobą ludzką a Chrystusem został potwierdzony przez Odkupienie. W ten sposób człowiek wchodzi do Wspólnoty Trzech Osób Boskich. Zarówno godność naturalna, jak i nadprzyrodzona ma charakter ontyczny, co podkreśla Jan Paweł II w swoim nauczaniu.

¹⁴ J. KOWALSKI, *Światowy dramat...*, s. 54–56.

¹⁵ J. RATZINGER, *Życie – fundamentalną wartością i nienaruszalnym prawem człowieka*, „Ethos” 2 (1987) nr 5, s. 22.

¹⁶ J. CZARNY, *Spoleczne nauczanie Jana Pawła II w kontekście jego wezwania do budowania cywilizacji miłości*, „Symposium” 2 (5) 1999, s. 165.

¹⁷ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptor hominis*, Watykan 1979, nr 8.

Godność nadprzyrodzona dotyczy każdego człowieka, niezależnie od jego wyborów i życia łaską. Co zatem wynika z tego, że obie godności mają charakter ontyczny? Odpowiedzi na to pytanie można udzielić, cytując papieża: „Wszelka analiza musi wychodzić z tych samych przesłanek, że mianowicie każdy byt ludzki posiada godność, która niezależnie od tego, że osoba istnieje zawsze w konkretnym kontekście społecznym i historycznym, nigdy nie może być umniejszana, okaleczona lub zniszczona, lecz przeciwnie, powinna być uszanowana i chroniona”¹⁸. Jest to podstawa budowania cywilizacji życia¹⁹.

Współczesność to czasy zagrożeń godności ludzkiej, często ukrytych pod płaszczem rozwoju nauki i techniki. Z drugiej jednak strony nie brak miejsc na świecie, w których człowiek promuje cywilizację życia przede wszystkim poprzez praktykę życia. Do nich z pewnością można zaliczyć wspólnoty L’Arche oraz Wiara i Światło, założone przez Jeana Vaniera i Marie-Hélène Mathieu, stanowiące odpowiedź na wezwanie Jana Pawła II do budowania cywilizacji życia. Dlatego głównym problemem badawczym jest odpowiedź na pytanie: jakie jest znaczenie wskazanych wspólnot w budowaniu cywilizacji życia nakreślonej przez Jana Pawła II?

Rozwiązanie głównego problemu badawczego warunkowała konieczność rozwiązania następujących problemów szczegółowych:

1. Aktualny stan badań analizowanej problematyki.
2. Wizja wartości życia ludzkiego we wspólnotach L’Arche oraz Wiara i Światło.
3. Próba diagnozy współczesnych zagrożeń życia ludzkiego.
4. Działania wspólnot L’Arche i ruchu Wiara i Światło w obronie godności ludzkiej.
5. Inspiracje wspólnot L’Arche dla wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej.
6. Nowość w podejściu do osób wymagających opieki według założeń L’Arche.

Aby odpowiedzieć na określony powyżej problem badawczy oraz cele szczegółowe, autor posługuje się metodologią stosowaną w naukach społecznych. Najpierw określa problem badawczy, potem przechodzi do studium oraz analizy materiałów źródłowych. Na końcu jest synteza analiz i sformułowanie wniosków teoretycznych z uwzględnieniem postulatów badawczych. Założenia metodologiczne są uzupełnione metodą wywiadu swobodnego oraz metodą porównawczą. W ten sposób autor mógł uzyskać całościowy obraz analizowanej problematyki i głębiej ją zdiagnozować. *Novum* tak określonej perspektywy przez autora

¹⁸ Idem, *Na forum pokoju i sprawiedliwości*. Orędzie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, Nowy Jork, 2.10.19779, [w:] red. M. RADWAN, L. DYCZEWSKI, A. STANOWSKI, *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. I–II, Rzym – Lublin 1987, s. 93.

¹⁹ Por. J. KUPNY, *Antropologiczne podstawy nauczania społecznego Jana Pawła II*, Opole 1994, s. 106–107.

polega nie tylko na analizowaniu teoretycznych pojęć i zjawisk dotyczących omawianych dzieł, ale na osadzeniu ich w szerszym kontekście, jakim jest wizja cywilizacji życia we współczesności. Zakończenie rozprawy zawiera istotne z punktu widzenia nauk społecznych rekomendacje i rozwiązania, które są istotnym elementem w przywracaniu właściwej wizji osoby ludzkiej i jej życia.

1.4. Konceptualizacja pojęć i wprowadzenie w problematykę

Cywilizacja (łac. *civis* – obywatel, *civilis* – obywatelski, publiczny) to określona forma życia człowieka w jego wymiarze społecznym. Termin ten pojawił się w Oświeceniu i był rozumiany jako postęp, rozwój – zarówno materialny, jak i duchowy. Do cywilizacji mogli należeć ludzie okrziesani, mający wiedzę i realizujący to wszystko, w co nie są wdrożeni ludzie prymitywni. Żyjący wcześniej Erazm z Rotterdamu pisał, że człowiek cywilizowany to ten, który posiada cnoty społeczne i jest odpowiedzianym obywatelem. W epoce Oświecenia cywilizacja pozwalała człowiekowi tworzyć nowy ład życia społecznego, różny od tego dotychczasowego, zbudowanego przez chrześcijaństwo. Elementami fundamentalnymi budującymi cywilizację były: rozum, natura, to, co przynosi pożytek i jest przyjemne, co jest ludzkie i oczywiste. W tym samym czasie istniało też odmienne spojrzenie na cywilizację. Dla Rousseau była ona przyczyną zepsucia człowieka, który powinien wrócić do tego, co zgodne z naturą. Píše on: „Nasze dusze wypaczyły się, w miarę jak nasze nauki i sztuki zmierzały do doskonałości”²⁰. Zapewne nie chodziło tu o potępienie postępu samego w sobie, lecz o niewłaściwe jego rozumienie i z niego korzystanie. Początkowo, jak zostało wspomniane, cywilizacja odnosiła się zarówno do tego, co materialne, jak i duchowe. Dlatego z czasem rozróżniono dotychczas oznaczające to samo pojęcia kultury i cywilizacji. Ta pierwsza objęła to, co duchowe, druga – to, co materialne i pospolite. Za podziałem tym poszły tradycje: niemiecka, rosyjska i polska. Dla innych tradycji cywilizacja zachowała swoje dawne znaczenie²¹.

W XIX wieku poziom ucywilizowania danego społeczeństwa był wyznacznikiem jego pozycji na arenie międzynarodowej. Zaczęto mówić o wielości kultur i jednej cywilizacji. Odróżniano te wchodzące w skład cywilizacji od tych, które ówczesnie określano obcymi. W Europie istniała między innymi koncepcja uniwersalistyczna, według której uznawano wielość i odmiennność kultur w jedności ludzkości mającej udział w jednej cywilizacji.

²⁰ J.J. ROUSSEAU, *Rozprawa o naukach i sztukach*, [w:] *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, tłum. H. ELZENBERG, Warszawa 1956, s. 380.

²¹ Por. F. BRAUDEL, *Gramatyka cywilizacji*, tłum. F. IGALSON-TYGIELSKA, Warszawa 2006, s. 15.

Wszystkie społeczeństwa miały starać się o ciągły postęp, a kolebką uniwersalnej cywilizacji stały się Europa i Zachód jako nosiciele ducha wolności, dynamizmu, a przede wszystkim racjonalizmu. Podobnie o cywilizacji wypowiadał się Koneczny, dla którego stanowiła ona kategorię naczelną. Składające się na nią różne kultury były odmianami narodowymi jednej wybranej cywilizacji, np. łacińskiej. Sama cywilizacja dla Konecznego to metoda ustroju życia zbiorowego²².

F. Braudel pisał o cywilizacjach jako o długotrwałych losach, które można śledzić i wyróżnić w ciągu całej historii. Cywilizacje są nieruchome w czasie i przestrzeni, zakorzenione w danym obszarze geograficznym i stanowią ciągłość pomimo głębokich zmian. Braudel uważał, że cywilizacja to nie tylko religia – choć znajduje się w centrum każdej kultury – ale też sztuka życia, to „tysiące powtarzających się postaw”²³. Kolejną wizję cywilizacji przedstawił I. Wallerstein, dla którego jest ona zbiorem o szczególnym znaczeniu, na który składają się światopogląd, obyczaje, struktura i kultura. Tworzy ona pewien rodzaj historycznej ciągłości i współistnieje z innymi odmianami tego zjawiska²⁴. Z kolei A. B. Bozeman pisał o cywilizacji jako o najdłuższej ze wszystkich historii, a istniejące w niej systemy polityczne stanowiły jej przejściowe formy. Los danej wspólnoty zależał przede wszystkim od trwałości określonych podstawowych idei, wokół których skupiały się kolejne pokolenia²⁵. W ten sposób swoją koncepcję cywilizacji i wojny cywilizacji zbudował Huntington. Według niego nie można mówić o jednej historii wspólnej dla całej ludzkości. Historia jednej cywilizacji ustępuje wielości historii oddzielonych od siebie, np. Europy, Chin, Bizancjum. Cywilizacja to największa jednostka kulturowa, określona przez wspólne i obiektywne elementy, jak historia, religia czy obyczaje²⁶.

Jeszcze inne rozumienie cywilizacji zaprezentował A. Weber²⁷, według którego obejmuje ona technikę, technologię oraz wiedzę stosowaną. Cywilizacja jest więc wyrazem racjonalizacji i intelektualizacji życia ludzkiego. Píše on również o cywilizacji wewnętrznej, którą byłaby kultura społeczna. Właściwa kultura ma swój początek wtedy, gdy ludzie działają „na rzecz czegoś, co jest zbędne z punktu widzenia utrzymania egzystencji, co jednak właśnie

²² Por. K. BRATANIEC, *Współczesne rozumienie cywilizacji a problem globalizacji*, „Państwo i Społeczeństwo” 7 (2008) nr 1, s. 126; F. KONECZNY, *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935, s. 35.

²³ F. BRAUDEL, F. CORELLI, M. AYMARD, *Morze Śródziemne. Region i jego dzieje*, Gdańsk 1982, s. 98.

²⁴ Por. I. WALLERSTEIN, *Geopolitics and Geoculture: Essays on the Changing World – System*, Cambridge 1992, s. 215.

²⁵ A.B. BOZEMAN, *Strategic Intelligence and Statecraft*, Waszyngton 1992, s. 26.

²⁶ Por. S.P. HUNTINGTON, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2000, s. 46; K. BRATANIEC, *Współczesne rozumienie cywilizacji...*, s. 129.

²⁷ A. KŁOSKOWSKA, *Socjologia kultury*, Warszawa 1983, s. 197.

odczuwamy jako jej ostateczny, najwyższy sens”²⁸. Weber odróżniał także kulturę materialną od duchowej. Kultura jako czysta realizacja absolutnych wartości była stawiana przez niego wyżej od cywilizacji. Zainspirowany takim rozumieniem był N. Elias²⁹, który pisał o cywilizowaniu kultury. Kultura podlega rozwojowi, a więc jest procesem polegającym na tym, że ludzie modyfikują zachowania, zwyczaje i obyczaje tak, aby dostosować je do wymogów danego społeczeństwa. To jest właśnie „cywilizowanie kultury”. Oczyszcza ludzkie zachowania od agresji i okrucieństwa, od tego, co zagraża drugiemu człowiekowi. Rolą cywilizacji będzie więc kontrolowanie i poskramianie natury ludzkiej przy jej jednoczesnym rozwoju. Kultura i cywilizacja nie były dla Eliasa tożsame, ale jedna bez drugiej nie mogła istnieć. Kultura to coś, co oddziela jednych od drugich, cywilizacja natomiast łączy kultury, będąc uniwersalnym modelem rozwoju, przez jednych zrealizowanym wcześniej, przez drugich – później³⁰.

Obecnie można wyróżnić trzy stanowiska dotyczące zagadnienia cywilizacji. W środowisku niemieckim to kultura ma szerszy wymiar od cywilizacji. Wyróżnia się „kulturę rzeczywistości” i „kulturę wartości” – ta pierwsza określana jest cywilizacją. Przedstawicielem tego stanowiska jest Kroeber. Druga koncepcja to rozumienie cywilizacji jako „wielkich społeczności scalających, dzięki uzgodnieniom w zakresie życia publicznego, szereg mniej lub bardziej pokrewnych sobie kręgów kulturowych i z przyczyn historyczno-geopolitycznych dzielających, przynajmniej w jakiejś mierze, jakiś wspólny los”³¹. Tu cywilizacja obejmuje wszystko to, co ludziom jest wspólne, kultura będzie natomiast będzie wyrazem specyfiki, np. narodu. W ostatniej koncepcji cywilizacja używana jest zamiennie z pojęciem kultury i obejmuje oprócz zewnętrznej organizacji życia społecznego także wytwory duchowe³².

Karol Wojtyła, odwołując się do nauczania Soboru Watykańskiego II, w swoich przemysleniach na temat kultury zwracał uwagę, że ważniejsze są zdolność i prawo każdego człowieka do tego, by uczestniczyć w kulturze odpowiadającej godności ludzkiej, niż sam podział na cywilizację i kulturę, kulturę ducha i ciała. „Jan Paweł II używa terminów «kultura» i «cywilizacja» zamiennie. Nie rozdziela rzeczywistości kultury i cywilizacji, gdyż podział ten nie odzwierciedla jedności strukturalnej i funkcjonalnej człowieka. Uważa, że wszystkie dzieła i znaki ludzkiej twórczości, także te skierowane ku światu materialnemu, noszą na sobie

²⁸ A. WEBER, *Ideen zur Staats- und Kultursoziologie*, Karlsruhe 1927, s. 40.

²⁹ Por. N. ELIAS, *Przemiany obyczaju w cywilizacji Zachodu*, Warszawa 1980, s. 7–56.

³⁰ Por. M. BARTKIEWICZ, *Kultura i cywilizacja jako determinanty stylu życia*, „Zeszyty Naukowe Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach. Studia z nauk społecznych” (2009) nr 1, s. 68.

³¹ A. RODZIŃSKI, *Osoba, moralność, kultura*, Lublin 1989, s. 233.

³² Por. B. BASSA, „Cywilizacja śmierci” i „kultura miłości” w nauczaniu Jana Pawła II, „Studia nad Rodziną” 15 (2011), nr 1–2, s. 16–17.

pieczęć osoby ludzkiej”³³. Nadaje więc cywilizacji humanistyczny wymiar. „Cywilizacja należy do dziejów człowieka, (...) człowiek otrzymał świat z rąk Stwórcy z zadaniem, by tworzył go na swój obraz i podobieństwo. W spełnianiu tego zadania odnajduje swe źródło cywilizacja, to znaczy ostatecznie humanizacja świata”³⁴. Papież podkreślał we wspomnianym dokumencie, że samo słowo „cywilizacja” ma nie tylko znaczenie polityczne, lecz także humanistyczne³⁵.

Cywilizacja będąca dziełem człowieka nie może być moralnie neutralna. Jest wyrazem człowieka, dlatego musi być ludzka lub nieludzka. To, co nieludzkie, co destrukcyjne, nie może być zatem określane cywilizacją w dosłownym tego słowa znaczeniu. We wspomnianym punkcie 13 Listu do Rodzin papież pisze o „antycywilizacji”, która jest destrukcyjna³⁶. „Cywilizacja śmierci” jest jednak logicznie bardziej konsekwentne niż używanie pojęcia „kultura śmierci”: „Jeśli to ostatnie pojawia się w wypowiedziach Jana Pawła II, to można je rozumieć jako odniesione do tej formy cywilizacji, w której zanikła prawdziwa kultura życia”³⁷. Cywilizacja, w której nie ma odpowiedniego podejścia do wartości ludzkiego życia, nie może być nazywana kulturą, która ma zawsze sens pozytywny z samej swojej definicji. Cywilizacja destrukcyjna opierałaby się na błędnej wizji człowieka. Jan Paweł II pisze: „Być może jedna z najbardziej wyraźnych słabości współczesnej cywilizacji tkwi w nieadekwatnej wizji człowieka. Nie ulega wątpliwości, że to w naszej epoce napisano i powiedziano o nim najwięcej: to epoka humanizmu i antropocentryzmu. Jednakże, w sposób paradoksalny, jest to również epoka głębokich niepokojów człowieka o jego tożsamości i przeznaczenie, epoka poniżenia w stopniu nigdy przedtem nieprzewidywanym, epoka deptania wartości ludzkich, jakiego jeszcze nigdy nie było”³⁸. Pisząc o epoce poniżenia w stopniu wcześniej niewidzianym, papież z pewnością miał na myśli charakter tego poniżenia, który można by określić „ukrytym” pod pseudowartościami, takimi jak: ulepszanie społeczeństwa, wypaczona wolność, tolerancja, mające swój wyraz między innymi w aborcji, eutanazji czy selekcji ludzi na słabych i silnych. Trzeba stwierdzić, że jeżeli kryterium tego, czy życie ludzkie ma być szanowane i chronione, nie stanowi sama wartość życia, a jakieś inne warunki, to znaczy, że społeczeństwo zmierza ku nihilizmowi, a człowiek przestaje mieć swoją wartość wynikającą z jego godności. Co zatem

³³ Tamże, s. 21.

³⁴ JAN PAWEŁ II, *List do Rodzin*, nr 13 [online], <https://papiez.wiara.pl/doc/377273.List-do-rodzin-Gratissimam-sane> (dostęp: 15.03.2023).

³⁵ Por. tamże, nr 13; B. BASSA, „Cywilizacja śmierci” i „kultura życia”..., s. 21.

³⁶ Jan Paweł II używa także określeń: antykultura, kultura śmierci, cywilizacja śmierci (JAN PAWEŁ II, *List do Rodzin*, nr 13).

³⁷ B. BASSA, „Cywilizacja śmierci” i „kultura życia”..., s. 22.

³⁸ JAN PAWEŁ II, *Przemówienie inauguracyjne na III Konferencji Generalnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebla*, [w:] *Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2008, s. 380.

z osobami z niepełnosprawnością umysłową, osobami w podeszłym wieku, ludźmi z nieuleczalnymi chorobami? „(...) zachęcam wszystkich, aby stali się prorokami i świadkami kultury troskliwości, aby wyeliminować wiele nierówności społecznych. A będzie to możliwe jedynie przy znaczącym i powszechnym protagonizmie kobiet, w rodzinie i we wszelkich dziedzinach życia społecznego, społecznego i instytucjonalnego”³⁹. Cywilizacja śmierci dzieli ludzi na lepszych i gorszych; mogących żyć i tych, których życie jest zbędne, a nawet uciążliwe dla społeczeństwa⁴⁰.

Jan Paweł II w swoim nauczaniu wzywał do budowania cywilizacji życia i miłości. Taka właśnie cywilizacja może ukazać pierwotną wartość człowieka. W swojej charakterystyce kultury życia papież akcentuje następujące elementy⁴¹:

- a) prymat osoby nad rzeczą;
- b) etyki nad techniką;
- c) „być” nad „mieć”;
- d) prymat miłosierdzia przed sprawiedliwością.

Bardzo ważnym elementem cywilizacji miłości jest wspólnota rodzinna. To w niej człowiek od pierwszych lat swojego życia uczy się żyć według zasad cywilizacji życia. Przede wszystkim jednak „w rodzinie, która realizuje zamysł Stwórcy, rodzi się cywilizacja miłości i życia, której najbardziej istotny wymiar stanowi bezinteresowny dar dla drugiego, urzeczywistniający się w komunii osób (...). Związek ten miłości i życia jest nierozdzielny: życie wypełnia się w miłości, a miłość objawia się w darze i służbie życiu. Cywilizacja miłości jest źródłem życia, jest także źródłem cywilizacji życia”⁴². Taką cywilizację może budować każdy człowiek bez wyjątku, to ona bowiem jest pierwotną i najbardziej odpowiadającą godności ludzkiej cywilizacją. Każdy człowiek ma zdolność do tego, aby obrać i iść kursem prawdziwie ludzkim.

1.5. Metody, techniki i narzędzia badań

J. Pieter poprzez pojęcie metody rozumie wszystkie procesy zachodzące w trakcie badań naukowych, czyli od momentu powstania problemu do jakościowego i ilościowego opracowania wyników. Dla Nowaka metoda badań to sposób rozwiązywania ogólnego

³⁹ FRANCISZEK, Orędzie na 54 Światowy Dzień Pokoju [online], <https://papiez.wiara.pl/doc/6657107.Kultura-troskliwosci-jako-droga-pokoju> (dostęp: DD.03.2023).

⁴⁰ Por. tamże.

⁴¹ Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris hominis*, Watykan 1979, nr 16.

⁴² B. BASSA, „Cywilizacja śmierci” i „kultura życia”..., s. 28.

problemu badawczego, który jest powtarzalny i skuteczny⁴³. Z kolei J. Sztumski podaje następującą definicję metody badawczej: „System założeń i reguł pozwalający na takie uporządkowanie praktycznej lub teoretycznej działalności, aby można było osiągnąć cel, do jakiego się świadomie zmierza”⁴⁴. Metoda badawcza za cel ma odpowiednie nakierowanie uświadomionych czynności człowieka. Dla T. Kotarbińskiego metoda badawcza to „sposób systematycznie stosowany w danym przypadku z intencją zastosowania go także przy ewentualnym powtórzeniu analogicznego działania”⁴⁵. Również o metodzie badawczej jako o właściwych i prowadzących do celu sposobów wykonywania badań naukowych pisze Pieter⁴⁶.

Metoda to pojęcie szersze techniki. Wskazuje zarówno na zakres, jak i charakter danych badań. Technika dotyczy szczegółowych rozstrzygnięć zbierania, gromadzenia i oceny danych oraz sposobu prowadzenia badań. Technika to sposób, w jaki zbierane są dane, oraz realizacja określonej metody⁴⁷.

W niniejszej pracy zastosowano zarówno metody teoretyczne, jak i empiryczne. Pozwoliły one na wyprowadzanie wniosków na poszczególnych etapach procesu badawczego. Metody, które określały proces badawczy, to:

- a) teoretyczne: analiza, synteza, abstrahowanie, wnioskowanie, uogólnienie, porównanie, analogia;
- b) empiryczne: badanie techniką wywiadu swobodnego.

Zastosowane w pracy główne metody teoretyczne to:

- a) analiza – polegała ona na rozłożeniu przedmiotu badań na elementy składowe i badaniu ich z osobna. Metodę tę wykorzystano we wszystkich rozdziałach oprócz pierwszego, z zastosowaniem techniki analizy źródłowej, a także na etapie zbierania i studiowania literatury przedmiotu podczas gromadzenia i selekcji zawartych w niej informacji;
- b) synteza – idąca w parze z analizą; polegała na łączeniu wyodrębnionych składników przedmiotu badań w nową całość tak, aby uzyskać istotne związki i właściwości. Metoda ta stosowana była w trzecim, czwartym i piątym rozdziale.

Podsumowując, przy opracowaniu tematu użyto metod: deskrypcyjnej, analitycznej, porównawczej i syntetycznej. Analizę teoretyczną uzupełniono badaniami jakościowymi na

⁴³ Por. *Metody badań socjologicznych. Wybór tekstów*, red. S. NOWAK, Warszawa 1965, s. 13.

⁴⁴ J. SZTUMSKI, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 2020, s. 60.

⁴⁵ T. KOTARBIŃSKI, *O pojęciu metody*, Warszawa 1957, s. 667.

⁴⁶ Por. J. PIETER, *Ogólna metodologia pracy naukowej*, Wrocław 1967, s. 198–199.

⁴⁷ Por. J. SZTUMSKI, *Wstęp do metod...*, s. 68; T. MAJEWSKI, *Ankieta i wywiad w badaniach wojskowych*, Warszawa 2002, s. 8.

podstawie techniki wywiadu swobodnego. Przeprowadzono go według określonego scenariusza, z powodu trwającej pandemii COVID-19, drogą e-mailową. Uzyskane wyniki wykorzystano zwłaszcza w szóstym rozdziale. Przy opracowaniu tematu wykorzystano także metodę historyczno-krytyczną, zawierającą następujące kryteria: ukazanie genezy poglądów założycieli L'Arche oraz ruchu Wiara i Światło, wykład owych poglądów oraz ich ocenę.

1.6. Proces badań

Janusz Sztumski proces badawczy definiuje jako „wszystkie środki, jakie chcemy faktycznie wykorzystać dla osiągnięcia zamierzonego celu poznawczego”⁴⁸. Na proces badawczy niniejszej pracy składają się trzy fazy.

Pierwszą z nich stanowiło planowanie. Określono podstawowe elementy procesu badawczego poprzez operacjonalizację zmiennych konceptualnych na język doświadczeń, a także cel i przedmiot badań, sformułowano również problemy badawcze i hipotezy. Następnie w ramach planowania dobrano metody, próbę badawczą i teren badań w celu skonstruowania narzędzi badawczych. Działania w ramach fazy planowania skonstruowano w oparciu o gromadzoną literaturę przedmiotu.

Druga faza – poznawcza – przebiegała w oparciu o procedury metod używanych w niniejszej pracy. Na trzecią fazę zaś składał się etap działalności twórczej badacza. Zgromadzony materiał badawczy poddano klasyfikacji, kategoryzacji, selekcji i wnioskowi końcowemu.

⁴⁸ J. SZTUMSKI, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 2005, s. 38.

Rozdział 2.

Rys historyczny powstania wspólnot L'Arche oraz Wiara i Światło

W niniejszym rozdziale przedstawione zostanie tło historyczne powstania organizacji, które stanowią przedmiot niniejszej dysertacji. Piszący zaprezentuje kolejno biografie założycieli oraz początki funkcjonowania Ruchu Wiara i Światło oraz l'Arche. Biografię Jeana Vaniera przedstawi na podstawie dostępnych źródeł z czasów sprzed podejrzeń dotyczących jego osoby. Pozwoli to na ocenę jego postępowania, a zwłaszcza ich przyczyn, jednocześnie nie zatracając pozytywnych elementów z jego dorobku.

2.1. Założyciele wspólnot

2.1.1. Jean Vanier

Jean François Antoine urodził się 10 września 1928 roku w Genewie, gdzie jego ojciec Georges Philias Vanier pełnił funkcję wojskowego przedstawiciela Kanady w Lidze Narodów. Georges Vanier zasłynął głównie dzięki odwadze i oddaniu w czasie pierwszej wojny światowej. Ponieważ wybuchła ona w Europie, nie dotyczyła bezpośrednio Kanady, jednak na nieszczęścia innych ludzi, nawet tych zamieszkujących daleką Europę, Georges nie był obojętny. Postawa ojca budziła podziw ogółu, ale przede wszystkim jego dzieci, w tym i samego Jeana. Georges wstąpił z własnej woli do 22 Batalionu, który w przyszłości stał się 22 Królewskim Pułkiem. Pisząc o niezwyklej osobowości Georges'a, wystarczy odwołać się do pisma „Maclean”, które w 1998 roku, sporządzając listę najbardziej wpływowych Kanadyjczyków, wymieniło między innymi Georges'a Vaniera. Tak opisano wtedy jego osobę: „Człowiek odwagi i poświęcenia, zarówno podczas wojny, jak i podczas pokoju”¹.

Matka Jeana natomiast znana była z hojności, odwagi i gorliwej wiary. Mimo domowych obowiązków znajdowała czas na pomoc ubogim oraz ofiarom wojny. Pauline w trakcie wojny wstąpiła do wolontariatu, aby pomagać rannym żołnierzom. Rodzice Jeana byli zawsze razem. Pauline wspierała męża w jego trudnych misjach związanych z pełnioną funkcją. W 1943 roku wyjechała razem z nim do Algierii, by – pomimo panującego tam niebezpieczeństwa – móc mu towarzyszyć. Wszędzie tam, gdzie trafiali państwo Vanier – czy

¹ A.S. CONSTANT, *Jean Vanier. Biografia*, tłum. K. P. WIERZCHOSŁAWSKY, Kraków 2015, s. 20.

to do Francji, czy też w samej Kanadzie krótko po wojnie – zajmowali się uchodźcami. Sam Georges tak mówił o małżonce: „Nie tylko mnie wspiera, ale wyprzedza mnie w wypełnianiu wspólnych zadań i obowiązków, które na nas spadają. Jest lepszą połówką drużyny...”². Zarówno matka, jak i ojciec mieli ważny wkład w konkretny przykład budowania cywilizacji miłości³.

W 1939 roku ojciec Jeana otrzymał stanowisko ambasadorem we Francji. Jean wraz z siostrą i dwójką braci został w Anglii i tam odbywał swoją edukację. Cała rodzina spotkała się w czasie wakacji na wybrzeżu normandzkim w Varengeville. Spokojny okres zakończył się we wrześniu 1939 roku, gdy rozpoczęła się druga wojna światowa. W dniu rocznicy urodzin Jeana, 10 września, Kanada dołączyła do tego światowego konfliktu. Georges musiał wrócić do Francji. Rodzina zamieszkała w zamku Baillou, w departamencie Sarthe, mając nadzieję, że tam będą bezpieczniejsi. Dwójka braci uczyła się w kolegium jezuickim w Saint-Calais, natomiast starsza siostra opiekowała się w zamku Jeanem. Dla chłopca nie był to czas spokojny, czas odpowiedni dla dziecka. Ojciec czasami odwiedzał ich w zamku, niekiedy zaś Pauline wyjeżdżała razem z Georges'em, aby mu towarzyszyć. Vanier po wielu latach dzielił się przeżyciami z okresu wojny. Zapamiętał zwłaszcza strach innych ludzi, którzy uciekali w obliczu zagrożenia. Rodzina Vanierów znalazła się wśród licznych osób zmuszonych do ucieczki. Gdy wojna stała się coraz bardziej niebezpieczna (najazd na Belgię i Francję), rodzina przebyła daleką drogę wraz z uchodźcami, aby ostatecznie spotkać się z Georges'em w Margaux, w departamencie Gironde. 17 czerwca 1940 roku wsiedli na pokład angielskiego niszczyciela, którym dostali się na okręt transportowy z Argentyny, a nim popłynęli do Anglii⁴.

Podróż nie należała do łatwych nie tylko ze względu na warunki, w których przyszło podróżować pasażerom, ale przede wszystkim dlatego, że statek musiał omijać miny i uciekać przed podwodnymi statkami niemieckimi. Podróży towarzyszyły głuchoe odgłosy bomb. Jean jednak zapamiętał najbardziej statek pełny ludzi, którzy krzyczeli w ich stronę, prosząc o pomoc. Błagali, aby ich zabrano na pokład. Nie mogli jednak zostać przyjęci, gdyż statek był już zbyt przeciążony, brakowało też wody i jedzenia – towarowa jednostka nie została przystosowana do obsługi tylu pasażerów. Jean Vanier zapamiętał krzyki ludzi, którzy prosili o pomoc, choć ich statek się nie zatrzymywał. Doświadczenie to było pełne bólu i smutku.

² Tamże, s. 34.

³ Por. tamże, s. 20–21.

⁴ Por. tamże, s. 37–39.

W końcu wszyscy dotarli do Anglii. W lipcu 1940 roku Jean, rodzeństwo i babcia udali się do Kanady polskim statkiem pasażerskim⁵.

Pauline, jak to czyniła przez całe swoje życie, pozostawała u boku męża nawet w najbardziej niebezpiecznych sytuacjach. Zostali zatem w bombardowanym Londynie, gdzie Pauline zaangażowała się w misję Czerwonego Krzyża, ostatecznie jednak razem wrócili do Kanady. W 1940 roku Georges został mianowany członkiem Stałej Wspólnej Komisji Obrony Stanów Zjednoczonych i Kanady. Rodzina przeniosła się do wspólnego mieszkania. Dzieci mogły kontynuować edukację w szkole, do której uczęszczał wcześniej ich ojciec, i wreszcie wrócić do normalnego i stabilnego życia. Byli już bezpieczni, chociaż nie zapomnieli doświadczeń z czasów wojny i pobytu w Europie. Jean zapamiętał zwłaszcza krzyk ludzi proszących o pomoc z pokładu innego statku. W chłopcu powoli kształtowało się już pragnienie służenia na rzecz pokoju. Obok wojennych doświadczeń miał przy sobie ciągle przykład własnego ojca, który dopominał się o los cywilów, ofiar wojny. „W Europie tysiące dusz w potrzebie wołają do Nieba. To są wydziedziczeni, uciśnieni, umęczeni przez Hitlera. Przyzywają naszej pomocy”⁶. Wielu ludzi w Europie było zdanych na siebie, wielu straciło najbliższych. Młody Jean stawał się coraz bardziej wyczulony na cierpienie innych, a zwłaszcza na ich samotność, o której przypominał ojciec w kontekście ofiar wojny⁷.

Trzynastoletni Jean podzielił się z rodzicami swoim pragnieniem wstąpienia do marynarki. Chciał uczyć się w Królewskiej Szkole Marynarki Wojennej w Dartmouth w Anglii. Poszedł tym samym w ślad za ojcem i za starszą siostrą, która rok wcześniej dołączyła do Armii Kanadyjskiej. Sam Jean, dzieląc się tym momentem po wielu latach, mówił o pierwszym pragnieniu, które pochodziło od niego samego. Miał pewność, że musi zostawić najbliższych i wstąpić do szkoły wojskowej. Prowadziło go w tym osobiste sumienie. Ojciec początkowo dziwił się tej decyzji, jednak zgodził się, wypowiadając słowa, które Jean przywoływał później wiele razy: „Ufam ci, jeśli uważasz, że powinienesz to zrobić, zrób to”⁸. Odwoływał się do postawy ojca, próbując zrozumieć i przedstawić innym właściwy obraz autorytetu rodzica, lidera, dla którego istotnym elementem powinno być zaufanie i motywowanie do wiary we własne intuicje oraz talenty⁹.

⁵ Por. tamże, s. 40–41.

⁶ Tamże, s. 42.

⁷ Por. tamże, s. 42; J. VANIER, *Arka ma 30 lat*, „Światło i Cienie” 1994, 4 (1994) nr 6, s. 27.

⁸ J. VANIER, *Każda osoba jest historią świętą*, tłum. K. P. WIERZCHOSŁAWSKY, Poznań 1999, s. 109.

⁹ Por. tamże, s. 109; JVB, s. 44–45.

Jean podjął pierwszą życiową decyzję. Ojciec towarzyszył mu w początkowych etapach podróży, do Halifaksu. Tam pożegnał się z synem, który kontynuował podróż wraz z konwojem złożonym z dwudziestu okrętów. Adriatyk w tym czasie, jak uprzedzał ojciec, był niespokojny. Konwój eskortowały niszczyciele. Po przybyciu do Liverpoolu Jean przesiadł się do pociągu w kierunku Londynu. Udał się na spotkanie z siostrą Therese, ale nie mógł jej znaleźć. Pojechał więc dalej, do Dartmouth, gdzie przybył w maju 1942 roku. Młody Jean był zdeterminowany, nie odczuwał nostalgii. Wiedział, że aby coś osiągnąć, trzeba podjąć ryzyko i ponieść ofiary. Rozpoczął naukę w szkole wojskowej, w której większość uczniów to miejscowi wyznania protestanckiego. Okres ten z pewnością wpłynął na Jeana, a szczególnie na jego późniejszą refleksję dotyczącą wspólnoty pomimo różnic, jedności i wolności¹⁰.

W 1942 roku szkoła została zbombardowana i przeniesiona do Chester pod Liverpoolem. Jeana mianowano kadetem kapitanem, odpowiedzialnym za jedną z grup. Świadczy to, że zauważano w nim od samego początku zdolności przywódcze. Młodzi kadeci przygotowywali się do wojny. U Jeana jednak bardziej klarowała się wizja potrzeby pokoju. Czuł – jak sam pisał – że „jest powołany bardziej do dzieła pokoju niż wojny”¹¹. Wpływ na to mieli jego rodzice. W 1943 roku ojca wysłano do Algierii, gdzie wkrótce dołączyła do niego Pauline. Syn zapewne dowiadywał się od nich na bieżąco, co ich spotyka. Podczas wakacji w Paryżu Jean widział pracę matki w Czerwonym Krzyżu i tych, którym pomagała: ofiary wojny, wycieńczonych i bliskich śmierci. W 1945 roku Jean ukończył pomyślnie szkołę Królewskiej Marynarki. Po wakacjach dołączył wraz z innymi kadetami do okrętu szkoleniowego Królewskiej Marynarki Wojennej, aby dokończyć formację¹².

W 1946 roku młodzi kadeci dotarli do Jamajki. Byli przygotowani na rodzącą się rewolucję, ale sytuacja uspokoiła się przed ich przybyciem. Jean znalazł się kolejno w Szwecji, Danii i Norwegii, aż w końcu otrzymał swój pierwszy przydział i stopień podchorążego. Przydział trafił na okręt HMS *Vanguard*, którym podróżować miał również król Jerzy IV przy okazji wizyty w Ameryce Południowej. Można zadać w tym miejscu pytanie: czy Jean został tam przydzielony przypadkowo? W towarzystwie króla mógł przebywać tylko ten, kto miał dobre notowania. Jean odpowiedzialny był między innymi za redagowanie dziennika, który król codziennie czytał¹³.

¹⁰ Por. tamże, s. 46–48.

¹¹ J. VANIER, *Cierpienie osoby z upośledzeniem umysłowym*, „Chleb i Sól” (1993), nr 1, s. 6.

¹² Por. tamże, s. 50–51; J. VANIER, *Une porte d'espérance*, Paris 1993, s. 14; tenże, *Odnaleźć pokój*, tłum. D. CHABRAJSKA, Kraków 2004, s. 89.

¹³ Por. JVB, s. 56–58.

W 1947 roku Vanier znalazł się na pancerniku stacjonującym w Plymouth. Tam spotkało go – jak sam wspomina – doświadczenie śmierci. Pewnego dnia, jako odpowiedzialny za szalupę rozładunkową Jean, pomimo wzburzonego morza, próbując ją przyciągnąć, wpadł do wody i stracił przytomność. Był świadomy, że mógł zginąć niesiony przez fale. Po wielu latach powiedział, że to doświadczenie śmierci pomogło mu w oswojeniu się z nią¹⁴.

Jak opisują biografowie, Vanier, obok zauważanych zdolności, wyróżniał się stylem życia. Sam wspominał, że gdy inni oficerowie wolny czas spędzali na rozrywkach, on starał się uczestniczyć w Eucharystii. Już wtedy jego uwaga skupiała się na ludziach biednych. Miał w pamięci postawę matki, która gdziekolwiek była, szukała sposobów, by pomagać ofiarom wojny. I tak w 1949 roku w Halifaksie Jean poświęcał czas na rozdawanie paczek dla pokrzywdzonych. Nie wahał się udostępnić do tego celu samochodu marynarki, choć miał świadomość, że może spotkać go reprimenda. Czas spędzony w marynarce wojennej zaowocował w późniejszej refleksji związanej z funkcjonowaniem wspólnot, jakie Jean założył – z wizją asystentów odpowiedzialnych za wspólnoty. Widać to w jego próbie opisanie postaci oficera. Dla niego oficer powinien kochać swoich ludzi prawdziwą miłością, a to oznacza poświęcenie całej energii dobru swojej wspólnoty. Jest trudniejsze – zdaniem Vaniera – nieustanne umieranie od „ukłuć szpilkami”, niż oddanie życia w czasie akcji czy alarmu¹⁵.

W 1948 Jean – o czym mówił po latach – doświadczył obecności Boga i płynącej z tego radości. Jego religijność nie opierała się wyłącznie na wychowaniu wyniesionym z domu, lecz także na osobistym doświadczeniu. Wyklarowała się w nim wówczas pewność, że marynarka nie będzie dla niego miejscem realizacji na całe życie. Czuł pragnienie, żeby być dla innych, czynić dla nich dobro. Pragnienie to nie wiązało się z celem bycia dobroczynnym, lecz pójściem za tym, kto go wzywał, kto go kochał takim, jakim był. To doświadczenie spotkania z kimś, kto dał mu do zrozumienia, że jest kochany, wpłynęło na późniejszą refleksję nad człowiekiem bezbronnym, wykluczonym przez społeczeństwo z powodu niepełnosprawności umysłowej, który nie potrzebuje niczego innego, niż tylko (i aż) bycia zaakceptowanym i pokochanym. Widać więc, że początkowo pragnienie poświęcenia się ludziom słabym wiązało się z religijnym doświadczeniem bycia kochanym¹⁶.

Czy Jean myślał o pójściu do zakonu? Nie interesował go styl życia rówieśników, szukał ciszy i modlitwy, tym bardziej że jego brat wstąpił do zakonu – w 1946 roku ujawnił tę

¹⁴ Por. J. KRISTEVA, J. VANIER, *(Bez)sens słabości. Dialog wiary z niewiarą o wykluczeniu*, tłum. K. P. WIERZCHOSŁAWSCY, Poznań 2012, s. 54.

¹⁵ Por. JVB, s. 66–67; K. SPINK, *Cud, przesłanie i historia. Jean Vanier i Arka*, tłum. D. WASZKIEWICZ, Kraków 2008, s. 44–45.

¹⁶ Por. JVB, s. 67.

decyzję swoim rodzicom i udał się do Oka w okolicach Montrealu, by tam przywdziać habit zakonny. Wybrał życie w ukryciu wśród trapistów, którzy zgodnie z regułą nie opuszczają swoich klasztorów. Jean od tego momentu miał ograniczony kontakt ze starszym bratem. Z pewnością sytuacja ta miała na niego wpływ. Jednocześnie dojrzewało w nim pragnienie zrobienia czegoś dla osób chorujących. W 1948 roku podczas podróży z ojcem do Lourdes zobaczył cudowną grotę pełną świadectw w postaci pozostawionych kul, protez. Widok ten wzruszył go i pozostał w jego pamięci. Po wielu latach to do Lourdes udał się z pierwszą pielgrzymką L'Arche¹⁷.

Oprócz przykładu, jaki dali Vanierowi jego rodzice w pracy dobroczynnej na rzecz innych, zwłaszcza najbardziej bezbronnych, warto wymienić nazwiska osób, które spotkał w swojej młodości, a o których sam później wspominał. Warto uczynić to zwłaszcza po ujawnieniu skandali związanych z samą osobą Jeana, tak aby nie przykryć pozytywnych stron, które wpłynęły na jego dzieło. Należy do nich Dorothy Day, Amerykanka, zaangażowana w ruchy pacyfistyczne oraz walkę o prawa kobiet. W 1927 roku nawróciła się na katolicyzm, założyła gazetę „The Catholic Worker” i Katolicki Ruch Robotniczy. Zaczęła prowadzić również domy, które gościły ubogich pracowników. Domy te funkcjonują do dziś. Dorothy była osobą, która nie rezygnowała ze swoich planów pomimo przeszkód. W 1972 roku wyróżniono ją nagrodą *Pacem in terris*. Inną ważną osobą jest Catherine de Hueck-Doherty – Rosjanka, która musiała opuścić swój kraj w czasie rewolucji bolszewickiej. Podczas pierwszej wojny światowej pracowała jako pielęgniarka. Nawróciła się na katolicyzm i udała do Kanady. Początkowo trudno było jej odnaleźć się ze swoją rodziną w nowym kraju. Podejmowała różne prace, byle tylko utrzymać siebie i bliskich. W 1930 roku założyła dla biednych Friendship House – Dom Przyjaźni. Tomasz Merton, który się z nią spotkał, opisuje jej postać w książce *Siedmiopiętrowa góra*: „Było to powołanie do apostołatu nie jakiegoś nowego typu, ale właśnie tak dawnego, że podejmuje tradycję apostołskiej działalności pierwszych chrześcijan: do apostołatu kobiety świeckiej żyjącej wśród robotników jako robotnica, i to uboga – apostołatu osobistych kontaktów, działania słowem, ale przede wszystkim przykładem”¹⁸. Vanier, będąc na pokładzie statku płynącego na Kubę, przeczytał wspomnianą tu książkę. W 1950 roku, po wylądowaniu w Nowym Jorku, dokąd udał się z Kuby, odwiedził Dom Przyjaźni. Poruszył go niezwykły klimat panujący we wspólnocie. Pozostał tam przez tydzień – cały okres postoju statku¹⁹. Choć dzięki armii Jenaowi nie było obce życie we wspólnocie, to jednak pobyt

¹⁷ Por. tamże, s. 71–72.

¹⁸ Tamże, s. 75.

¹⁹ Tamże, s. 75–76; CPH, s. 43.

w Domu Przyjaźni pomógł mu odkryć nowe, istotne elementy. Będzie je wdrażać, gdy założy Arkę.

W 1950 roku Jean odszedł z armii. Przyjaciele nie mogli zrozumieć jego decyzji, tym bardziej że należał do wyróżniających się osób. W Halifaksie spotkał się ze swoim kierownikiem duchowym i opowiedział mu o podjętej decyzji. Zdecydował się zostać księdzem i wesprzeć Dom Przyjaźni. Ten poradził mu spędzić rok na studiowaniu i refleksji nad swoim życiem. „Czułem, że moje miejsce jest gdzie indziej. Podczas studiów zacząłem zdawać sobie sprawę z tego, że moje życie musi się jednocześnie rozwijać na innych płaszczyznach, w przeciwnym razie zduszę wszystkie swoje naturalne i nadprzyrodzone predyspozycje. *Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi*. Wszyscy mamy swoje miejsce, swoje powołanie – moim powołaniem nie była marynarka wojenna”²⁰. Jean nie porzucił marynarki wojennej, bo ta była błędem, lecz doceniając osiem lat pobytu w niej i to, co w tym czasie otrzymał, miał intuicję, że powinien szukać dalej²¹.

Matka zaproponowała mu spotkanie z ojcem Thomasem Philippe'em, który pod Paryżem założył wspólnotę Woda Żywa. Vanier udał się tam²², a ojciec Thomas stał się jego ojcem duchowym. Ten ksiądz zakonu dominikanów w wieku 36 lat został profesorem na Angelicum. Do Francji przybył jako wizytator apostolski, aby zbadać sprawę związaną z ojcem Marie-Dominique Chenu – teologiem, którego poglądy na temat historyczności dogmatów budziły wątpliwości. Po odbytej misji nie wrócił do Rzymu i został we Francji. W 1947 roku powstała wspólnota Woda Żywa. W jego planach było utworzenie wspólnoty składającej się ze studentów, którzy zgłębialiby filozofię i teologię, a zarazem tworzyli grupę opartą na modlitwie i prostym stylu życia. Po zakończeniu wojny dołączył do swojego dzieła element szkoły pokoju. Stworzył międzynarodową wspólnotę, w której miejsce mają wszyscy – bez względu na pochodzenie czy wyznanie. Ta wizja jedności w czasach powojennych wybiegała daleko do przodu, jednak dzieło od samego początku miało wielu zwolenników²³.

Jaką wspólnotę zobaczył Jean po swoim przybyciu? Spotkał tam ponad osiemdziesięciu studentów różnych narodowości, księży i świeckich. Vanier bez zastanawiania się zaczął od razu intensywne życie studenta. Oprócz nauki pracował w ogrodzie i uczył się funkcjonowania w nowej wspólnocie. Ojciec Thomas wpływał na studentów dzięki swojej wiedzy i zdolności

²⁰ K. SPINK, *Cud, przesłanie i historia. Jean Vanier i Arka*, tłum. D. WASZKIEWICZ, Kraków 2008, s. 45.

²¹ Tamże, s. 78.

²² Wpływ spotkania i relacji z ojcem Thomasem będzie opisywany przed ujawnieniem skandali dotyczących zarówno dominikanina, jak i Jeana Vaniera, na podstawie przytoczonych pozycji bibliograficznych.

²³ Por. JVB, s. 83–85; J. VANIER, *Arka ma 30 lat*, „Światło i Cienie”, 4 (1996), nr. 6, s. 27.

przekazywania treści duchowych; znacząco oddziaływał też na Jeana. „Ojciec Thomas intelektualnie formuje Jeana Vaniera, wprowadza go w modlitwę, która nie polega na odmawianiu tekstów, wspiera jego postępy w poznawaniu własnej religii”²⁴. Można zadać pytanie: czy to właśnie to spotkanie i bliska relacja z dominikaninem wpłynęła na błędy Vaniera? Próba odpowiedzi zostanie podjęta pod koniec tego paragrafu. Jean jako uczeń mógł często przypatrywać się swojemu nauczycielowi. Samochodem, który kupili mu rodzice, woził ojca Thomasa po Francji na konferencje i rekolekcje. Mimo obowiązków nie zapominał jednak o swoim głównym celu przybycia do wspólnoty – chciał przecież odnaleźć swoją drogę życiową. W 1951 roku przebywał jakiś czas w szwajcarskim klasztorze kartuzów w całkowitym odosobnieniu. Tam podjął decyzję o kontynuacji nauki w Wodzie Żywej. W odpowiednim momencie zamierzał natomiast wrócić do diecezji w Quebecu i zostać księdzem²⁵.

W 1952 roku Jean i inni studenci Wody Żywej znaleźli się w trudnej sytuacji. Ich założyciela, ojca Thomasa, wezwano do Rzymu i ukarano zakazem odprawiania mszy świętych oraz prowadzenia wspólnoty. Co było powodem takiej kary? Niektórzy mówili o jego zbyt odważnej teologii maryjnej, o zbyt dużych zainteresowaniach psychoanalizą czy kierownictwie duchowym zbyt naznaczonym mistyką. Z dzisiejszego punktu widzenia był to pierwszy zarzut (wtedy z nieznanych przyczyn) skierowany w stronę dominikanina. Dzieło jednak pozostało i wydawało dobre owoce. Wielu młodych ludzi, w tym Jean, mogło formować się i poznawać Boga na modlitwie w ramach Wody Żywej. Niestety po czasie okazało się, że dominikanin nie ograniczył się do osobistego popełniania błędów lecz również przekazywał negatywny przykład innym przez swoją godną potępienia naukę²⁶.

Jeana Vaniera mianowano następcą ojca Thomasa i od tej pory pełnił funkcję dyrektora wspólnoty Woda Żywa. Po raz kolejny zauważono w nim zdolności lidera. Jednak nowa odpowiedzialność wiązała się z trudnym okresem, któremu Jean musiał sprostać. Pojawiły się obmowy i oszczerstwa. Współbracia ojca Thomasa, dominikanie, chcąc przejąć kierowanie wspólnotą, mianowali swojego dyrektora. Część studentów nie zgodziła się z tą decyzją – w konsekwencji dominikanie odcięli ich od możliwości pobierania nauk w Saulchoir²⁷. Wspólnota zaczęła stopniowo tracić członków – ich liczba w krytycznym momencie spadła do

²⁴ JVB, s. 91.

²⁵ Por. tamże, s. 97–100.

²⁶ Por. tamże, s. 100.

²⁷ Już wtedy dominikanie, znając zarzuty pod adresem ojca Thomasa, chcieli zapobiec kolejnym, wiedząc o bliskiej relacji i potencjalnym wpływie współbrata na Jeana. Może wskazywać na to późniejsze całkowite odcięcie się od dzieła prowadzonego pod kierownictwem Vaniera.

piętnastu. Jean jednak się nie poddawał i kontynuował pracę dyrektora. W 1955 roku wydawało się, że strony dojdą do porozumienia, jednak rok później Vaniera poproszono o rezygnację z pełnionej funkcji. Nie wiedział, co zrobić w tej sytuacji, lecz mimo braku planów pozostał spokojny. Nadal towarzyszyło mu pragnienie naśladowania Jezusa. Trafił do cysterskiego opactwa, w którym przebywał jego brat. Nie uczestniczył w życiu mnichów, ale prowadził odosobnione życie. Następnie przeniósł się do małego domu na wsi w departamencie Orne. Każdy dzień rozpoczynał od Mszy Świętej w pobliskim kościele. Życie pustelnika, które wybrał, i związana z tym samotność przynosiło mu szczęście. Był to także czas, w którym kontynuował pisanie pracy doktorskiej: *Szczęście jako zasada i cel etyki Arystotelesa*. To w tym czasie zrezygnował z planów bycia księdzem. Zanim obronił doktorat w 1961 roku, przebywał jeszcze w Torbel w Szwajcarii i dwa lata w Fatimie²⁸.

Szczęście – tym pojęciem zajął się Jean w pracy doktorskiej. Być szczęśliwym, znać szczęście – to wielkie pragnienie każdego człowieka. Jean nie bez powodu wybrał to zagadnienie. Po wielu latach, spotykając się z osobami z niepełnosprawnością umysłową, w pierwszej kolejności dostrzegał, że osoby te pragną szczęścia wynikającego z bycia zaakceptowanym jako człowiek, z poczucia bycia potrzebnym. Arystoteles tworzył wizję człowieka wielkodusznego, którego uważa za najbardziej doskonałego. Człowiek taki czyni wiele rzeczy w społeczeństwie: zajmuje się reformami, promuje sprawiedliwość, nie ignoruje ludzi słabych, ale jednocześnie nie traci czasu z nimi. Nie tworzy więc moralności współczucia. Według niego szczęście może osiągnąć tylko człowiek wolny, który cieszy się pewnym dobrostanem i ma czas oraz możliwość dokonywania wyborów. Temu, kto nie może dokonywać wyborów z powodu braku dobrobytu i pewnych warunków, nie uda się dojść do szczęścia. Vanier pyta więc, czy w podobnej sytuacji nie znajduje się wielu w obecnych czasach, w których występuje wiele nierówności²⁹.

Vanier po uzyskaniu tytułu doktora nauczał filozofii w Kanadzie. Los sprawił, że spotkał się z osobami z niepełnosprawnością umysłową. Odkrył wtedy, jak ówczesne społeczeństwa są podzielone. Z jednej strony – zauważał – są osoby zdrowe, zintegrowane ze społeczeństwem, z drugiej zaś – osoby wykluczone, odsunięte na margines społeczny. Tak jak w czasach Arystotelesa, tak i obecnie są właściciele i niewolnicy. Jean dostrzegł wtedy, że

²⁸ Por. tamże, s. 102–110; K. SPINK, *Cud, przesłanie i historia. Jean Vanier i Arka*, tłum. D. WASZKIEWICZ, Kraków 2008, s. 67–68.

²⁹ Por. J. VANIER, *Il sapore della felicità. Alle basi della morale con Aristotele*, Bolonia 2001, s. 7–9, 159, 164–165.

pokój, do którego człowiek dąży i o którym wielu mówi, nie może stać się rzeczywistością, dopóki nie wypełni się otchłani dzielącej kultury, religie i osoby³⁰.

W refleksji nad podziałami w społeczeństwie Vanier skoncentrował się nad relacją, do której dąży człowiek. Tak jak dla Arystotelesa ważnym było ofiarowanie pomocy ludziom biednym, ale bez wchodzenia z nimi w kontakt, tak Jean podstawą do równego spotkania się z ludźmi słabymi uczynił relację, która niesie ze sobą przyjęcie, zaakceptowanie i dowartościowanie. W jego wizji silny nie tylko może coś zaoferować słabemu, lecz także coś otrzymać. Osoby z niepełnosprawnością umysłową są całkowicie istotami ludzkimi, które potrzebują relacji. Nawet jeśli obecnie wiele się uczyniło, by pomóc osobom z niepełnosprawnością umysłową, oferując np. możliwość edukacji, zdobycia mieszkania czy pracy, to nadal pozostało jeszcze dużo do zrobienia. Począwszy od rodzin, w których rodzice – dowiadując się o poważnych ograniczeniach umysłowych dziecka – nie zawsze myślą o jego przyjęciu i wychowaniu. Oferuje się im wówczas aborcję jako uwolnienie od zbyt dużego i pozbawionego sensu obowiązku. Osoby z niepełnosprawnością umysłową nadal są marginalizowane: mają mało przyjaciół, nie są zbyt dobrze przyjmowane w swoim otoczeniu. Istnieje także lęk przed nimi. Nawet jeśli prawo jest korzystne dla osób z niepełnosprawnością umysłową, nadal doświadczają one odrzucenia i samotności³¹.

Refleksja Jeana, mająca swoje początki w powiązaniu z osobami z niepełnosprawnością umysłową, wykraczała daleko poza ten obszar. Vanier opisywał współczesne społeczeństwo jako pełne podziałów. Zauważał w nim wiele rodzajów cierpienia, na które człowiek czasem nie ma wpływu, jak choroba, kataklizm, niektóre jednak początek biorą od decyzji i wyborów ludzkich. Bogaci są oddzieleni od biednych, „normalni” od „nienormalnych”, młodzi od starszych, osoby sukcesu od tych, którym się nie powiodło. Podziały i mury dają do zrozumienia, że człowiek może spowodować ból i cierpienie innych – bez bycia tego świadomym. Vanier odwołuje się do przykładu produkujących odzież fabryk w Bangladeszu. Ubrania, które nabywa człowiek bogatego Zachodu, powstają dzięki kobietom zmuszonym do pracy w ciężkich warunkach, bez odpowiedniego ubezpieczenia i za niską płacę. Człowiek kupujący koncentruje się jednak na niskiej cenie danego produktu. To jeden z przykładów podawanych przez Vaniera, świadczących o tym, że osoby z niepełnosprawnością umysłową nie są jedyną grupą, przeciwko której wymierzane są mury podziału, ale że ten podział wynika z głębszego i bardziej ogólnego podziału, o którym pisał

³⁰ Por. tamże, s. 18; tenże., *Essential Writings*, Nowy Jork 2008, s. 27.

³¹ Por. tenże., *Uomo e donna Dio li creo*, Bolonia 2010, s. 8–9.

Arystoteles, a który – jak zauważał Vanier – wciąż istnieje. Uzdrowienie sytuacji Jean widział nie tyle w regulacjach prawnych czy umowach, a w pracy nad sobą, którą każdy człowiek może podjąć. „Konfrontując własne lęki, odkrywając mury obronne, jakie istnieją w nas samych, które nie pozwalają nawet na skierowanie spojrzenia w kierunku braci i siostr, stan naszych serc zacznie się zmieniać. Nie tylko cała rodzina ludzka zacznie się uzdrawiać, ale także nasze własne serca”³². Jean, dzięki doświadczeniu nabywanym w ramach zakładanych przez siebie wspólnot, zyskał pewność, że uzdrowienie wielu sytuacji powodujących podziały musi dokonać się w samym człowieku. To uzdrowienie zaczęło dokonywać się w i Jeanie, gdy – jak sam wspominał – spotkał się osobiście z osobami z niepełnosprawnością umysłową. Stało się to początkiem całego jego dzieła, do dziś kontynuowanego we wspólnotach L’Arche oraz Wiara i Światło³³.

W 2014 roku, jak podaje podsumowanie Raportu³⁴ dotyczącego niewłaściwych zachowań Jeana Vaniera, pojawiły się pierwsze zeznania dotyczące nadużyć seksualnych ojca Thomasa Philippe’a, a były one skierowane do Międzynarodowej Federacji Wspólnot L’Arche. Dotyczyły one okresu od początków powstania L’Arche do śmierci dominikanina. Podejrzenia dotyczące ojca i ich potwierdzenie najprawdopodobniej miały miejsce o wiele wcześniej, a dominikanina ukarano, jak już pisano, w 1956 roku. Nie dziwi też z dzisiejszej perspektywy zachowanie dominikanów, chcących wybrać swojego lidera dla założonej przez ojca Philippe’a grupy i wreszcie odcięcie się od niej po wyborze Jeana Vaniera. Oznaczać to mogło, że dominikanie chcieli wtedy całkowicie oczyścić struktury dzieła współbrata i oddalić ryzyko, że najbliżsi ojcu Philippe mogli już w jakiś sposób działać pod jego wpływem. Zapytany o wiedzę na temat nadużyć, Jean Vanier zaprzeczał, by miał jakiegokolwiek informacje o nieodpowiednich zachowaniach. Natomiast podsumowanie wspomnianego Raportu dostarcza informacje o liście Sekretarza Kongregacji Świętego Oficjum z 1956 roku, w którym między innymi nakazano, aby bliscy współpracownicy świeccy (Jeana Vaniera wymieniono z nazwiska) dowiedzieli się od wyznaczonych współbraci ojca Philippe o karze kościelnej oraz nieodpowiednich zachowaniach założyciela Wody Żywej. Nakaz ten, jak wynika z późniejszej korespondencji między dominikanami a Kongregacją Świętego Oficjum, wykonano. Wbrew temu więź między ukaranym ojcem a Jeanem trwała i – jak wynika z podsumowania Raportu przytaczającego ich osobistą korespondencję – była silna. W 2016 roku pojawiło się pierwsze zeznanie podające w wątpliwość zachowanie Vaniera, a w 2019 roku dołączyły kolejne, podobne do siebie. To

³² Tenże, *Le grandi domande della vita*, Brescia 2018, s. 46.

³³ Por. tamże, s. 37–38.

³⁴ <https://www.larche.org/pl/wazny-komunikat-larche-international/> (dostęp: DD.06.2022).

było powodem do rozpoczęcia niezależnego dochodzenia. Zachowania Vaniera, bardziej niż prawdopodobne, godne są potępienia. Vanier był i pozostał pod wpływem ojca dominikanina.

Oczywiście powyższy fakt nie umniejsza w żaden sposób odpowiedzialności Vaniera za jego własne postępowanie, które polegało na wykorzystaniu swojego autorytetu, przewagi psychicznej oraz psychicznego przymusu. Opisany życiorys na podstawie dostępnych źródeł pokazuje, jakim autorytetem cieszył się założyciel L'Arche. Trzeba podkreślić, że autor zaczął przygotowywać niniejszą dysertację przed ujawnieniem wyników śledztwa dotyczącego Vaniera i choć poddał nie dużej modyfikacji powyższe przedstawienie życiorysu, to chce podkreślić, że podejrzenia i przeprowadzone śledztwo było i jest ciosem dla tych, którzy inspirowali się myślą i działalnością Jeana. Jest to jednocześnie okazja do dojrzałego spojrzenia na całą sytuację i oddzielenie osoby od dzieła, w które angażują się również inni ludzie.

2.1.2. Marie-Hélène Mathieu

Marie-Hélène urodziła się 4 lipca 1929 roku w Tournus we Francji. Całe życie poświęciła dziełu związanemu z pomocą osobie z niepełnosprawnością umysłową i jej rodzinie w odnalezieniu im swojego miejsca w społeczeństwie. Sama wspomina, że jednym z pierwszych wydarzeń, jakie miały wpływ na jej życiowe decyzje, była szkolna znajomość z Alicją, dziewczynką z zespołem Downa. Jej płacz, spowodowany odrzuceniem ze strony rówieśników, pomógł odkryć Marie, że za jej twarzą kryje się ogromne cierpienie, a zarazem potrzeba, żeby być akceptowanym jak inni ludzie. Po ukończeniu szkoły wybrała kierunek pedagogiki specjalnej. W 1956 roku wybrano ją na przewodniczącą Francuskiego Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Specjalnych. Wtedy też w ramach pełnionej funkcji założyła czasopismo „Educateurs spécialisés”. W 1963 roku powołała do życia Chrześcijańskie Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych (OCH) – organizację chrześcijańską, która powstała w związku z zauważeniem potrzeb kilku rodzin dotkniętych niepełnosprawnością, spotkanych przez założycielkę. Marie-Hélène wspierana była w początkach tego dzieła przez księdza Henriego Bissonniera, który był wtedy jednym z niewielu osób rozważających przygotowanie specjalnie dostosowanej do osób z niepełnosprawnością intelektualną katechezy. Wspierała ją również poznana wiele lat wcześniej Marthe Robin – założycielka Foyer de Charite' (Domów Miłości). Celem głównym stowarzyszenia jest zapewnienie, aby rodziny nie żyły odizolowane od społeczeństwa i mogły regularnie spotykać się ze sobą. Chodziło więc o integrację zarówno osób z niepełnosprawnością (umysłową, fizyczną lub sensoryczną), jak i ich rodzin. W 1968 roku powstał magazyn „Ombres et

Lumiére”, mający docierać z tym przesłaniem do nowych rodzin. Od 1969 roku w Paryżu zaczęto organizować konferencje związane z tematem niepełnosprawności i wykluczenia. W 1972 roku w Lourdes powstał serwis słuchania i poradnictwa dla osób z niepełnosprawnościami. Stowarzyszenie organizowało również zjazdy, podczas których wspierało rodziny w wyjściu z samotności spowodowanej wykluczeniem i spojrzenia na siebie oraz swoje dzieci w inny sposób. Od 2018 roku OCH organizuje tak zwaną Noc Niepełnosprawności. Pierwsza edycja tego wydarzenia odbyła się w ponad dwudziestu miastach. W 2009 roku OCH otrzymało Nagrodę Akademii Edukacji i Nauk Społecznych.

W 2004 roku stowarzyszenie obchodziło czterdziestolecie istnienia. Z tej okazji w Rzymie zorganizowano prywatną audiencję z Janem Pawłem II. Papież mówił do uczestników spotkania, że działalność, a przede wszystkim przesłanie OCH przypomina współczesnemu społeczeństwu, że człowiek nie jest i nie może być sprowadzony do swoich możliwości i zajmowanego miejsca w życiu gospodarczym, ale jest stworzeniem Bożym, kochanym dla niego samego, a nie za to, co ma i jaki jest. Jak stwierdził Jan Paweł II, działalność stowarzyszenia jest zarówno służbą, jak i promocją osoby ludzkiej oraz obroną jej godności. Tego typu przykład pokazuje światu, że prawdziwy szacunek do osoby ludzkiej jest wtedy, gdy patrzy się na nią dla niej samej, a nie ze względu na jej cechy³⁵.

W 1968 roku Mathieu, spotykając się z cierpieniem rodziny dwójki dzieci z niepełnosprawnością intelektualną, rozpoczęła swoją przygodę wraz z Jeanem Vanierem, która poskutkowała założeniem ruchu Wiara i Światło, o czym będzie napisane w oddzielnym paragrafie tego rozdziału. Na jednym ze spotkań promujących nowe dzieło Mathieu mówiła: „Wiara i Światło to dar od Boga dany nam w Lourdes. Postanowił zawstydzić mądrych i dał nam ten dar w bardzo specyficznym momencie historii, kiedy sprawy przeciwko osobom z niepełnosprawnością intelektualną szybko postępują, a przede wszystkim, kiedy samo życie ludzkie jest zagrożone”³⁶.

Współzałożycielka ruchu Wiara i Światło była ponadto zaangażowana w tworzenie Fundacji Szymona z Cyreny, aktywnie uczestniczącej we wsparciu osób, które doznały ciężkiego urazu głowy. Jest również jednym z założycieli Relais Lumiere Expérance. Ta fundacja z kolei skierowana jest na towarzyszenie przyjaciołom i krewnym osób

³⁵ Por. JAN PAWEŁ II, *Audiencja dla członków ‘Office Chretien des Personnes Handicapees’ w Paryżu*, 13.11.2004 [online], <https://press.vatican.va/content/salastampa/it/bollettino/pubblico/2004/11/13/0557/01803.html> (dostęp: 10.09.2022).

³⁶ M.H. MATHIEU, *A life devoted to the intellectually disabled* [online], <https://aleteia.org/2015/09/08/marie-helen-mathieu-a-life-devoted-to-the-intellectually-disabled/> (dostęp: 10.09.2022).

z niepełnosprawnością intelektualną. W latach 1984–1989 na prośbę Jana Pawła II Mathieu pracowała w Papieskiej Radzie ds. Świeckich i była ekspertem Stolicy Apostolskiej ds. osób z niepełnosprawnością intelektualną w Radzie Europy. Jak sama wspomina, Stolica Apostolska poprosiła ją o reprezentowanie w istotnym momencie. Komitet do spraw Rehabilitacji i Integracji Osób z Niepełnosprawnościami przy Radzie Europy był wtedy odpowiedzialny za przygotowanie i realizację postanowień konferencji dotyczącej niepełnosprawności, zorganizowanej w Maladze z okazji Europejskiego Roku Niepełnosprawnych. Uczestniczyli w niej ministrowie i urzędnicy ds. osób z niepełnosprawnościami z czterdziestu pięciu państw Europy. Marie-Hélène zrozumiała wtedy, że osoba z niepełnosprawnością umysłową stanowi dla ludzi silnych wezwanie do jedności. Tym bardziej obecnie jest to bardzo ważne stwierdzenie. Wtedy Mathieu zauważyła, odwołując się do refleksji Jana Pawła II³⁷, zagrożenie zbyt daleko idącego indywidualizmu.

Na wspomnianej konferencji w Maladze przyjęto jednogłośnie plan działania uznający w pełni prawa osób z niepełnosprawnościami do równych szans, niezależnego życia, aktywnego udziału w życiu społecznym. W tym kontekście Mathieu mówiła o pewnej formie dyskryminacji, która może być obecna w różnych nurtach politycznych i programach edukacyjnych, próbujących przede wszystkim negować braki takich osób, proponując im styl życia nieodpowiadający ich rzeczywistości. Nie chodzi bowiem o to, by osoby słabe robiły to samo co inni, lecz by mogły robić to, co dla nich jest dobre i stanowi szansę wzrostu na miarę własnych możliwości. Zarówno wtedy, jak i dzisiaj zagrożeniem jest znane w Europie stwierdzenie, że każdy powinien żyć samodzielnie według własnych wyborów, przy czym brakuje wzmianki o obowiązkach i odpowiedzialności za innych. Sprawiedliwość nie oznacza, że wszyscy mają te same prawa i obowiązki, lecz że bierze się pod uwagę odmienne potrzeby każdego człowieka ze świadomością ich zdolności i ograniczeń. Na wspomnianej konferencji w Maladze Marie-Hélène uświadomiła sobie, jak bardzo potrzebne jest zaangażowanie wielu instytucji, a przede wszystkim Kościoła, aby ukazywać osobę we wszystkich jej wymiarach i odpowiadać na najbardziej podstawowe potrzeby: być kochanym, kochać innych, a przede wszystkim czuć się zaakceptowanym. W 2005 roku z kolei została audytorem synodu

³⁷ „Ukryta forma dyskryminacji występuje też w polityce i programach edukacyjnych, które próbują przemilczeć lub zanegować ograniczenia osoby niepełnosprawnej, proponując style życia i cele nieodpowiadające jej możliwościom, a więc frustrujące i niewłaściwe”. (JAN PAWEŁ II, *Ludzie najslabsi i najbardziej potrzebujący w życiu społeczeństwa* [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/uposledzenie_05012004.html (dostęp: 11.09.2022)).

poświęconego Eucharystii. Także wtedy zabierała głos w kwestii przyjmowania Komunii Świętej przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną³⁸.

Powstające dzieła z udziałem Mathieu były odpowiedzią na zauważenie potrzeb samych osób z niepełnosprawnością umysłową. Podobnie jak Jean Vanier, tak i Marie-Hélène podkreśla, że same osoby ubogie były tymi, które pomogły dojść do nowo rozpoczynanych dzieł. To same osoby z niepełnosprawnością intelektualną oraz niemy krzyk ich rodzin pomagały w decyzjach, które doprowadziły do powstawania fundacji, wspólnot, stowarzyszeń. Współzałożycielka ruchu Wiara i Światło w swojej działalności koncentrowała się także na sytuacji rodziców dzieci z niepełnosprawnościami. Najwięcej artykułów podejmujących temat niepełnosprawności dzieci i sytuacji ich rodzin Mathieu opublikowała w czasopiśmie „OCH”. W jednym z nich pisze o nieświadomej, etapowej ucieczce od trudnej sytuacji, w jakiej znajdują się rodzice, przez co nie będą mogli zapewnić dziecku tego, co mu się należy z racji bycia osobą ludzką. Zdaniem autorki najczęstszą formą ucieczki jest poczucie mniejszej odpowiedzialności za swoje dziecko (z niepełnosprawnością intelektualną). „To tak jakby Opatrzność umiejscowiła nas w niesprawiedliwej sytuacji i my, broniąc się przed tą sytuacją, stajemy się mniej obecni w życiu dziecka, mniej matką i mniej ojcem”³⁹. To mniejsze poczucie odpowiedzialności zdaniem Mathieu objawia się samousprawiedliwieniami: własnym zmęczeniem, własnymi ograniczeniami, własną niemożnością. W ten sposób znajduje się pretekst, by mniej widzieć, by zapomnieć, by uciec choć na chwilę od codziennej walki. Skutkuje to zrzucaniem głównej odpowiedzialności na specjalistów: lekarza, psychologa, nauczyciela, księdza czy wychowawcę. Rodzice wtedy oczekują zbyt dużo od takich osób. Natomiast – jak podkreśla Mathieu na podstawie swoich doświadczeń – prawdziwe wychowanie dziecka z niepełnosprawnością umysłową ma początek wtedy, gdy rodzice akceptują bycie całkowicie odpowiedzialnymi. „Nie ma cudownych recept, ale wszystkie świadectwa, wszystkie wymiany poglądów czy listy, które są skarbem redakcji tego czasopisma, skłaniają do stwierdzenia, że prawdziwe wychowanie dziecka z niepełnosprawnością umysłową ma swój początek wtedy, gdy rodzice zaakceptują fakt, że są całkowicie odpowiedzialni za swoje dziecko”⁴⁰. Chodzi tu o pewien wewnętrzny etap człowieka; jeśli się go przejdzie, znikają opory, lęki i zaczyna się robić to, co możliwe.

³⁸ Por. M.H. MATHIEU, *Osoba słaba, osoba z upośledzeniem, jej wezwanie do jedności* [online], <https://www.ekai.pl/marie-helene-mathieu-osoba-slaba-osoba-z-uposledzeniem-jej-wezwanie-do-jednosci/> (dostęp: 11.09.2022).

³⁹ Taż, *Essere Padre, essere madre non e' mai semplice*, „Ombre e Luci” (1984) nr 4 [online], <https://www.ombreeluci.it/1984/ritrovarsi-genitore-di-un-bambino-handicappato/> (dostęp: 11.09.2022).

⁴⁰ Tamże.

Oczywiście, jak podkreśla Mathieu, nie jest to proces, któremu nie towarzyszą niechciane reakcje, momenty pustki wewnętrznej czy poddania się, błędy pedagogiczne. Jednocześnie jednak uświadomiona w pełni odpowiedzialność ze strony rodzica polepsza jakościowo współpracę ze specjalistami, lekarzami, psychologami, wychowawcami. Oni już nie będą zachowywać się tak jak w przypadku rodziców wycofanych. Istotą w całym tym wewnętrznym procesie jest, aby rodzice nie oczekiwali zbyt wiele od specjalistów⁴¹.

W 2004 roku na spotkaniu przedstawicieli ruchu Wiara i Światło w Polsce Mathieu mówiła, że zarówno ta organizacja, jak i L'Arche są odpowiedziami Boga na dzisiejsze czasy, znakami nadziei, zwłaszcza w jutrzejszej Europie. Współzałożycielka pytała siebie: jaka będzie przyszła Europa? Czy to będzie Europa gospodarki, w której liczy się wyłącznie produktywność? Czy też Europa ścigająca się z Ameryką o wyższy poziom bogactwa i władzy? A może to Europa współczucia, licząca się z osobą słabą w sposób sprawiedliwy? O tym pisał Jan Paweł II, przeciwstawiając cywilizacji śmierci cywilizację miłości. Mieszkańcy Europy, a przede wszystkim chrześcijanie, stoją przed wyzwaniem budowania cywilizacji miłości, tak jak Mathieu i inni, których spotkali na swojej drodze założyciele Wiary i Światła⁴².

2.2. Wspólnota L'Arche

W 1958 roku ojciec Jeana został gubernatorem Kanady, a Pauline odznaczono za pomoc humanitarną. Oboje przenieśli się wtedy z Montrealu do Ottawy, gdzie odwiedził ich Jean. Można by podejrzewać, że miał teraz łatwą sytuację: rodzice mogli go wesprzeć, ale on nadal szukał swojego miejsca w życiu. Ojciec Thomas Philippe odzyskał prawo do sprawowania sakramentów i osiedlił się w Trosly-Breuil, w departamencie Oise, gdzie został kapelanem ośrodka dla osób z niepełnosprawnością umysłową. Jean pomagał mu w przeprowadzce. Wykładał nadal na uniwersytecie w Toronto, chociaż odmówił przyjęcia posady pełnoprawnego profesora. Podczas pierwszego spotkania z podopiecznymi ośrodka Val Fleuri, w którym kapelanem był ojciec Thomas, Jeanowi towarzyszyły mieszane uczucia. Z jednej strony odczuwał strach w kontakcie z zamkniętym światem, a z drugiej – pewne przyciąganie. „To było przyciąganie i strach. Przyciąganie i odpychanie. Przyciąganie ku tajemnicy i odrzucenie wobec tego, co jest anormalne. Ale ponad wszystkim, co mnie pociągało, był ich krzyk o przyjaźń. Oni wszyscy krążyli wokół mnie jak pszczoły wokół kwiatów. Dotykali mnie, pytali: «Przyjdiesz znowu nas odwiedzić?». Usłyszałem ten niemy krzyk. Był jak

⁴¹ Por. tamże.

⁴² Por. też, *Osoba słaba, osoba z upośledzeniem, jej wezwanie do jedności* [online], <https://www.ekai.pl/marie-helene-mathieu-osoba-slaba-osoba-z-uposledzeniem-jej-wezwanie-do-jednosci/> (dostęp: 11.09.2022).

ogromne wołanie o więź (...)”⁴³. To wołanie o to, czego każdy z ludzi potrzebuje, a jednak w przypadku osób z niepełnosprawnością umysłową było krzykiem, towarzyszyło Jeanowi i go poruszało. Towarzyszyło mu w czasie wyjazdów, w czasie wykładów, nie pozwalało mu być obojętnym wobec wizyty w Trosly-Breuil. Wiedział już, że musi tam wrócić i że od tamtej wizyty coś się zaczęło⁴⁴.

Jean postanowił ponownie udać się do Trosly-Breuil. Spotkał tam doktora Preauta, będącego osobistością w tamtejszych okolicach, który wprowadził go w problematykę okolicznych ośrodków i szpitali psychiatrycznych. Podczas wspólnych z doktorem wizyt u pacjentów poznał cierpiących rodziców, pozostawionych samym sobie ze swoimi dziećmi. Zobaczył tam świat wielkiej nędzy i całkowitego opuszczenia – ludzi przywiązanych do łóżek, innych zmuszonych do życia w szarych i zimnych pomieszczeniach ogrodzonych kratami. Nie umniejszał wysiłkowi tamtejszych opiekunów, gdyż w zbyt przepełnionych przytułkach trudno by było zaoferować podopiecznym coś więcej. Uderzał go jednak kontrast między tym, co się mówiło o współczuciu, miłosierdziu i sprawiedliwości, a tym, co zastał w zamkniętym świecie w Trosly-Breuil i okolicach. Postanowił odpowiedzieć na wyrażane niemym krzykiem pragnienie więzi, choć nie wiedział do końca, jak ma to zrobić. Ta decyzja początkowo nie została dobrze przyjęta przez jego bliskich Jeana, a zwłaszcza matkę. Rodzice zrozumieli i przyjęli ten wybór dopiero z pomocą Tony’ego Walsha, który w Kanadzie uczył dzieci Indian, pomagał im również odkrywać ich korzenie. Była to praca istotna, tym bardziej że wówczas prześladowano kulturę indiańską. W domu, który zakupił do tego celu w Montrealu, pomagali także Vanierowie⁴⁵.

Jean zdecydował się nabyć mały dom w Trosly-Breuil w pobliżu Val Fleuri. Sprawę statusu prawnego pomógł mu uregulować doktor Preaut, łącząc nowo powstającą wspólnotę z istniejącym już instytutem charytatywnym SIPSA. Sam dom miał być traktowany jako instytucja typu *placement familiale*. Ówczesnie panujący system legalistyczny we Francji, zakładający ułatwienia przy tworzeniu domów dla osób z upośledzeniem umysłowym, sprzyjał temu przedsięwzięciu. Jean zamieszkał w domku 4 sierpnia 1964 roku. Początkowo żył w skromnych warunkach, wspierany jedynie przez swojego ojca. Aby urządzić dom, wiele przedmiotów pożyczał lub pochodziły one z darowizn.

Dzień po wprowadzce Vaniera pani Martin, która sama była dyrektorką przytułku niedaleko Paryża, przyprowadziła trzech mężczyzn: Raphaela, Philippe’a i Dany’ego. Mieli

⁴³ JVB, s. 116.

⁴⁴ Por. tamże, s. 110–111, 115–116.

⁴⁵ Por. CPH, s. 81–82.

tam spędzić miesiąc, a po tym czasie odpowiedzieć na pytanie, czy chcą tam zostać. Dany nie słyszał i nie mówił. Jean miał wątpliwości, czy dobrze zrobił, zabierając go ze świata zamkniętego, tym bardziej że Dany zaczął miewać halucynacje. Z powodu warunków, jakie panowały w domu, zmuszony był go w końcu odesłać. Decyzja ta była dla niego cierpieniem i poczuciem przegranej. Philippe i Raphael byli sierotami. Philippe jednak nic o tym nie wiedział i wypytywał o matkę. Jean szukał więc kogoś z jego rodziny, by ten poinformował Philippe'a o śmierci matki. Znalazł wuja, który przybył do Trosly-Breuil. Razem pojechali na grób matki: „Philippe rzucił się na grób swojej matki i zaczął wyć tak głośno, że można go było usłyszeć z daleka”⁴⁶. Jean odkrył wtedy, że Philippe nie płacze z powodu śmierci matki, a bardziej przez fakt, że nie był traktowany jak jej syn. Świat cierpienia i odrzucenia, w jaki wszedł Jean, stał się początkiem rewolucji, która miała się dokonać. Vanier jednak nie przygotowywał konkretnych programów działania, żył na co dzień z podopiecznymi, wykonując wspólnie normalne czynności, takie jak robienie zakupów czy pranie ubrań. Ważne było dla niego nie to, co można zrobić dla podopiecznych, a fakt, by z nimi przebywać oraz obdarzać ich akceptacją i miłością⁴⁷.

W ciągu pierwszych miesięcy Jean coraz bardziej rozumiał, że podopieczni nie chcą z nim dzielić życia, bo jest byłym oficerem marynarki – a zatem ma siły i zdolności przywódcze, i profesorem filozofii – a zatem wie lepiej, jak żyć. Dzielenie jednego dachu z osobami z niepełnosprawnością umysłową stało się dla niego przełomem, gdyż dotychczas, jako oficer i uczoney, musiał unikać słabości i nie ujawniać jej. Świat, w jaki wszedł, pełny kruchości i cierpienia, dopełnił w nim formację ku odkryciu sensu ludzkiego istnienia, wraz z jego siłą, ale i słabością, jaką niesie. Vanier, obok nabytych zdolności uczenia i zarządzania, musiał jeszcze nauczyć się słuchania. Początkowo narzucał plan dnia swoim podopiecznym. Uważał, że jest on właściwy dla każdego. Dzień rozpoczynał się od porannego uczestnictwa we Mszy Świętej w pobliskim kościele. Po jakimś czasie Philippe zapytał Jeana, dlaczego musi rano chodzić do kościoła. Ten zdał sobie sprawę, że nawet dobre pomysły powinny być proponowane innym w poczuciu wolności wyboru; zwłaszcza tym, których wolność jest najbardziej zagrożona. Powoli kształtowała się więc zasada wolności, która stanie się istotnym elementem dla powstających wspólnot L'Arche. Należy dodać, że od samego początku nie odrzucano w żaden sposób elementów specjalistycznych oferowanych ówczesznie osobom z niepełnosprawnościami. Vanier utrzymywał kontakt z doktorem Thompsonem, który jako jeden z pierwszych prowadził terapię bazującą na zasadzie przyjaźni. Odwiedzał ich także

⁴⁶ Tamże, s. 87.

⁴⁷ Por. tamże, s. 86–88.

doktor Preaut, psychiatra. Jean nie był naiwny; wiedział, że potrzebuje ludzi przygotowanych i kompetentnych. Sam podkreślał, że istnieją „współczucie-kompetencja” oraz „współczucie-współczucie”. Od samego początku w l’Arche przebywał więc psychiatra – potrzebny zarówno podopiecznym, jak i przyszłym asystentom, którzy dołączali do wspólnot⁴⁸.

Dzięki osobowości Jeana od samego początku – pomimo małego zasobu elementów specjalistycznych – dało się odczuć we wspólnocie bezpieczeństwo i pokój. Na przykład, gdy w trakcie obiadów rozmowa się nie udawała, Jean proponował gry. Brał słownik i wybierał pewne sentencje, które pozostali mieli dokończyć, albo podawał nazwy miast, a pozostali szacowali najbardziej prawdopodobną liczbę ich mieszkańców. W zabawach uczestniczyli zarówno zapraszani goście, jak i podopieczni. I często ci drudzy potrafili podać najbardziej zbliżone liczby. Jean nie udawał, potrafił zaprowadzić w domu atmosferę radości i zabawy. Cieszył się radością podopiecznych. Oprócz tego angażował się w prace remontowe domu, przygotowywał posiłki, szukał środków dla rozwijania dzieła. Osobom przyjeżdżającym i odwiedzającym wspólnotę trudno było określić specyfikę tego, co proponował. Jednak atmosfera, którą tam zastawali, nie pozwalała im pozostawać obojętnymi i – pomimo braku konkretnych założeń i silnych struktur organizacyjnych – przyciągała tych, którzy chcieli się dołączyć do dzieła. Od samego początku jednak można było zauważyć we wspólnocie Jeana to, czym później podzieli się w dziele zatytułowanym *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*: że w załączku L’Arche kochana jest każda osoba i to ona pozostaje ponad wspólnotą jako taką. To nie ideę wspólnoty, lecz osobę powinno się darzyć miłością – mówił Vanier: „Jeżeli jakaś wspólnota bardziej jest zatroskana o samą siebie, żeby być idealną, stabilną i pewną, od osób, które ją tworzą, od ich wzrostu i wolności wewnętrznej, to przypomina bardziej kogoś, kto prowadzi konferencję i bardziej przejmuje się pięknem i poprawnością wyводу niż tym, czy audytorium go słucha i rozumie”⁴⁹. Zdaniem Vaniera wspólnota nigdy nie powinna być ważniejsza od osób, które ją tworzą⁵⁰.

Zafascynowani takim podejściem do podopiecznych, do Jeana dołączyli pierwsi asystenci. W 1965 pojawili się Barbara Swanekamp z Nowego Jorku, Anne Morinvillé i Pierre Bruniere. Wspólnota, rozrastając się coraz bardziej, nie mieściła się w pierwotnym domku. Jean, widząc stopniowy wzrost dzieła, już wiedział, że „moją rolą było przyjmowanie zdarzeń, przyzwolenie, by dać się poprowadzić. Później uświadomiłem sobie, że moja niewiedza i ubóstwo na początku L’Arche pozwoliły mi być bardziej wsłuchanym w Boga i pozwolić, by

⁴⁸ Por. tamże, s. 89–90; JVB, s. 121–122.

⁴⁹ J. VANIER, *La comunita'. Luogo del perdono e della festa*, Milano 2018, s. 40.

⁵⁰ Por. JVB, s. 128–129; LC, s. 39.

On mnie poprowadził, dzień po dniu. Gdybym miał swój plan, byłbym mniej dyspozycyjny, aby przyjąć ten Boży”⁵¹. Jeana prowadziło jedynie przekonanie, że osoby z niepełnosprawnością umysłową potrzebują domu i rodziny. To mocne wyczucie pragnienia podopiecznych kierowało nim i nie pozwalało się poddać nawet pod naporem prób, które wkrótce się pojawiły⁵².

W 1964 roku z Val Fleuri zaczęli odchodzić pracownicy z powodu zbyt małego wynagrodzenia. Jeana poproszono o przejęcie stanowiska dyrektora. Wcześniej jednak musiał wyjechać do Toronto, aby prowadzić wykłady. Tam wykorzystał okazję do mówienia o krzyku ubogich. Owocem tych wykładów stali się przyszli asystenci L’Arche, których znalazł wśród studentów z Kanady. Po powrocie musiał zmierzyć się z nową sytuacją w Trosly-Breuil. Przekazanie Val Fleuri ograniczyło się do oddania kluczy i wskazania, gdzie są księgi administracyjne, ale został dyrektorem bez personelu. Była to kolejna sytuacja, w której zaczął coś prowadzić bez doświadczenia i specjalistycznego wsparcia. Prosił o pomoc ludzi z okolic, aby ci wsparli go przy prowadzeniu warsztatów. Nie miał nawet pielęgniarki i musiał wykonywać jej obowiązki. Pod jego opieką pozostawało natomiast trzydzieścioro dwoje rezydentów i każdego starał się dobrze poznać. Sytuacja była bardzo trudna; wydawało się, że ośrodek za chwilę upadnie. Ostatecznie w wyniku fuzji L’Arche pochłonęło Val Feuri. W ten sposób w niecały rok od założenia wspólnota liczyła dwa domy, pięćdziesięcioro podopiecznych i kaplicę. „Byłem jednocześnie dyrektorem instytucji i pasterzem małej chrześcijańskiej wspólnoty skupionej na ubogich, w której jednak wielu nie wyrażało swojej wiary”⁵³. Stopniowo dojrzewała wizja budowania wspólnoty i jedności złożonej z różnorodności, a także równowaga pomiędzy aspektem instytucjonalnym a tożsamością określaną przede wszystkim przez wymiar wspólnotowy i ekumeniczny. Cechą charakterystyczną tej tożsamości było – co od samego początku podkreślał Vanier – przebywanie razem jak w rodzinie⁵⁴.

W 1971 roku L’Arche miała już kilka domów, poczynając od okolic Trosly-Breuil. Okoliczni mieszkańcy wysłali protest do władz. Jean szybko uświadomił sobie, jak ważna jest odpowiednia integracja wspólnot w lokalnym społeczeństwie. Porozumiał się więc z władzami lokalnymi i kolejne domy powstawały już w Cuise, Breuil, Compiègne, a dom w Trosly pozostał domem macierzystym. To tam kształtowali się przyszli asystenci, aby służyć

⁵¹ J. VANIER, *La spiritualite de l’Arche*, Paris 1995, s. 70.

⁵² Por. CPH, s. 97.

⁵³ JVB, s. 137.

⁵⁴ Por. tamże, s. 134–137.

w różnych wspólnotach Francji i za jej granicami. Jeszcze przed rokiem 1966 Jean nie nadążał odpowiadać na wszystkie listy, które przychodziły do niego i poświadczały o wartości wspólnoty, zauważanej przez ludzi z wielu zakątków świata. Podczas wykładów prowadzonych w Kanadzie Vanier mówił o osobach ubogich oraz ich potrzebie miłości i przyjaźni.

Od samego początku w L'Arche poza warsztatami czas wolny był odpowiednio zorganizowany: fotografia, taniec, jazda na rowerze, malowanie, śpiewanie, wycieczki. Zaczęto również przyjmować niepełnosprawnych, którzy w ciągu dnia pracowali we wspólnocie, natomiast potem wracali do swoich domów rodzinnych⁵⁵. Jean zrozumiał jednak szybko, że potrzebne będą kolejne elementy: podróżowanie i świętowanie – i właśnie ono stało się jednym z ważnych elementów jego wspólnot, a sam pisał o tym w dziele *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*. Świętowanie pozwala bowiem na wzmocnienie ducha, symbolicznie uobecnia cel wspólnoty i pobudza do nadziei oraz dodaje sił w niesieniu krzyża codzienności. Człowiek, tak samo jak dni poświęconych pracy, nocy przeznaczonych do odpoczynku, czterech pór roku wraz z ich różnicami klimatycznymi, tak potrzebuje czasu radości, świętowania, dnia wolnego. Vanier twierdził, że serce ludzkie chce czegoś, co wykracza poza wszelkie ograniczenia codziennej rutyny. Jest spragnione szczęścia, które wydaje się nie do osiągnięcia na ziemi; dąży do nieskończoności, do czegoś, co nada sens życiu ludzkiemu. Świętowanie stanowi symbol tego, do czego człowiek zmierza, a co nie znajduje się na ziemi.: doświadczenie pełnej komunii. Pielgrzymowanie, będące jedną z form świętowania, pozwala według Jeana na oderwanie się od stałych zajęć codzienności, poznanie nowych ludzi, zmierzenie się z nowymi wyzwaniami, umacnianie istniejących więzi i tworzenie nowych. Jean, wraz z całymi wspólnotami, podróżował początkowo prywatnymi samochodami do Rzymu, Lourdes, Fatimy⁵⁶.

Wśród asystentów przebywających we wspólnocie od 1965 roku znajdowała się Mira – katoliczka, córka hinduski i muzułmanina, pary zamieszkującej Indie. Gdy jej ojciec zachorował, dziewczynie trudno było pogodzić ból spowodowany niemożnością towarzyszenia ojcu w chorobie z powołaniem do pracy w L'Arche. Wtedy to pojawiło się pytanie: czy Arka może zaistnieć w Indiach? Jean nawiązał kontakt z majorem Ramachandram, zwolennikiem Gandhiego, który chciał zrobić coś dla osób z niepełnosprawnością. Dzięki Kanadyjskiej Agencji Rozwoju Międzynarodowego Vanier pozyskał fundusze i 30 października 1969 roku Mira udała się na trzymiesięczny zwiad do swojego kraju. Również Jean wybrał się do Indii i dołączył do Miry. Tam odwiedzał szkoły dla dzieci upośledzonych umysłowo, domy, szpitale

⁵⁵ JVB, s. 147–148; CPH, s. 114, 116.

⁵⁶ Por. LC, s. 353; CPH, s. 126.

psychiatryczne i schroniska dla trędowatych. W szpitalach spotkał ludzi zamkniętych w klatkach, żyjących bez łóżek. Choć nie znał tradycji i kultury Indii, to wiedział, że wspólnota może powstać, gdyż jej cel jest ponad różnicami religijnymi i kulturowymi. Zakupił posiadłość z dwoma hektarami ziemi. Powołał radę nadzorującą z ludzi, którzy mieli wiedzę w zakresie praw człowieka. Pod koniec 1970 roku dom został otwarty. W pobliskiej fabryce zatrudniano osoby z niepełnosprawnością umysłową, które mogły wykonywać nieskomplikowane czynności⁵⁷.

Jean Vanier nie spotkał jednak Matki Teresy w trakcie pobytu w Indiach. Po raz pierwszy zobaczył się z nią w Kanadzie z okazji wręczania nagród Fundacji Kennedy'ego. Został przez nią zaproszony do Kalkuty. Przeraził się widokiem miasta. Raz jeszcze lękowi towarzyszyło pewne przyciąganie – pomimo nędzy i obecnego wszędzie cierpienia. W 1971 roku oboje odwiedzili obóz dla uchodźców w Bangladeszu. Miejscowe domy dla umierających były prowadzone przez zgromadzenie Matki Teresy. Wizyta w Kalkucie i spotkanie z Matką Teresą jeszcze bardziej umocniło zapał Jeana w budowaniu jego wspólnoty, a jednocześnie uświadomiło prawdę o własnym ubóstwie i ograniczeniach. Ostatecznie powstał kolejny dom w Kalkucie. W 1975 roku założono domy w Madrasie, a w 1978 roku w Kalikat w stanie Kerała. Indie z pewnością nauczyły L'Arche, jak budować wspólnotę i tworzyć jedność z różnorodności religii i kultury. Nigdy w jej założeniach nie było postulatu – nawet w tym kraju – tworzenia jednolitości, która byłaby pewną formą ucieczki od lęku przed różnorodnością⁵⁸.

Każdy kraj, a szczególnie odległy kontynent o odmienne kulturze, uczył L'Arche nowych elementów tworzenia wspólnoty. I tak w Afryce zetknięto się z całkowicie odmiennym podejściem do osób z niepełnosprawnością umysłową. Byli tacy rodzice, którzy pod namową szamana oddawali mu swoje dzieci, ten je porzucał w lesie, a później informował, że zamieniły się w węże. Panowało również przekonanie, że kobieta ciężarna nie powinna spożywać posiłków przy jednym stole z dzieckiem niepełnosprawnym. Zakładający tam wspólnotę stanęli więc przed zadaniem przekonania tamtejszej ludności nie tylko o potrzebie akceptacji, lecz także o wartości tych słabych braci. Domy powstawały kolejno w Bouaké i Wagadugu, a później również na Haiti i w Hondurasie – głównie tam, gdzie wcześniej na konferencje czy prowadzenie rekolekcji zapraszano Vaniera.

Właśnie wspólnota na Haiti była owocem wizyty Jeana w Brazylii i na Haiti, złożonej wraz z Robertem Larouche, wykładowcą filozofii w Quebecu. Obaj wiedzieli, że sposób

⁵⁷ Por. CPH, s. 147–152.

⁵⁸ Por. CPH, s. 152, 155.

tworzenia wspólnot w Europie nie pasuje do mentalności ludności w Haiti, Robert zdecydował się więc na pozostanie w tym kraju i przyjrzenie się, w jaki sposób podchodzi się tam do osób z niepełnosprawnością umysłową. Okazało się, że postrzegano ich jako ciężar, publicznie wyśmiewano i poniżano, w związku z tym zamykano je w odosobnieniu. W jednym z ośrodków psychiatrycznych Robert spotkał dziewczynkę Yveline, która przebywała tam już od roku jako jedyne dziecko. Dyrektor szpitala zapytał, czy nie mogłaby zamieszkać w L'Arche. W ten sposób utworzono dom na Haiti i po raz pierwszy wspólnota otworzyła się także na dzieci. Powstała również mała szkoła dla dzieci ze wspólnoty i spoza niej, a także warsztat pracy. W Hondurasie natomiast Jean przebywał, żeby prowadzić rekolekcje, które zorganizowała Nadine Tokar, francuska asystentka L'Arche. Vanier starał się przekazać tamtejszej ludności, jak bardzo ich słabi bracia pragną być tylko – i aż – szczęśliwi. Dom powstał jako owoc długiego pobytu Nadine w tym kraju. Starła się ona poznać kulturę, język oraz sytuację osób niepełnosprawnych. Zdarzyło się, że pewnego dnia w jednym ze szpitali spotkała się z porzuconymi dziećmi, które umieszczano w oddzielnym pokoju. Prowadziły do niego drzwi z napisem ostrzegającym, że osoby tam przebywające są niebezpieczne. Nadine tak opisywała to, co zobaczyła: „W pustym pokoju stała jedynie klatka, w której był Raphael, zupełnie nagi. W klatce nie było nic oprócz resztek pożywienia. Był upośledzony i cierpiał na epilepsję. Został porzucony jako niemowlę (...). Nigdy z nikim nie stworzył żadnej więzi (...). Poczulałam wówczas bardzo mocno, że on potrzebuje domu, że wzywa L'Arche. I stało się dla mnie jasne, że to wezwanie jest moim powołaniem”⁵⁹. Raphael został jednym z pierwszych mieszkańców Casa Nazaret.

Zakładanie domów L'Arche w nowych i odległych miejscach uczyło z pewnością wielu asystentów. Później Jean napisał: „Wzrastać to stopniowo powstawać z miejsca, w którym nasza wizja jest ograniczona (...)”⁶⁰. Jak widać, Vanier inspirował asystentów do podążania jego drogą i zakładania nowych wspólnot w nowych miejscach. Od samego początku był przez nich widziany – pomimo jego wyjątkowości i faktu, że był założycielem – jako przyjaciel i brat. Nie uważał się za lidera czy przywódcę, ale za towarzysza drogi. Chciał być również odpowiedzialny za towarzyszenie duchowe, począwszy od asystentów, a skończywszy na tych, którzy spoza wspólnoty przychodzili i prosili o rady. Towarzyszenie to stało się jego zadaniem do końca życia, nawet wtedy, gdy zrezygnował z bycia dyrektorem L'Arche. Jean podkreślał, że towarzyszenie to słuchanie. Wiele godzin każdego dnia poświęcał na przyjmowanie i słuchanie ludzi. Inspirował innych swoim przykładem. Przyłączało się do niego wielu

⁵⁹ Tamże, s. 164.

⁶⁰ Tamże, s. 165.

młodych ludzi, gotowych na przyjęcie minimalnych, skromnych warunków życiowych. Po jego śmierci pojawiły się jednak doniesienia, że w ramach prowadzenia i doradzania duchowego Jean wykorzystywał swój autorytet⁶¹.

Okres pierwszych lat L'Arche to także czas prób. Pojawiały się problemy, choćby z integracją wspólnot z kulturami, w których przyszło im funkcjonować, problemy związane z wynagrodzeniem dla asystentów w ubogich krajach czy też dostosowaniem się do wymagań prostego stylu życia. Stałą jednak trudnością okazało się utrzymanie relacji między ludźmi pochodzącymi z różnych miejsc świata. Wielu w tym trudnym czasie zwracało się do Jeana po pomoc. Dla niego było to szkołą stawania się autorytetem. Po latach napisał: „Doświadczenie wielu asystentów w L'Arche pokazuje, że odpowiedzialność za wspólnotę, jako służba, jest ważną drogą do osiągnięcia dojrzałości. Nigdy nie jest jednak drogą łatwą. Znalezienie właściwej drogi między ucieczką przed sytuacjami trudnymi i konfliktowymi oraz potrzebą narzucania się i dominowania zakłada pewien dystans, wewnętrzne skupienie, siłę, wewnętrzny pokój, zdolność słuchania i dialogu, umiejętność współpracy z innymi dla dobra wspólnego, które nas wszystkich przekracza. Umiejętności te nie są zastrzeżone dla kilku osób. Są one niezbędne dla każdej formy władzy i każdego autorytetu, poczynając od władzy rodzicielskiej. Aby je osiąść, potrzeba czasu, pomocy przyjaciół i osób towarzyszących, z którymi można porozmawiać w zaufaniu”⁶².

Prowadzenie L'Arche, szczególnie w początkowym etapie, wpłynęło na doświadczenie Jeana związane z byciem odpowiedzialnym za wspólnotę jako jej lider. Dzielił się on swoimi przemyśleniami z asystentami wspólnot, podkreślając, że prawdziwy autorytet troszczy się bardziej o osoby niż o element instytucjonalny. Jean w trudnych dla Arki okresach pozostawał źródłem wsparcia dla asystentów. Zdawał sobie sprawę, że trzeba jasno określić specyfikę i tożsamość wspólnot. Początkowo łączyły one w sobie elementy charakterystyczne dla innych organizacji podobnego typu: opartych na życiu religijnym wspólnot Matki Teresy czy braci z Taize, domów dla osób z niepełnosprawnością umysłową powstających w Ameryce Północnej i mających za cel przywracanie poprzez pomoc specjalistyczną wykluczonych do społeczeństwa, wspólnot poszukujących alternatyw dla zbytniego konsumpcjonizmu czy wreszcie szpitali bezosobowych, takich jak Friendship House czy Benedict Labre House. W 1972 roku w Ambleteuse odbyło się pierwsze spotkanie Międzynarodowej Federacji Wspólnot Arka w celu umocnienia między nimi jedności. Powstała też Międzynarodowa Karta Arki, przewidująca sposób tworzenia nowych wspólnot. Dla Jeana jednak było pewne to, co

⁶¹ Por. JVB, s. 154, 156; CPH, s. 159–165.

⁶² LC, s. 133.

podkreślał przy charakterystyce prawdziwej wspólnoty: że jedność to nie jednolitość, będąca pokusą niejednej wspólnoty, zwłaszcza młodej. Jednolitość jest cechą sekt. Prawdziwą wspólnotę charakteryzują wolność i wzrost osób w niej się znajdujących. Jean zatem nigdy nie próbował narzucić wszystkim wspólnotom obowiązku wiernego odtwarzania tego, co sam wypracował w Trosly-Breuil. Jednolitość, jak sam zauważał, stanowiłaby formą ucieczki od trudnych sytuacji, jednak ich nie rozwiązując⁶³.

W 1978 roku L'Arche dotarła na kontynent australijski. Kilka lat wcześniej młoda Australijka, Eileen Glass, poznała Vaniera w Londynie. Po rozmowach, które wywarły wrażenie na Eileen, ta zdecydowała się zamieszkać w L'Arche w Trosly. Po kilku miesiącach wyjechała do Ameryki Północnej, do domu wspólnoty w Winnipeg. Po powrocie do swojego kraju podjęła współpracę z małżeństwem z Canberry, którego jedno z dzieci miało lekkie upośledzenie umysłowe. Jean odwiedził tę rodzinę osobiście i zachęcał, aby założyli nową wspólnotę. Arcybiskup Canberry zaproponował na mieszkanie dla niej stary klasztor. Tym sposobem Dick i Margaret Bromhead oraz Eileen zamieszkali w Bungendore, 30 kilometrów od stolicy, w domu, który nazwali „Genesaret”. Po trzech latach przenieśli wspólnotę do Canberry. Tam powstały trzy domy – jako specjalne gospodarstwa domowe. Druga wspólnota powstała w Milton, a trzecia w Sydney. W Australii ówczesny system zabraniał usługodawcom odpowiadać za więcej niż jeden aspekt życia, L'Arche mogła więc zająć się tylko jednym z następujących elementów: zakwaterowaniem, pracą lub wykształceniem. Podopieczni pracowali zatem poza wspólnotą, w innych instytucjach oferujących zatrudnienie. I nie zawsze wiązało się to z dobrymi propozycjami pracy. Mimo tego L'Arche w Australii, chociaż różniąca się od tej w Europie czy na innych kontynentach z powodu systemu prawnego, wpisywała się w misję Jeana⁶⁴.

Czym wyróżniała się wspólnota w latach jej powstania? Czy potrzeba jej istnienia rzeczywiście została potwierdzona poprzez jej działanie? Czy było ono rzeczywiście specyficzne? Erol Franko, psycholog, po spotkaniu ze wspólnotą w 1967 roku, powiedział, że to miejsce terapeutyczne. Oczywiście z początku istniała pewna nieufność, którą mieli w stosunku do Jeana ludzie ze środowisk profesjonalistów. Jednakże osoby przyjęte do L'Arche czuły się lepiej. Zaczynały nawiązywać relacje, okazywać swoje potrzeby. Mogły żyć w rodzinie, a te, które pracowały na zewnątrz, wracały do domów wspólnoty ze świadomością, że ktoś na nie czeka. Tam nie panowała cisza, jak w innych sierocińcach czy szpitalach

⁶³ Por. tamże; UD, s. 74; A. WILKOŃSKA, *Pielgrzymki osób z upośledzeniem umysłowym, ich rodzin i przyjaciół, uczestników Ruchu „Wiara i Światło”*, „Peregrinus Cracoviensis” 17 (1996) nr. 4, s. 259.

⁶⁴ Por. CPH, s. 179–180.

psychiatrycznych, gdzie stanowiła efekt braku więzi. Krzyk ubogich wycisza się, gdy nikt ich nie odwiedza.

Można jeszcze zadać pytanie o potrzebę i specyfikę L'Arche dzisiaj, skoro podjęcie do osób z niepełnosprawnością umysłową – patrząc na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte – zmieniło się na bardziej dlań korzystne i godne. Odpowiedzią mogą być słowa kardynała Ryłko, Przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Świeckich: „Wy w L'Arche i Wierze i Świetle dokonaliście prawdziwego przewrotu kopernikańskiego, to już nie wy wyświadczacie dobro osobom z upośledzeniem, ale mówicie, że to one wam czynią dobro!”⁶⁵. Ta rewolucja, która dokonuje się poprzez L'Arche, jest potrzebna społeczeństwu, w którym – jak pisał sam Vanier – zbudowano mury między ludźmi, a wśród nich mur między silnymi a słabymi. Słaby nie ma nic do zaoferowania silnemu. Jedynie silny może być hojny w stosunku do potrzebującego pomocy. Jak podkreśla założyciel L'Arche, chociaż wiele zrobiono dla osób z niepełnosprawnością, począwszy od norm zwalczających dyskryminację, to jednak są państwa, w których również prawo zezwala na aborcję – szczególnie w przypadku wykrycia u dziecka upośledzenia. Owa rewolucja, o której powiedział kardynał Ryłko, a która dokonuje się we wspólnotach L'Arche, nadal jest potrzebna społeczeństwu dzielącemu ludzi na silnych (a więc zdolnych do obdarzania) i słabych (mogących jedynie przyjmować)⁶⁶.

Specyfika L'Arche polega na tym, że osoby przyjmowane nie są traktowane jak pacjenci, lecz są równi z asystentami i wraz z nimi tworzą wspólny dom. Jean Vanier zawsze podkreślał, że od osób z niepełnosprawnością umysłową więcej otrzymał, niż sam im dał. Asystenci, po doświadczeniu wspólnot, z przekonaniem biorą to stwierdzenie za swoje. W L'Arche ludzie są po to, aby być razem. Wykracza to znacznie poza wyłącznie profesjonalną pomoc, w ramach której zachodzi jednostronna opieka. Na początku, tak jak sam Jean, tak każdy asystent miewa trudności z pokonaniem bariery uniemożliwiającej zbliżenie się do osoby słabej. „W spotkaniu z człowiekiem upośledzonym poznajemy własne wewnętrzne ograniczenia, ciemności naszego ubóstwa, niezdolność do odpowiedzi na wezwanie potrzebującego. To dlatego tak często mamy pokusę, by o nim zapomnieć, od niego uciec lub zamknąć go”⁶⁷. Autentyczna relacja natomiast jest możliwa z osobami słabymi. To oni posiadają zdolność wychodzenia z inicjatywą i inspirowania silnych do budowania relacji poprzez drobne gesty otwarcia⁶⁸.

⁶⁵ JVB, s. 255.

⁶⁶ Por. tamże, s. 245–245; KOH, s. 18.

⁶⁷ A. STELMASIAK, *Takie życie daje mi szczęście*, „Niedziela Ogólnopolska” 48 (2006), s. 19.

⁶⁸ Tamże, s. 18–19.

2.3. Wspólnota Wiara i Światło

Tak jak L'Arche, wspólnota Wiara i Światło swoją historię zaczyna od spotkania z cierpieniem spowodowanym niemożnością normalnego funkcjonowania w społeczeństwie i podobnie powstała w wyniku spotkania człowieka z człowiekiem, a konkretniej – człowieka silnego z osobą słabą. I również w przypadku tej wspólnoty to osoba z upośledzeniem umysłowym zainspirowała powstanie dzieła, które trwa do dzisiaj. Wszystko zaczęło się w rodzinie Camille i Gerarda Profitt, posiadającej dwoje dzieci z upośledzeniem umysłowym – Thaddé i Loica. Obydwoje poruszali się na wózkach inwalidzkich. Rodzice wraz z dziećmi dowiedzieli się o organizowanej pielgrzymce do Lourdes w pobliskiej parafii. Spotkali się jednak z odmową. Padły dwa argumenty: dzieci będą przeszkadzać i nic nie rozumieją. Z pewnością rodzicom niełatwo było usłyszeć takie słowa o własnych dzieciach. Nie poddali się jednak i zorganizowali pielgrzymkę na własną rękę. Na miejscu spotkali się z kolejnym problemem: żaden hostel nie chciał przyjąć ich dzieci. Ostatecznie w jednym z hosteli wyrażono zgodę, ale pod warunkiem, że dzieci będą spożywać posiłki w swoich pokojach, by inni goście nie mogli ich zobaczyć. Rodzice w konsekwencji powyższego musieli zmierzyć się z osamotnieniem spowodowanym odizolowaniem od społeczeństwa. Na modlitwę udawali się w godzinach pomiędzy nabożeństwami, aby unikać litościwych spojrzeń czy strachu. Wiele razy podczas proszenia o nocleg w hostelach słyszeli zdanie: „Kiedy ma się takie dzieci, trzeba siedzieć w domu!”. Camille i Gerard to z pewnością jedna z licznych rodzin z dziećmi dotkniętymi upośledzeniem umysłowym, które zmuszono do izolacji, do życia w osamotnieniu i wykluczeniu. Camille i Gerard – poprzez wykluczenie z pielgrzymki – mogli czuć się wykluczeni także z Kościoła. Jednak tak jak niezatrzymanie się przy osobie cierpiącej może spowodować głębokie rany, tak spotkanie z cierpieniem zaowocowało powstaniem dzieła jak Wiara i Światło. To ta rodzina, która doświadczyła odrzucenia w Lourdes, pod natchnieniem stała się inspiratorem nowej historii, w której słabi mogli doświadczyć życia⁶⁹.

Camille i Gerard podzielili się swoim gorzkim doświadczeniem z Jeanem Vanierem i Marie-Hélène Mathieu. Jean Vanier w ramach wspólnoty L'Arche zdecydował się na pierwszą pielgrzymkę do Lourdes. Podróż ta przyniosła wiele owoców. „Woda ze źródła, która płynie, uzdrowia i oczyszcza; płomień świec, które oświetlają i wznoszą się do nieba jak modlitwa; procesje, w których idziemy razem ku ziemi obiecanej; miejsce w grocie, gdzie możemy ukryć i trwać w modlitwie – wszystko przemawia do ich prostych serc (...)”⁷⁰.

⁶⁹ M.H. MATHIEU, J. VANIER, *Nigdy więcej sami. Przygoda Wiary i Światła*, Kraków 2014, s. 42–23; JVB, s. 184–185.

⁷⁰ JVB, s. 186.

Następna pielgrzymka w ramach L'Arche odbyła się do Rzymu. Trzecia wymagała podzielenia się wspólnoty na trzy grupy. I tak jedni pojechali do Lourdes, drudzy – do La Salette, a pozostali – do Fatimy. Rodziny skupione wokół Jeana Vaniera i Marie-Hélène zainspirowali ich jednak do jeszcze większego przedsięwzięcia. Marie-Hélène uczestniczyła już od jakiegoś czasu w spotkaniach przyjaciół Arki. W trakcie jednego z nich padło pytanie: dlaczego nie zorganizować pielgrzymki międzynarodowej dla rodziców i dzieci z niepełnosprawnością umysłową? Marie-Hélène, wspominając to pamiętne spotkanie, napisała: „Są marzenia, które ledwo zakiełkują, a już rozpadają się w proch i nazywa się je chimerami. Inne, jak się zdaje, przeciwnie – mogą stać się rzeczywistością. U ich początku jest pewien rodzaj natchnienia”⁷¹. Zarówno Jean, jak i Marie-Hélène byli już wtedy bardzo zajęci. Istniały już L'Arche oraz praca Marie-Hélène w L'OCH i w BICE. Marie-Hélène przygotowywała również „Ombres et Lumière”. Pomimo tych zajęć pragnienie, by osoby słabe miały swoje miejsce w społeczeństwie, zwyciężyło. Dla Marie-Hélène ważne było również wspieranie rodziców tych dzieci⁷².

Pierwszą pielgrzymkę dla rodzin wyznaczono na Wielki Piątek 1971 roku. Osoby z niepełnosprawnością umysłową, ich rodziny oraz przyjaciele przybyli do Lourdes z całego świata. W dzień otwarcia spotkania Lourdes przyjęło 12 tysięcy pielgrzymów. Nie brakowało osób w strojach regionalnych, a także z flagami Niemiec, Belgii, Kanady, Danii, Maroko, Szwajcarii, Czechosłowacji, Francji, Irlandii, Włoch, Tunezji. W przemówieniu powitalnym jeden z biskupów powiedział, że to spotkanie stanowi akt wielkiej odwagi, a dla niektórych – może nawet brawurowości. W trakcie pielgrzymki organizowano spotkania w grupach, skierowane głównie do rodziców. Wielu z nich, mając dziecko z niepełnosprawnością umysłową, nie mogło uwierzyć w dobroć Boga, gdyż nosiło w pamięci zranienie spowodowane odmową bierzmowania czy Eucharystii dla dzieci. Na tych spotkaniach prawdopodobnie niejedni rodzice po raz pierwszy usłyszeli, że każdy może odkryć, iż Bóg jest ojcem kochającym nawet najbardziej upośledzone dziecko. Do nich także przemawia Bóg i im także można mówić o Bogu.

W tym samym czasie zorganizowano także konferencję dla lekarzy, którzy jednocześnie zapewniali opiekę uczestnikom pielgrzymki. Temat konferencji brzmiał: „Psychologiczne konsekwencje postawy odrzucenia lub akceptacji w życiu osoby upośledzonej umysłowo”.

⁷¹ NWS, s. 47.

⁷² Tamże, s. 46–48; JVB, s. 186–187; O. VERYHA, *Znaczenie formacji modlitewnej we wspólnotach „Wiara i Światło”*, „Rozprawy Społeczne” 13 (2019) nr. 2, s. 4–6; A. WILKOŃSKA, *Pielgrzymki osób z upośledzeniem umysłowym, ich rodzin i przyjaciół, uczestników Ruchu „Wiara i Światło”*, „Peregrinus Cracoviensis” 17 (1996) nr 4, s. 258.

Jeden z profesorów powiedział, że osoby z niepełnosprawnością umysłową uchodzą często z jednej strony za osoby niebezpieczne, z drugiej zaś za osoby, które wymagają opieki – jak dzieci. Trzeba pokazać, że to nieprawda. Pielgrzymka stanowiła pewien impuls dla świata, by rozpocząć rozmowy i działania w celu włączania do życia w społeczeństwie osób z niepełnosprawnością umysłową. Na zakończenie pielgrzymki, w Niedzielę Zmartwychwstania, uczestnicy mogli wysłuchać skierowanego do nich listu Pawła VI. Papież napisał między innymi: „Pragniemy, by wasze świadectwo wstrząsnęło zmaterializowanym i obojętnym społeczeństwem, które nie zawsze szanuje życie i zbyt chętnie przymyka oczy na wszystko, co nie jest wygodą, siłą, wydajnością. Niech odpowiedzialni za gospodarkę, sprawujący władzę nie zapominają o umieszczeniu w swoich planach tych, którzy są wydziedziczeni z ich krajów, podobnie jak tych z krajów Trzeciego Świata. Jest to dla nas sprawdzian prawdziwego humanizmu, którym tak bardzo chciano by się chełpić. I niech wszyscy pasterze Kościoła potrafią otaczać tych ogołoconych, tak jak Jezus, swoją miłością! Niech ta pielgrzymka pozostawi u wszystkich ślad wiary i światła”⁷³. Choć pielgrzymka dobiegła końca, to wielu przeczuwało, że to nie koniec ich dzieła. I rzeczywiście – kilka dni później powołano do życia wspólnotę, nazwaną Wiara i Światło⁷⁴.

Po pielgrzymce zorganizowano międzynarodowe spotkanie przedstawicieli w Paryżu, na którym podsumowano wydarzenie w Lourdes, jego organizację, a także obradowano nad planami na przyszłość. Bardzo szybko powstał film dokumentalny o nowej wspólnocie i pielgrzymce z osobami z niepełnosprawnością. Przygotowano go w dwóch wersjach językowych: francuskiej i angielskiej. W innych krajach film pokazywano z napisami. Ekipy powstającego ruchu organizowały w wielu miejscach Francji spotkania i na nich prezentowały seanse. Angażowała się w nie sama Marie-Hélène Mathieu i podkreślała, że za każdym razem publiczność była wzruszona. Społeczeństwo uświadomiło sobie, że nie tylko osoby słabe są takie, jak każdy, ale że chcą jak każdy żyć w pełni, doświadczyć życia i że to jest możliwe. Na spotkaniu w Paryżu, dla podtrzymania i rozwijania nowego ruchu, zdecydowano, że przedstawiciele różnych krajów będą regularnie się spotykać. Postanowiono także co jakiś czas wysyłać do każdej ze wspólnot listy, przygotowywane przez przedstawicieli krajów, w których jest aktywnie działający ruch. Tam, gdzie powstawały nowe wspólnoty, dochodziły również inicjatywy zewnętrzne, mające zmieniać podejście do osób z niepełnosprawnością umysłową.

⁷³ NWS, s. 121.

⁷⁴ Por. tamże, s. 105–108, 117–118, 126, 131; J. KUCHTA, *Początki Wspólnoty Wiara i Światło na świecie i w Polsce*, [w:] *Nieoceniona wartość osoby. 25 lat Wspólnoty Wiara i Światło w Bochni*, red. A. JANOS, M. OPIELA, Lublin 2018, s. 97.

Głównym powodem był fakt, że wspólnoty od samego początku nie próbowały działać na własną rękę, lecz nawiązywały współpracę na przykład z miejscowymi kościołami. W ten sposób choćby w Kanadzie w latach osiemdziesiątych po raz pierwszy organizowano Eucharystię dla osób z niepełnosprawnością umysłową i dla ich rodzin. W ślad za tym poszły kolejne kraje. Jedną z asystentek tak pisze o początkach działalności w Danii: „W sierpniu 1970 roku wysłaliśmy pierwsze zaproszenia do wszystkich parafii, do klasztorów i do osób, które nawiązały kontakt z nami, aby modlić się razem w kościele, a potem spotkać w serdecznej atmosferze. Każdego miesiąca ponawialiśmy zaproszenie. Za każdym razem liczba osób wzrastała (...)”⁷⁵. Współpracę nawiązywano z kościołami różnych wyznań – w ten sposób ruch od samego początku miał także wymiar ekumeniczny. Do dzisiaj w Karcie Wiary i Światła podkreśla się, że osoby słabe mogą być źródłem jedności nie tylko dla społeczeństwa czy narodów, lecz także między kościołami. Niewątpliwie nowe wspólnoty dołożyły w ten sposób niemały i praktyczny wkład w ruch ekumeniczny⁷⁶.

Już dwa lata po pierwszej pielgrzymce postanowiono, że ruch Wiara i Światło uda się do Rzymu z okazji Roku Świętego. Początkowo sugerowano, aby wspólnoty dołączyły do grup diecezjalnych. Przedstawiciele napotkali jednak niemało problemów. Jednym z nich był brak terminów oferowanych przez Stolicę Świętą. Po dłuższej naradzie przydzielono im czas między 26 a 29 października 1975 roku. Marie-Hélène Mathieu w rozmowach z Sekretariatem Stanu zrozumiała, że Rzym podchodzi do ich pomysłu z rezerwą. Ruch po raz kolejny, mimo udanego wyjazdu do Lourdes, musiał prowadzić rozmowy, przekonywać i wyjaśniać. Sprawy organizacyjne jednak mogły postępować, gdyż zaprzyjaźniony z ruchem Pierre Goursat, założyciel wspólnoty Emmanuel, przekazał tę kwestię bezpośrednio papieżowi. Druga pielgrzymka i cała jej organizacja stały się okazją dla samego ruchu i jego członków do jeszcze większego zjednoczenia się i solidarności we wspólnym celu: „Podczas przygotowań do pielgrzymki w 1975 roku przekonaliśmy się, że nasz ruch od 1971 roku poczynił znaczne postępy, zwłaszcza pod względem jakości współpracy wewnątrz rady międzynarodowej i innych struktur. Traktowaliśmy siebie nawzajem coraz bardziej jak rodzeństwo. Mimo różnicy poglądów i tarć wynikających z różnic kulturowych, różnic tradycji, osobowości, darzyliśmy się nawzajem przyjaźnią, tacy, jacy byliśmy, powołani do tej samej misji, która

⁷⁵ NWS, s. 141.

⁷⁶ Por. tamże, s. 138–140; Karta Wiary i Światła [online], <http://www.wisszczecin.pl/karta-wiary-i-swiatla/> (dostęp: 11.11.2020).

całkowicie nas przerastała”⁷⁷. Od samego początku uczono komunii, która stanie się jednym z istotnych elementów przesłania zarówno L’Arche, jak i ruchu Wiara i Światło⁷⁸.

Po wielu miesiącach przygotowań nadszedł dzień pielgrzymki. Po raz pierwszy w historii można było zobaczyć w Bazylice św. Piotra liczną pielgrzymkę osób z niepełnosprawnością umysłową. Papież Paweł VI przyjął osobiście uczestników na audiencji. Przygotowane wcześniej przemówienie oddał sekretarzowi i zaczął mówić spontanicznie, naturalnie: „Bóg kocha cię takim, jakim jesteś. Bóg mieszka w twoim sercu. Podziękuj Mu. Miej ufność w Nim. Spójrz: On daje ci miejsce pomiędzy wszystkimi innymi chrześcijanami w swoim Kościele”⁷⁹. Po takich słowach papieża, skierowanych do osób z niepełnosprawnością umysłową, nie można już było sobie wyobrazić zamkniętego na nich Kościoła. W końcu sam Jezus solidaryzował się z „najmniejszymi”.

Pielgrzymka do Rzymu, podobnie jak do Lourdes, była okazją do pokazania światu piękna bezinteresownej pomocy, przyjaźni i bogactwa wspólnoty ludzi słabych i silnych. Wielu rodziców, którzy ze swoimi dziećmi z upośledzeniem umysłowym, ukrywając się, zadawali sobie pytania: „Dlaczego my, dlaczego mamy takie dziecko, czy to kara Boża?”, mogli zobaczyć innych dzielących ten sam los, a jednak uśmiechniętych, szczęśliwych ze swoich dzieci. Słyszając natomiast słowa Pawła VI, nie mogli więcej pytać, czy ich sytuacja to kara Boża. Dzięki pielgrzymom międzynarodowym oraz echu, jakie szło w świat po nich, w wielu miejscach powstawały nowe wspólnoty, głównie z inicjatywy samych rodziców dzieci z upośledzeniem umysłowym. Społeczeństwo lokalne mogło natomiast zobaczyć, że w ich miastach, w których przyjmowano członków ruchu, nic nie zdemolowano, nie kradziono, nie zakłócono porządku. Miejscowi przekonywali się, że takie wyjazdy są możliwe, a osoby z niepełnosprawnością umysłową nie są niebezpieczne. Powoli zmieniało się myślenie i upadało przekonanie o konieczności izolowania ludzi słabych⁸⁰.

Misja i przesłanie nowego ruchu bardzo szybko okazały się konieczne dla społeczeństwa, w którym od 1975 roku zaczęto legalizować aborcję. Od tego roku ruch rozrastał się w szybkim tempie. We Francji czy w Belgii zgłaszało się doń tylu chętnych, że wspólnoty przekraczały liczbę członków idealną dla zachowania klimatu wspólnotowego. Na początku w wielu miejscach kwestionowano wymiar religijny wspólnoty. Za każdym razem przypomniano o korzeniach ruchu, który miał swoje początki w pielgrzymce, a ta z kolei była

⁷⁷ NWS, s. 172.

⁷⁸ Por. tamże, s. 162–171.

⁷⁹ Tamże, s. 184.

⁸⁰ Por. tamże, s. 184; A. MIGAS, *Rola wspólnot „Wiara i Światło” we wspomaganii osób niepełnosprawnych intelektualnie*, „Znak. Fenomenologia wspólnoty. Co nam zostało z solidarności” 617 (2016) nr 10, s. 184.

realizacją duchowych pragnień rodziców i ich dzieci z upośledzeniem umysłowym. Nie oznaczało to, że wspólnoty zamykały się na niewierzących. Podkreślano jednak z całą stanowczością, że ruch ma swoje korzenie w samej Ewangelii.

Początkowo wiele wspólnot ruchu decydowało się na wielkie przedsięwzięcia. I tak w Peru utworzono szkołę, w Stanach Zjednoczonych powstawały grupy modlitewne, a we Francji otwarto dom wakacyjny dla rodziców z ruchu. Dzieła te jednak przekraczały siły wspólnot. Z czasem uświadomiono sobie, jakich projektów nie należy realizować, gdyż nie wynikają z powołania ruchu. Zdecydowano się na opracowanie Karty precyzującej jego istotę i cel, przygotowano również konstytucję, która miała dotyczyć organizacji i struktury. Konstytucja zaczyna się od przedstawienia nadrzędnego celu ruchu, czyli powoływania wspólnot na całym świecie i w ten sposób nawiązywania więzi z osobami z niepełnosprawnością umysłową, ich rodzinami i przyjaciółmi. Chodzi tu o więzi, które nie będą ograniczać się do jednostronnej pomocy. Relacje te mają pomóc doświadczyć rodzinom, że są one wartościowe i potrzebne wraz ze swoimi dziećmi. To we wspólnotach rodziny mogą zawierać przyjaźnie, świętować oraz dzielić się swoimi przeżyciami. Ważne jest organizowanie spotkań międzynarodowych oraz pielgrzymek dla podtrzymywania relacji między wspólnotami. Kolejnym celem jest prowadzenie formacji umacniającej solidarność i komunie dla osób z niepełnosprawnością i ich rodzin, a także dla zaangażowanych w misję ruchu. Do innych celów należą: współpraca z innymi stowarzyszeniami o podobnym charakterze działalności, a także dawanie świadectwa społeczeństwu o przyjmowaniu osób słabych tak samo, jak innych, również zdolnych do życia duchowego i świętości⁸¹.

Tworzenie wspólnot jest pierwszorzędym celem ruchu, gdyż w nich dochodzi do spotkań. Ruch Wiara i Światło to zatem wspólnota spotkania, które jest ważniejsze od działania. Niejednokrotnie rodzicom dzieci z upośledzeniem umysłowym brakowało spotkania z kimś, kto ich zrozumie, kto przyjmie ich i wysłucha. Rodzinom tym brakowało – tylko i aż – więzi, przyjaźni i komunii. To we wspólnocie dochodzi do przymierza między słabymi a silnymi. Każda ze wspólnot stara się spotykać co najmniej raz w miesiącu. Jedna z matek uczęszczających wraz z rodziną na spotkania wspólnoty pisze, że dla niej wspólnota ruchu stanowi okazję do „odkrycia radości, jaką niesie przyjaźń i wsparcie innych osób, daje nam i naszym dzieciom pole do rozwoju intelektualnego w sferze duchowej i emocjonalnej. Każdy dzień we Wspólnocie czegoś nas uczy. Każda osoba tam spotkana jest wielkim darem. Odkąd

⁸¹ Por. M. OSTASZEWSKI, *W trosce o osoby niepełnosprawne intelektualnie*, „Studia Elbląskie” (2006), nr 7, s. 142–143; NWS, s. 194–196; *Konstytucja Wiary i Światła 2018*, s. 3–4 [online], <http://www.wiaraiswiatlo.pl/> (dostęp: DD.05.2020).

jestem członkiem Wspólnoty, moje życie bardzo się wzbogaciło, otworzyłam serce na drugiego człowieka, dzieląc się radościami”⁸². Wspólnoty ruchu od samego początku starają się dać to, czego może brakować w specjalistycznej pomocy: ludzkiej bliskości i akceptacji⁸³.

Wspólnoty stawiają wyzwanie, jakim jest wzrost w wymiarze ludzkim. Ów wzrost dokonuje się w przejściu od egocentryzmu ku otwarciu siebie na innych. Człowiek może otworzyć się na drugiego pod warunkiem, że sam uwolni się od poczucia winy, pogodzi się z własnymi ograniczeniami. Akceptacja własnych słabości powinna natomiast być początkiem uświadamiania sobie, że człowiek potrzebuje drugiego i nie ma w tej zasadzie wyjątku. W kontakcie z osobą z upośledzeniem umysłowym człowiek silny przestaje postrzegać drugiego przez pryzmat wydajności. To fundamentalne przesłanie wspólnot ruchu wpisuje się w to, co napisał Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis*: że człowiek jest drogą Kościoła, zwłaszcza ten ubogi, chory, cierpiący (nr 14). Stwierdzenie to stanowiło jedną z głównych cech pontyfikatu papieża Polaka. Wspólnoty ruchu realizują tę podstawową drogę, po której kroczy Kościół. Ruch Wiara i Światło, akcentując znaczenie spotkania z osobą słaba, jest praktycznym przykładem tego, o co zabiega Kościół⁸⁴.

W 1981 roku ruch liczył ponad trzysta wspólnot w dwudziestu siedmiu krajach, a w ciągu dziesięciu lat ich liczba wzrosła do siedmiuset nowych, obecnych w sześćdziesięciu krajach świata. Jak powstawały poszczególne wspólnoty? Podobnie jak w przypadku L’Arche, wielu młodych ludzi zakładało je w swoich krajach w wyniku impulsu otrzymanego czy to w trakcie pobytu w L’Arche we Francji, czy to po wysłuchaniu konferencji głoszonych przez Jeana Vaniera albo innych reprezentantów wspólnot L’Arche oraz Wiara i Światło. Historie poszczególnych wspólnot ruchu opierają się na odważnych osobach, które zaryzykowały i poszły, wbrew powszechnym przekonaniom, do załęczonych i odizolowanych rodzin z dziećmi z upośledzeniem umysłowym. Wspólnoty powstają jako odpowiedź na wciąż aktualną potrzebę, aby przełamywać stereotypy, według których nadal osoby niepełnosprawne (a także ich najbliższych) traktuje się jako „innych”. To również reakcja na pragnienie przynależności, które żywi wielu ludzi, zwłaszcza młodych. We wspólnocie mogą oni – jako asystenci czy przyjaciele – być dla kogoś, poświęcać komuś swój czas i pożytkować talenty. To oznacza, że ludzie nadal dążą do prawdziwych, choć niełatwych, idei⁸⁵.

⁸² D. DAWIEC, *Dzielenie się sercem*, [w:] NWO, s. 212.

⁸³ Por. NWS, s. 197.

⁸⁴ A. JASNOS, *Sakrament spotkania, czyli o relacjach międzyosobowych we Wspólnotach Wiara i Światło*, [w:] NWO, s. 162; P. GÓRALCZYK, *Człowiek drogą Kościoła w nauczaniu Jana Pawła II*, „Warszawskie Studia Pastoralne” (2007), nr 5, s. 8.

⁸⁵ Por. NWS, s. 222; A. RAYZACHER-MAJEWSKA, *Znaczenie wspólnoty w życiu rodziców dziecka z niepełnosprawnością*, [w:] NWO, s. 132.

Przyjrzymy się teraz pokrótce historii powstania poszczególnych wspólnot w ówczesnie niesprzyjających miejscach świata. Ruch Wiara i Światło stał się rzeczywistością w Libanie i na Bliskim Wschodzie. Początki związane są z Rolandem Tamrazem, który w latach osiemdziesiątych był asystentem L'Arche. W 1978 roku wrócił do swojego kraju. W 1981 roku zaprosił Jeana i Marie-Hélène do Libanu. Mieli oni poprowadzić dziesięć intensywnych dni wykładów, aby pobudzić lokalne społeczeństwo do wrażliwości na słabych. Kraj znajdował się wówczas w stanie wojny, a Bejrut stanowił symbol podziału chrześcijan i muzułmanów: na wschodzie mieszkali chrześcijanie, a na zachodzie – muzułmanie. Ludzie, których spotykali założyciele ruchu, pragnęli odnowy duchowej. Jednocześnie byli pogrążeni w beznadziei i rozpaczony spowodowanej sytuacją w kraju. Ruch Wiara i Światło, niestawiający granic w kwestii wyznania czy religii, był jak najbardziej potrzebny w tym kraju. Oprócz dążenia do pojednania chrześcijan i muzułmanów ekipy ruchu organizowały katechezy specjalne, przygotowywały młodzież do sakramentów. W ciągu trzech pierwszych lat udało się założyć piętnaście wspólnot, co nie było łatwe, gdyż wojna nadal trwała. „W czasie intensywnych bombardowań miasta Zahla Jacqueline, odpowiedzialna za region, opłakiwała dwójkę swoich uczniów, którzy zginęli. Nadine, młoda kobieta z upośledzeniem, powiedziała do niej: «Nie płacz, Jacqueline... Powinniśmy się modlić za tych, którzy nas bombardują»⁸⁶ – wspominała Marie-Hélène. Ronald wiedział, że razem ma się siłę, dlatego starał się zawsze o nowe kontakty. Dzięki temu ruch Wiara i Światło dotarł z Libanu do Egiptu, Syrii, Jordanii i Grecji. W 1981 roku czterdzieści pięć osób, jako reprezentanci wspólnot ruchu z Libanu, miało uczestniczyć w pielgrzymce międzynarodowej do Lourdes, lecz z powodu zagrożenia wojną wyjechało zaledwie siedemnaście. Zarówno Marie-Hélène, jak i Jean często odwiedzali Liban, aby swoją obecnością umacniać wspólnoty w trudnej sytuacji, która, jak się okazało, nie ograniczyła ich działalności⁸⁷.

Ruch Wiara i Światło, podobnie jak L'Arche, pojawił się również na trudno wówczas dostępnym wschodzie Europy. Pierwszym krajem za żelazną kurtyną, w którym powstały wspólnoty, była Polska. Początki wiążą się z Marcinem Preciszewskim oraz Teresą Brezą. W 1978 roku Marcin wyjechał do Francji, gdzie zetknął się z L'Arche. Po powrocie do Warszawy wraz z przyjaciółmi stworzył pierwsze wspólnoty Wiara i Światło. Czas ten nie był dla nich łatwy, zważywszy na klimat panujący w kraju. Na wspólnoty donoszono, że organizują nielegalne zgromadzenia. Członkowie musieli niejednokrotnie tłumaczyć się przed uzbrojoną milicją. Teresa Breza założyła natomiast pierwszą wspólnotę we Wrocławiu. Sama miała córkę

⁸⁶ NWS, s. 226.

⁸⁷ Por. tamże, s. 225.

z upośledzeniem umysłowym. Starła się o przygotowanie jej do Pierwszej Komunii Świętej, jednak na próżno, gdyż w Polsce brakowało specjalistycznej katechezy. Wyjechała zatem do Francji w poszukiwaniu jej przykładów. W Paryżu spotkała się z Marie-Hélène Mathieu, która opowiedziała jej o ruchu.

Obecność wspólnot w Polsce dała możliwość tworzenia planów co do Rosji oraz innych krajów dawnego Związku Radzieckiego. W 1983 roku Jean Vanier podzielił się z innymi swoimi marzeniami o wspólnotach w Moskwie. Trzy lata później dzięki nawiązanym kontaktom otworzono wspólnotę w stolicy Rosji. W podobny sposób ruch powędrował do Czechosłowacji. Faktem stało się, że dla ruchu żelazna kurtyna nie była granicą. Zarówno na zachodzie, jak i wschodzie ludzi poruszył sposób podejścia do osób słabych, które – czy tego niektórzy chcą, czy też nie – istnieją obok nas⁸⁸.

Ruch Wiara i Światło pojawił się również w Ameryce Łacińskiej. Podobnie jak w innych przypadkach, wszystko zaczęło się od inspiracji głoszonymi przez Jeana Vaniera konferencjami. Jedną ze słuchaczek prowadzonych w Brazylii wykładów była pedagog specjalny, Maria Cecilia de Freitas Cardoso. Miała ona, z racji zawodu, doświadczenie ze spotkaniami z osobami upośledzonymi umysłowo. Po dwóch latach przygotowań powstała z jej inicjatywy nowa wspólnota w Rio de Janeiro. W tym samym czasie kolejną wspólnotę powołano w San Paolo, gdzie działała Zilda Furtado – nauczycielka katechezy w szkole specjalnej. Obie kobiety spotkały się, a ich przyjaźń zaowocowała szybkim rozprzestrzenianiem się wspólnot na terenie całego kraju. Ruch docierał zarówno w bogate, jak i ubogie miejsca rozległej Brazylii, a nawet do faweli, trudno dostępnych nawet dla lokalnej społeczności.

Ruch Wiara i Światło pojawił się też w sąsiedniej Argentynie, choć początkowo nie było to łatwe. Alberto Bochaty, argentyński augustianin, został wysłany do Rzymu na studia z teologii moralnej. Jako ksiądz i student potrzebował również zajęć duszpasterskich, które – obok studiów – wypełniłyby mu dni pobytu we Włoszech. Zaproponowano mu bycie kapłanem niewielkiej grupy osób z upośledzeniem umysłowym. Miał organizować dwa spotkania w miesiącu. Ojciec Alberto rozpoczął swoje nowe zadanie bez większego entuzjazmu, czuł się wręcz przytłoczony nową rolą, w którą miał wejść. Swoje zadanie planował ograniczyć do odprawienia mszy świętych i nie miał zamiaru bardziej angażować się w grupę. Jednakże po wielu spotkaniach coś się zmieniło w ojcu Alberto, co spowodowało, że

⁸⁸ Por. J. KRUPSKA, *Foi et Lumiere*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, red. L. BIENKOWSKI, Lublin 1989, t. 5, s. 362–363; NWS, s. 226–228; J. KUCHTA, *Początki Wspólnoty Wiara i Światło na świecie i w Polsce*, [w:] NWO, s. 100.

po zakończeniu studiów w Rzymie powrócił do Argentyny i założył w niej nową wspólnotę w Mendozie⁸⁹.

Ruch dotarł również do Azji i Afryki. Jean Vanier odwiedził Filipiny w 1984 roku. W tym przypadku początki także związane są z młodą osobą, która była asystentem we wspólnocie w Liverpoolu. Po powrocie do kraju chciała założyć nową wspólnotę. Chris, młody asystent, opowiedział o swoim doświadczeniu L'Arche wspólnocie modlitewnej, w której uczestniczyły również Małe Siostry Jezusa. Cała wspólnota chętnie odpowiedziała na zaproszenie Chrisa. W 1987 roku na Filipinach było już kilkanaście wspólnot. W tym samym roku Marie-Hélène Mathieu udała się na Filipiny na spotkanie odpowiedzialnych, którzy przybyli z Indii, Hongkongu, Mauritiusa, Australii, Nowej Zelandii, Japonii i Korei Południowej. Spotkanie to było dowodem, że ruch Wiara i Światło podbił kontynent azjatycki⁹⁰.

W 1982 roku Jean Vanier na zaproszenie irlandzkiego jezuita, ojca Davida Herolda Barry'ego, odwiedził Zimbabwe. W stolicy Harare Jean przybliżył działalność L'Arche oraz ruchu Wiara i Światło. W efekcie powstały dwie wspólnoty: w Bulawayo i w Harare. Do roku 1990 ruch przeżywał rozkwit. Nowe wspólnoty pojawiły się w Zambii oraz w Demokratycznej Republice Kongo. W 2002 roku zorganizowano w Zimbabwe pielgrzymkę dla wspólnot tej części świata. Z czasem jednak pojawiły się trudności ekonomiczne oraz polityczne. Pogorszył się sam kontakt między wspólnotami, szczególnie z tymi z Demokratycznej Republiki Kongo. Dopiero w roku 2010 można zauważyć pewne odrodzenie się wspólnot, między którymi ponownie nawiązano kontakty. W tym samym roku zorganizowano krajową sesję w Zimbabwe. Rok później w Lourdes odbyło się spotkanie dla odpowiedzialnych za poszczególne regiony ruchu Wiara i Światło – przybyło na nie siedemdziesięciu dziewięciu uczestników z różnych prowincji.

Ruch nadal rozrasta się w różnych częściach świata, a jego przesłanie pozostaje niezmiennie aktualne. Kolejny papież, Benedykt XVI, umacniając go swoimi słowami, stwierdził, że dzięki działalności wspólnot słaby może stwierdzić, że jest silny, oraz uwierzyć ponownie w wartość swojego niepowtarzalnego życia⁹¹.

⁸⁹ Por. NWS, s. 229–230, 238–239.

⁹⁰ Por. tamże, s. 231–232.

⁹¹ Por. NWS, s. 233–235, 281.

Rozdział 3.

Szacunek dla życia od poczęcia

Wiek XX był czasem, w którym zarazem dużo mówiło się o godności osoby ludzkiej i jej ochronie, a jednocześnie deptano ją jak nigdy wcześniej. Najbardziej widać to na przykładzie aborcji. W wielu miejscach świata stała się ona „prawem człowieka” i znakiem wolności; w innych wciąż trwają dyskusje na temat możliwości jej dopuszczenia. Proceder ten nie tylko narusza szacunek do życia w okresie prenatalnym, ale także szacunek i odpowiednie podejście do osób młodych z upośledzeniem umysłowym. W XX wieku godność – choć nie przeczy się temu, że przysługuje istocie ludzkiej – wciąż nie należy się wszystkim i na tym samym etapie życia. Zdaniem niektórych nie otrzymuje się jej już w momencie poczęcia. Wydaje się, jakby źródłem godności nie było już prawo naturalne, lecz stanowione, skoro człowiek może decydować o innym, czy ten ma prawo żyć. Pomimo paradoksów XX wieku warto spojrzeć na liczne praktyczne działania mające na celu ochronę godności osobowej każdego człowieka, zwłaszcza chorego czy z upośledzeniem umysłowym. Wśród takich działań na rzecz cywilizacji życia są wspólnoty L’Arche oraz Wiara i Światło. Wiele lat minęło od ich założenia, a mimo to ich działalność do dzisiaj pokazuje światu, że można wśród błędnych wizji świata i człowieka budować krok po kroku cywilizację dla życia i dla każdego człowieka.

3.1. Godność osoby ludzkiej w nauczaniu Kościoła

W Katechizmie Kościoła Katolickiego (KKK) źródłem godności człowieka jest fakt stworzenia go na obraz i podobieństwo Boga i powołanie do Boskiego szczęścia (KKK, nr 1700). Informacja o tym znajduje się już w Księdze Rodzaju (Rdz 1, 26). Również w starożytnej filozofii greckiej nadawano mu wyjątkowy charakter, a same podstawy jego godności jako pierwszy prawdopodobnie określił Boecjusz, dla którego człowiek jest osobą, czyli indywidualną substancją natury rozumnej. Takie spojrzenie stało się fundamentem dla rozwinięcia się personalistycznego pojęcia osoby ludzkiej¹.

Godność jest obecnie rozumiana na różne sposoby. Grzegorz Hołub pisze, że różne znaczenia tego samego pojęcia niekiedy oddalają się od siebie, a także wzajemnie się

¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002, nr 1700; J. KRUKOWSKI, *Kościół i Państwo. Podstawy relacji prawnych*, Lublin 2000, s. 89; K. MOTYKA, *Prawa człowieka*, Lublin 1999, s. 26.

wykluczają². Przeciwstawia on dla przykładu rozumienie godności w nauczaniu Kościoła oraz według szwajcarskiej organizacji „Dignitas”. W przypadku nauczania Kościoła godność charakteryzuje się trwałością i niezbywalnością, rozciągając się na całe życie od poczęcia do naturalnej śmierci. W drugim przypadku godność podlega zmianie, co więcej, może zostać utracona. Łatwo tu już o tłumaczenie sytuacji – jak podeszły wiek, choroba – w których według zwolenników tej opcji człowiek „traci” swoją godność i aby ją ocalić, powinien np. umrzeć. Według Hołuba „Dignitas” operuje pojęciem godności jako „pewnym szczęśliwym układzie okoliczności, wyrażającym się w dobrym zdrowiu i samopoczuciu”³. Adam Rodziński, polski personalista, pisze, że godność osoby ludzkiej jest „wartością wartości”⁴. Godność oznacza jednocześnie samą osobę, będąc wartością pierwszą i pierwowzorem wszystkich wartości oraz ich sprawdzianem. Godność nie będzie pierwowzorem m.in. w takim podejściu jak u Kozielskiego, gdyż u tego autora kształtuje się ona w zaprogramowanym lub spontanicznym działaniu. Za Rodzińskim możemy wyróżnić trzy rodzaje godności: osobową, osobowościową oraz osobistą⁵. Pierwsza z nich wskazuje na istnienie osobowe i z nim się łączy. Każda osoba ludzka przez sam fakt, kim jest, posiada tę godność. O tej godności wspomina Powszechna Deklaracja Praw Człowieka w artykule pierwszym⁶. Osoba ludzka pozostaje sobą przez całe życie, a zatem godność ta trwa od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Druga godność, czyli osobowościowa, podlega już zmianom, zarówno pozytywnym, jak i negatywnym. Łączy się ona z cechami osobowości czy postawami osobowościowymi, moralnymi, duchowymi i obywatelskimi. Może ona, w zależności od sytuacji, ulegać wzmocnieniu lub osłabieniu. Trzeci rodzaj godności wiąże się z poziomem wrażliwości konkretnego człowieka. O ile trudna jest do uchwycenia przez kogoś z zewnątrz, o tyle łatwiejsza przez konkretną osobę jako jej nosiciela, ponieważ stanowi kwestię odczuć, które przecież mogą się różnić pomiędzy jednostkami⁷.

Nadanie człowiekowi miana osoby czyni go całkowicie różnym od rzeczy czy innych istot żywych. „Użycie pojęcia osoba jest równoznaczne z aktem uznania określonych

² Por. G. HOŁUB, *Godność osobowa dziecka nienarodzonego*, [w:] *Od bólu po stracie do nadziei życia*, red. J. DZIEDZIC, P. GUZDEK, Kraków 2013, s. 11.

³ Tamże.

⁴ A. RODZIŃSKI, *Osoba, moralność, kultura*, Lublin 1989, s. 32.

⁵ Por. J. KOZIELSKI, *O godności człowieka*, Warszawa 1977, s. 14; M. SADOWSKI, *Godność człowieka, aksjologiczna podstawa państwa i prawa*, [w:] „*Studia Erasmiensia Vratislaviensia – Wrocławskie Studia Erazmiańskie*. Zeszyt naukowy studentów, doktorantów i pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego”, Wrocław 2007, s. 18.

⁶ „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw” (Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Paryż 1948).

⁷ G. HOŁUB, *Godność osobowa dziecka nienarodzonego...*, s. 12, 13.

zobowiązań wobec tego, kogo się tak określa”⁸. Każdy więc człowiek ma godność ontologiczną, którą Spaemann określa również jako „minimum godności”⁹. Wynika ona tylko – i aż – z charakteru człowieka jako osoby, co stawia go ponad innymi istotami żywymi. Godność osobową – zauważa Spaemann – przyznaje się każdemu z gatunku *homo sapiens*, także tym, którzy właściwości osobowych nie ujawniają. Z czego to wynika? Spaemann pisze, że empiryczne właściwości osobowe, jak samoświadomość czy miłość, są sposobami ukazywania się samej substancji, która – idąc za definicją Boecjusza – jest osobą ludzką rozumianą jako indywidualna substancja rozumna. To, że nie ukazuje się jakaś z właściwości osobowych, nie jest powodem do nieprzyznawania godności osobowej¹⁰.

Na katolicką naukę społeczną miała swój ogromny wpływ m.in. myśl Jacques’a Maritaina dotycząca osoby i jej godności. Również sobór watykański II nie pomijał tego autora w refleksji nad zagadnieniami związanymi z osobą ludzką. Maritain zaczął od uporządkowania i oddzielenia od siebie pojęć (rozdzielanych w filozofii starożytnej) indywidualności i osobowości. Za przytoczoną wyżej definicją Boecjusza francuski filozof zwraca uwagę na określenie „byt autonomiczny”. Pojęcie osoby może mieć wyłącznie odniesienie do bytów posiadających ducha. Duch ten jako coś boskiego czyni byt sam w sobie światem wyższym od otaczającego świata materialnego. „Będąc światem duchowym i moralnym, pojęcie osoby stosuje się do bytów, które, stawiając sobie własny cel, potrafią określić środki i metody ich realizacji”¹¹. Każda osoba sama w sobie stanowi coś więcej niż świat materialny. To także świat duchowy i moralny. „Indywidualność” Maritain przyporządkował do cielesności, a ją z kolei – do świata materialnego. „Osoba” nie podlega deterministycznym prawom kosmosu, lecz góruje nad nim; to dzięki niej człowiek jest zdolny do samostanowienia. Godność dla Maritaina jest metafizyczną wartością absolutną, dlatego że osoba nie stanowi części całości, będąc przyporządkowana światu materialnemu, lecz sama w sobie jest całością, najdoskonalszą istotą w całej naturze¹².

⁸ R. SPAEMANN, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tłum. J. MERECKI, Warszawa 2001, s. 24.

⁹ T. BIESAGA, *Osoba a normy etyczne*, [w:] *Spór o osobę w świetle klasycznej koncepcji człowieka*, red. P.S. MAZUR, Kraków 2012, s. 113

¹⁰ Por. tamże; J. KOŻUCHOWSKI, *Wartość czy godność człowieka? Roberta Spaemanna wizja godności ludzkiej*, „Studia Elbląskie” 9, 2008, s. 191; R. SPAEMANN, *Wert oder Würde des Menschen*, [w:] *Der Wert des Menschen*, Wien 2006, s. 30.

¹¹ M. SADOWSKI, *Personalizm chrześcijański Jacques’a Maritain’a jako fundament koncepcji godności człowieka*, [w:] *Pozytywizm prawniczy i szkoła prawa natury: tradycje sporu i jego współczesne implikacje*, red. Ł. MACHAJ, P. KACZMAREK, Wrocław 2010, s. 37.

¹² Por. tamże, s. 37; J. MARITAIN, *Trzej reformatorzy*, Warszawa 1939, s. 30; F.J. MAZUREK, *Godność osoby ludzkiej czy prawo naturalne podstawą praw osoby ludzkiej w ujęciu Jacquesa Maritaina*, [w:] „Roczniki Nauk Społecznych” XXV (1997) nr 1, s. 38.

„Indywidualizm”, które Maritain rozróżnia od „osoby”, i jego sposób rozumienia tego pojęcia rzucają światło na obecny sposób rozumienia indywidualizmu, który z kolei może źle definiować osobę i jej godność ontyczną. Mianowicie indywidualizm – jednostka istnieje dla społeczności, jest podporządkowana dobru społeczeństwa. To społeczeństwo daje osobie dostęp do życia moralnego, duchowego oraz materialnego. Dlatego „(...) o jednostce będzie się mówiło wtedy, gdy głównie będzie chodziło o podkreślenie tożsamości natury ludzkiej, wspólnej dla wszystkich ludzi (wartość uniwersalna). W przypadku zaś, gdy odniesiemy się do «osoby», wtedy kładziemy nacisk na jedyność, nieporównywalność i wyjątkowość każdego człowieka”¹³. Błąd indywidualizmu polegałby na nadmiernym wywyższaniu indywidualizmu, które wchodzi w miejsce osoby, tym samym podważając jej znaczenie. W systemie polityczno-społecznym, w którym akcent stawia się wyłącznie na jednostkę, nie będzie problemu z warunkowaniem, komu należy się godność osobowa, gdyż jednostka jako część całości może być oceniana, czy służy, czy nie służy owej całości. Nie ma mowy tu o niepowtarzalności, jedyności i wyjątkowości człowieka¹⁴.

Zagadnienie godności ściśle wiąże się z właściwą wizją osoby. Mounier, jeden z przedstawicieli personalizmu, pisze, że osoba „jest właśnie tym, co w człowieku nie może być traktowane jako przedmiot. Oto mój sąsiad. Odczuwa on swoje ciało w szczególny sposób, którego nie mogę doświadczyć; mogę jednak obserwować jego postać z zewnątrz, badać jego nastroje, cechy dziedziczne, wygląd, choroby, krótko mówiąc – mogę traktować go jako przedmiot wiedzy psychologicznej, lekarskiej itd. Jest on urzędnikiem i istnieje określony statut urzędnika, istnieje psychologia urzędnika, które mogę studiować na jego przypadku, pomimo że ani statut, ani psychologia nie są nim samym, nie są nim całym, nie wyczerpują jego szeroko pojmowanej rzeczywistości”¹⁵. Francuski personalista daje do zrozumienia, że nie da się w sposób wyczerpujący zrozumieć osoby w świetle kategorii wspólnych wszystkim. Nie wystarczy więc podejście seryjne do człowieka. Z drugiej strony autor broni personalizmu przed błędnym określaniem go z zewnątrz, jakoby personalistom chodziło wyłącznie o zauważanie subtelnych różnic między ludźmi. Człowieka nie da się w pełni ocenić po tym, do jakiej grupy zawodowej należy, nie da się zredukować go do zbioru informacji. Jest to bardzo ważne, gdyż nie można mówić o pewnej grupie osób, np. z niepełnosprawnością umysłową, oceniając i traktując wszystkich jednakowo. Każda osoba to tajemnica, do której

¹³ M. SADOWSKI, *Personalizm chrześcijański Jacques'a Maritain'a...*, s. 38.

¹⁴ Por. tamże, s. 38–39.

¹⁵ E. MOUNIER, *Przystępne wprowadzenie w świat osoby*, [w:] E. MOUNIER, *Wprowadzenie do egzystencjalizmów oraz wybór innych prac*, Kraków 1964, s. 8–9.

należy podchodzić w sposób indywidualny. Wynika to z niepowtarzalności i wyjątkowości każdego człowieka. Problem aborcji czy eutanazji nie wynika tylko z niechęci spowodowanej unikaniem cierpienia, lecz z nieuznania niepowtarzalnej i wyjątkowej tajemnicy, jaka kryje się w każdej istocie ludzkiej. Godność osobowa jest wspólna dla wszystkich, ale jednocześnie wyraża się w każdym człowieku od wewnątrz w sposób wyjątkowy, poprzez spotkania z innymi i wchodzenie z innymi w interakcje. Człowiek jest godny, by żyć i wchodzić w relacje z drugim człowiekiem¹⁶. To dar i obowiązek, wynikające z godności osobowej¹⁷.

Społeczne nauczanie Kościoła opiera się m.in. na personalizmie. Człowiek to rzeczywistość substancjalno-osobowa. Jest bytem autonomicznym, a nie wynikiem relacji społecznych, podmiotem, a nie przedmiotem. Kościół podkreśla niepowtarzalność osoby. Jednocześnie „psychiczno-umysłowa transcendencja człowieka wobec zewnętrznego świata nie wyklucza oczywiście jego powiązań z kosmosem i społeczeństwem”¹⁸. Myśl personalistyczną ukazał już Leon XIII, pisząc w punkcie 16 encykliki *Rerum Novarum*, że nieludzką rzeczą jest traktować człowieka jako narzędzie potrzebne do zysku. Jan Paweł II w swoich odniesieniach do zagadnienia godności również opierał się na personalizmie jako drodze pośredniej między indywidualizmem a kolektywizmem¹⁹.

Człowiek od chwili poczęcia jest osobą i umiera jako osoba. Posiada bowiem „ja” psychiczne oraz „ja” ontyczne. To pierwsze „ja” może ulegać zmianom wskutek chorób, natomiast „ja” ontyczne nigdy się nie zmienia. To osoba nosi naturę, a nie odwrotnie. Każda osoba ludzka posiada naturę, która jest wspólna wszystkim ludziom. To czyni każdego człowieka przedstawicielem rodzaju ludzkiego. „Ja” ontyczne się nie zmienia – podobnie jak godność ontyczna, stanowiąca fundament innych godności – gdyż wynika z przynależności do samego bytu człowieka. Podrez definiuje godność człowieka następująco: „Przez godność rozumiemy taką właściwość człowieka, która przynależy do jego bytu w sposób trwały, niezbywalny i zobowiązujący i która przez to jest źródłem, kryterium i kresem odniesienia

¹⁶ Jeżeli godność osobowa ściśle wiąże się z zagadnieniem osoby, to słowa Mouniera dotyczące osoby można zastosować przy zagadnieniu godności. „Osoba ukazuje się nam także jako obecność skierowana ku światu i innym osobom, wmieszana w świat i między inne osoby, bez kresu, w perspektywie powszechności. Inne osoby nie ograniczają jej, one pozwalają jej być i wzrastać. Osoba istnieje, tylko zwracając się ku drugiemu człowiekowi, tylko poprzez drugiego człowieka może siebie poznawać, tylko w drugim człowieku może się odnaleźć” (E. MOUNIER, *Komunikacja*, [w:] tenże, *Wprowadzenie do egzystencjalizmów oraz wybór innych prac*, Kraków 1964, s. 37).

¹⁷ Por. tamże.

¹⁸ S. KOWALCZYK, *Personalizm i solidaryzm jako podstawowe kierunki w społecznym nauczaniu Kościoła*, „Roczniki Nauk Społecznych” XIX, XX (1991–1992) nr 1, s. 162.

¹⁹ Zob. JAN PAWEŁ II, *List do rodzin*, nr 14.

każdej moralnej wartości”²⁰. Taka godność nie tylko pozostaje niezmienna, ale też nie może być przypisywana komukolwiek, gdyż należy do samego istnienia osoby ludzkiej. Godność taka jednocześnie wynosi człowieka ponad rzeczy, a zarazem czyni wszystkich ludzi równymi sobie – i to od początku istnienia osoby ludzkiej²¹.

Kiedy więc mamy do czynienia z początkiem istnienia życia ludzkiego? W nauczaniu Kościoła początek życia wiąże się z chwilą poczęcia, która jest momentem utworzenia się zygoty. Dzięki coraz to głębszej wiedzy embriologicznej wiadomo, że w procesie poczęcia nie istnieje dosłownie rozumiany moment. Dlatego już samo wnikięcie plemnika do komórki jajowej jest początkiem nieodwracalnego procesu, w którym kształtuje się nowa istota, i ten początek stanowi „chwilę poczęcia”: „Od chwili zapłodnienia komórki jajowej rozpoczyna się życie, które nie jest życiem ojca ani matki, ale nowej istoty ludzkiej, która rozwija się samoistnie. Nie stanie się nigdy człowiekiem, jeżeli nie jest nim od tego momentu (...). Od zapłodnienia rozpoczynają się dzieje życia człowieka, choć potrzeba czasu, aby każda z jego wielkich potencjalnych zdolności w pełni się ukształtowała i mogła być wykorzystana”²². Przytoczone stwierdzenie dotyczące początku istnienia osoby ludzkiej można by odnieść również do godności ontycznej. Nikt nie może jej nadać człowiekowi później, gdyż przynależy ona samoistnie każdemu i od owego momentu zapłodnienia²³.

Godności osoby ludzkiej nie może więc nikt nadać ani odebrać. Niedopuszczalnym jest zaakceptowanie odbierania życia jakiegokolwiek istocie ludzkiej. Wynika to z prawa naturalnego, które przysługuje każdemu. Taką godność istoty ludzkiej, wyróżniającą ją od innych stworzeń, zniekształcił grzech pierworodny (Rdz 3, 1–7). Obraz i podobieństwo Boga, z którego wynika wyjątkowa godność człowieka, zostały przyćmione. Stąd w miejscu pragnienia komunii pojawiają się również nieufność czy wrogość. Trzeba jednak tutaj dodać, że grzech pierworodny nie zniszczył samej godności człowieka. Godność wskazuje nie tylko na fundamenty, na to, co stanowi źródło, ale i na cel, jakim jest życie wieczne, czyli oglądanie Stwórcy. Za św. Ireneuszem można powiedzieć, że życiem człowieka jest oglądanie Boga²⁴.

²⁰ E. PODREZ, *Człowiek – byt – wartość. Antropologiczne i metafizyczne podstawy aksjologii chrześcijańskiej*, Warszawa 1989, s. 108.

²¹ Por. J. APTACY, *Pojęcie osoby ludzkiej i jej godności*, [w:] *Jan Paweł II – obrońca godności człowieka. Materiały z III tygodnia kultury chrześcijańskiej w diecezji Świdnickiej*, red. J.M. LIPNIAK, Świdnica 2008, s. 29, 31–32.

²² Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o przerywaniu ciąży*, nr 12–13 [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/zbior/t_1_23.html (dostęp: 10.02.2021).

²³ Por. T. ZADYKOWICZ, *Początek ludzkiego życia – z perspektywy nauczania Kościoła Katolickiego. Próba określenia oraz konsekwencje etyczne*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 13 (2014), nr 1, s. 242, 243.

²⁴ Por. IRENEUSZ, *Adversus haereses*, 4, 20.

Godność osobowa oznacza również, że człowiek i jego życie są wartościowe i cenione ze względu na to, kim on jest, a nie za to, co posiada czy jaki jest²⁵.

Jak już wspomniano, ponieważ godność osoby ludzkiej jest wrodzona, nikt nie może jej nadać. Podobnie nie może jej nikt odbierać, gdyż jest ona trwała i niezbywalna. Czyny popełniane przez człowieka nie wpływają na odebranie mu wrodzonej godności ludzkiej. Tym bardziej nie może być w żaden sposób umniejszana czy odbierana godność ontologiczna dziecku, które rodzi się poważnie chore. Osoba ludzka, posiadając tak wzniosłą i wyróżniającą go od innych stworzeń godność, zawsze jest i powinna stanowić cel wszelkich ludzkich działań. Jak więc można wytłumaczyć aborcję w przypadku wykrycia u dziecka choroby, upośledzenia? Czy takie działanie nie staje się raczej działaniem eugenicznym? Człowieka należy, jak stwierdza Jan Paweł II, „afirmować dla niego samego, a nie dla jakichkolwiek innych racji czy względów – jedynie dla niego samego”²⁶. Integralna godność osoby ludzkiej jest źródłem wszelkich innych praw człowieka, a jej naruszenie uniemożliwia poszanowanie innych praw, którego z niej wynikają²⁷.

W nauczaniu społecznym Kościoła mówi się o godności naturalnej oraz nadprzyrodzonej. Godność naturalną wyeksponował papież Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris*, uważanej za kościelną kartę praw człowieka. Autor tej encykliki pisze: „Každy człowiek jest osobą, to znaczy istotą obdarzoną rozumem i wolną wolą”²⁸. Amerykański teolog Michael Schuck zauważa, że w oficjalnym nauczaniu Kościoła katolickiego do czasów pontyfikatu Jana XXIII nie podkreślano, by ludzka godność stanowiła fundament innych praw człowieka. Prawa ludzkie, które wymienia papież we wspomnianej już encyklice, spajają ludzka godność. Tak rozumiana godność człowieka domaga się konkretnej realizacji zarówno w życiu osobowym, jak i w społecznym. Dla Jana XXIII godność osoby i wynikające z niej osobowe prawa są warunkiem porządku społecznego oraz pokoju. Nie można odmawiać praw człowieka, gdyż należą się one każdemu z racji bycia osobą. Osoba od samego początku życia jest podmiotem tych praw. Prawa te jako trwałe i niezbywalne stoją przed jakimkolwiek prawem stanowionym, a wszelkie ludzkie działania zmierzające do ograniczania lub decydowania komu się one należą są ich pogwałceniem. Cała encyklika *Pacem in terris* rozpoczyna się od przedstawienia wizji człowieka jako podmiotu wszelkich praw i obowiązków. Już ten fakt

²⁵ Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*..., nr 23.

²⁶ JAN PAWEŁ II, *Przemówienie wygłoszone w siedzibie UNESCO*, 2.06.1980, [w:] (*Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, red. M. RADWAN, L. DYCZEWSKI, L. KAMIŃSKA, A. STANOWSKI, Rzym – Lublin 1996, s. 142.

²⁷ Por. F.J. MAZUREK, *Godność osoby ludzkiej jako wartość absolutna*, „Roczniki Nauk Społecznych” 21 (1993), nr 1, s. 267.

²⁸ JAN XXIII, Encyklika *Pacem in terris. O pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie sprawiedliwości, miłości i wolności*, Kraków 2003, nr 9.

wskazuje na to, w jaki sposób papież pokoju widział człowieka i jego wartość – jako fundament wszelkich innych dyskursów dotyczących praw i ich poszanowania. Pierwszym prawem wynikającym z godności osobowej jest prawo do życia. Dalej Jan XXIII wymienia m.in.: prawo do nienaruszalności ciała, prawo do zabezpieczenia społecznego w przypadku choroby, starości, niezdolności do pracy. W tych trzech oraz innych podobnych przypadkach nikt nie może rościć sobie prawa do odbierania innym tego, co wynika z niezmiennej godności ludzkiej. Jest to bardzo ważne potwierdzenie, zwłaszcza w obliczu próby uczynienia ludzi chorych czy z upośledzeniem umysłowym jako tych drugiej kategorii, co może wynikać z wartościowania życia przez pryzmat wydajności ekonomicznej czy konsumpcjonizmu. Tak kształtowany obraz człowieka i jego życia jest niebezpieczny, gdyż „wartość i sens życia ocenia się przez możliwość zwiększenia stanu swego posiadania materialnego i możliwości większych przyjemności fizycznych. Nic dziwnego, że fakt choroby, cierpienia, niweczy ten ciasny świat wartości. Żyjący w nim człowiek dotknięty chorobą czy niepełnosprawnością skłonny jest sądzić, że życie straciło sens”²⁹. W takim obrazie osoby ludzkiej i jej wartości życia nie ma mowy o wrodzonej, trwałej i niezbywalnej godności³⁰.

Kościół zawsze stał na straży godności ludzkiej należnej każdemu, której nikt nie ma prawa nadawać ani odbierać. Jan Paweł II powtarza za Konstytucją dogmatyczną *Lumen gentium*, że „absolutna nienaruszalność niewinnego życia ludzkiego jest prawdą moralną bezpośrednio wynikającą z nauczania Pisma Świętego, niezmiennie uznawaną przez Tradycję Kościoła i jednomyślnie głoszoną przez jego Magisterium. Ta jednomyślność jest oczywistym owocem owego «nadprzyrodzonego zmysłu wiary», wzbudzonego i umacnianego przez Ducha Świętego, który chroni od błędów Lud Boży, gdy «ujawnia on swą powszechną zgodność w sprawach wiary i obyczajów»”³¹. Idąc za słowami kardynała Ratzingera, ówczesnego prefekta Kongregacji Nauki Wiary, Jan Paweł II powyższymi słowami potwierdził to, co jest trwale zapisane w sercu osoby ludzkiej. Przykazanie piąte w przypadku osoby bezbronnej ma wartość absolutną i to we wszystkich sytuacjach. Jeżeli każdy ma wrodzoną i trwałą godność, to jakie argumenty mogą przemawiać za nierównym szacunku do życia poszczególnych istot ludzkich? Z całą stanowczością papież podkreślał, że „każdy, kto niszczy życie ludzkie w łonie matki, (...) nie tylko narusza świętość życia (...) przeciwstawiając się tym samym Bogu, ale

²⁹ T. BIESAGA, *Godność i podmiotowość człowieka a eutanazja*, „Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej” 13 (2006), s. 160.

³⁰ Por. G.J. BEYER, *Jan XXIII i Jan Paweł II. Papieże praw człowieka*, „Ethos” 27(2014), nr 2, s. 102; J. MAJKA, *Chrześcijańska myśl społeczna. Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1988, s. 370; JAN XXIII, Encyklika *Pacem in terris...*, nr 11.

³¹ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Evangelium vitae...*, nr 57.

również występuje przeciwko społeczeństwu, podważając szacunek dla życia ludzkiego w ogóle³². Nie można mówić o prawdziwym szacunku niepodlegającym zróżnicowaniu, gdy kwestionuje się pierwszy dar (patrzac od strony teologicznej) czy – patrzac od strony prawa naturalnego – pierwsze prawo, którym jest życie³³.

Słowa Jana Pawła II o człowieku jako „ośrodku i zwieńczeniu wszystkiego, co istnieje na ziemi”³⁴, można odnieść do ochrony życia od poczęcia. Nie można usprawiedliwiać aborcji skracaniem czy unikaniem niepotrzebnego cierpienia samemu dziecku czy rodzinie. Człowiek, także gdy mamy do czynienia z etapem prenatalnym, nie może być traktowany jako środek do celu czy też paść ofiarą uniknięcia czegoś, czego nie chce inny człowiek, w tym przypadku rodzic. Człowiek zawsze jest wartością pierwszą i fundamentalną zarówno w wymiarze życia społecznego, politycznego, jak i gospodarczego. Papież Benedykt XVI uzdrowienia w wielu wymiarach życia widzi właśnie w etyce opartej na wrodzonej godności osoby ludzkiej. Szacunek do każdego człowieka i jego wartości życia to nie tylko kwestia dotycząca najbardziej bezbronnych czy osób chorujących, lecz także sprawa warunkująca pokój czy gospodarkę wolną od różnicowania ludzi. Trudno wyobrazić sobie życie społeczne bez szacunku do tak podstawowej dziedziny życia społecznego, jaką jest ochrona życia. Sprawiedliwość, w tym społeczna, zakłada uznanie podstawowego prawa do życia. Bez sprawiedliwości nie może być pokoju. Z wrodzonej godności każdy człowiek jest „wartością w sobie i przez się”³⁵. Ta prawda powinna stanowić początek jakiegokolwiek refleksji nad działaniem – czy to społecznym, czy politycznym i gospodarczym. Tylko w ten sposób działanie może służyć człowiekowi. Każde inne, godzące w godność osoby ludzkiej, staje się działaniem wymierzonym przeciwko człowiekowi. Zdaniem Benedykta XVI to „absolutyzm techniki” sprawia, że ludzkie sumienie staje się oziębiałe w rozpoznawaniu dobra i zła, i w konsekwencji wyraża się manipulowaniem ludzkim życiem. Godność istoty ludzkiej wyróżnia człowieka od innych istnień, a tym bardziej jest tym, co nie pozwala stawić prymatu techniki nad człowiekiem³⁶.

³² Tenże, *Kiedy Bóg daje życie, daje je na zawsze*. Msza św. dla rodzin na lotnisku La-hung (CEBU), 19.02.1981, [w:] *Nauczanie papieskie*, t. 4, cz. 1, s. 200.

³³ Por. tenże, Encyklika *Evangelium vitae...*, nr 53; J. RATZINGER, *Non uccidere*, [w:] *Evangelium vitae di Sua santità Giovanni Paolo II. Enciclica e commenti*, Vaticano 1995, s. 155.

³⁴ JAN PAWEŁ II, *Nietykalność życia każdej istoty ludzkiej. Przesłanie Jana Pawła II do XXIII Krajowego Kongresu Stowarzyszenia Włoskich Lekarzy Katolickich*, 9.09.2004, „L'Osservatore Romano” 26 (2005), nr 2, s. 37–38.

³⁵ Tenże, Encyklika *Christifideles laici*, Watykan 1988, nr 37.

³⁶ Por. BENEDYKT XVI, *Wojna nigdy niczego nie rozwiązuje*, Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego, 8.01.2009 [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/dyplomatyczny_08012009.html (dostęp: 12.11.2020); tenże, *Aborcja nie rozwiązuje problemów społecznych*, Przemówienie do włoskiego Ruchu Obrony Życia, 12.05.2008 [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/obrzcia_12052008.html (dostęp: DD.11.2020); tenże, Encyklika *Caritatis in veritate*, Watykan 2009, nr 75.

Benedykt XVI w encyklice *Caritatis in veritate* pisze, że „także prawda o nas samych, o sumieniu każdego z nas, w pierwszym rzędzie jest nam dana. Istotnie, w każdym procesie poznawczym prawda nie jest czymś, co tworzymy, lecz zawsze tym, czego szukamy albo lepiej – co otrzymujemy”³⁷. Papież pisze tak, odwołując się do słów św. Augustyna o prawdzie będącej darem³⁸. Słowa te możemy odnieść wprost do godności ludzkiej, która jest każdemu człowiekowi dana w sposób trwały i niezbywalny. Również godności ludzkiej nikt nie tworzy, lecz jest wezwany do jej szukania i odkrywania w drugim człowieku. Zatem każde działanie, które by czyniło ludzi kompetentnymi w kwestii naruszania tej godności, jest nieludzkie. Godności osobowej, którą należy nieustannie odkrywać w drugim człowieku, należy szukać w tym, co czyni człowieka kimś więcej niż świat materialny. Odwołując się do tego, co zostało napisane za Jacques’em Maritainem, należy jej szukać w ludzkiej duchowości, w tym, co stawia człowieka na pograniczu świata materialnego i duchowego. Dlatego łatwiej zrozumieć apel Benedykta XVI o potrzebie przewycięzania redukcjonistycznej wizji człowieka pozbawiającej go wymiaru duchowego. Bez tego wymiaru nie da się prawidłowo i w pełni ująć godności osobowej. Jest to również kontynuacja nauczania soboru watykańskiego II: „Stanowiąc jedność cielesną i duchową, człowiek przez samą swoją cielesność łączy w sobie elementy świata materialnego, tak że przez niego osiągają one swą głębię i wznoszą głos w dobrowolnej pochwalę Stwórcy”³⁹. Wiele tzw. obecnych humanizmów ateistycznych i relatywistycznych będzie albo stawiało osobę ludzką na piedestale za cenę drugiej osoby, albo wpadnie w drugą skrajność, polegającą na poniżaniu jej w imię źle pojętego rozwoju⁴⁰. Właściwą wizją człowieka będzie ta, która wskazuje na ścisły związek między duchem a ciałem⁴¹.

3.2. Zagrożenia życia i jego godności

Zrozumienie człowieka, a w konsekwencji – jego godności, może być pełne tylko wtedy, gdy zaakceptuje się, że łączy on w sobie dwie rzeczywistości: materialną oraz nadprzyrodzoną. Benedykt XVI określił człowieka jako pomost łączący oba wymiary. Jest on jednością cielesno-duchową. Wyrażenie pomostu, jakiego użył Ratzinger, podkreśla człowieka

³⁷ Tamże, nr 34.

³⁸ Por. AUGUSTYN, *De libero arbitrio II*, 3, 8 nn.

³⁹ KDK, nr 14.

⁴⁰ Zob. B. GACKA, *Personalizm chrześcijański św. Jana Pawła II*, „Studia Theologica Varsaviensia” (2014), nr 1, s. 48.

⁴¹ Por. J. RATZINGER, *Życie – fundamentalna wartością i nienaruszalnym prawem człowieka*, „Ethos” 2 (1987), nr 5, s. 22; D. CIEŚLIK, *Nienaruszalność życia ludzkiego w nauczaniu Benedykta XVI*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 35 (2015), nr 1, s. 212.

jako istotę wyjątkową. Nie da się, zdaniem M. Skałdanowskiego, opisać do końca istoty ludzkiej zarówno przy użyciu terminów filozoficznych, jak i teologicznych. Człowiek stanowi pomost między wspomnianymi dwoma rzeczywistościami, wyrażającym się w związku między ciałem a duchem. Znakiem tego szczególnego związku jest cierpienie, gdyż ono, dotykając ciała, dotyka również ducha. Jak zatem podchodzić należycie do zagadnienia życia i jego godności, zwłaszcza mając przed sobą drugiego człowieka? Benedykt XVI bardzo mocno podkreślał taką potrzebę: „Moralność potrzebuje dziś pilnie ponownego zakorzenienia w głębi wymiaru religijnego. On dopiero daje jej oddech, on jedynie poszerza życiodajną dla niej przestrzeń. Poza jej obrębem moralność się dławi i formalizuje, słabnie i wreszcie zamiera. W szczególności zaś autentycznie etyczne uznanie świętości życia i zaangażowanie się bez reszty na rzecz jego bezwzględnego poszanowania potrzebuje – jako współmiernego dla siebie horyzontu – wiary w stworzenie”⁴². Człowieka nie można wnikliwie poznać wyłącznie za pomocą kryteriów biologiczno-fizycznych. Stanisław Warzeszak, powołując się na słowa André Malrauxa („XXI wiek będzie religijny albo go nie będzie”), stwierdził, że XXI wiek będzie wiekiem etyki albo go nie będzie⁴³.

Jan Paweł II przestrzegał przed kulturą konsumpcjonizmu. Sama konsumpcja nie może być czymś złym. Chodzi jednak o tworzenie rzeczy ponad potrzeby człowieka. Łatwo wejść w pułapkę sztucznie nakręcanych się potrzeb, które muszą oddziaływać na duchowe i fizyczne zdrowie człowieka. Materializm praktyczny, zdaniem papieża, prowadzi do indywidualizmu, utylitaryzmu oraz hedonizmu⁴⁴. W takim kontekście człowiek zapomina, że jego życie to nieustanne rozwijanie swojego „być”, a w to miejsce wchodzi iluzja rozwoju pod hasłem „mieć”. Papież przestrzega również przed źle pojętą „jakością życia”: „Jedynym celem, który się bierze pod uwagę, jest własny dobrobyt materialny. Tak zwana «jakość życia» jest interpretowana najczęściej lub wyłącznie w kategoriach wydajności ekonomicznej, nieuporządkowanego konsumpcjonizmu, atrakcji i przyjemności czerpanych z życia fizycznego, natomiast zapomina się o głębszych – relacyjnych, duchowych i religijnych – wymiarach egzystencji”⁴⁵. Pojawia się w takim kontekście problem cierpienia. Może ono być traktowane jako coś, czego należy unikać, a jeżeli jest nieuniknione, to powoduje utratę jakiegokolwiek sensu życia. Sam człowiek w źle pojętej wizji „jakości życia” może być

⁴² J. RATZINGER, *Życie – fundamentalną wartością...*

⁴³ Por. M. SKŁADANOWSKI, *Ciało, dusza, duch. Myśl Josepha Ratzingera na tle współczesnej antropologii*, Warszawa 2013, s. 68; D. CIEŚLIK, *Nienaruszalność życia ludzkiego...*; S. WARZESZAK, *Teologia wobec wyzwań bioetyki*, „Warszawskie Studia Teologiczne” VII/1994, s. 187.

⁴⁴ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae...*, nr 23.

⁴⁵ Tamże.

traktowany – zarówno przez samego siebie, jak i innych – najpierw jako nieużyteczny, a w ostateczności jako niepotrzebny⁴⁶.

Wydaje się, że pojęcie osoby, które stawia człowieka na odpowiednim jego miejscu, bywa używane także do celów, które w rzeczywistości poniżają osobę ludzką. Okazuje się, że nie wszyscy ludzie są osobami i nie na każdym etapie życia⁴⁷: „Zaczyna się definiować osobę poprzez różne jej właściwości, takie jak aktualnie zachodząca świadomość, zdolność do planowania przyszłości, do autonomii czy odpowiedzialności moralnej”⁴⁸. W ten sposób mamy wiele definicji osoby ludzkiej. Warto przytoczyć dwie z nich. Peter Singer, australijski bioetyk, osobę ludzką definiuje jako osobę rozumną, świadomą własnej odrębności, a także przeszłości i przyszłości. Owa świadomość powinna uzewnętrzniać się poprzez życzenia, preferencje, interesy. Widać już, że świadomie określone preferencje, interesy wiążą się z wiekiem dojrzałym człowieka. Pytanie powstaje zatem o człowieka w okresie prenatalnym, o dziecko, ale także o osoby dotknięte niepełnosprawnością umysłową czy chorobami psychicznymi⁴⁹. Derek Parfit z kolei uważa, że „istnienie osoby polega tylko na istnieniu mózgu i ciała oraz na występowaniu szeregu połączonych ze sobą fizycznych i myślowych zdarzeń”⁵⁰. Według niego tożsamość osobowa nie definiuje się przez pryzmat ciągłości życia. Osoba dorosła jako dziecko była inną osobą niż obecnie, a w przyszłości również się zmieni. Parfit odrzuca ciągłość fizyczną, w konsekwencji czego jego teza zbliża się do stwierdzenia, że osobą nie jest się zawsze⁵¹.

Sprowadzenie człowieka wyłącznie do biologii sprawia, że staje się on w przypadku braku jakichś właściwości – czy to biologicznych, czy świadomościowych – gorszy od niektórych gatunków zwierząt. Singer apelował o odrzucenie zasady świętości życia i zastąpienie jej zasadą jakości życia: „Musimy odrzucić tradycyjną zasadę świętości życia, ponieważ zasada ta nadaje olbrzymie znaczenie czemuś, co jest tylko biologicznym gatunkiem, który w rzeczywistości nie ma żadnego wewnętrznego moralnego znaczenia”⁵². Jeżeli człowiek nabywa i traci status osoby, a więc przestaje manifestować jej cechy, to eutanazja jest moralnie mniej naganna niż odebranie życia osobie, która taki status posiada. Nie wszyscy zatem i nie w sposób trwały są osobami, a w konsekwencji – nie wszyscy mają te same interesy. Osoba

⁴⁶ Por. tamże.

⁴⁷ Zob. R. SPAEMANN, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tłum. J. Medrecki, Warszawa 2001, s. 5.

⁴⁸ T. BIESAGA, *Pojęcie osoby a zasada jakości życia we współczesnej bioetyce*, [w:] *Ocalić cywilizację, Ocalić ludzkie życie. Sympozjum. Periodyk naukowy*, red. Z. MORAWIEC, Kraków 2002, s. 55–56.

⁴⁹ Zob. P. SINGER, *Etica pratica*, (tłum. G. Ferranti), Napoli 1988, s. 108–109.

⁵⁰ D. PARFIT, *Reasons and Persons*, Oxford 1984, s. 211.

⁵¹ Por. M. SADOWSKI, *Komu przysługuje godność człowieka? Kilka uwag o koncepcji osoby* [online], Sadowski-Komu_przysługuje_godnosc_czlowieka.pdf (knu.ua) (dostęp: 12.12.2020).

⁵² P. SINGER, H. KUHSE, *Should the Baby live? The Problem of handicapped Infants*, Oxford 1985, s. 129.

w śpiączce nie może mieć tych samych interesów co człowiek w pełni funkcjonujący. Singer dopuszcza więc w pewnych okolicznościach intencjonalne odebranie życia. Filozof ten krytykuje w tym kontekście zasadę podwójnego skutku⁵³ w etyce chrześcijańskiej. Uznaje ją za przejaw hipokryzji i podatną do nadużyć⁵⁴.

Skutkiem kartezjańskiego dualizmu jest dzielenie ludzi na tych, którzy są osobami, i na tych, którzy nimi nie są. Nie wszyscy więc mają takie same prawa, a przede wszystkim nie wszyscy mogą mieć takie samo prawo do życia. Jan Paweł II określa ten sposób myślenia antycywilizacją, która jest destruktywna⁵⁵, czy też kulturą śmierci⁵⁶. Różnicowanie ludzi, które prowadzi w konsekwencji do przyznawania lub odbierania im prawa do życia, papież nazywa zamachami na ludzkie życie, mającymi miejsce we współczesnym świecie: „Być może jedna z najbardziej wyraźnych słabości współczesnej cywilizacji tkwi w nieadekwatnej wizji człowieka. Nie ulega wątpliwości, że to w naszej epoce napisano i powiedziano o nim najwięcej: to epoka humanizmu i antropocentryzmu. Jednakże w sposób paradoksalny jest to również epoka głębokich niepokojów człowieka o jego tożsamość i przeznaczenie, epoka poniżenia człowieka, epoka deptania wartości ludzkich, jakiej jeszcze nigdy nie było”⁵⁷. Cywilizacja taka rozwija się jednostronnie, gdyż w pojęciu rozwoju bierze pod uwagę wyłącznie aspekt materialny, aspekt udoskonalania społeczeństwa i aspekt jego wydajności⁵⁸.

Zwolennicy źle pojętej zasady jakości życia chcą określić człowieka za pomocą kryteriów, tj. pewnych przejawów, aktów świadomych czy cech biologicznych. Osobę określa się wprost, mając przed sobą konkretnego człowieka. Suma cech i przejawów nie może stanowić kryterium, czy mamy do czynienia z osobą ludzką. „To, co konstytuuje kogoś, nie zachodzi w jakimś procesie, lecz istnieje wprost, tylko jeden raz (...). Przynależność do rodzaju ludzkiego, genealogia każdego człowieka, jest wystarczającym kryterium osoby i jej numerycznej identyfikacji. Nie mamy trudności z tą identyfikacją, kiedy do poszczególnych osób zwracamy się po imieniu”⁵⁹. Osoba ludzka to nie tylko obecność kryteriów sprawdzalnych; jeżeli tak by było, to nie miałaby ona nic wyjątkowego w sobie spośród innych istnień żyjących⁶⁰.

⁵³ Zasada ta pozwala na czynienie dobra, pomimo że przewidywane jest zło, jakie będzie temu dobru towarzyszyć. Za dopuszczeniem zła muszą jednak przemawiać ważne, proporcjonalne powody oraz sama dobra wola człowieka.

⁵⁴ Por. C. CAMOSY, *Peter Singer and Christian ethics, Beyond polarization*, Cambridge 2012, s. 61, 67–95.

⁵⁵ Zob. JAN PAWEŁ II, *List do Rodzin*, Watykan 1994, nr 13.

⁵⁶ Zob. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Evangelium vitae*..., nr 12, 19, 21, 24, 26, 28, 50, 64, 87.

⁵⁷ JAN PAWEŁ II, Przemówienie inauguracyjne na Trzeciej Konferencji Generalnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebla (28.01.1979), [w:] tenże, *Nauczanie papieskie 1979*, II, 1, Poznań 1990, s. 88–89.

⁵⁸ Por. EV, nr 12; B. BASSA, „Cywilizacja śmierci” i „kultura miłości” w nauczaniu Jana Pawła II, „Studia nad Rodziną” 15 (2011) nr 1–2, s. 22–23.

⁵⁹ T. BIESAGA, *Pojęcie osoby a zasada jakości życia we współczesnej bioetyce*..., s. 60.

⁶⁰ Por. tamże.

Spojrzenie na człowieka, zwłaszcza na pewnych etapach jego życia, jest niebezpieczne w utylitarystycznym – prądzie filozoficznym, który można by streścić w głównej dla jego przedstawicieli zasadzie: maksymalna ilość korzyści i szczęścia dla jak największej ilości ludzi. Liczy się suma korzyści. Z tej zasady wynika, że to nie jednostka będzie stała przed większą grupą ludzi, ale odwrotnie. Człowiekowi należy się dobro, jednak może je przynieść tylko najsilniejszy przedstawiciel gatunku. Takie dobro jest korzystne. W efekcie słaby człowiek (chory, ze schorzeniami, wadami genetycznymi) nie może przynosić dobra i jego korzyści, a jego życie nie ma tej samej wartości, co życie osoby silnej. Już w Oświeceniu dążono do wyzwolenia człowieka od wszystkiego, co go ogranicza. Ograniczać miałyby go także zasady moralne. Odrzucono więc nauczanie Kościoła i filozofię arystotelesowską. Bentham głosił postulat uwolnienia człowieka od prawa naturalnego; zamiast tego powinny liczyć się przyjemność oraz suma korzyści. Według innych utylitarystów, takich jak Sidgwick czy Moore, w moralności powinna człowieka kierować intuicja, podpowiadająca każdemu człowiekowi, co jest korzystne i użyteczne. Dla Singera moralność to osiągnięcie szczęścia ogółu. Nie powinny istnieć obiektywne wartości, chronione niezmiennymi normami moralnymi. Szczęście ogółu to cel, do którego należy dążyć, nie zważając na to, jakie są używane środki, a jednostka słaba nie może być przeszkodą w osiągnięciu tego celu⁶¹.

Na utylitarystyczny nakłada się liberalizm. Ten prąd filozoficzny jednak na pierwszym miejscu stawia wolność osobową jednostki, jej przekonania, samorealizację, przekonania. To właśnie osobiste przekonanie stanowi najważniejsze kryterium przy ocenie czynów moralnych. Wolność osobowa jednostki nie powinna jednak naruszać wolności drugiego człowieka. „Koncepcja wolności jako jedyne atrybutu osoby prowadzi do potraktowania aktów ograniczenia wolności jako aktów moralnie złych. Wiąże się z tym przekonanie, że wszelkie dobra człowieka są «przed moralne», czyli względne. Dobra te – zależnie od okoliczności – można chronić lub poświęcać, ale żadne z nich nie jest nienaruszalne. Takim dobrem jest ludzkie życie. Można je ochraniać, ale można je też poświęcić. Zależy to od podmiotu, ściślej – od jego wolności”⁶². Nie może społeczeństwu – w myśl liberalizmu – narzucać żadnego prawa, tego co jest dobre, a co jest złe, tym bardziej że to, czy coś jest dobre lub złe, nie może

⁶¹ Por. J. BENTHAM, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, tłum. B. Nawroczyński, Warszawa 1958, s. 111–129; W. BOŁOZ, *O konieczności zajmowania się utylitarystycznym w bioetyce*, [w:] *Utylitarystyczny w bioetyce*, red. W. BOŁOZ, G. HÖVER, Warszawa 2002, s. 20–22; T. STEC, *O wartości życia ludzkiego w każdym jego stadium*, „*Studia Sandomierskie*” 23 (2016), s. 213–214.

⁶² K. KRAJEWSKI, *Liberalizm*, [w:] *U źródeł tożsamości kultury europejskiej*, red. T. RAKOWSKI, Lublin 1994, s. 178–180.

być rozstrzygnięte jednorazowo. Zamiast tego to konsensus społeczności decyduje o tym, co w danej chwili jest dobre⁶³.

W tak pokrótce zarysowanym kontekście z łatwością ujawniają się takie zjawiska, jak chociażby aborcja czy eutanazja. Aborcja to zabieg medyczny, którego celem jest przerwanie ludzkiego życia w stadium wczesnoembrionalnym lub płodowym. Są różne sposoby wykonania aborcji: interwencje chirurgiczne, środki farmakologiczne i chemiczne⁶⁴. Według nauki Kościoła katolickiego każde zamierzone jako cel lub środek przerwanie ciąży jest złem i sprzeciwia się prawu moralnemu (KKK p. 2271). W *Evangelium vitae* Jan Paweł II pisze: „Ciężar moralny przerywania ciąży ukazuje się w całej prawdzie, jeśli się uzna, że chodzi tu o zabójstwo, a zwłaszcza jeśli rozważy się szczególne okoliczności, które je określają. Tym, kto zostaje zabity, jest istota ludzka u progu życia, a więc istota najbardziej niewinna, jaką w ogóle można sobie wyobrazić: nie sposób uznać jej za napastnika, a tym bardziej za napastnika niesprawiedliwego!”⁶⁵. Aborcja jest zawsze aktem zabójstwa⁶⁶.

Utylitarystyczne i biologistyczne podejście do zagadnienia aborcji mówi o czynie moralnie obojętnym. Płód (nie osoba ludzka) jest częścią organizmu matki, tak jak inne tkanki, zatem jego usunięcie można traktować jak usunięcie jakiejś tkanki z organizmu matki. Umiarkowane (jeśli tak można powiedzieć) stanowisko permissywne głosi natomiast, że płód jest bytem bezosobowym, z kolei skrajne określa płód jako agresora w ciele kobiety. Przerwanie ciąży stanowi więc obronę przed agresorem. Uzasadnieniem jest tutaj wizja człowieka i prawa człowieka. Płód staje się człowiekiem w chwili zyskania zdolności do samoistnego istnienia poza organizm matki lub po urodzeniu. Jeżeli płód jest częścią organizmu, jak jakakolwiek tkanka, to zakaz aborcji godzi w prawo do własności i kontroli własnego ciała, prawo do autonomii moralnej. Stąd decyzja o aborcji powinna być decyzją suwerenną wynikającą z indywidualnej oceny sumienia⁶⁷.

Kościół nie akceptuje aborcji z przyczyn medycznych czy eugenicznych. Diagnostykę prenatalną dopuszcza się, gdy ma za cel ochronę czy też indywidualne leczenie nienarodzonego dziecka⁶⁸. Aborcja wiążąca się z badaniami prenatalnymi jest aborcją eugeniczną. Diagnoza przedporodowa jednak powinna uszanować życie oraz integralność embrionu lub płodu ludzkiego. Traktowanie diagnozy jako środka do eliminacji dziecka chorego czy z wadami

⁶³ Por. T. STEC, *O wartości życia ludzkiego...*, s. 213–214.

⁶⁴ Por. J. KOWALSKI, *Aborcja*, [w:] *Encyklopedia Bioetyki. Personalizm chrześcijański*, red. A. MUSZALA Radom 2009, s. 53–55.

⁶⁵ EV, nr 58.

⁶⁶ Zob. tamże.

⁶⁷ Por. D. ŚLĘCZEK-CZAKON, *Problem wartości i jakości życia w sporach bioetycznych*, Katowice 2004, s. 97.

⁶⁸ Zob. Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja Donum Vitae*, Watykan 1987, rozdział I, nr 2.

genetycznymi stanowi selekcję ludzi, czynienie podziału na silnych i słabych. „Badania stwierdzające istnienie jakiejś deformacji płodu lub choroby dziedzicznej nie powinny pociągać za sobą wyroku śmierci”⁶⁹. Problemy pojawiają się, gdy płód lub embriion nie jest traktowany od samego początku jako osoba ludzka. Inaczej wygląda kwestia związana z zagrożeniem życia matki. W takim przypadku Stanisław Warzeszak pisze o zastosowaniu „zasady podwójnego skutku”, przytaczanej w kontekście obrony uprawnionej w KKK (p. 2263). Chodzi więc o takie zabiegi medyczne, które mają na celu ratować przede wszystkim zagrożone życie kobiety, z uświadomionym ryzykiem utraty dziecka. Czyn ten ma być podjęty jako ryzyko, a nie zamierzony cel⁷⁰.

„Zasada podwójnego skutku” jest moralnie dopuszczalna i słuszna, gdy są spełnione następujące warunki:

- akt, z którego pochodzi zło, powinien być sam w sobie dobry albo moralnie obojętny (ratowanie życia kobiety);
- działający powinien posiadać dobrą intencję i mieć obrany cel, jakim jest dobro;
- skutek zły wynikający z podjętego działania nie może być świadomie zamierzonym środkiem do celu; powinien być przewidziany i dopuszczalny, ale nigdy nie zamierzony wprost⁷¹.

Eutanazja ma wiele definicji. I tak np. Goliński uważa, że „eutanazja oznacza zabójstwo człowieka z litości, aczkolwiek dba ona o pewnego rodzaju estetykę i delikatność, powodując śmierć łagodną, bezbolesną i nierażącą”⁷². P. Bortkiewicz natomiast rozróżnia eutanazję negatywną i pozytywną, czynną i bierną, dobrowolną i niedobrowolną. Rozróżnienie to służyć ma precyzacji stanowisk moralnych. Eutanazja negatywna, czyli bierna lub pasywna, to z góry założona rezygnacja z podtrzymywania życia nieuleczalnie chorego pacjenta. Są to przypadki, w których wyczerpała się lista zwyczajnych środków medycznych i nie ma nadziei na przywrócenie zdrowia. Pozytywna eutanazja zakłada pomoc pacjentowi w przyspieszeniu jego śmierci⁷³. Za P. Bortkiewiczem możemy wyróżnić główne argumenty, za którymi opowiadają się zwolennicy eutanazji: bliska śmierć, skrajny ból, zgoda lekarzy oraz rodziny, unikanie lub usuwanie cierpienia jako dobro, prawo każdego do dysponowania własnym życiem oraz prawo

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże; S. WARZESZAK, *Teologia wobec wyzwań bioetyki*, „Warszawskie Studia Teologiczne” VII/1994, s. 186.

⁷¹ Por. Tamże, s. 186–187.

⁷² Z. GALIŃSKI, *Zabójstwo z litości w świetle etyki katolickiej*, Lublin 937, s. 67.

⁷³ Por. P. BORTKIEWICZ, *Tanatologia. Zarys problematyki moralnej*, Poznań 2000, s. 246.

do godnego umierania, brak ustalonych kryteriów człowieczeństwa w przypadku noworodków⁷⁴.

J. Flechter, teolog protestancki, opiera zgodę na eutanazję nie tylko na dobru, którym byłoby skrócenie cierpienia, lecz na prawie miłości: „(...) zabicie bliźniego wypływające z miłosierdzia jest zgodne z agapizmem i zasadą miłości. Koncepcja, zgodnie z którą należy przedłużać życie ludzkie za wszelką cenę, obraża naszą inteligencję, rozsądek i sumienie. W chrześcijańsko-europejskiej tradycji istota człowieczeństwa polega na *ratio*, czyli na zdolności do myślenia. Ci, którzy stawiają życie (*vita*) przed rozumem (*ratio*), sprowadzają człowieka do poziomu egzystencji zwierząt. Człowiek, z którego choroba wymazała pamięć, uczucia, wolę, słowem – świadome życie, nie powinien być sztucznie podtrzymywany przy życiu”⁷⁵. Zdaje się więc, że Fletcher wpisuje się w źle pojętą jakość życia⁷⁶.

Zwolennicy eutanazji odwołują się m.in. do prawa godnej śmierci. To jakby swoisty akt miłosierdzia. W artykule *Bez wyobraźni miłosierdzia* Adam Skreczko podaje przykłady nadużyć związanych z eutanazją⁷⁷. Tutaj zostanie przywołany tylko jeden. Kanadyjska prof. Sommerville, opisuje spotkanie z holenderskim lekarzem. Opowiadał on o wielu eutanazjach, jakich dokonał w imię miłosierdzia, aby ulżyć w niepotrzebnym cierpieniu. Zdarzył się jednak taki przypadek, w którym osiemdziesięcioletnia pacjentka, będąc całkiem zdrowa, poprosiła o eutanazję. Tłumaczyła tę decyzję osamotnieniem po śmierci męża. Prośba pacjentki została spełniona. Podczas spotkania prawniczka z Toronto zapytała doktora, czy nie było innego rozwiązania samotności, np. zaproponowanie pacjentce kupienie sobie kota. Lekarz odpowiedział po chwili zastanowienia: „Rzeczywiście mogło to być jakieś rozwiązanie”. Taka sytuacja oraz inne jej podobne pokazują, że zawsze „eutanazja jest fałszywą odpowiedzią na dramat cierpienia, odpowiedzią niegodną człowieka. Prawdziwą odpowiedzią nie może być bowiem zadanie śmierci, nawet najbardziej «łagodnej», ale dawanie świadectwa miłości, która pomaga przyjmować ból i agonię w sposób godny człowieka”⁷⁸. Eutanazja nie stanowi zatem formy miłosierdzia, ale jest krzykiem o jego brak, dlatego należy je dobrze rozumieć.

⁷⁴ Por. tamże, s. 255.

⁷⁵ J. FLETCHER, *Situation Ethics. The New Morality*, Philadelphia 1966, s. 69.

⁷⁶ Por. J. BANIAK, *Opinie licealistów i studentów dotyczące eutanazji. Od akceptacji do kontestacji*, „Opuscula Sociologica” 14, (2015), nr 4, s. 67–69.

⁷⁷ Za: A. SKRECZKO, *Eutanazja jako fałszywe miłosierdzie*, „Rocznik Teologii Katolickiej” XI (2012) nr 1, s. 144.

⁷⁸ BENEDYKT XVI, *Eutanazja jest fałszywą odpowiedzią na dramat człowieka*, Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański, 1.02.2009 [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/modlitwy/ap_01022009.html (dostęp: DD.12.2020).

Papież Franciszek apeluje, aby nie zapominać o ludziach kruchych na tym świecie⁷⁹. Oprócz zagrożeń życia, jakimi są aborcja czy eutanazja, dostrzec można jeszcze inne, a godzące w godność osoby ludzkiej. Są nimi różnego rodzaju wykluczenia dotyczące rozmaite grupy ludzi, np. będących w podeszłym wieku. Obecnie są oni jeszcze bardziej na to narażeni, co wynika z tego, że eksponuje się siłę fizyczną, piękno zewnętrzne oraz młodość. Są też coraz bardziej osamotnieni, gdyż obecna kultura stawia na anonimowość, nie promując relacji międzyludzkich. Widoczne jest to zwłaszcza w miejskich aglomeracjach⁸⁰.

Postęp medycyny oraz rozwój czynników wydłużających ludzkie życie nie idą w parze z odpowiednim podejściem do ludzi starszych. Europa jest najstarszym demograficznie kontynentem. „W Polsce osoby w starszym wieku (65+) stanowią ponad 15 proc. ogólnej populacji, podczas gdy średnia dla całej Unii Europejskiej wynosi prawie 19 proc., w tym wśród obywateli Unii Europejskiej – prawie 20 proc. W 2014 roku mieszkaniec Polski miał przeciętnie 39,2 lata, a statystyczny mieszkaniec Unii Europejskiej był starszy o trzy lata. Dla całej społeczności Unii Europejskiej pokolenie dziadków jest o jedną piątą liczniejsze niż pokolenie wnuków”⁸¹. Zjawisko to nie sprzyja jednak promowaniu kultury wspierającej ludzi starszych. Starość nie jest widziana jako etap życia zasłużonych czy błogosławieństwo, lecz jako ciężar tak dla samych seniorów, jak i innych w ich najbliższym otoczeniu. Benedykt XVI mówi o „strefie parkingowej”, do której spychani są seniorzy. Osoby takie nie są widziane jako te, które mogą coś od siebie dać, ubogacać; mogą jedynie przyjmować pomoc konieczną do tego, żeby funkcjonować⁸².

Według L. Frąckiewicz wykluczenie społeczne to nieuczestniczenie lub niezdolność do uczestnictwa w ważnych aspektach życia zbiorowego, społecznego gospodarczego, politycznego, kulturalnego, a także w czynnościach uznawanych za podstawowe dla danego społeczeństwa⁸³. Wykluczenie wiąże się z dyskryminacją społeczną, co ma wiele konsekwencji. Osoby w podeszłym wieku dotyka często izolacja społeczna. Warzywoda-Kruszyńska tak pisze o wykluczeniu: „Społeczeństwo oparte na wiedzy może stać się w daleko większym stopniu niż społeczeństwo industrialne społeczeństwem wykluczającym tych, którzy

⁷⁹ FRANCISZEK, Adhortacja Apostolska *Evangelii gaudium*, Watykan 2013, nr 209.

⁸⁰ J. DZIEDZIC, *Kościół wobec zagrożeń związanych z wykluczeniem przez starość*, „Polonia Sacra” 22 (2019), nr 4, s. 107.

⁸¹ Tamże, s. 111–112.

⁸² Por. tamże s. 115; BENEDYKT XVI, *Dziadkowie są cennym skarbem każdej rodziny*, Przemówienie do uczestników XVIII Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny, 5.04.2008 [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/dziadkowie_05042008.html (dostęp: 13.12.2020).

⁸³ Por. L. FRĄCKIEWICZ, *Wykluczenie społeczne w skali mikro i makroregionalnej*, [w:] *Wykluczenie społeczne*, red. L. FRĄCKIEWICZ, Katowice 2005, s. 6.

nie będą mieli szansy sprostać jego wymaganiom. Dotyczy to także, a może przede wszystkim, dzieci i młodzieży żyjących w warunkach niedostatku i biedy”⁸⁴. Obecnie wydaje się, że problem ten dotyczy wszystkich niemieszczących się w aktualnie formułowanych definicjach wynikających z błędnej, a raczej ograniczonej wiedzy o człowieku. Choć społeczeństwo może nie być świadome, że za jego pośrednictwem realizowana jest nowa koncepcja osoby, to wykluczenie choćby osób starszych wpisuje się w pojmowanie osoby przez produktywność, wydajność, efektywność, świadomość swoich interesów. Tak zwana etyka jakości życia, o której już w niniejszej pracy napisano, dotyczy nie tylko zagadnień związanych z pacjentem i lekarzem, lecz sięga w sposób ukryty do codzienności, a wykluczenie osób starszych stanowi jeden z jej wyrazów⁸⁵.

3.3. Niepowtarzalna wartość każdej osoby ludzkiej – przesłanie wspólnot L’Arche oraz Wiara i Światło

„To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce – bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione” (J 1, 1–3). Życie Boże ma charakter duchowy. Również w człowieku nie można nie uznać charakteru duchowego. Nie jest on jedynie ciałem. W człowieku znajdują się życie, duch, który przewyższa to, co materialne. Jeżeli tej jedności się nie uzna, to ważniejsza staje się odpowiedź na pytanie nie tyle o to, kim jest człowiek, co raczej – co posiada (wydajność, funkcjonalność, przydatność). Również przed każdym człowiekiem, tak jak naoczni świadkowie Jezusa Chrystusa, powinno się stawać jak przed tajemnicą⁸⁶.

Wspólnoty L’Arche oraz Wiara i Światło są „miejscami życia”. Tworzące je zasady oraz cele określają to, w jaki sposób patrzy się w ramach wspólnot na życie każdego człowieka. Przede wszystkim pierwszym celem jest odpowiadanie na sytuacje, w jakich znajdują się osoby odrzucane z powodu dzielenia ludzi na słabych i silnych w kulturze, która stawia na wydajność i efektywność. Odpowiedź ta to próba przywracania im należnego miejsca w społeczeństwie. Jak już napisano, istnieje wiele definicji człowieka i podejść do życia ludzkiego na różnych jego etapach i w odmiennych sytuacjach. L’Arche próbuje być znakiem nadziei wśród tych podziałów. Obydwie organizacje są miejscem spotkania ludzi nie tylko o różnym poziomie

⁸⁴ A. BELCER, *Zbędni, odtrąceni i niechciani – wykluczeni!*, [w:] *Wykluczenie społeczne, diagnoza, wymiary i kierunki działań*, red. M. POKRZYWA, S. WILK, Rzeszów 2013, s. 9.

⁸⁵ J. NOWAK, *Wykluczenie społeczne problemem współczesnego świata*, [w:] *Wykluczenie społeczne...*, s. 47.

⁸⁶ Por. M. OZOROWSKI, *Wartość życia ludzkiego w nauczaniu papieża Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka*, „Teologia i Moralność” 12 (2007) nr 2, s. 39.

intelektualnym, ale także o innych religiach, kulturach czy pochodzeniu społecznym. Zatem L'Arche czy Wiara i Światło to miejsca nie tylko nadziei, ale także jedności i pojednania realizowanych w codziennym życiu. Zasady tworzące wspólnoty są następujące:

1. Każda osoba ludzka ma takie samo człowieczeństwo i to niezależnie od darów, jakie posiada.
2. Każda osoba ludzka ma taką samą godność osobową, a więc także równe prawa.
3. Do podstawowych praw należą: prawo do życia, do opieki, do miejsca, w którym człowiek będzie wzrastać, do edukacji i pracy, prawo do przyjaźni, do komunii. Ostatnie dwa prawa wynikają z tego, co jest w człowieku najgłębszą potrzebą, a mianowicie dawania i otrzymywania miłości. W tych wspólnotach od samego początku podkreślane jest to, że osoby, także z niepełnosprawnościami umysłowymi, nie powinny być traktowane jedynie jako bierni odbiorcy miłości, lecz należy im umożliwić dawanie miłości, gdyż jest ona podstawowym prawem ludzkim i czymś, co czyni człowieka zrealizowanym⁸⁷.

Aby przywracać i podtrzymywać w osobie z niepełnosprawnością umysłową poczucie własnej wartości oraz godności, nie wystarczy tylko obdarzać ją pomocą. Wspólnoty od samego początku dążą do przekroczenia bariery mentalnościowej, że osobom słabym można i trzeba wyłącznie pomagać, a oni zaś są jedynie odbiorcami pomocy. Każde życie ludzkie jest darem dla innych i ten dar pragnie się udzielać. Także osoby z niepełnosprawnością, mające tę samą wartość życia i godność osobową, są darem. Także one potrzebują nie tylko być akceptowane i zauważane, lecz także dawać życie, otwierać się na innych, co najbardziej widać w prostej potrzebie relacji. Relacja to nie jednostronna wymiana, ale dialog, dwustronny ruch niebędący czystym utargiem wymiennym, a to zakłada otwartość. Henri J.M. Nouwen, bazując na osobistym doświadczeniu, jakie wyniósł ze wspólnot L'Arche, pisze: „Ludzie niepełnosprawni mają mało do stracenia. Bez fałszu pokazują mi, kim są. Otwarcie wyrażają zarówno swoją miłość, jak i lęk, swoją łagodność, jak i udręczenie, swoją hojność, jak i samolubstwo. Jednak będąc sobą, tak po prostu sobą, przełamują moje wymyślne gry obronne i żądają, abym był wobec nich tak samo otwarty, jak i oni są wobec mnie. Ich upośledzenie odsłania moje własne upośledzenia. Ich udręka, jak w lustrze, odbija moją. Ich okaleczenia pokazują moje własne”⁸⁸. Okazuje się, że nie tyle należy pozwolić na owo obdarowywanie przez osoby z niepełnosprawnością umysłową, co zaakceptować i przyjąć obdarowywanie

⁸⁷ Por. M. OSTASZEWSKI, *W trosce o osoby niepełnosprawne intelektualnie*, „Studia Elbląskie” 7 (2006), s. 141–142.

⁸⁸ H.J.M. NOUWEN, *Powrót syna marnotrawnego. Rozważania o ojcach, braciach i synach*, Poznań 2006, s. 145.

dokonujące się już w kontakcie, w którym osoby te zapraszają do normalności, do ludzkiej relacji, która jest znacznie głębsza niż relacja czystej jednostronnej pomocy. Każde życie, w tym osób słabych, domaga się traktowania ludzkiego, gdyż zawsze takie jest. Wymaga to dwustronnego zaufania, które zakłada przekonanie, że każdy jest ważny i cenny⁸⁹.

Każdy człowiek jest darem dla innych i każde życie ludzkie powołano do tego, aby dawać i otrzymywać. Wspólnoty L'Arche oraz Wiara i Światło podkreślają to bardzo mocno. Nie ma człowieka, który nie mógłby czegoś od siebie zaoferować. Co z osobami z upośledzeniem umysłowym? Co one mogą dać, skoro potrafią wyłącznie wykonywać proste czynności albo wymagają opieki nawet w najprostszych rzeczach dnia codziennego? Ich darem jest serce – proste jak serce dziecka, bez zbędnych, wyszukanych terminów i pojęć. Wyraża się ono w takich gestach jak uśmiech czy w nieartykułowanym krzyku. Osoby te potrafią rozpoznać i zareagować na dobry gest czy jego brak. Wszelkie ich braki wspólnoty, za przykładem założyciela, wypełniają czymś pozytywnym i nie jest to utopia. Sztywność myślenia i pamięci z punktu widzenia psychologii dla osób związanych ze wspólnotami przekładają się na wierność. Osoba z upośledzeniem umysłowym, jeśli kogoś polubi, nawet po wielu latach potrafi go pamiętać i o nim mówić. Powolny proces myślenia i działania będzie natomiast stylem egzystencji, który może przypominać współczesnemu człowiekowi o zbyt szybkim tempie życia i znerwicowaniu, co z kolei uniemożliwia głębsze przeżywanie codzienności. Brak częściowy lub całkowity mechanizmów kontroli i samokontroli może stać się stylem życia bez masek, autentycznością w relacji z innymi⁹⁰.

Żaden człowiek nie powinien być pozbawiany bycia z innymi, ale nie tylko, lecz także tworzenia wspólnoty z innymi, gdzie każda osoba może realizować pragnienie miłości. L'Arche czy Wiara i Światło od samego początku w swoich założeniach podkreślają, że najlepszą odpowiedzią na odtrącenie spowodowane niepełnosprawnością umysłową jest przywracanie należnych miejsc w społeczeństwie. Owe miejsca nie mają być jednak wyłącznie po to, aby osoby z niepełnosprawnością mogły otrzymywać, lecz także dawać coś ze swojego człowieczeństwa. We wspólnotach wychodzi się poza relację jednostronnej pomocy: opiekun – podopieczny czy lekarz – pacjent. Można powiedzieć, że wspólnoty te zaczęły istnieć, gdy osoby z niepełnosprawnością umysłową stały się dla Jeana Vaniera i pierwszych asystentów przyjaciółmi, równymi im osobami. Stąd „asystenci starają się nie tyle działać dla

⁸⁹ Por. J. VANIER, *Our life together. A memoire in letters*, Londyn 2007, s. 2.

⁹⁰ Por. A. WILKOŃSKA, *Pielgrzymki osób z upośledzeniem umysłowym, ich rodzin i przyjaciół, uczestników Ruchu „Wiara i Światło”*, „Peregrinus Cracoviensis” 17 (1996), nr 4, s. 259–260; K. NAKLIK, *Nasze wspólnotowe życie*, „Niespodzianka” (1993), nr 6, s. 11–15.

podopiecznych, a razem z nimi pracować i być, budując relacje oparte na partnerstwie i wzajemności, i wierze, że potrzebują siebie nawzajem”⁹¹. Opiera się to wszystko na założeniach Vaniera, który mówił, że „najgłębszą potrzebą ludzkiej istoty jest kochać i być kochanym, prawo do przyjaźni, do komunii i do życia duchowego”⁹². Jeżeli osoba ludzka jest darem, to dar ten musi się udzielać. Dlatego fundamentalnym wyrazem wartości człowieka może być pozwolenie mu, by ten nie tylko otrzymywał, lecz także dawał. Każdy, jako istota ludzka, jest obdarzony miłością. Każdy człowiek ma serce zdolne do kochania innych i godne tego, by być kochanym. Każdy z ludzi od samego początku ukazuje tę miłość, wyciągając ręce w kierunku rodziców po to, aby przytulić i być przytulonym. Być człowiekiem oznacza kochać i być kochanym – i z tego nie wolno nikogo wykluczać⁹³.

To, że na osobę ludzką powinno patrzeć się przez pryzmat miłości i odkrywać w ten sposób, że każdy potrzebuje być kochanym i kochać, świadczy obecne w każdym pragnienie komunii. Nacisk na nie kładzie się we wspólnotach L’Arche oraz Wiara i Światło, o czym dużo pisał sam założyciel. Sama postawa wobec osób z niepełnosprawnością umysłową jest ważniejsza niż techniki edukacyjne. Vanier opisywał to tak: „Ważny był sposób, w jaki ich słuchałem, to, czy patrzyłem na nich z szacunkiem i miłością, ważny był sposób, w jaki dotykałem ich ciała, odpowiadałem na ich pragnienia, sposób okazywania radości, to jak razem świętowaliśmy, śmialiśmy się i żartowaliśmy. Tak powoli mogli oni odkryć swoje piękno, wartość i sens swego życia”⁹⁴. Komunia we wspólnotach przejawia się troską o siebie nawzajem, a odpowiadanie na potrzebę miłości – cierpliwością względem innych, życzliwością i docenianiem każdego, gdyż każdy jest ważny i wyjątkowy zarazem. Wszyscy ludzie mają dar łączenia innych, dzięki czemu mogą czuć się potrzebni i wartościowi. Asystenci przebywający we wspólnotach zauważają, że takie podejście do osoby ludzkiej przybliży ich do prawdy, miłości, sprawiedliwości i pokoju. Sposób patrzenia na człowieka w kategoriach wydajności zastępowany jest obrazem człowieka, który potrzebuje komunii, a zarazem tylko on może tę komunię ofiarować. We wspólnotach osoby wzajemnie się odkrywają, podchodzą do siebie jak do tajemnicy, bogatej nie tylko w potrzeby, ale i dary, które ubogacają innych. Dary te są w każdym, również w osobach z niepełnosprawnością umysłową. „Każda istota ludzka ma

⁹¹ A. SOKOŁOWSKA, *Korzyści i straty z asystentury osobom z niepełnosprawnością intelektualną w L’Arche w oczach poznańskiej wspólnoty*, „Niepełnosprawność – zagadnienia, problemy, rozwiązania” 31 (2019), nr 2, s. 134.

⁹² *Karta wspólnot L’Arche*, [w:] J. VANIER, *Wspólnota, Wybór pism*, tłum. D. WANDZIOCH, Warszawa 1985, s. 237.

⁹³ Por. D. SALIK, „Złota” Arka, „Apostolstwo Chorych” 85 (2014), nr 10, s. 10; *Deklaracja tożsamości i misji L’Arche* [online], <https://www.larche.org.pl> (dostęp: 13.12.2020); J. VANIER, *Le grandi domande della vita*, Brescia 2018, s. 80–81.

⁹⁴ Tenże, *Każda osoba jest historią świętą*, tłum. K. P. WIERZCHOSŁAWSKY, Poznań 1999, s. 44.

swój sekret, swoją tajemnicę. Są życia krótkie i długie. Niektóre osoby wydają się przeżywać etapy wzrostu, inne wcale nie. A mimo to jestem przekonany, że każda osiąga dojrzałość w momencie śmierci. W przypadku niektórych osób sens ich życia wydaje się bardzo jasny, w przypadku innych jest on ledwie dostrzegalny. Osobiście wierzę w wartość każdej osoby ludzkiej, jakiegokolwiek byłyby jej ograniczenia, jej ubóstwo lub jej dary. Każde życie posiada sens, nawet jeśli jest ono niewidoczne”.⁹⁵ Doświadczenie wspólnot można by streścić w tym, co pisze Max Scheller o osobie ludzkiej – że jest ona zawsze transcendentna wobec poznania i oceny innego człowieka. W ten sposób asystenci od samego początku przygotowani są tak, aby patrzeć na swoich podopiecznych jak na osoby wyjątkowe, w których można odkryć talenty, a nie wyłącznie posiadające deficyty⁹⁶.

Romano Guardini wymienia trzy warstwy zjawiska, jakim jest osoba: postać, indywidualność oraz osobowość. Osoba ludzka jest odrębna, jedyna, jest ową „postacią”, czyli całością bytową, a to oznacza, że nie jest czymś chaotycznym, lecz jednością. Człowiek to indywidualność, której tło stanowi świat. Rozwój zatem będzie rozumiany jako coś, co wybija człowieka ponad ogół. Człowiek ma sferę wnętrza. Z życia duchowego wynika osobowość. Ta z kolei jest „wnętrzem świadomości samego siebie, nastawionym na ujmowanie sensu samego siebie”⁹⁷. Osobowe wnętrze człowieka wyraża się poprzez wartościowanie i chcenie, jest więc on istotą obdarzoną kształtem, głębią i twórczym duchem. Osoba należy do siebie i nie może być zawłaszczona przez coś z zewnątrz. Oznacza to, że jest kimś indywidualnym, wyjątkowym i niepowtarzalnym i nikt jej nie może zastąpić. Stanowi cel dla samego siebie i sam w sobie. Podejście do osoby z niepełnosprawnością umysłową w ramach opisywanych wspólnot zdaje się wpisywać w personalistyczną koncepcję człowieka i poglądy Guardiniego⁹⁸.

Osoba nie jest uwarunkowana z zewnątrz, ale istnieje sama w sobie. Nie oznacza to, że nie pozostaje w związkach z innymi osobami – ma szczególny związek z drugim człowiekiem, który jest „moim ty”. Związek ten jednak musi wykraczać poza relację podmiot – przedmiot. Relacja między osobami jest autentyczna wtedy, gdy obie strony udzielają się sobie nawzajem. Bez tej wzajemności powstałaby zależność, co podkreślają w swoich założeniach wspólnoty L’Arche oraz Wiara i Światło. Relacja jest tym, co pozwala osobie realizować siebie, aktualizować. W takiej relacji osoba może odnaleźć pełnię sensu. Izolacja czy relacja

⁹⁵ Tamże, s. 167.

⁹⁶ Por. A. JASNOS, *Sakrament spotkania, czyli o relacjach międzyosobowych we Wspólnocie Wiara i Światło*, [w:] NWO, s. 162; A. WĘGRZECKI, *O poznawaniu drugiego człowieka*, Kraków 1992, s. 73.

⁹⁷ K. GUZEK, *Nieudzielalność osoby ludzkiej jako jedna z podstaw personalizmu chrześcijańskiego*, „Kultura – Media – Teologia” 2 (2010) nr 2, s. 154.

⁹⁸ Por. R. GUARDINI, *Świat i osoba*, Kraków 1969, s. 166–176; K. GUZEK, *Nieudzielalność osoby ludzkiej...*, s. 154.

jednostronna pozbawione są sensu, gdyż tam osoba nie ma możliwości aktualizacji siebie jako Ja pewnego Ty. Dzięki takiemu podejściu do osób z niepełnosprawnością umysłową w ramach omawianych wspólnot każdy ma możliwość wzrostu. Zastąpienie relacji opiekun – podopieczny relacją równych sobie, przyjaciół daje tę możliwość, dlatego L’Arche to „miejsce, gdzie osoby mogą wzrastać i rozwijać się zgodnie ze swoimi specyficznymi właściwościami i możliwościami”⁹⁹. Od samego początku wspólnoty akcentują, że każda osoba ludzka daje coś z siebie, wnosi coś od siebie i to jest możliwe w autentycznej relacji wzajemności. Więzy tworzone między asystentami a osobami z niepełnosprawnością umysłową, wykraczające poza zwykłe relacje jednostronnej pomocy, wynikają też z tego, że każdy ubogaca innych sobą i w tym nikt nie może być zastąpiony, gdyż jest jedyny, a jego piękno – niepowtarzalne. Można to porównać do tego, co mówi o człowieku John F. Crosby: „Osoby nie istnieją jako dające się zastąpić okazy czy zwykłe przykłady jakiegoś ideału bądź typu, lecz raczej istnieją one ze względu na same siebie, każda z nich nieudzielalnie należąc do siebie”¹⁰⁰. Crosby odróżnia konkretne człowieczeństwo od uniwersalnego człowieczeństwa. To konkretne człowieczeństwo zawsze jest jakąś tajemnicą. Stąd we wspólnotach podchodzi się do każdej osoby jako do tajemnicy, odkrywanej na ile się da, czyniąc ją tym samym ubogacającą. Owego konkretnego człowieczeństwa nie odkryje się, jeżeli będzie się podchodzić do osób słabych z litością. Postawa ta prowadzi do zaspokojenia głównie potrzeb materialnych. Dlatego L’Arche nie jest kolejną instytucją, w której istniałby wyraźny podział na udzielających pomocy oraz jej potrzebujących¹⁰¹.

W pełni autentyczne spotkanie między osobami następuje wtedy, gdy człowiek traktowany jest jako jedyny na świecie – podobnie jak w miłości, autentycznej wtedy, gdy zauważa się niepowtarzalne bycie sobą, a nie sumę cech miłości, których się poszukuje. Stąd w omawianych wspólnotach dąży się do indywidualnego traktowania każdej osoby. Tak w ramach wspólnot czuje się też każdy, w tym asystent, i nie jest on osobą anonimową, zamkniętą w jakieś grupie – czy to podopiecznych czy asystentów. „Czuję, że tutaj (w Arce) akceptują mnie taką, jaka jestem i to jest też taki fundament. Widzę, że oni chcą, żebym była. Mam poczucie, że jestem potrzebna i mile widziana”¹⁰² – mówi jedna z asystentek domu L’Arche w Poznaniu. Tylko w takim podejściu do człowieka może zostać zaspokojone

⁹⁹ J. VANIER, *Our life together. A memoire in letters*, Londyn 2007, s. 12.

¹⁰⁰ J.F. CROSBY, *Zarys filozofii osoby. Bycie sobą*, tłum. B. Majczyzna, Kraków 2007, s. 55.

¹⁰¹ Por. R. GUARDINI, *Świat i osoba...*, s. 185–189; J. TOMCZAK, *Jean Vaniera koncepcja formacji opiekunów osób z upośledzeniem umysłowym*. Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem ks. dr. hab. M. Gogolika, Poznań 2015, s. 80–81 [online], <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/13873/1/ks.%20Janusz%20Tomczak%20Jean%20Vanier.pdf> (dostęp: 13.12.2020).

¹⁰² A. SOKOŁOWSKA, *Korzyści i straty z asystentury...*, s. 156.

pragnienie bycia potrzebnym, zaakceptowanym i kochanym. Misja w ramach wspólnot wpisuje się w tę, o której pisał Jan Paweł II: „Kościół nie może odstąpić człowieka, którego losy (...) w tak ścisły i nierozzerwalny sposób zespolone są z Chrystusem. A jest to równocześnie przecież każdy człowiek na tej planecie... Każdy człowiek w całej tej niepowtarzalnej rzeczywistości bytu i działania, świadomości, woli, sumienia i serca. Człowiek, który każdy z osobna {gdyż jest właśnie osobą} – ma swoją własną historię życia, a nade wszystko swoje własne dzieje duszy... Człowiek w całej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego, i zarazem wspólnotowego, i zarazem społecznego (...) – ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swego posłannictwa”¹⁰³. Budowanie cywilizacji miłości to nie tyle akceptacja czy nawet przyznawanie wartości osobom z niepełnosprawnością umysłową, w podeszłym wieku lub chorującym, ile akceptacja i przyznawanie wartości każdemu – jako osobie o konkretnym imieniu, z niepowtarzalnymi wadami i talentami¹⁰⁴.

W omawianych wspólnotach nie podchodzi się do pracy na rzecz osób z niepełnosprawnością umysłową jako pracy koniecznej, uargumentowanej pomocą, gdyż takie osoby bez innych nie mogą funkcjonować normalnie. Praca asystentów na rzecz osób słabych, tworzenie wspólnot z tymi osobami wynika z założenia, że wszelkie obowiązki na rzecz innych osób wynikają z faktu dostrzegania osoby jako osoby. Robert Spaemann stwierdza, że „obowiązki osoby wobec innych osób płyną z postrzegania tych osób na sposób uznania. Nie mogą się one opierać na poprzedzającym to postrzeganie doświadczeniu powinności. To raczej doświadczenie powinności płynie z postrzegania osoby, które jest równoznaczne z aktem jej uznania za takiego samego jak ja”¹⁰⁵. Oczywiście uznanie kogoś za takiego samego jak ja nie oznacza ustanowienia kogoś osobą, ale odkrycie tej prawdy. Zaakceptowanie to nie może być jednak spłycające do przynależności gatunkowej czy uznania, że ktoś jest podobny do mnie. Chodzi tu raczej o przyjęcie nieporównywalności i jedyności, takich samych jak we mnie. Asystenci pracujący dla osób słabszych w omawianych wspólnotach nie traktują swojej pracy jako poświęcenia, ale właśnie jako pełnoprawnego bycia członkiem konkretnej wspólnoty na równi z innymi. Razem tworzą wspólnotę na wzór rodziny. Razem odkrywają nawzajem swoje talenty. Asystenci, jak sami twierdzą, ubogacają samych siebie poprzez spotkanie z osobami z niepełnosprawnością umysłową. Jest to możliwe wtedy, gdy uzna się, a raczej odkryje, drugiego człowieka jako równego mnie. Jedną z asystentek wspólnoty poznańskiej pisze: „Doszła radość życia, cieszenie się drobiazgami. Pozwolenie sobie na przyjemność. Odwaga,

¹⁰³ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris hominis*, Watykan 1979, nr 14.

¹⁰⁴ Por. K. GUZEK, *Nieudzielalność osoby ludzkiej...*, s. 156–157.

¹⁰⁵ R. SPAEMANN, *Osoby. O różnicy...*, s. 225.

żeby odkrywać i realizować marzenia. Otworzyłam się na przyjemności tylko dla siebie. Na to, że ja też jestem ważna. Odkryłam to, co lubię: góry, muzykę, taniec, siedzenie w kawiarni czy granie w gry. Nie wiedziałam tego wcześniej, odkryłam to w Arce. Cieszyć się drugim człowiekiem i świętować. Zachwycać się¹⁰⁶. R. Spaemann twierdzi, że jeśli kogoś odkrywa się jako osobę, a więc zajmującego niepowtarzalne miejsce, to w konsekwencji również siebie widzi się jako osobę i kogoś zajmującego miejsce *uno actu*¹⁰⁷.

Bycie z osobami z niepełnosprawnością umysłową i dla nich to swego rodzaju egzamin z człowieczeństwa. Ważne jest to, czy mamy właściwe pojęcie osoby. Człowiek, jak już w niniejszej rozprawie napisano, stanowi zawsze pewną tajemnicę. Nie można go sprowadzić do sumy określonych cech. Każda osoba jest egzaminem z bycia człowiekiem dla innych. Uwidacznia się to w relacji, do której osoba ludzka ma zdolność. Dlatego w L'Arche podstawową zasadą jest budowanie relacji. Powstają one chociażby w trakcie posiłku. Wychodząc poza relację opiekun – podopieczny, członkowie wspólnot zauważają, że sami siebie mogą sprawdzić, m.in. z tego, czy są cierpliwi w słuchaniu. Egzamin ten nie należy przecież do łatwych, gdyż często są to rozmowy prowadzone z trudem i nie zawsze logiczne. Asystenci sprawdzają się z umiejętności towarzyszenia innym, zwłaszcza osobom słabym. Sprawdzają i nadal uczą się wrażliwości na innych i uwrażliwiania innych na siebie. To może dokonać się jedynie poprzez autentyczne otwarcie się na drugiego człowieka. Wszystko odbywa się na zasadzie wzajemności. Człowiek to ktoś, kto potrafi dawać, ale i przyjmować. Mieczysław Krąpiec o człowieku pisze, że „nie jest w sobie monadą bytowo wypełnioną, niepotrzebującą już dalszego rozwoju; przeciwnie, on sam przez poznawczą interioryzację narzucającego się świata, poprzez miłość dynamizującą jego działania, nieustannie się aktualizuje (...) z natury potrzebuje drugich osób i rzeczy dla spełnienia się”¹⁰⁸. W tym sensie można by rozumieć też to, co powiedział założyciel L'Arche: że wszyscy jesteśmy istotami niepełnosprawnymi, gdyż zaczynamy nasze życie jako bezbronni i niesamodzielni, i podobnie je kończymy. Uznać swoją słabość to przyznać się do tego, że potrzebuję również być obdarowywany, by się aktualizować jako człowiek. Stąd można by stwierdzić, że nigdy relacja autentyczna nie może być jedynie jednokierunkowa, bez wzajemności. Wymaga to nie tylko działania tej drugiej osoby, ale również uświadomienia sobie i zaakceptowania, że i ja sam otrzymuję od każdego, kogo spotkam, coś dla swojego człowieczeństwa¹⁰⁹.

¹⁰⁶ A. SOKOŁOWSKA, *Korzyści i straty z asystentury...*, s. 154.

¹⁰⁷ Por. R. SPAEMANN, *Osoby. O różnicy...*, s. 226–227; J. TOMCZAK, *Jeana Vaniera koncepcja...*, s. 63.

¹⁰⁸ M.A. KRĄPIEC, *O ludzką politykę*, Lublin 1988, s. 86.

¹⁰⁹ A. SZEMPLIŃSKA, *Dorośle osoby z niepełnosprawnością intelektualną w domach wspólnot L'Arche: refleksje na podstawie osobistych doświadczeń*, [w:] *Dorośli z niepełnosprawnością intelektualną w labiryntach*

Element wspólnoty to punkt wyjścia dla asystentów i wszystkich zaprzyjaźnionych z L'Arche czy Wiara i Światło. Wspólnota daje szansę na rozwój nie tylko osobom z upośledzeniem umysłowym, lecz wszystkim. Owa relacja wzajemności może dokonywać się we wspólnocie, podobnie jak aktualizacja własnego człowieczeństwa. Odkrycie drugiego jako osoby, a w konsekwencji – również siebie, co stwierdzono za Spaemannem, dokonuje się we wspólnocie z innymi. Okazuje się również, że człowiek jest źródłem wspólnoty. O jaką wspólnotę tu jednak chodzi? O taką, która dąży do jedności, a ta jest czymś innym niż jednolitość. Każdy powinien mieć możliwość dążenia do jedności we wspólnocie na swój własny sposób, przy poszanowaniu własnej wolności i możliwości. Gdy pozostaje sobą, jest możliwe, że każda „osoba bytując i działając wspólnie z innymi, spełnia siebie”¹¹⁰. Każda osoba pozostaje w ciągłym rozwoju, dlatego warunkiem zawiązania wspólnoty w L'Arche jest zgoda na własny rozwój wyrażona przez każdego. We wspólnocie człowiek może odnaleźć swoje niepowtarzalne miejsce¹¹¹.

Pierwszym wyzwaniem, przed jakim stają asystenci oraz podopieczni wspólnot L'Arche czy Wiara i Światło, jest wzrost i pogłębienie życia w wymiarze osoby ludzkiej. Dzieje się to poprzez przejście z egocentryzmu do podarowania siebie innym, od pogodzenia się z własnymi ograniczeniami i słabościami do bycia potrzebnym dla innych. W centrum tych wspólnot znajduje się człowiek. To wezwanie, które wydobywa z niego to, co ma często z różnych powodów ukryte na dnie swojego wnętrza. Jest to pragnienie bycia zauważonym i wysłuchanym przez drugiego, pragnienie uwagi, pragnienie drugiego człowieka, który zauważy i dotrze do jego głębi, do tego, co jest w nim jedyne i niepowtarzalne, wieczne. Wszystko to można by streścić w trzech wymiarach osoby ludzkiej w ujęciu personalistycznym. Pierwszy wymiar – wertykalny: osoba ludzka jest zdolna do wznoszenia się ponad siebie, do przekraczania siebie ku rzeczywistości metafizycznej. Drugi wymiar – oddolny: człowiek posiadający wspólne elementy ze światem stworzonym zdolny jest do spotkania z samym sobą i innymi bytami materialnymi. Trzeci wymiar – horyzontalny – oznacza, że człowiek może spotkać drugiego i zawiązać z nim prawdziwą wspólnotę, która nie jest czymś na wzór tłumu. Człowiek ma w sobie te trzy wymiary, które można określić

codziennosci. Analiza badań – krytyka podejść – propozycje rozwiązań, red. B. CYTOWSKA, Toruń 2011, s. 302 (zakres: 291–316); R. SPAEMANN, *Osoby. O różnicy...*, s. 300; D. WYŹKIEWICZ, *Wszyscy jesteśmy niepełnosprawni. Rozmowa z Jeanem Vanierem* [online], <https://wiesz.pl/2018/09/09/wszyscy-jestesmy-niepelnosprawni-rozmowa-z-jeanem-vanierem/> (dostęp: 14.01.2020).

¹¹⁰ K. WOJTYŁA, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 301.

¹¹¹ U. RODZIK-RŹYSKO, T. OZÓG, *Rola wspólnot L'Arche w życiu i rozwoju osób niepełnosprawnych umysłowo*, [w:] „Roczniki Nauk Społecznych” 19, 20 (1991–1992), nr 2, s. 97–98; P. ŚNIEGOWSKI, *Autorytet w ujęciu Jeana Vaniera*, [w:] *Autorytet. Przywództwo. Liderstwo*, red. J. ZIMNY, Stalowa Wola 2020, s. 36.

powołaniem, wcieleniem i wspólnotą. Karol Wojtyła pisze, że „osoba jest takim dobrem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi miłość”¹¹². Wspólnoty będące przedmiotem badań tej pracy dążą nie tyle do wspólnego działania, ile do uczestnictwa. Działanie z innymi nie zawsze oznacza to samo co uczestniczenie z innymi. Działanie z innymi obejmuje „przechodnie, przedmiotowe efekty wspólnego działania”¹¹³, natomiast uczestnictwo z innymi – nieprzechodnie „podmiotowe dobro tych, którzy działają”¹¹⁴. Uczestnictwo, czyli współdziałanie, pozostawia w samym człowieku ślad spełniający go jako osobę. Karol Wojtyła pisze: „Z punktu widzenia osoby i czynu ważna jest nie tylko ta przedmiotowa wspólnota, ale ważny jest również jej moment podmiotowy, który tutaj nazywamy uczestnictwem”¹¹⁵. Owo uczestnictwo to – jak stwierdza Wojtyła – pierwsza potencjalność osoby ludzkiej. Ten pogląd oczywiście opiera się na konkretnym pojmowaniu człowieka, a sposobów rozumienia osoby ludzkiej jest wiele. Z pewnością daleko różny jest choćby pogląd Sartre’a, który uważał, że piekło to inni ludzie. Drugi człowiek to „drugie ja”, to bliźni, który nie jest przedmiotem, ale osobowym podmiotem zapraszającym do uczestnictwa¹¹⁶.

3.4. Wsparcie rodzin dzieci z niepełnosprawnością umysłową w ramach wspólnot Wiara i Światło

Zofia Kawczyńska-Butrym podaje socjologiczną definicję wsparcia: „Wsparcie jest określane jako szczególny sposób i rodzaj pomocy udzielanej poszczególnym osobom i grupom głównie w celu mobilizowania ich sił, potencjału i zasobów, które zachowali, aby mogli sami sobie radzić ze swoimi problemami”¹¹⁷. W psychologii wsparcie społeczne rozumie się jako interakcję społeczną. Jest ona podejmowana w sytuacjach trudnych przez jedną lub obie strony. W efekcie zachodzi wymiana: informacji, emocjonalna, narzędzi do działania lub dóbr materialnych. W interakcji społecznej pozostają wspierający i wspierany, a wymiana może być jednostronna lub wzajemna¹¹⁸. Kawula natomiast dostarcza definicję podjętego terminu w pedagogice. Pojęciu temu daje dwojakie znaczenie. W pierwszym wsparcie jest

¹¹² K. WOJTYŁA, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 42.

¹¹³ P. TARASIEWICZ, *Uczestnictwo jako podstawa życia społecznego w ujęciu Karola Wojtyły*, [w:] *Wokół antropologii Karola Wojtyły*, red. A. MARYNIARCZYK, P. SULENTA, Lublin 2016, s. 419, 421.

¹¹⁴ Tamże.

¹¹⁵ K. WOJTYŁA, *Osoba i czyn...*, s. 319.

¹¹⁶ Por. M.H. MATHIEU, J. VANIER, *Nigdy więcej sami. Przygoda Wiary i Światła*, Kraków 2014, s. 206; M.H. MATHIEU, *Come ascoltare veramente*, „Ombre e Luci” 27 (1989) nr 3, s. 6–8; P. TARASIEWICZ, *Uczestnictwo jako podstawa...*, s. 419–420; K. WOJTYŁA, *Osoba i czyn...*, s. 310.

¹¹⁷ Z. KAWCZYŃSKA-BUTRYM, *Niepełnosprawność – specyfika pomocy społecznej*, Katowice 1998, s. 87.

¹¹⁸ Zob. B. SZLUZ, *Wsparcie społeczne rodziny osoby niepełnosprawnej*, „Roczniki Teologiczne” 54 (2007), nr 10, s. 203; H. SEK, *Wsparcie społeczne – co zrobić, aby stało się pojęciem naukowym*, „Przegląd Psychologiczny” 29 (1986), nr 3, s. 791–800.

pomocą dostępną jednostce czy grupie w sytuacji trudnej lub przełomowej, bez której osoby w trudnej sytuacji nie byłyby w stanie jej przezwyciężyć. W drugim z kolei wsparcie oznacza rodzaj interakcji społecznej podjętej przez jedną lub dwie strony w sytuacji trudnej, gdzie dochodzi do wymiany informacji, emocjonalnej lub instrumentalnej. Może być ona zarówno jednostronna, jak i dwustronna, stała i zmienna¹¹⁹. Wsparcie jest działaniem obejmującym wiele aspektów, choćby pod względem organizacji, form czy cech biorcy i dawcy¹²⁰.

Najważniejszy rodzaj wsparcia – emocjonalny – wiąże się z przekazywaniem emocji, które podtrzymują biorcę, uspokajają w sytuacjach przełomowych czy trudnych, odzwierciedlają troskę, z dawaniem werbalnych i niewerbalnych znaków o pozytywnych uczuciach, okazywaniem akceptacji i solidarności. Obok niego wyróżnia się także wsparcie: informacyjne, materialne, przez świadczenie usług i w rozwoju, profilaktyczno-wychowawcze, kompensacyjne, psychologiczno-pedagogiczne, ratownicze, duchowe¹²¹. W praktyce poszczególne rodzaje wsparcia udzielane są równoległe¹²².

W Polsce wśród dostępnych form pomocy rodzicom, którzy wychowują dzieci z niepełnosprawnością umysłową, są: działania organizacji inwalidzkich, stowarzyszeń rodziców, pedagogizujące prowadzone przez instytucje oświatowe, wolontariusz; oddziaływania psychoterapeutyczne, instytucjonalne formy pomocy. Szczególne miejsce zajmują warsztaty terapii zajęciowej, powstające w Polsce od lat dziewięćdziesiątych XX wieku. W ramach tych warsztatów osoby z niepełnosprawnością otrzymują rehabilitację społeczną i zawodową. Podstawową formą terapii tego typu ośrodków jest terapia zajęciowa, odbywająca się poprzez tworzenie kilkusobowych warsztatów o zróżnicowanych profilach, np. ogrodniczym, stolarskim, pracowni gospodarstwa domowego. W placówkach tych dostępna jest również terapia psychologiczna czy opieka pielęgniarska. Warsztaty prowadzą najczęściej Koła Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Celem nadrzędnym jest przygotowanie uczestników do podjęcia pracy zawodowej w Zakładach Aktywności Zawodowej¹²³.

¹¹⁹ Por. S. KAWULA, *Wsparcie społeczne – kluczowy wymiar pedagogiki społecznej*, „Pedagogika Opiekuńczo-Wychowawcza” 1996, nr 1, s. 6–7.

¹²⁰ Por. B. SZLUZ, *Wsparcie społeczne...*, s. 203–204.

¹²¹ Zob. Z. KAWCZYŃSKA-BUTRYM, *Niepełnosprawność...*, s. 86–90; M. KARWOWSKA, *Wspieranie rodziny dziecka niepełnosprawnego umysłowo (w kontekście społecznych zmian)*, Kraków 2003, s. 19–20.

¹²² Por. H. SEK, R. CIEŚLAK, *Wsparcie społeczne – sposoby definiowania, rodzaje i źródła wsparcia, wybrane koncepcje teoretyczne*, [w:] *Wsparcie społeczne, stres i zdrowie*, red. H. SEK, R. CIEŚLAK, Warszawa 2011, s. 19.

¹²³ Por. M. KARWOWSKA, *Rodzina dziecka niepełnosprawnego intelektualnie – beneficjentem pomocy i społecznego wsparcia*, „Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy. Nauki o edukacji” 2011, nr 6, s. 63–85; S. KĘDZIORA, *Wsparcie społeczne spostrzegane przez rodziców osób dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną*, „Nauczyciel i Szkoła” 64 (2017), nr 4, s. 74.

Przy wszystkich proponowanych formach wsparcia osób z niepełnosprawnością umysłową to rodzina zajmuje wyjątkowe miejsce. Jest zobowiązana do zapewnienia opieki swoim członkom niezdolnym do samodzielności. Według badań Aleksandry Zawiaślak¹²⁴, dotyczących wsparcia społecznego przez młode osoby dorosłe z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim, w 95 proc. przypadków źródło wsparcia stanowi rodzina, jej najbliżsi członkowie. Żeby owo wsparcie było skuteczne, powinni być nim objęci również rodzice. Kielin, specjalista w zakresie rehabilitacji osób z niepełnosprawnością intelektualną, pisze, że rodzice również szukają dla siebie pomocy, oczekując, że sami odczują ulgę czy też zmniejszą swoje cierpienia. Owa pomoc może być szukana świadomie lub nieświadomie. Przy różnych formach wsparcia ważne wydaje się wspomaganie psychoemocjonalne, dążące do zmniejszenia ryzyka „wystąpienia u rodziców frustracji, przeciążenia, depresji, wypalenia się na skutek konieczności «dźwigania ciężaru» ciągłej opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym”¹²⁵. Rodzice potrzebują pomocy, zwłaszcza w podtrzymywaniu na duchu czy w kryzysowych sytuacjach w odzyskaniu sił, wiary w swe możliwości oraz w swoją misję¹²⁶.

W sytuacji mizernego wsparcia rodzin z dziećmi niepełnosprawnymi w Polsce szczególną rolę odgrywa ruch Wiara i Światło, będący ruchem wspólnotowym. Jego celem jest objęcie wsparciem nie tylko osób z niepełnosprawnością umysłową, lecz także ich rodzin. Wsparcie to przede wszystkim ma pomóc im odnaleźć należne miejsce w społeczeństwie i Kościele. Na samym początku było to głównym założeniem zorganizowanej pielgrzymki do Lourdes w latach siedemdziesiątych XX wieku. Okazało się, że aby odpowiedzieć na potrzeby rodzin, pielgrzymka ta nie mogła być wyłącznie jednorazowym wydarzeniem. W ten sposób założenie wspomnianej pielgrzymki (o czym nadmieniono w drugim rozdziale) stało się celem nowego ruchu. W Karcie wspólnoty możemy przeczytać, że „daje osobom z upośledzeniem umysłowym możliwość poznania i wykorzystania swoich darów oraz odkrycia radości, jaką niesie przyjaźń. Rodzicom (...) niesie wsparcie w ich doświadczeniu i pomaga lepiej dostrzec wewnętrzne piękno ich dziecka. Wielu z nich z kolei staje się źródłem siły i punktem oparcia dla innych rodzin rozbitych wewnętrznie na skutek cierpienia oraz codziennych trudności”¹²⁷. Jak widać w przytoczonych powyżej pierwszych punktach Karty,

¹²⁴ Por. A. ZAWIŚLAK, *Spoleczne wsparcie osób upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim*, [w:] *Problemy pedagogiki specjalnej w okresie przemian społecznych*, red. A. PILECKI, Lublin 2002, s. 95–100.

¹²⁵ J. LIPIŃSKA-LOKŚ, *Konieczność wspierania dzieci z niepełnosprawnością i ich rodziców w środowisku szkolnym*, [w:] *„By człowiek nie musiał cierpieć...”*. Księga jubileuszowa dedykowana Pani Profesor Aleksandrze Maciarz, Wrocław 2007, s. 154.

¹²⁶ Por. S. KĘDZIORA, *Wsparcie społeczne...*, s. 75; J. KIELIN, *Jak pracować z rodzicami dziecka upośledzonego*, Gdańsk 2002, s. 10.

¹²⁷ Karta „Wiary i Światła” [online], <http://www.ognisko.org.pl/pl/czytelnia,367,237.php> (dostęp: 16.01.2020).

wsparcie dokonuje się poprzez wzajemną akceptację i budowaną przyjaźń. Jedne rodziny stają się wsparciem dla innych.

Wspólnoty ruchu Wiara i Światło poszerzają osobom z niepełnosprawnością umysłową środowisko bycia zaakceptowanym i zrozumianym oraz relacji osobistych poza swoją rodzinę. Rodziny natomiast, a zwłaszcza rodzice, mogą spotkać się z innymi ludźmi przeżywającymi podobne sytuacje. Wzajemne wsparcie w tym przypadku przejawia się w sposób bardziej bezpośredni i praktyczny. Przede wszystkim rodzic zauważa, że nie jest sam w trudnej sytuacji. Jedna z mam ze wspólnoty w Bochni pisze: „To odkrycie radości, jaką niesie przyjaźń i wsparcie drugich osób, daje nam i naszym dzieciom pole do rozwoju intelektualnego w sferze duchowej i emocjonalnej. Każdy dzień we Wspólnocie czegoś nas uczy. Każda osoba tam spotkana jest wielkim skarbem. Odkąd jestem członkiem Wspólnoty, moje życie bardzo się wzbogaciło, otworzyłam serce na drugiego człowieka, dzieląc się radościami”¹²⁸. Ruch Wiara i Światło buduje wspólnotę ludzi. Nie brakuje w niej wspólnych wyjazdów czy obozów. W ich czasie rodziny mogą dzielić się swoimi słabościami, zaletami, zdolnościami. Kto zrozumie lepiej matkę niż druga matka czy ojca niż drugi ojciec? Dzięki temu rodzice otrzymują pomoc, ale i sami, niekiedy przytłoczeni własnym ciężarem, zaczynają spełniać się w pomocy innym matkom czy ojcom. W ten sposób we wspólnotach dokonuje się relacja wzajemności, która jest czymś więcej niż jednokierunkowa pomoc¹²⁹.

Można powiedzieć, że celem powstawania wspólnot L'Arche była sama osoba ludzka. Jest to przeciwieństwo tych miejsc w społeczeństwie, gdzie świadomie lub podświadomie celem działania ma być sukces. „W naszym społeczeństwie świadomość dobra nie stanowi już kryterium działania. Kryterium tym stał się teraz sukces, fakt osiągnięcia czegoś i zdobycia uznania w oczach innych. Motywacją działania nie jest już dobro, ale – sukces”¹³⁰. Jeżeli celem jest sukces, to automatycznie odrzucani są nie tylko ludzie z niepełnosprawnością umysłową, ale również ich rodzice. We wspólnotach rodzice jednak mogą wyrażać swoją radość i miłość ze swoich dzieci, gdyż w tych miejscach to sama osoba ludzka jest zasadą, podmiotem i celem wszystkich działań społecznych (por. KKK, nr 1881). Tam, gdzie zasadą i celem nie jest osoba ludzka, ale sukces, jej wydajność, tam rodziny z dziećmi z niepełnosprawnością umysłową nie mogą liczyć na zwykłą bliskość. Nie mogą doświadczyć najpełniejszej formy bycia, jaka dokonuje się wraz z innymi ludźmi, we wspólnocie. Bliskość innych osób pozwala na pełny

¹²⁸ NWO, s. 200.

¹²⁹ Por. NWO, s. 159; D. LIPIEC, *Przeciwdziałanie marginalizacji niepełnosprawnych w życiu wspólnotowym Kościoła*, „Polonia Sacra” 22 (2018) nr 4, s. 142.

¹³⁰ J. VANIER, *Znaki, Siedem opowieści o nadziei*, Kraków 2013, s. 16.

rozwój według osobistych możliwości. Może się to dokonywać we wspólnotach zbudowanych z więzi będących czymś więcej niż specjalistyczna pomoc¹³¹.

Rodziny przyłączające się do wspólnot mogą w praktyce opowiadać się za tym, czego nauczał i o co dopominał się Jan Paweł II: „Osoba niepełnosprawna – mimo wszelkich ograniczeń i cierpień, jakie są jej udziałem – każe nam pochylić się z szacunkiem i mądrością nad tajemnicą człowieka. Im bardziej bowiem zgłębiany się w mroczne i nieznanne obszary ludzkiej rzeczywistości, tym lepiej rozumiemy, że właśnie w sytuacjach najtrudniejszych i najbardziej niepokojących ujawnia się godność i wielkość ludzkiej istoty. Zranione człowieczeństwo osoby niepełnosprawnej jest dla nas wyzwaniem, aby dostrzec, zaakceptować i ukazywać w każdym z tych naszych braci i sióstr niezrównaną wartość ludzkiej istoty, którą Bóg stworzył po to, aby była synem w Synu”¹³².

Ruch Wiara i Światło ma religijny charakter. Wiodącą relacją jest ta z Bogiem. Mają do niej prawo wszyscy. We wspólnotach podkreśla się, że Ojciec kocha zarówno osoby silne, jak i słabe. On żyje w tych, którzy poprzez swoje ograniczenia nie mogą tego wyrazić. Członkowie wspólnot uczą się, poprzez wiarę, wrażliwości na obecność Boga w najbardziej potrzebujących. Bóg jest, jak zaznacza się w Karcie Ruchu, źródłem wspólnot. Dzięki działaniom tych wspólnot osoby z niepełnosprawnością umysłową mogą powiedzieć: czuję się akceptowany i chciany, czuję się kochany, ja również jestem dzieckiem Bożym. Sami rodzice mogą zaś stwierdzić, że są tacy sami jak inni rodzice, mogą okazywać swoje pragnienia i odczucia, a ich dzieci są przyjmowane takimi, jakimi są. Doświadczają tego wszystkiego dlatego, że otrzymują we wspólnotach to, czego oczekują od społeczeństwa (oprócz pomocy specjalistycznej): otwartości i wsparcia oraz zwykłego traktowania¹³³.

Człowiek odkrywa poprzez spotkanie nie tylko drugiego, ale też siebie. Często osoby z niepełnosprawnością umysłową i ich najbliższe rodziny napotykały trudności ze spotkaniami z innymi. Wiąże się to z lękiem, jaki budzą te osoby. Niezmiennym pozostaje fakt, że te osoby mogą się spełniać w spotkaniu z drugim Ja. Obok rozmaitych form pomocy specjalistycznych potrzebują zwykłej, dwukierunkowej, przyjaznej relacji. Buber pisze, że „na początku jest relacja”¹³⁴. Oznacza to, że w procesie poznawania istotny i prymarny element stanowi relacja z drugim człowiekiem. Poprzez nią człowiek uczestniczy w rzeczywistości, a poprzez

¹³¹ Por. NWO, s. 158, 159.

¹³² JAN PAWEŁ II, *Ludzie najslabsi i najbardziej potrzebujący w życiu społeczeństwa. Przesłanie do uczestników międzynarodowego sympozjum na temat: „Godność i prawa osoby z upośledzeniem umysłowym”*, „L’Osservatore Romano” 4 (2004), s. 11.

¹³³ Por. NWO, s. 158–159, 164.

¹³⁴ M. BUBER, *Ja i Ty*, [w:] tenże, *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, Warszawa 1992, s. 58.

spotkanie z drugim Ja – staje się osobą. Ten sam autor pisze dalej: „Z antropologicznego punktu widzenia człowiek nie pozostaje w izolacji, lecz istnieje w całokształcie relacji między jednym i drugim człowiekiem: dopiero wzajemne oddziaływanie umożliwia dostateczne uchwycenie człowieczeństwa”¹³⁵. Misja wspólnot Wiara i Światło odpowiada na potrzebę człowieka, który nie tylko na coś czeka, ale również pragnie, by ktoś przy nim był. Rodzice osób z niepełnosprawnością umysłową nie tylko żywią pragnienie, by ich dzieci nabyły jakieś umiejętności w ramach warsztatów, by swobodniej wyrażały swoje odczucia, łatwiej porozumiewały się, lecz także, by ktoś przy nich był, by ktoś ich zauważył i nawiązał relację przyjaźni, która nie polega wyłącznie na wykonywaniu pewnych rzeczy dla tego, kto jest słaby. Wszystko to w kilku słowach ujmuje Benedykt XVI, który przypomina, że także wtedy, gdy spotykamy się z ludźmi potrzebującymi pomocy, nie wolno zapominać o tym, że oni nie potrzebują wyłącznie technicznie poprawnie udzielonej pomocy, lecz człowieczeństwa i serdecznej uwagi. We wspólnotach rodziny uczą się:

- być razem ze sobą, tworząc jedną wielką rodzinę;
- być przy słabej osobie, przyjmując ją i dając do zrozumienia, że nie jest sama i że jej potrzebują;
- stopniowo wchodzenia w relację, dzieląc z nią pokój;
- „być” niż „robić coś dla”¹³⁶.

W ten sposób należący do wspólnot Wiara i Światło budują komunie, będącą czymś więcej niż wspólną pracą. Wpisuje się ona bardziej w potrzeby związane z ludzkim istnieniem. W komunii dochodzi do wzajemnego obdarowywania się swoim człowieczeństwem. Osoby są ze sobą nie dla współpracy dążącej do osiągnięcia jakiegoś efektu, ale bycia „z” i „dla”, a celem jest drugi człowiek. Stąd możliwe jest spotkanie się z ludźmi, którzy się różnią. We współpracy dla osiągnięcia wyznaczonego celu zazwyczaj dobiera się ludzi. W komunii nie ma elementu wyboru tych, którzy według pewnych kryteriów pasują do podjęcia wspólnego działania. Stąd potrzeba komunii uwidacznia się jeszcze bardziej w sytuacji ludzi słabych, którzy nie mogą współdziałać z innymi. To w komunii słaba osoba może pozostać sobą i rozwijać swoje talenty. Komunie jest „darem serca, dzięki któremu drugi człowiek może istnieć”¹³⁷. Taki obraz wspólnot wpisuje się w budowanie cywilizacji życia, sprzeciwiając się traktowaniu drugiego człowieka jako tego, który może być potrzebny nie ze względu na jego

¹³⁵ Tamże, s. 150.

¹³⁶ Por. BENEDYKT XVI, Encyklika *Deus Caritas est*, nr 31; G. Chehwaro, *Foi et Lumière, une école d'unité et d'oeuvre oecuménique*, s. 4 [online], <https://www.foietlumiere.org/rubriques/haut/documents-a-telecharger/foi-et-lumiere-une-ecole-dunite-et-doeuvre-oecumenique> (dostęp: 16.01.2021).

¹³⁷ NWO, s. 35.

wydajność. Jan Paweł II z okazji trzydziestolecia istnienia wspólnoty powiedział, że osoby niepełnosprawne ukazują „złudność wizji życia, której jedyne wartości to zaspokojenie potrzeb, zachowanie pozorów, pośpiech i skuteczność (...). Wzywają one wszystkich członków społeczeństwa, aby wspierali moralnie i materialnie rodziców obarczonych trudem opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi. Podczas gdy nasila się zjawisko zabijania w łonie matki istnień ludzkich obciążonych być może inwalidztwem, działalność ruchu «Wiara i Światło» stanowi prorocki znak, który potwierdza wartość życia i zachęca społeczeństwo do zwracania szczególnej uwagi na najsłabszych”¹³⁸. Ten prorocki znak, jak to określił papież, wpisuje się w podstawy budowania cywilizacji życia¹³⁹.

Najistotniejszym więc celem działalności Wiary i Światła jest stworzenie braterskich relacji pomiędzy osobami z niepełnosprawnością umysłową, rodzicami i przyjaciółmi. Nie oznacza to jednak, że w ruchu nie ma elementów wsparcia specjalistycznego. Organizacja ta współpracuje ze stowarzyszeniami wspomagającymi osoby z niepełnosprawnościami. Ponadto często zdarza się, że rodzice poprzez trudności w pogodzeniu się z sytuacją swoich dzieci oddalają się od Boga, tymczasem we wspólnotach, będących przecież ruchem religijnym w ramach Kościoła katolickiego, otrzymują pomoc pojednania się z Bogiem. We wspólnotach doświadczają działania Bożego, z Nim dzielą radości i smutki życia codziennego. Uczą się patrzeć na swoje dzieci jako na dar. To wszystko dokonuje się poprzez komunię, świętowanie oraz celebrowanie codzienności. Opiekunowie natomiast są dla nich znakiem serdeczności i wierności wobec osoby słabej. Widać, jak bardzo formacja religijna uzależniona jest od tego, czy rodzic spotka się z otwartością innych ludzi, czy z uprzedzeniami i stereotypami. Spotkanie z Absolutem następuje także w doświadczeniu drugiej osoby. Ideą relacji budowanych we wspólnotach jest więc miłość chrześcijańska. Benedykt XVI w punkcie 18 swojej encykliki o miłości stwierdza, że jedynie gotowość otwarcia się na drugiego człowieka czyni wrażliwym na wymiar duchowy, a miłość wzrasta poprzez miłość. Służba bliźniemu otwiera oczy na to, co Bóg czyni każdemu i jak go pierwszy umiłował. Można by te słowa również odnieść do tych, którzy otrzymują miłość od tych, którzy się otwierają. Marie-Hélène Mathieu pisze, że „nie mamy prawa mówić komuś: musisz urodzić to upośledzone dziecko. Ale jakość cywilizacji

¹³⁸ JAN PAWEŁ II, *Przesłanie Ojca Świętego z okazji 30-lecia powstania Ruchu Wiara i Światło* [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/wiaraswiatlo_02042001.html (dostęp: 17.01.2021).

¹³⁹ Por. także; K. SPINK, *Cud, przesłanie i historia. Jean Vanier i Arka*, tłum. W. WASZKIEWICZ, Kraków 2008, s. 180.

mierzy się troską o najsłabszych”¹⁴⁰. Często miłość ludzka, spotkana na drodze życia, otwiera serce na Miłość Bożą, która kryje się za tym, co ludzkie i dobre¹⁴¹.

Wiara i Światło to międzywyznaniowy ruch religijny, stąd we wspólnotach obecni są kapelani różnych wyznań. Nie są oni odpowiedzialni za wspólnoty, ale ich obecność ściśle wiąże się z formacją duchową. Są nauczycielami modlitwy i głoszą Słowo Boże. Pełnią posługę sakramentalną i niosą pojednanie oraz pokój. Kapelanem może być także osoba świecka, musi ona jednak wykazywać się zaangażowanym udziałem w życiu lokalnego Kościoła. Wspólnoty ruchu nie żyją same w sobie, lecz starają się być integralną częścią parafii czy też lokalnego Kościoła. Kapelani wspierają osoby z niepełnosprawnością umysłową oraz ich rodziny w przygotowaniu się do przyjęcia sakramentów, mają być pasterzami, którzy reprezentują Jezusa służącego każdemu bez wyjątku. W przypadku konfliktów czy nieporozumień to kapelan dba o przywracanie pokoju. Jednak ich misja nie ogranicza się do samej wspólnoty. Mają oni również odwiedzać rodziny w ich domach i być do ich dyspozycji. Kapelani integrują wspólnoty z miejscowymi parafiami. Jedna z uczestniczek tak opisuje rolę kapelana w jednej ze wspólnot: „Nie robi cudów na kiju, ale nam towarzyszy. Nie szuka wymówek, aby nie być na spotkaniach, sam coś proponuje. (...) pokornie wypełnia zadanie, ale jest obecny przy nas. Ludzie to czują. Ta sytuacja uzmysłowiła nam, jak ogromnie ważna jest rola kapelana, który towarzyszy wspólnocie. Dzięki niemu czujemy, że jesteśmy autentycznie włączeni w życie parafii”¹⁴². Kapelani są widocznym znakiem tego, że osoby z niepełnosprawnością umysłową mają swoje należne miejsce w Kościele, a trud miłości ich rodziców pozostaje niezapomniany¹⁴³.

¹⁴⁰ M.H. MATHIEU, *Zawsze coś da się zrobić* [online], <https://www.tygodnikpowszechny.pl/zawsze-cos-da-sie-zrobic-25015> (dostęp: 11.01.2021).

¹⁴¹ Por. NWO, s. 140, 158–159; N. LIVI, *W tej samej łodzi. Życie pod jednym dachem z osobą upośledzoną umysłowo*, Kraków 2003, s. 209.

¹⁴² *Świadectwo* [online], <http://www.wiaraiswiatlo.pl/> (dostęp: 17.01.2021).

¹⁴³ Por. NWO, s. 172–174, 176.

Rozdział 4.

L'Arche jako inspiracja do budowania wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej

Domy L'Arche nie przypominają profesjonalnych ośrodków pomocy – nie chodzi tam wyłącznie o zasadę dobra pacjenta oraz zdolności zawodowe pracowników. To przede wszystkim miejsca uczenia się miłości, odkrywania oraz przyjmowania wartości jednostek słabszych, dodawania otuchy oraz współpracy, opartej na więziach komunii. Nie oznacza to jednak, że we wspólnotach tych nie dąży się do rozwijania specyficznych umiejętności przez asystentów oraz osób na co dzień wspierających dzieło. Duży nacisk kładzie się na same relacje, uznawanie godności i podmiotowości stałych mieszkańców. Praca asystentów traktowana jest jako służba, a ich działalność stanowi przede wszystkim obecność. Osób z niepełnosprawnością umysłową, będących sercem wspólnot, nie nazywa się pacjentami, lecz mieszkańcami. Wszystko to przypomina dom rodzinny oraz zamieszkującą go wspólnotę, opartą na więzach wzajemnej akceptacji i przyjaźni¹.

Wypracowane poprzez doświadczenie wskazówki wewnątrz wspólnot L'Arche, dotyczące konkretnego stylu życia wraz z innymi, mogą być bogatym oraz pomocnym programem dla młodych osób pragnących nauczyć się, czym jest życie we wspólnocie, w tym rodzinnej. Każda prawdziwa wspólnota opiera się na różnorodności, a nie jednolitości, jest miejscem miłości. Szkoła miłości zaś to wspólne oraz indywidualne rozwijane się, które nie rozpocznie się, jeśli zabraknie wzajemnej akceptacji zarówno talentów, jak i ograniczeń, jakie każdy człowiek posiada. „W poczuciu akceptacji każda osoba może rozwijać swoje talenty i stawać się prawdziwie sobą”². Oprócz tego potrzebne są takie elementy jak przebaczenie oraz umiejętność wspólnej radości wyrażającej się choćby poprzez świętowanie. Wspólna zgoda zakłada radość. Świętowanie jest istotnym elementem w pedagogice wspólnot L'Arche. Aktywne świętowanie buduje i wzmacnia wspólnotę, zbliżając ludzi do siebie. Obecność zaś osób słabych jest lekcją i sprawdzianem dla wspólnoty, która istnieje po to, aby „być ludźmi” oraz być razem, przeciwstawiając się tym samym kulturze odrzucenia oraz mentalności rywalizacji. W ten sposób również wspólnota małżeńska i rodzinna staje się świadkiem

¹ Por. A. SOKOŁOWSKA, *Korzyści i straty z asystentury...*, s. 146.

² E. DOMAGAŁA-ZYŚK, *Inspiracje Jeana Vaniera do budowania rodziny jako wspólnoty*, „Roczniki Teologiczne” 62 (2015), nr 10, s. 24.

uznawania wartości każdego życia ludzkiego i odnajduje swoją rację bycia rodziną w cywilizacji życia³.

4.1. Wspólnota miejscem wzrastania

Rodzina stanowi centrum i serce cywilizacji miłości⁴. Jest ona podstawową wspólnotą istniejącą we wszystkich kulturach. To we wspólnocie rodzinnej człowiek rodzi się i dorasta, to z nią wiąże się jego rozwój i w niej jest wezwany do odkrywania swojej tożsamości i zadań życiowych. Każdy z członków wspólnoty rodzinnej oraz sama wspólnota jako taka wezwani są do życia w miłości. Realizując to wezwanie, mające charakter wspólnotowy, rodzina staje się pierwszą szkołą miłości. Według psychologa społecznego Sherifa rodzina to „grupa, która jest formacją społeczną i składa się z pewnej liczby jednostek, pozostających w określonych pozycjach, rolach w stosunku do siebie i która ma własny system wartości oraz normy regulujące zachowanie jednostek w sprawach ważnych dla grupy, a zatem rodzice i dzieci występują w określonych rolach i zajmują określone pozycje w strukturze wewnętrznej rodziny”⁵.

Rodzina jest pierwszą wspólnotą miłości, której doświadczają dzieci. Otwieranie się i dojrzewanie w miłości pozwala jednocześnie na wzrastanie w człowieczeństwie. Stąd za Janem Pawłem II należy powtarzać, że „rodzina stanowi jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości”⁶. Z człowiekiem rodzina jest nierozzerwanie złączona i stanowi dla niego pierwszą drogę życia. Tej podstawowej wspólnocie zawdzięcza sam fakt bycia człowiekiem oraz, przynajmniej w normalnych warunkach, początki wzrastania. Jak bardzo ważna jest rola rodziny dla wzrostu osoby ludzkiej, przekonać się można, gdy jej brakuje na wstępnym etapie życia. „(...) A jeśli w tym przyjsciu na świat i we wchodzeniu w świat człowiekowi brakuje rodziny, to jest to zawsze wyłom i brak nad wyraz niepokojący i bolesny, który potem ciąży nad całym życiem”⁷. Wzrastanie rozpoczyna się w rodzinie, w niej ma swoją kontynuację i od niej zależy w dużej mierze jego powodzenie. Jeżeli wzrastanie poszczególnej osoby ludzkiej zmierza do spełnienia, to jest ono osiągalne i uzależnione od wspólnoty rodziny. Stąd człowiek to nie tylko istota społeczna, kulturalna czy twórcza, ale również rodzinna. Przeżywa on swoje wzrastanie oraz spełnienie na trzech poziomach ściśle zjednoczonych z rodziną: poprzez

³ Por. tamże, s. 24–26.

⁴ JAN PAWEŁ II, *Rodzina*, [w:] *Nauczanie moralne Jana Pawła II*, red. A. KORBA, Radom 2006, s. 90–91.

⁵ M. OCHMAŃSKI, *Istota wychowania w rodzinie a zachowanie dziecka w przedszkolu*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” t. 15, 1993, s. 83.

⁶ JAN PAWEŁ II, *Adhortacja apostolska Familiaris Consortio*, Wrocław 1994, nr 1.

⁷ Por. tenże, *List do rodzin...*, nr 2.

narodziny w sensie biologicznym, poprzez narodziny do życia duchowego, człowieczego oraz przez nadanie swemu życiu ostatecznego kształtu (zakładając swoją rodzinę). Na owo wzrastanie w poszczególnych trzech wymiarach składają się takie elementy, jak: szanse człowieka, ucłowieczenie, ubogacenie⁸.

Wzrastanie obejmuje w sobie kształtowanie systemu wartości. Hierarchia ta jest niezbędna w podejmowaniu decyzji, służy rozwijaniu poczucia odpowiedzialności, a także przyjmowaniu określonych zachowań stosownych do sytuacji. Człowiek na każdym etapie życia uświadamia sobie, co jest dla niego ważne i jakie reguły są potrzebne do odpowiedzialnego życia. Normalnym zjawiskiem jest, zwłaszcza w początkowym etapie życia, zagubienie się wśród wartości, powodujące nieodpowiednie budowanie hierarchii wartości, a niekiedy przyjmowanie antywartości. Wielość znacznie różniących się od siebie światopoglądów nie ułatwia człowiekowi odnalezienia się i wybrania właściwych wartości. Stąd wspólnota rodzinna jest zawsze pierwszym i najważniejszym miejscem uczenia się i wybierania tego, co jest stałe i prawdziwe. Tym bardziej obecnie należy przypominać o ważnej roli rodziny, którą jest tworzenie fundamentu dla rozwoju ludzkiego, gdyż „w sytuacji aksjologicznego rozwichrzenia kultury rodzina zaczyna tracić swoje uprzywilejowane miejsce w strukturach społecznego świata. Sens jej istnienia jako podstawowej grupy i instytucji społecznej, środowiska dojrzewania osobowości społecznej podlega delegitymizacji”⁹. Jeżeli rodzina przestaje być traktowana jako najważniejsza w społeczeństwie i dla społeczeństwa, wtedy również pojawia się sprzeczność między wartościami. Przede wszystkim przestaje być nią sama rodzina, następnie – wspólnota jako taka, a w konsekwencji na znaczeniu zyskuje samorealizacja. Tu wkrada się z łatwością kultura indywidualizmu. Wzrastanie osoby ludzkiej nie może odbywać się bez zauważenia i odpowiedniego podejścia do drugiego człowieka¹⁰.

Już w Księdze Rodzaju można odnaleźć fragment, który bardzo wyraźnie wskazuje na to, że człowiek, będąc stworzony do rozwoju, nie może pozostać na tej drodze sam (por. Rdz 2, 18n). Stąd wspólnota jest miejscem, w którym człowiek ma najlepsze warunki do wzrastania. Bycie we wspólnocie to jedna z podstawowych potrzeb człowieka. Warto w tym miejscu odwołać się do dwóch koniecznych elementów dla spełniania się osoby ludzkiej będącej istotą wspólnotową, a wyróżnionych przez Karola Wojtyłę w dziele *Osoba i czyn*. Ze wzrostem

⁸ Por. J. WILK, *Pedagogika rodziny*, Lublin 2016, s. 15; W. CICHOSZ, *Wartość rodziny chrześcijańskiej w dobie współczesnych przemian kulturowo- postindustrialnych: od rodziny nuklearnej do rodziny globalnej*, „Studia Wrocławskie” 14 (2012), s. 248–250.

⁹ S.L. ZALEWSKA, *Wartości we współczesnej rodzinie. Pomiędzy deklaracją a czynem*, „Society Register” 1 (2017), nr 1, s. 188.

¹⁰ Por. tamże.

zawsze łączy się wolność. Stąd z jednej strony potrzebna jest „zależność od własnego *ja* (...) jej brak stawia cały dynamizm właściwy danej jednostce poza sferę wolności (...). Brak zależności od własnego *ja* w dynamizowaniu się danego podmiotu jest równoznaczny z brakiem wolności, w każdym razie z brakiem jej realnej podstawy”¹¹. Z jednej strony nieodzownym elementem wznoszenia osoby ludzkiej jest wierność samemu sobie. Prawdziwa wspólnota tego nie zabiera, gdyż nie stanowi masy, w której giną poszczególne jednostki. Z drugiej strony ważny jest element współdziałania, co też podkreśla Karol Wojtyła: „Człowiek nie tylko z natury bytuje wspólnie z innymi i musi też wspólnie z innymi działać, ale może w działaniu i bytowaniu wspólnie z innymi osiągać właściwą sobie dojrzałość, która jest zarazem istotną dojrzałością osoby”¹². O tym, że człowiek wzrasta, rozwija się, dąży do prawidłowo określonego celu, można mówić wyłącznie wtedy, gdy pozostaje we wspólnocie z innymi. To bycie we wspólnocie musi jednak zawierać dwa podkreślone przez Wojtyłę elementy¹³.

Bycie w relacji z innymi zakłada komunikację, która jest ważnym elementem dla rozwoju człowieka, a w zasadzie ubogaca człowieka przez całe jego życie. Komunikacja oznacza udzielanie się, współuczestnictwo. „Oznacza międzyosobowy proces porozumiewania się, obejmujący przekaz informacji oraz samą osobę w nim się udzielającą. Komunikacja dokonuje się przy użyciu odpowiednich środków i form, z uwzględnieniem wzajemnego oddziaływania osobowego. Komunikacja jest rzeczywistością wielopłaszczyznową i wieloaspektową (aspekt filozoficzny, psychologiczny, pedagogiczny, socjologiczny, religijny), głównie o charakterze poznawczym i etycznym w wymiarze indywidualnym i społecznym”¹⁴. Tak jak do doskonalenia własnych relacji międzyludzkich konieczne jest rozwijanie umiejętności ułatwiających i pogłębiających kontakty, tak do własnego rozwoju człowiek potrzebuje dojrzałej komunikacji międzyludzkiej. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku to rodzina jest miejscem o znaczeniu nieprzemijającym dla tych wyzwań, przed którymi staje każdy z nas. W rodzinie w sposób naturalny od najmłodszych lat człowiek uczy się nie płytkich kontaktów będących czystą wymianą informacji, lecz więzi międzyludzkich, poczynając od więzi rodzinnych. Dla pogłębionych relacji i więzi potrzebne są cztery elementy, wyróżnione przez Johnsona, a które można również odnieść do procesu wznoszenia jako osoby

¹¹ K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 163.

¹² Tamże, s. 315.

¹³ Por. T. NIEMIROWSKI, *Wolność i wspólnota jako podstawowe cele rozwoju człowieka*, „Pedagogia Christiana” 32 (2013), nr 2, s. 105.

¹⁴ I. DROZD, *Jak rozmawiać i być zrozumianym – trudności w komunikacji rodzinnej*, [w:] *Współczesna rodzina. Szanse – zagrożenia – kierunki przemian*, red. K. PUJER, Wrocław 2016, s. 126.

ludzkiej. Są to: wzajemne poznanie i zaufanie, dokładne i jednoznaczne wzajemne zrozumienie, wzajemna pomoc, konstruktywne radzenie sobie z problemami i konfliktami¹⁵. Jak widać, punkt wyjścia stanowi znajomość samego siebie, swoich słabych i mocnych stron. Można by to odnieść do tego, co Wojtyła pisał o elementach potrzebnych do budowania wspólnoty, a co przywołano w poprzednim akapicie – do wierności samemu sobie¹⁶.

Jan Paweł II w adhortacji *Familiaris consortio* określa rodzinę jako wspólnotę życia i miłości. Wspólnota ta, założona i ożywiana przez miłość, ma na celu wszechstronny rozwój tworzących ją osób. Tylko w takiej wspólnocie można mówić o komunii osób. Na bazie komunii między małżonkami powstaje wspólnota rodzinna¹⁷. Tak rozumiana rodzina, można by powiedzieć: tradycyjna, zanika. Pojawiają się inne formy, nowe rodziny, których celem jest unikanie samotności poprzez zawieranie – jak się często okazuje – krótkotrwałych związków, niekiedy bez formalnego małżeństwa, bez chęci posiadania potomstwa, z partnerem tej samej płci itd. Rodzina i jej wartość stają pod znakiem zapytania. Dla niniejszej pracy bardziej interesujące są jednak problemy wewnętrzne rodziny. Jeżeli komunikacja interpersonalna ma swoje początki w rodzinie, to również w niej pojawia się problem związany z odpersonalizowaniem. To zjawisko jest skutkiem tego, że człowiek coraz częściej zaczyna posługiwać się technicznymi środkami komunikacji, zastępując nimi bezpośrednie formy. W rodzinie zagrożenia pojawiają się również wtedy, gdy ta jest podatna na czynniki zewnętrzne, zwłaszcza promowane przez media style życia, pozbawione takich wartości jak: wyrzeczenie, poświęcenie, cierpliwość, słuchanie i zrozumienie drugiej osoby czy sens choroby i starości. Promowana jest swego rodzaju kultura sukcesu, która narzuca żyć tak, aby coraz więcej mieć i znaczyć. W rodzinie rozwija się wtedy samotność, wyrażająca się w spłyceniu więzi uczuciowych, utracie poczucia przynależności, odrzucaniu od siebie emocji, a to wszystko jest skutkiem kultury materializmu. W takim klimacie wymienionych pokrótce zjawisk trudno mówić o prawidłowym wzrastaniu zarówno rodziny jako wspólnoty, jak i poszczególnych jej członków. Z założenia rodzina jest miejscem formacji. W tym kontekście pojawia się jednak pytanie: jaka to będzie teraz formacja i do jakich wartości może wzrastać człowiek?¹⁸

¹⁵ D. JOHNSON, *Podaj dłoń*, Warszawa 1992, s. 35.

¹⁶ Por. I. DROZD, *Jak rozmawiać i być zrozumianym...*, s. 126.

¹⁷ JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*..., nr 17.

¹⁸ A. KWALK, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005, s. 31; M. MICZYŃSKA-KOWALSKA, *Zagrożenia współczesnej rodziny w społeczeństwie ryzyka*, „Zarządzanie Mediami” 1 (2013), nr 1, s. 36–37; E. KOPEĆ, *Samotność w rodzinie źródłem patologii wśród dzieci i młodzieży*, „Pedagogika Katolicka”, 12 (2013), nr 1, s. 46.

Zaburzone relacje w rodzinie jako wewnętrzne zagrożenie może torować drogi do zagrożeń zewnętrznych. Dzieci w poszukiwaniu miłości i akceptacji mogą stać się ofiarami alkoholu, narkotyków lub sekt. Problemy w relacjach często są ukrywane pod pozornymi sukcesami, którymi w kulturze materializmu są: kariera, praca zawodowa, sukces finansowy. Do prawidłowo budowanych relacji potrzeba odpowiedniego czasu, o który w rodzinach jest coraz trudniej. Nie zawsze powód leży wyłącznie po stronie rodziców, zmuszonych do pracy w wielogodzinnym wymiarze, aby zapewnić byt swoim najbliższym. Nie ulega jednak wątpliwości, że zawsze „efekty wychowania potomstwa zależą od czasu, jaki rodzice poświęcają dziecku na indywidualne rozmowy, zabawę, wspólne czytanie książek, odrabianie lekcji, rozwiązywanie problemów”¹⁹. Od rodziny dziecko uczy się, co to znaczy być mężczyzną i kobietą, jak traktować drugiego człowieka, jak szanować godność osoby ludzkiej – a wszystko to dokonuje się poprzez obserwację, w której nie może być nie zauważane to, jak budowane są relacje²⁰.

We wspólnotach L’Arche wolontariusz i każdy angażujący się w misję poszukuje odpowiedzi nie tyle na pytanie: kim jest osoba z niepełnosprawnością?, ile: kim jest osoba? We wspólnotach Jeana Vaniera i Marie-Hélène Mathieu nie buduje się fundamentu do działania polegającego na poznaniu wszystkiego, co związane z niepełnosprawnością (choć nie brakuje tego elementu), ile na poznaniu osobowości, sensu cierpienia, wrażliwości osoby ludzkiej, zranień, potrzeby bliskości. Stąd wspólnoty te mogą uświadamiać ludziom młodym, dopiero zamierzającym zakładać rodzinę, i całym rodzinom to, co jest zawsze istotne w byciu człowiekiem. Założyciel L’Arche mówił o dwóch typach osobowości: racjonalnej oraz miłości²¹. Pierwsza ukierunkowuje na postępowanie zgodne z normami społecznymi oraz zajmowanie miejsc zgodnie z hierarchią społeczną, druga natomiast podkreśla potrzebę służenia drugiej osobie, widzianej jako wartość najwyższa, bez względu na to, ile ona może i jakie ma cechy. Wspólnoty L’Arche nie odrzucają osobowości racjonalnej, ale podkreślają, że nic ona nie znaczy, jeśli zabraknie świadomości miłości. Wszyscy – zarówno silni, jak i słabi, zdrowi czy chorzy – potrzebują akceptacji i miłości, nikt też nie przechodzi obojętnie wobec przejawów odrzucenia i niechęci. Oczywiście, osoba słaba jest bardziej wyczulona na przejawy braku miłości, stąd często przypominają ludziom silnym o odpowiedniej hierarchii

¹⁹ E. BUCHCIC, M. JAGODZIŃSKA, *Zagrożenia współczesnej polskiej rodziny*, „Społeczeństwo. Edukacja. Język” (2014), nr 2, s. 33.

²⁰ Por. tamże; K. PRZYBYSZEWSKA, *Doskonalenie metod i technik pracy socjalnej z rodziną i z grupą*, [w:] *Praca socjalna. Skrypt dla słuchaczy specjalizacji I stopnia w zawodzie pracownik socjalny*, red. E. ZAJĄC, Płock 2009, s. 199.

²¹ Por. J. PUZYNA-KRUPSKA, *Wstęp*, [w:] J. VANIER, *Wspólnota. Wybór pism*, Warszawa 1985.

wartości. Dlatego w L'Arche osoby z niepełnosprawnością umysłową nie są traktowane jako typowi podopieczni czy pacjenci, lecz jako dar, towarzysze życia, ubogacający swoją mądrością serca²².

Bez akceptacji zarówno siebie samego, jak i drugiej osoby trudno mówić o wzrastaniu. W poczuciu akceptacji możliwe jest zauważenie i rozwijanie talentów. Wtedy to człowiek czuje się potrzebny i dlatego dąży do rozwijania swoich możliwości. Do rozwijania swojego człowieczeństwa trzeba akceptować je w drugiej osobie i zostać zaakceptowanym przez innych. „Rozwój człowieka przez wzrost jego człowieczeństwa jest istotą pedagogiki, którą realizujemy w Arce. Jest ona istotą i sensem ludzkiej rzeczywistości. Człowiek jest bytem, który wciąż wzrasta. Ewoluuje, rośnie, zmienia się, przechodzi rozmaite etapy, uczy się swojej tożsamości, otwiera się na innych”²³. Podkreślanie, że osoby z niepełnosprawnością są pełnoprawnymi obywatelami oraz równi z innymi mieszkańcami domów L'Arche, przypomina, że akceptacji nie powinno się uzależniać od tego, czy ktoś jest niezależny czy nie w realizacji podstawowych potrzeb życiowych. Asystenci uczą się szacunku do każdego, a zaczynają od odpowiedniego wartościowania samych siebie. Aby zaakceptować innych i budować sobą wspólnotę, „(...) trzeba najpierw żyć, stać o własnych siłach, nauczyć się kochać”²⁴.

Akceptacja ściśle łączy się ze służbą innym. Asystenci, oprócz zdobywanej wiedzy specjalistycznej, budują wspólnotę poprzez wypełnianie codziennych domowych obowiązków – m.in. kuchennych, ogrodniczych czy porządkowych. Jest to więc akceptacja odbywająca się w warunkach życiowych, które towarzyszą każdej rodzinie i każdemu człowiekowi. Asystenci nie są wezwani do wzrastania w warunkach specjalnie przygotowanych lub takich, których nie mogliby spotkać w innych miejscach. W ten sposób mają możliwość doświadczenia, co to znaczy być odpowiedzialnym i budować wspólnotę na wzór rodziny. Asystenci, zwłaszcza młodzi, stojący przed podjęciem decyzji życiowych, mogą zauważyć, czym skutkuje brak przyjęcia siebie ze swoim charakterem, wadami i zaletami. Prowadzi to bowiem do życia w świecie nierzeczywistym, w którym chce się być kimś, kim się nie jest. Weryfikacja ta nie odbywa się wyłącznie pomiędzy osobami sprawnymi zamieszkującymi dom wspólnoty, lecz także w kontakcie z podopiecznymi. „Osoby z upośledzeniem umysłowym bez trudu demaskują różnego rodzaju maski, które ktoś zakłada. Jeżeli we wnętrzu sprawnych jest agresja, nieład, brak akceptacji sytuacji, w której się znaleźli, tych, którzy ich otaczają i samych

²² Por. E. DOMAGAŁA-ZYŚK, *Inspiracje Jeana Vaniera...*, s. 22.

²³ KOH, s. 157.

²⁴ LC, s. 220

siebie, to nie są w stanie tego ukryć przed człowiekiem z niepełnosprawnością, który przeżywa wewnętrzną dysharmonię wywołaną docierającym do niego napięciem”²⁵. Człowieczeństwo stanie się źródłem rozwoju wtedy, gdy zostanie ono zaakceptowane – zarówno własne, jak i innych, wraz z ranami, zdolnościami oraz uczuciowością²⁶.

Młody człowiek zakładający rodzinę powinien być świadomy, że nie rozpoczyna wspólnego życia z powodu swojej dojrzałości, lecz dlatego, by nadal dojrzewać. Dobrym znakiem jest świadomość pary, że ślub to dopiero początek ich wspólnej drogi, a tym bardziej wzajemnego poznawania się i uczenia, wspólnego wzrastania. Podobnie asystenci przychodzący do wspólnoty L’Arche uświadamiani są, że nie rozpoczynają posługi ze względu na swoją gotowość, doskonałość czy inteligencję, ale ponieważ pragną wzrastać w miłości i mądrości. Miłości natomiast nie osiąga się za wszelką cenę, lecz w posłudze względem innych. Nie wyklucza ona potrzebnej kompetencji, ale sama w sobie wzywana jest do bycia kompetentną. Wspólnota ludzi to miejsce odpowiednie do sprawdzenia się w miłości. To w niej zachodzą różnego rodzaju interakcje i wtedy „gdy miłość wzrasta, miłość będąca ofiarą, darem i komunią, wówczas objawia się w sposobie mówienia, gestach, w ruchach ciała”²⁷. We wspólnocie asystent ma możliwość zrozumieć miłość, która trwa pomimo ograniczeń zewnętrznych i wewnętrznych drugiej osoby. Zwłaszcza z spotkaniem z osobą słabą asystent przyjmuje i godzi się z tym, co jest kruche i nie zawsze zgodne z wyrobionymi kanonami piękna, zwłaszcza gdy „przyjęcie i miłość drugiego są niekiedy powodem straszliwego cierpienia. Ubogi może być pełen lęków, agresji i depresji. Wzywa nas do przemiany i miłości, którą nie zawsze chcemy ofiarować”²⁸. W ten sposób misja wspólnot wykracza poza czystą filantropię, spełnianie obowiązku społecznego, dając za to możliwość oczyszczania miłości i wzrastania wraz z innymi bez narzucania drugiemu tego, jaki powinien być²⁹.

Rozpoczęcie wspólnego życia to także zgoda na wzajemne odkrywanie się, co polega na poznawaniu w drugiej osobie nie tylko zalet, lecz także i ograniczeń. Człowiek we wspólnocie i w relacji do drugiej osoby zaczyna uczyć się przebaczenia, które nie jest jedynie aktem werbalnym. Przebaczenie może być rozumiane jako akt wyższości lub władzy względem drugiego. Dojrzałe uczenie się przebaczenia to próba zrozumienia buntu i krzyku drugiej osoby. Przebaczenie to danie przestrzeni dla drugiej osoby w swoim sercu, wczucie się w drugiego.

²⁵J. TOMCZAK, *Jeana Vaniera koncepcja formacji...*, s. 110.

²⁶ Por. tamże, s. 107–110; J. VANIER, *Zaangażowanie we wspólnotę, dorastanie ku wewnętrznej jedności*, „Światło i Cienie” 6 (1996), nr 4, s. 50; E. DOMAGAŁA-ZYŚK, *Inspiracje Jeana Vaniera...*, s. 24.

²⁷ LC, s. 221.

²⁸ J. VANIER, *Duchowość wcielenia*, „Światło i Cienie” 14 (1996), nr 4, s. 32.

²⁹ Por. J. TOMCZAK, *Jeana Vaniera koncepcja formacji...*, s. 111–112.

Ludzie podejmujący się wolontariatu we wspólnocie L'Arche uczą się dostrzegania piękna drugiego pomimo kruchości i ograniczeń związanych z niepełnosprawnością mieszkańców domów. To również stanowi ważny element w przebaczeniu. Jeżeli przebaczenie równa się ofiarowaniu drugiemu miejsca w swoim sercu, to może się to dokonać jedynie wtedy, gdy ta osoba jest widziana w całej swojej okazałości, bez odbierania jej tego, co w niej pozytywne. Akceptacja, dostrzeganie dobrych cech pomimo ograniczeń i przebaczenie pozwalają zrozumieć, że można wpływać na konflikty we wspólnocie, w tym małżeńskiej, na to, czy będą one konstruktywne czy destruktywne. Konflikty destruktywne wynikają z powtarzania błędnej oceny sytuacji z życia małżonków, a także z błędnej percepcji intencji małżonka, konstruktywne natomiast prowadzą do wspólnych dyskusji oraz głębszego zrozumienia potrzeb zarówno własnych, jak i małżonka. Potrzebna jest zgoda na siebie samego a także drugiego – takim, jakim jest – gdyż wtedy, oprócz wad, widzi się również zalety³⁰.

Opiekunowie w ramach swojej misji uczeni są, aby pozwalać swoim podopiecznym na samodzielne realizowanie niektórych zadań według ich możliwości. Własne zaangażowanie każdego członka to ważny element budowania wspólnoty. W przypadku specyfiki wspólnot L'Arche asystenci zauważają jeszcze jeden – cierpliwość. Drugi człowiek, a zwłaszcza osoby z niepełnosprawnością intelektualną, może mieć problem z szybkim wykonywaniem zadań. Jeśli będzie się go wyręczać w realizacji jego praw i obowiązków, to pojawi się ryzyko budowania wspólnoty według subiektywnej wizji jednego człowieka. Stąd w ramach misji L'Arche podejmowane są starania, by zadania poszczególnych członków wspólnot były realizowane niezależnie od tempa i jakości. Jeszcze raz asystent ma możliwość uświadomić sobie, że człowiek stanowi najważniejszy kapitał i że konieczne jest uszanowanie jego możliwości. To wszystko powinno stać ponad procedurami czy upragnionymi rezultatami. Wtedy we wspólnocie rozwija się wzajemna troska, aby budzić życie w drugim, a to dokonuje się przez umożliwienie drugiej osobie rozwijania się i wzrastania według swoich możliwości. Jeśli ktoś będzie wykonywać wszystko za drugiego, wtedy nie daje mu możliwości odkrycia piękna i darów. To wtedy dochodzi do jednego z fundamentalnych założeń wspólnot L'Arche, według którego opiekun nie ma być tym, który poświęca się drugiemu lub jest dla niego terapeutą, lecz tworzy współzależność, istotną dla życia we wspólnocie.

³⁰ Por. tamże, s. 112–113; H. LIBERSKA, M. MATUSZEWSKA, *Wybrane psychologiczno-społeczne mechanizmy funkcjonowania małżeństwa* [online], <https://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/6387/Wybrane%20psychologiczno%20spo%C5%82eczne%20mechanizmy%20funkcjonowania%20ma%C5%82%C5%BCe%C5%84stwa.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 11.03.2021); E. DOMAGAŁA-ZYŚK, *Inspiracje Jeana Vaniera...*, s. 25.

Taką współzależność można spotkać w rodzinach. Jan Paweł II w *Familiaris Consortio* pisze, że „wszyscy członkowie rodziny, każdy wedle własnego daru, mają łaskę i odpowiedzialny obowiązek budowania dzień po dniu komunii osób (...). Podstawowym czynnikiem w budowaniu takiej komunii jest wymiana wychowawcza między rodzicami i dziećmi, w której każdy daje i otrzymuje”³¹. Współzależność scala wspólnotę i czyni ją prawdziwą, a także chroni przed postawą indywidualizmu, który może wkraść się nawet wtedy, gdy ma się dobre intencje, służąc drugiej osobie. Sprzeciwia się to tzw. scenariuszowi instrumentalnemu lub inaczej orientacji egoistycznej, mogącej wystąpić we wspólnocie rodzinnej, według której cele i sposoby ich osiągnięcia są definiowane indywidualnie, bez akceptacji oczekiwań innych członków rodziny, a to wszystko dokonuje się w manipulacji i pod przykrywką pełnionych ról³².

Z budowaniem wspólnoty małżeńskiej, a przede wszystkim rodzinnej, w której pojawiają się dzieci, łączy się odpowiedzialność. Z samym wzrastaniem człowieka ściśle powiązane jest wychowanie do odpowiedzialności, gdyż – jak mówił de Saint-Exupéry – „być człowiekiem to właśnie być odpowiedzialnym”³³. W samej naturze człowieka tkwi element odpowiedzialności, stąd nie tyle jej się uczy, co ją odkrywa w sobie. Młody człowiek, który chce być asystentem we wspólnotach L’Arche, nazywany jest również „odpowiedzialnym”. Podczas swojej misji odkrywa w sobie odpowiedzialność za powierzonych mu ludzi (w tym przypadku za osoby z niepełnosprawnością umysłową). Myśl wspólnoty L’Arche, dotycząca odpowiedzialności, może być także inspiracją dla procesu wychowania do odpowiedzialności w ogóle, jak i w samej rodzinie. Odpowiedzialność i wychowanie powinny iść ze sobą w parze. Konieczne jest przypominanie o tym, gdyż współczesne niektóre nurty pedagogiczne podważają związek pomiędzy tymi dwoma elementami – jak czyni to np. pedagogika liberalistyczna, oparta na postmodernistycznym irracjonalizmie³⁴.

Odpowiedzialność we wspólnotach L’Arche wiąże się z rolą lidera. Jego pierwszą cechą stanowi poczucie odpowiedzialności za powierzoną mu wspólnotę. Odpowiedzialność ta obejmuje zarówno wspólnotę jako całość, jak i poszczególne osoby ją tworzące. Odpowiedzialność ściśle łączy się z rolą autorytetu, czyli osoby podejmującej wiążące decyzje

³¹ JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Familiaris Consortio*, nr 21.

³² Por. J. TOMCZAK, *Jeana Vaniera koncepcja formacji...*, s. 130; J. VANIER, *Odkryć nasze człowieczeństwo*, Kraków 2001, s. 30–31; W. WRZESIEN, A. ŻUREK, *Wzory współzależności pomiędzy jednostką a rodziną*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 11 (1996), s. 78.

³³ A. de SAINT-EXUPÉRY, *Ziemia. Planeta ludzi*, Warszawa 1964, s. 40.

³⁴ Por. M. GROMEK, *Odpowiedzialność asystenta we wspólnocie „Arka” Jeana Vaniera w analogii do odpowiedzialności wychowawczej rodziców*, „Roczniki Pedagogiczne” 47 (2019), nr 4, s. 124–125; A. KRZYSZTOFEK, *Rozważania o pojęciu odpowiedzialności*, [w:] „Prace naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu”, red. J. SOKOŁOWSKI, G. WĘGRZYN, M. RĘKAS, Wrocław 2015, s. 221.

i będącej wzorem. Potrzeba autorytetu pojawia się już na początkowym etapie życia. Naturalnym autorytetem są rodzice, którzy realizując swoje role, dają dziecku wzór postępowania. Odpowiedzialny w ramach wspólnot L'Arche łączy w sobie poniekąd dwie role rodzicielskie. Asystent musi być bowiem gotowy na wspieranie, zaspokajanie potrzeby bezpieczeństwa czy pocieszanie i motywowanie do znoszenia przeciwności. Charakterystykę odpowiedzialności według założeń wspólnot L'Arche można przedstawić na przykładzie wyzwań stawianych asystentowi. Powinien on kierować się dobrem wspólnoty, a jest nim nie tyle dobro narzucone przez niego samego, co rozwój osobisty każdej z osób tworzących wspólnotę. Zadaniem odpowiedzialnego jest więc wsparcie i umożliwienie osobistego rozwoju. W ten sposób odpowiedzialność staje się służbą. Stąd asystent ma być otwarty nie tylko na pomoc drugiemu człowiekowi, lecz także – na przyjęcie pomocy. W ten sposób, dzięki dialogowi, unika się zbytniej pewności siebie, poczucia własnej kompetencji i błędu braku obiektywizmu. Analogicznie we wspólnocie rodzinnej małżonkowie nawzajem, a także rodzice w stosunku do dzieci, rezygnując niejednokrotnie ze swoich planów i wsłuchując się drugą osobą, wychodzą poza pokusę indywidualizmu. Uczą się odpowiedzialności za siebie nawzajem, pogłębiając własny przykład autorytetu, ale chroniąc przed autorytarną postawą³⁵.

Asystenci, budując swój autorytet i odpowiedzialność za powierzonych im ludzi, są uświadamiani, że sukces ich pracy polega w dużym stopniu na tym, jak są widziani w relacjach między sobą, dlatego w budowaniu i umacnianiu wspólnoty dbają nie tylko o relacje z osobami z niepełnosprawnością. W ten sposób do wspólnoty wprowadza się poczucie bezpieczeństwa. Podobnie wygląda to w rodzinie – autorytet ojca czy matki w dużej mierze zależy od jedności między małżonkami. Dziecko od pierwszych lat życia obserwuje, oprócz postaw moralnych rodziców, także relacje między ojcem i matką. „Podobne sytuacje mają miejsce w rodzinie, w której wszyscy członkowie zaangażowani są we wzajemne relacje, choć największą odpowiedzialność za ich jakość ponoszą rodzice. Role rodzinne jej członków różnią się między sobą, jednakże pozostawanie we wzajemnych interakcjach, opartych na wzajemnej akceptacji, i w poczuciu bezpieczeństwa za ich jakość to fundament wspólnoty rodzinnej”³⁶. Dzięki utrzymywanym prawidłowo relacjom autorytet ojca czy matki nie zamieni się w kompulsywność władzy, gdyż w relacjach jest miejsce na dialog, a w dialogu pojawia się możliwość wysłuchania drugiego człowieka i uświadomienia sobie także własnych błędów. Stąd w L'Arche dba się o to, aby organizowane spotkania nie miały charakteru narzucania innym swoich pomysłów czy poglądów. Spotkania te „służą temu, by wszyscy rozumieli, co

³⁵ Por. M. GROMEK, *Odpowiedzialność asystenta we wspólnocie...*, s. 126–127.

³⁶ Tamże, s. 128.

i dlaczego jest niezbędne do wykonania – przy założeniu, że wspólnie więcej się osiągnie niż osobno”³⁷. We wspólnotach wyraźnie uwidacznia się podkreślanie relacji interpersonalnych, podyktowane z jednej strony potrzebnym wsparciem emocjonalnym skierowanym do podopiecznych, ale też – jak zaznacza Karta Wspólnot l’Arche – najgłębszymi potrzebami człowieka: kochaniem i byciem kochanym, życiem w przyjaźni i w komunii. Element wsłuchiwania się w drugą osobę przyswajany jest choćby przez to, że asystenci dbają o to, aby podopieczni mieli zapewnioną dobrą jakość życia, a odbywa się to poprzez umożliwienie im wpływania na decyzje dotyczące np. urządzania pomieszczeń czy ogrodu³⁸.

Wraz z upływem czasu trwania we wspólnocie L’Arche asystent napotyka na trudność, jaka może pojawić się także wspólnoty rodzinnej, wynikającą z faktu, że nie tworzą jej ludzie, których można wybierać. Człowiekowi łatwiej wzrastać wśród ludzi, których może wybrać, tj. przyjaciół. Po pewnym czasie zarówno we wspólnocie L’Arche, jak i rodzinnej człowiek uświadamia sobie trudności oraz ograniczenia w trwaniu w relacji z drugą osobą tworzącą tę samą wspólnotę. Młody człowiek w ramach asystentury ma okazję zauważyć, że każda osoba otwarta jest na relację w zależności od swoich możliwości i ograniczeń, że z każdym budowanie więzi przebiega w różnym rytmie. Każdy członek wspólnoty może mieć inne spojrzenie na świat, inną wrażliwość. Te odkrycia dotyczące drugiego człowieka są wyzwaniem w budowaniu wspólnoty. Asystent staje przed pokusą tworzenia relacji wyłącznie z wybranymi przez siebie ludźmi. We wspólnotach przestrzega się przed wybiórczą przyjaźnią. Jest ona zagrożeniem, „gdyż często staje się przeszkodą w pełnym poznawaniu wzajemnych zranień i ograniczeń, zamyka na innych ludzi, powoduje wzrost krytycyzmu i oceniania postaw, a czasami może prowadzić do duchowej zależności od drugiego człowieka”³⁹. Spotkania z ludźmi wydającymi się apatycznymi mogą stać się okazją do przemiany i otwarcia na wszystkich. Pozwala to uświadomić sobie, że drugi człowiek nigdy nie był i nie jest duplikatem drugiego lub jego powtórzeniem. Druga osoba jest całkowicie inna, ale jednocześnie to ona, w swojej inności, usuwa pewien brak (por. Rdz 2, 18). Budowanie więc wspólnoty z wybranymi według pewnych subiektywnych kryteriów ludźmi jest nierealne. Taka wspólnota pozostaje zamknięta na innych i popada w niebezpieczeństwo ekskluzywizmu⁴⁰.

³⁷ A. SOKOŁOWSKA, *Korzyści i straty z asystentury...*, s. 144.

³⁸ Por. P. ŚNIEGOWSKI, *Autorytet w ujęciu Jeana Vaniera...*, s. 5–6; *Karta Wspólnot l’Arche*, [w:] J. VANIER, *Wspólnota. Wybór Pism*, tłum. D. WANDZIOCH, Warszawa 1985, s. 237; A. SOKOŁOWSKA, *Korzyści i straty z asystentury...*, s. 148.

³⁹ J. TOMCZAK, *Jeana Vaniera koncepcja formacji...*, s. 175.

⁴⁰ Por. tamże; S. PASZKOWSKI, *Rodzina bogatą wspólnotą życia i miłości. Zarys teologii małżeństwa i rodziny*, Wrocław 2000, s. 16.

Jeden z asystentów poznańskiej wspólnoty L'Arche napisał: „Tutaj ja się mogę sobie poprzyglądać w roli ojca, w roli brata i w roli kogoś, kto jest odpowiedzialny za czyjeś życie. Ja zawsze uciekałem przed różnego rodzaju odpowiedzialnością. A tutaj, to jest ciągła praca, towarzyszenie osobom (z niepełnosprawnością intelektualną). Ja nie mogę sobie pójść i nie być. Czyli wzięcie odpowiedzialności, niebanie się podejmowania decyzji, trwanie przy nich, ponoszenie za nie konsekwencji i uczenie się na porażkach – tylko na tej podstawie jestem w stanie się rozwijać. To jest dla mnie bardzo ważne. Szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy jest kryzys męskości, a ten kryzys wynika z tego, że się boimy wziąć odpowiedzialność i boimy się porażki jako mężczyźni. To kształtuje poczucie męskości”⁴¹. Praca we wspólnotach L'Arche może przyczynić się do wypracowania takich umiejętności, które wykraczają poza te organizacyjne, a są to: samodyscyplina, odpowiedzialność, zdolność słuchania czy samodzielność. Umiejętności te są potrzebne do budowania relacji z drugim człowiekiem oraz wspólnoty, w tym rodzinnej.

4.2. Wspólnota miejscem świętowania

Święto jest elementem trwałym w kulturze, a świętowanie należy do naturalnych skłonności człowieka. Człowiek to stworzenie, które nie tylko pracuje czy myśli. Na jego życie składa się także element śpiewu, tańca czy modlitwy. Świętowanie stanowi korelat życia społecznego, wymaga więc obecności innych osób, ich czynnego uczestnictwa i jest działaniem zbiorowym. Z elementem świętowania wiążą się wspólne uznawanie wartości, wspólnie wypowiedane słowa, wspólnie używane przedmioty czy przeżycia. Święto jako instytucja to ustalone formy czy też sposoby postępowania będące charakterystyczną cechą danej grupy ludzi. Święta oraz sposoby świętowania uzależnione są od takich czynników, jak kultura czy naród, społeczności lokalne czy region. Również rodzina jest elementem różnicującym święto i sposób jego obchodzenia. Są święta periodyczne oraz okolicznościowe, lokalne, narodowe, religijne czy niereligijne, związane z wydarzeniami z życia osobistego oraz z naturą, jak Nowy Rok. Święto zawsze odpowiada na potrzeby człowieka oraz określa cykliczność życia ludzkiego (por. Koh 3, 1–8). Człowiek uświadamia sobie, że w jego życiu są zróżnicowane pod względem ważności momenty, a te uznane za ważniejsze wyraża poprzez świętowanie⁴².

Święto pomaga człowiekowi inaczej – wrywając go niejako z codzienności – oraz w pełni przeżywać swoje istnienie. „Ci, którzy świętują, pozostawiają wszystko, czym zajmują się na co dzień, by poznawać i przeżywać to, co dla nich jest ważne i cenne, by cieszyć się tym,

⁴¹ A. SOKOŁOWSKA, *Korzyści i straty z asystentury...*, s. 151–152.

⁴² L. DYCZEWSKI, *Święto i jego kulturotwórcza rola*, „Kultura i Społeczeństwo” (2012) nr 4, s. 3.

co dla nich jest trwałe, a często niedostrzegalne w dniu codziennym. Święto niejako zawiesza ich codzienność, pozwala im inaczej, pełniej, przeżywać ich istnienie. A jeżeli jest to święto religijne, to wprowadza ludzi w świat boski, przypomina o wartościach najwyższych, tworzy atmosferę sprzyjającą ich uświadomieniu i przeżywaniu. W trakcie święta ludzie niejako przenoszą się w inną sferę życia, niecodzienną, radosną lub poważną⁴³. To przejście w inną sferę życia jest potrzebne każdemu człowiekowi. Święto aktualizuje i dynamizuje wartości, którymi żyją człowiek, rodzina i społeczeństwo. Święto nie tylko sprzyja ludziom, ale także ich zbliża, staje się okazją do zarówno do pogłębienia więzi między ludźmi, jak i tworzenia nowych. To dzięki świętowaniu człowiek może doświadczyć, czym są solidarność, jedność, radość z drugiej osoby. Wartości te związane są ściśle z twórczością, której święto daje okazję. „Święto jest wspaniałą okazją do publicznej prezentacji i oceny twórczości indywidualnej i zespołowej”⁴⁴. Bez wątplenia człowiek potrzebuje „wyjścia” poza codzienność i przeżycia określonego czasu w inny sposób – taki, który wzmocni w nim przeżywane wartości oraz sens swojego istnienia i współistnienia z innymi. „Zwierzęta mają tylko dzień powszedni: one żyją. Bóg ma tylko niedzielę: on patrzy. A ludzie mają obydwie sytuacje: żyją i dystansują się od codziennego życia, pracują i świętują, mają dzień powszedni i święto”⁴⁵. Święto jest wyłącznie ludzką – jak podkreśla w zacytowanym fragmencie Marquardt – właściwością i zarazem wyłącznie ludzkim dziełem⁴⁶.

Świętowanie to sposób kontynuowania tradycji, będącej ważnym elementem w wychowaniu, przynosi bowiem zakorzenienie, stabilność oraz jedność między poszczególnymi ludźmi. Tradycja to proces przekazywania danych wartości kolejnemu pokoleniu (tradycja jako czynność), jest też przekazywaną spuścizną (tradycja jako zawartość)⁴⁷. Ważność tradycji przekazywanej poprzez sposób świętowania można zauważyć choćby na przykładzie świętowania wigilii Bożego Narodzenia w rodzinie. Wieczera zwykle miała ściśle określony porządek, a wiele tych elementów przetrwało do dzisiaj. Każdy domownik realizował swoją określoną rolę. Czas spędzany przy stole rozpoczynał się od modlitwy, którą prowadził gospodarz domu. Ojciec rodziny zaczynał łamanie się opłatkiem od matki. Po wieczerzy cała rodzina gromadziła się na śpiewaniu kolęd. Symboliczne znaczenie przypisywano też samym potrawom. Stół był okryty białym obrusem, a pod nim kładziono

⁴³ Tamże, s. 5–6.

⁴⁴ Tamże, s. 6.

⁴⁵ O. MARQUARDT, *Moratorium des Altags. Eine kleine Philosophie des Festes*, [w:] *Das Fest*, red. W. HAUG, R. WARNING, München 1989, s. 690.

⁴⁶ Tamże, s. 5–6; K. ZAPOTOCZKY, *Znaczenie świąt dla życia rodzinnego*, [w:] *Kultura dnia codziennego i świątecznego w rodzinie*, red. L. DYCZEWSKI, D. WADOWSKI, Lublin 1998, s. 62–63.

⁴⁷ Zob. *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych*, red. G. O'COLLINS, E. G. FARRUGIA, Kraków 2002, s. 365.

trochę sianka. Pośrodku umieszczano talerzyk z opłatkiem. Podawano dwanaście potraw, które oznaczały dwanaście miesięcy w roku. Choinkę ubierał ojciec rodziny, a dekoracje zawieszane na drzewku miały swoje znaczenie – np. aniołek oznaczał błogosławieństwo dla domu i rodziny. Świątowanie, będące pomostem pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, poprzez swoje rytuały przybliża upragnione wartości, osoby i wydarzenia, pozwala przejść ponad konfliktami i napięciami. Świątowanie od najmłodszych lat uczy człowieka oczekiwania, przygotowywania się do ważnych dni, przeżywania odpowiednio określonych wartości czy też obdarowywania drugiego człowieka – choćby w Dzień Matki, gdy dziecko robi laurkę. Jest to nie tylko dar zewnętrzny; wyraża także wymiar osobowy poprzez zaangażowanie całego siebie w jego wykonanie⁴⁸.

Wspólnota jest właściwym i jedynym miejscem świątowania, wymagającym czynnego zaangażowania poszczególnych członków. W rodzinie, będącej pierwszą wspólnotą wychowania, człowiek spotyka się ze świątowaniem po raz pierwszy. „W niej bardziej niż gdzie indziej pokolenia z sobą współpracują, wzajemnie sobie pomagają i są związane głębokimi więziami emocjonalnymi”⁴⁹. Rodzina poprzez świątowanie tworzy własny system wartości, określone obyczaje oraz zwyczaje, co ma wartość normatywną. Poprzez świątowanie w rodzinie człowiek wchodzi w wymiar społeczny, który będzie mu towarzyszył przez życie. Dzięki pierwszym doświadczeniom świątowania we wspólnocie rodziny uświadamia on sobie ważność znaczenia określonych dni w ciągu roku. Poza wymiarem społecznym świątowanie w rodzinie jest też okazją do pierwszych doświadczeń pogłębiania i pielęgnowania relacji uczuciowych. Świąto na zasadzie przeżycia uczy dziecka tego, że stanowi część wspólnoty i że jest zdolny do budowania oraz pielęgnowania relacji międzyludzkich, co stanowi naukę skuteczniejszą niż wyłącznie wykładnia teoretyczna. Świąto domaga się otwarcia ku drugiej osobie, co oznacza, że niesie ze sobą pewne przesłanie pokoju. „Świąto pokój realizuje, nadaje mu treść duchową i psychiczną”⁵⁰. Sama podniosłość święta przyczynia się do rozluźnienia takich sił, jak agresja, pomaga też w budowaniu klimatu tolerancji. Wszyscy biorący udział w świątowaniu są tego nie tylko odbiorcami, lecz także autorami⁵¹.

Obecnie wydaje się, że ludzkość przeżywa kryzys świątowania, co przejawia się między innymi tym, że człowiek myli element świątowania z cyklem pracy, nie potrafiąc się wyrwać z rytmu codziennych obowiązków i uświadomić sobie, że jest kimś więcej niż to, co wytwarza.

⁴⁸ Por. A. SKRECZKO, *Rola świątowania w wychowaniu*, „Studia Teologiczne” 22 (2004), s. 137–138.

⁴⁹ L. DYCZEWSKI, *Rodzina – społeczeństwo – państwo*, Lublin 1994, s. 92.

⁵⁰ M. CHŁOPOWIEC, *Wychowanie dziecka w rodzinie do świątowania*, „Seminare. Poszukiwanie naukowe” 11 (1995), s. 126.

⁵¹ Por. Tamże; N. VERLYNDE, *L'enfant et la fete*, „Lumen Vitae” 18 (1963), s. 438.

Takie myślenie redukuje go do bycia niewolnikiem pracy i traktowania jej w sposób bałwochwalczy, co jest błędem. To nie praca stanowi cel życia⁵². Praca jest dla człowieka, a nie odwrotnie i to nie ona nadaje mu wartość. „Pierwszą podstawą wartości pracy jest sam człowiek – jej podmiot”⁵³. Kryzys świętowania, począwszy od wspólnoty rodzinnej, wynika z zaniku właściwego porządku wartości, a ten z kolei wynika między innymi z myślenia materialistycznego oraz ekonomistycznego. Przykładem może być niedziela. Problem właściwego świętowania niedzieli związany jest z tym, że priorytetem często stają się kwestie ekonomiczne. Wtedy wartości ludzkie – takie jak rodzinne czy podtrzymywanie przyjacielskich więzi, a dla osób wierzących relacja z Bogiem i wspólnotą – odchodzą na plan dalszy⁵⁴.

We wspólnocie L’Arche świętowanie stanowi jeden z ważniejszych aspektów budowania wspólnoty. Święto, obok przebaczenia, to serce wspólnoty. Jest to czas radości, dziękczynienia za wspólne przebywanie i wzajemne otrzymywanie darów. We wspólnotach podkreśla się, że święto tworzy okazję do oderwania się choć na chwilę od monotonii życia, umocnienia więzi oraz odnowienia sił potrzebnych w codzienności. Stałe elementy świętowania to modlitwa, uroczysty wspólny obiad, tańce i śpiewy. Odświętny czas podkreśla się także poprzez stroje, dekoracje stołu, a w przygotowania do niego angażuje się wszystkich domowników. Ważne jest wtedy uwrażliwienie na osobę najsłabszą, tak by i ona, według swoich możliwości, mogła czynnie uczestniczyć zarówno we wspólnym przygotowaniu, jak i samym świętowaniu. Jak wcześniej wspomniano, według założeń wspólnot to świętowanie obok przebaczenia jest sercem wspólnoty. Element świętowania zakłada również przebaczenie. „Tylko wspólnota, w której panuje zgoda, czuje się gotowa, by podjąć radość świętowania”⁵⁵. Świętowanie jest więc wyrazem panującej zgody, a zarazem środkiem pobudzającym do aktywności i współpracy pomiędzy poszczególnymi osobami, co prowadzi do głębszego, wzajemnego odkrywania siebie. Odkrywanie talentów oraz ich rozwój dokonują się na gruncie wspólnoty, budowaną poprzez wzajemne relacje. Talenty te to nie tylko zdolności poznawcze, ale również artystyczne, umiejętność słuchania czy organizowania spotkań⁵⁶.

We wspólnotach L’Arche, choć na co dzień żyje się razem, to jednak w dniach świątecznych świętuje się ten fakt. Choćby z okazji jakiś rocznic – członkowie wspólnot gromadzą się wtedy razem po to, by wyrazić radość z obecności drugiego człowieka. Pokazuje

⁵² Zob. Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*, Watykan 1963, nr 74.

⁵³ JAN PAWEŁ II, Encyklika o pracy ludzkiej *Laborem exercens*, Watykan 1981, nr 6.

⁵⁴ Por. tamże, nr 6–7; T. WIELEBSKI, *Horyzontalny wymiar świętowania niedzieli w Polsce. Od nauczania Magisterium do działań duszpasterskich*, „Teologia Praktyczna” 15 (2014), s. 43.

⁵⁵ E. DOMAGAŁA-ZYŚK, *Inspiracje Jeana Vaniera...*, s. 26.

⁵⁶ J. VANIER, *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*, tłum. M. ŻUROWSKA, Poznań 2011, s. 429, 433; A. SOKOŁOWSKA, *Korzyści i straty z asystentury...*, s. 144–145.

to, że dary, jakimi są drugi człowiek i wspólnota, pomimo ich dostępności na co dzień nie powszednieją, a ciągle są tym, za co człowiek dziękuje i wyraża to wzajemnością. Jest to wskazówka istotna także do budowania wspólnoty rodzinnej i małżeńskiej. Świątowanie w L'Arche nie polega na skupieniu się na rodzaju potraw czy wyglądzie stołu (choć i to jest ważne ze względu na przygotowania angażujące wszystkich), ale na skupieniu się na samym człowieku. „Tak więc świątowanie to nie tylko podanie dobrego wina, to przede wszystkim skupienie się na osobie: jestem naprawdę szczęśliwy, że tu jesteś”⁵⁷. Ten element, będący celem świątowania, pokazuje, jak ważne jest przeżywanie takich dni. Nie zmieni się świata, zwłaszcza mentalności materialistycznej, jeżeli nie zacznie się kontemplować drugiego człowieka jako bliźniego, jako daru. Drugi człowiek nie jest tylko partnerem do wspólnej pracy, zdobywania wspólnych celów. W trakcie święta człowiek uświadamia sobie sens życia, sens bycia razem. Sam Bóg w dzień odpoczynku kontemplował to, co stworzył. „Bóg widział, że wszystko co stworzył, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31). W ten sposób łatwiej zrozumieć słowa Arystotelesa⁵⁸, że świątowanie to najwyższa forma człowieka⁵⁹.

Wspólnoty L'Arche pokazują, że świątowanie nie musi być koniecznie zawężone do takich dni, jak rocznice czy uroczystości. Jeżeli istotnym elementem święta jest radość z drugiej osoby, to może być nim każdy inny dzień czy wydarzenie. Okazuje się, że same posiłki w L'Arche stanowią okazję do świątowania, jeżeli odbywają się wspólnie i są momentami bogatymi w budujące wspólnotę czynności proste i dostępne dla każdego, jak na przykład podanie komuś półmiska. W drobnych gestach domownicy odnajdują radość z siebie nawzajem i komunikację. „Dobry posiłek i radość płynąca z odpoczynku zmiękcza twardą glebę naszych serc i dopiero wtedy może na niej wyrosnąć ziarno miłości”⁶⁰. Podczas świątowania faktu bycia razem i podkreślenia wartości prostych czynności nie powszednieje to, co towarzyszy wspólnocie na co dzień. Człowiek uczy się w ten sposób wrażliwości na to, co wykonuje, zwłaszcza gdy celami są służba drugiemu człowiekowi i wspólnocie. Taka „prosta pedagogika” przypomina, że w każdej chwili i z niezbyt wielką trudnością można uwolnić się od panującej kultury sukcesu i siły i odnaleźć na nowo swoją radość w kontakcie z drugą osobą. Ta pedagogika, „(...) dobrze znana poprzednim pokoleniom, może stać się szansą dla współczesnych zagubionych współmałżonków i dzieci, dającą większe szanse sukcesu niż

⁵⁷ W. PRUS, *Dojrzewanie święta*. Wywiad z Jeanem Vanierem, „*W drodze*” (2006) 12 [online], <https://beta.wdrodze.pl/article/dojrzewanie-swiet/> (dostęp: 04.05.2021).

⁵⁸ Za: R. SPAEMANN, *Szczęście i życzliwość*, tłum. J. MERECKI, Lublin 1997, s. 82.

⁵⁹ Tamże; J. KOŻUCHOWSKI, *Świątowanie. Ujęcie Roberta Spaemanna*, „*Sensus Historiae*” 34 (2019), nr 1, s. 86; R. SPAEMANN, *Szczęście i życzliwość...*

⁶⁰ J. VANIER, *Be not Afraid*, Dublin 1975, s. 82–83.

kosztowne treningi i terapie”⁶¹. Tak rozumiane świętowanie staje się elementem wychowującym wspólnotę, wyrazem przekonania, że zawsze ponad wszystkim stoją osoba ludzka i jej wartość⁶².

Świętowanie we wspólnocie oznacza również, że człowiek akceptuje siebie oraz innych takimi jakimi są i w ten sposób potrafi wyrażać swoją radość. „Świętować znaczy dziękować Bogu za to, że pozwolił nam się spotkać, że wyrwał nas z naszej samotności i dał nam poczucie przynależności. Wiem, że mnie zaakceptowałeś i ja zaakceptowałem ciebie. Znam twoje zalety i wady. A jednak biorę cię takim, jaki jesteś, nie oczekuję niczego więcej i nie płaczę z powodu tego, że nie jesteś dokładnie taki, jakim chciałbym cię widzieć. Świętowanie oznacza zatem dziękowanie za to, że jesteśmy takimi ludźmi, jakimi jesteśmy”⁶³. Element dziękowania za to, że jest się razem i tworzy się wspólnotę, oraz danie temu wyraz w świętowaniu wzmacnia więzi we wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej. Okazją do tego są kolejne rocznice zawarcia związku małżeńskiego. Małżonkowie przypominają sobie wtedy, że to, w czym uczestniczą, jest dla nich darem i zarazem misją. Okazuje się, że życie we wspólnocie domaga się celebrowania i to człowiekowi przynosi szczęście. Stąd nierzadko kieruje się apele, aby okazji do świętowania nie spędzać choćby w centrach handlowych. Świętowanie, zwłaszcza w rodzinie, nie może odbywać się bez łączności z drugim człowiekiem. „Właściwa forma świętowania może uratować i przywrócić pełną godność życia rodzinnego (...). Prawdziwe świętowanie jest bowiem zawsze bezinteresowne i w łączności z drugim. Jeżeli w niedzielę będziemy myśleć tylko o sobie samych, chodząc na zakupy, uciekając jedynie we własne hobby, w świat wirtualny, w nadmierne spędzanie czasu przed telewizorem czy komputerem, nie doświadczymy nigdy radości rodzinnego świętowania”⁶⁴. Świętowanie nie jest więc dodatkowym elementem, lecz animuje życie wspólnotowe.

4.3. Osoba najślabsza sercem wspólnoty

Wspólnota jest miejscem wzrastania w człowieczeństwie, to w niej bowiem zachodzą relacje międzypersonalne, w których człowiek poznaje drugą osobę. W odniesieniu do osób z niepełnosprawnością umysłową warto zacytować to, co pisze Mieczysław Gogacz: „Z punktu widzenia bycia człowiekiem to, czy mamy wzrok lepszy czy gorszy, nie ma znaczenia. Nie ma

⁶¹ E. DOMAGAŁA-ZYŚK, *Inspiracje Jeana Vaniera...*, s. 27.

⁶² Tamże.

⁶³ CPH, s. 132.

⁶⁴ List Pastorski Episkopatu Polski na Niedzielę Świętej Rodziny: *Zachowujcie niedzielę, a niedziela zachowa waszą rodzinę* [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/kep/swrodziny_03102012.html (dostęp: 04.05.2021).

też znaczenia to, czy mamy ruchliwość mniejszą czy większą (...). Najpełniej człowiek wyraża się w relacjach osobowych, w tym, że odnosi się z miłością i wiarą do osób, a więc do ludzi i do Boga. Jako osoba nie wyraża się w tym, że dobrze widzi lub dobrze słyszy, wyraża się w tym, że kocha i wierzy”⁶⁵. W ten sposób wspólnota staje się najodpowiedniejszym miejscem do poznawania siebie oraz drugiego, tym bardziej jeżeli w tej samej wspólnocie pojawia się osoba słabsza (chorująca, starsza, z niepełnosprawnościami). Sytuacja ta jednak jest jednocześnie wyzwaniem, gdyż powoduje lęk o siebie, o przyszłość czy wobec spotkanego cierpienia. Lęki te dotyczą zarówno samych ludzi chorych, jak i ich otoczenia. Osoba słabsza poza wspólnotą, pomimo pomocy specjalistycznej, jest pozbawiana doświadczenia pełni swojego człowieczeństwa. Marie-Hélène Mathieu pisze, że osoby z niepełnosprawnością umysłową nie mogą poznać Boga poprzez władze intelektualne – mogą Go jednak poznać poprzez komunie serc⁶⁶. Tak samo można powiedzieć, że osoby słabsze mogą poznawać i umacniać swoje człowieczeństwo poprzez komunie serc we wspólnocie. Tę komunie serc można rozumieć jako więzi pełne troski i miłości, utrzymywane pomimo choroby czy niepełnosprawności.

Obecność osoby słabszej we wspólnocie, czyli z chorobą przewlekłą lub niepełnosprawnościami, to szansa nie tylko dla niej samej, lecz także dla otoczenia. Tym bardziej w kulturze, w której liczy się bardziej „mieć” niż „być”, trzeba przypominać, że cierpienie również jest wartością. Do chorych i ich rodzin Jan Paweł II pisał: „Trzeba umieć ze współczuciem patrzeć na cierpienie braci, nie przechodzić obok, ale stawać się bliźnim, zatrzymując się przy nich, służyć im i okazywać miłość poprzez konkretne gesty, troszcząc się o zdrowie całej ludzkiej natury”⁶⁷. Wspólnota, zwłaszcza tak podstawowa jak rodzina, to miejsce, w którym można uczyć się kultury spotkania, i stanowi przeciwieństwo kultury obojętności. Przede wszystkim jednak choroba czy niepełnosprawność stanowią wyzwanie dla całej wspólnoty. Sama choroba modyfikuje życie zarówno osoby, której ona dotyczy, jak i jej rodziny. To, jak oddziałuje choroba na wspólnotę, zależy od jej charakteru. Przede wszystkim ważnym elementem jest sam początek choroby – czy jest on nagły czy stopniowy. W pierwszym przypadku wiąże się to z silnym stresem. Stopniowe rozwijanie się choroby daje większą możliwość oswojenia się z nową sytuacją. Taka stopniowość występuje również

⁶⁵ M. GOGACZ, *Niepełnosprawność lekcją miłości*, [w:] *Niepełnosprawność. Aspekty teologiczne*, red. M. GOGACZ, A. ANDRZEJUK, Warszawa 1991, s. 18.

⁶⁶ Por. M.H. MATHIEU, *Dio non fa differenze* [online], <https://www.ombreeluci.it/1995/dio-non-differenze/> (dostęp: 04.05.2021).

⁶⁷ JAN PAWEŁ II, *Czyńcie wszystko cokolwiek wam powie*. Orędzie na V Światowy Dzień Chorego, „L'Osservatore Romano” 1 (1997), s. 9.

w przypadku starości. Są choroby, które wiążą się z występowaniem nieustannego zagrożenia, jak niedokrwienie serca, ale też takie, które partycypują żałobę, jak w przypadku choroby terminalnej. Oddziaływanie choroby na rodzinę zależy też będzie od stopnia towarzyszących ograniczeń i niepełnosprawności, a także od „okresu rozwojowego rodziny, obecności i nieobecności jej poszczególnych członków w domu, jakości więzi między nimi, możliwości wsparcia ze strony innych, jak również poziomu religijności poszczególnych członków rodziny, w tym ich wierzeń dotyczących przyczyny choroby i jej sensu”⁶⁸. Przed poruszeniem tematu wartości i sensu cierpienia, trzeba stwierdzić, że sytuacja, w której znajduje się rodzina, a która dotyka i przypomina o temacie kruchości istoty ludzkiej, jest przede wszystkim wyzwaniem zarówno dla osoby słabej, jak i jej najbliższych⁶⁹.

Pojawienie się niepełnosprawności czy choroby jednego z członków (także starości, która jednak nie jest nieprzewidywalną sytuacją) wprowadza w rodzinie element stresu. Nieobce są takie elementy, jak załamania emocjonalne czy nieadekwatne mechanizmy obronne. Im opieka jest bardziej intensywna, tym wzrasta możliwość większego nasilenia emocji i ogólnego poczucia bezsensu. Stres pojawiający się z powodu choroby jednego z członków może spoić relacje rodzinne, ale też je utrudnić. Rodzina staje przed wyzwaniem dostosowania się do innego trybu życia, z ograniczonymi aktywnościami – czy to zawodowymi czy rodzinnymi. Członkowie rodzin, zwłaszcza rodzice chorujących dzieci, muszą podjąć decyzję o rezygnacji z niektórych celów życiowych czy też ich modyfikacji. Takie wymagania adaptacyjne nie są łatwym wyzwaniem. Na stres wywołany chorobą dziecka inaczej też reagują ojciec i matka. Ojcowie starają się być powściągliwi w przeżywaniu trudności, wiedząc, że ich rola to wspieranie żon. Obserwuje się też u nich większe ryzyko regresji, czyli zaprzeczenia, niż zaciśnięcia więzi emocjonalnych z dzieckiem. Nie są chętni to rozmowy o swoich trudnościach – choćby takich, jak łączenie pracy zawodowej ze zwiększoną koniecznością opieki nad dzieckiem. Matki natomiast z powodu choroby dziecka najczęściej muszą zrezygnować z pracy lub ograniczać do minimum kontakty towarzyskie, a ich stres wpływa na stabilność rodziny. W ten sposób cała rodzina, jak podkreśla Kawczyńska-Butrym, uczestniczy w chorobie jednego ze swoich członków⁷⁰. Pozostali (zwłaszcza rodzice, jeśli choruje dziecko), mogą zaniedbywać samych siebie, swoje potrzeby oraz zdrowie. Rodzina nie może wtedy zostać pozostawiona sama sobie. We wsparciu społecznym bardzo ważny element stanowi sieć

⁶⁸ K. GLOMBIK, *Istota odpowiedzialności rodziny za osobę chorą*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 40 (2020) nr 2, s. 55.

⁶⁹ Por. tamże.

⁷⁰ Z. KAWCZYŃSKA-BUTRYM, *Rodzinny kontekst zdrowia i choroby*, Warszawa 1995, s. 15.

wsparcia. Ta z kolei, według Anny Szczęsnej, to: „sieć wielorakich powiązań, w które człowiek wchodzi, kontaktując się z innymi ludźmi, członkami różnych grup społecznych. Sieć wsparcia społecznego jest też jako układ wzajemnych obligacji, których stabilność staje się dla jednostki źródłem wzorów do interpretowania zdarzeń zachodzących w rzeczywistości”⁷¹. Taką sieć wsparcia oferuje bez wątpienia ruch Wiara i Światło, w którym przede wszystkim, rodzice wraz ze swoimi dziećmi otrzymują wsparcie emocjonalne oraz duchowe, co jest odpowiedzią na potrzebę wsparcia społecznego o wielokierunkowym nastawieniu. Rodziny we wspólnotach Wiary i Światła otrzymują możliwość wsparcia w rozwoju duchowym, który nie jest ograniczony jedynie do regularnych spotkań. Oferowane są również wspólne rekolekcje, wyjazdy wakacyjne, pielgrzymki. Obecna jest też współpraca z innymi wspólnotami mającymi podobne cele swej działalności⁷².

Najgłębszą potrzebą człowieka jest kochać i być kochanym, a to może dokonywać się w komunii osób, we wspólnocie. Stąd od samego początku w założeniach L’Arche tworzenie wspólnot na wzór rodzinnych jest podstawą, aby móc odpowiadać na potrzeby ludzi z niepełnosprawnością umysłową. Życie we wspólnocie, wspólne prowadzenie domu nie tylko stanowi odpowiedź na potrzeby osób słabszych, ale też pomaga odkrywać ich talenty. Wszystko to wynika z założeń pedagogiki L’Arche, bazującej na więziach międzyludzkich. We wspólnocie osoba z niepełnosprawnością umysłową otrzymuje dom, rodzinę a także wzrastanie i sens życia. „Specyfikę L’Arche stanowi także pokazywanie, że osoby z niepełnosprawnością intelektualną są darem”⁷³. Nie można tego uczynić, jeśli nie pozwoli się takim osobom żyć we wspólnocie i jeżeli jedyną formą kontaktu z osobami słabymi będzie pomoc specjalistyczna. Dlatego we wspólnotach tych nie tyle chodzi o działanie dla podopiecznych, ile o współpracowanie z nimi, oparte na przyjaźni i wierze, że jeden drugiego potrzebuje⁷⁴.

Ta współpraca z osobami słabymi zakłada, że nie są oni biernymi podmiotami otrzymującymi pomoc. We wspólnotach L’Arche jest to bardzo wyraźnie podkreślane i wpisuje się w to, co mówił Jan Paweł II do chorych: „Wy, słabi, fizycznie słabi, poddani cierpieniom, jesteście równocześnie – a w każdym razie możecie być – źródłem mocy dla innych, dla

⁷¹ A. SZCZĘSNA, *Elementy sieci wsparcia społecznego nauczycieli w środowisku profesjonalnym*, [w:] *Wsparcie społeczne w rehabilitacji i resocjalizacji*, red. Z. PALAK, Z. BARTKOWICZ, Lublin 2004, s. 145.

⁷² Por. K. BIAŁEK, *Rodzina pod wpływem choroby jako stresora*, „Państwo i Społeczeństwo” 15 (2005), nr 4, s. 85–87; O. VERYHA, *Znaczenie formacji modlitewnej we wspólnotach „Wiara i światło”*, „Rozprawy Społeczne” 13 (2019), nr 2, s. 9.

⁷³ A. SOKOŁOWSKA, *Korzyści i straty z asystentury...*, s. 134.

⁷⁴ Por. także; R. ŚMIGIEL, A. SZEMPLIŃSKA, J. ANDRZEJCZAK, *Wspólnota zamieszkania Arka (L’Arche) miejscem doświadczenia dorosłości osób z zespołem Downa*, [w:] *Trudna dorosłość osób z zespołem Downa – teoria i praktyka*, red. B. KACZMAREK, Kraków 2010, s. 366.

zdrowych, czasem dla tych, którzy swoje zdrowie źle wykorzystują, którzy obrażają Boga, posługując się swoim zdrowiem i swoimi siłami”⁷⁵. W ten sposób zarysowuje się humanizujący sens cierpienia. Cierpienie osób słabych, które zawsze pozostaje tajemnicą, wyprowadza z obojętności na pytania egzystencjalne człowieka i każe zastanowić się nad znaczeniem życia ziemskiego, które niezaprzeczalnie jest kruche i słabe. Spotkanie z osobami słabymi burzy iluzję, w jaką wprowadza kultura siły i sukcesu. W kulturze tej człowiek żyje w pewnym „rozdwojeniu”, polegającym na paradoksie, w którym z jednej strony człowiek XXI wieku na co dzień doświadcza chorób, nieszczęść i tragedii, a z drugiej – wmawia sobie, że owe sytuacje go nie dotyczą i nie mogą osiągnąć. Człowiek nie uniknie cierpienia; może jedynie albo wybrać drogę negacji – co wiąże się z odrzuceniem innych lub siebie, albo zmierzyć się z tajemnicą cierpienia poprzez spotkanie z cierpiącym człowiekiem, zyskując szansę na odkrycie związków pomiędzy własnym a jego „ja” ludzkim. Wtedy to, w spotkaniu z osobą słabą, uznaje się jej godność, która jest nieusuwalna, choć pozbawiona czegoś, co dano osobom zdrowym. We wspólnotach L’Arche, wprowadzając asystentów w ich misję, podkreśla się konieczność wyjścia z kultury siły i sukcesu, która dzieli ludzi na silnych i słabych, a tych z kolei – na bierne podmioty otrzymujące pomoc. Asystent stoi przed niebezpieczeństwem podejmowania konkretnych działań na rzecz podopiecznych, aby uzyskać poczucie sukcesu. Tymczasem chodzi o służbę słabemu człowiekowi, niebędącą poświęceniem się dla innych, lecz wzajemną wymianą darów, widoczną w tym, o czym mówił Jan Paweł II – że osoby słabe mogą uświadamiać ludziom zdrowym złe wykorzystywanie ich zdrowia⁷⁶.

Współczesność, oprócz kultury siły i sukcesu, nacechowana jest hedonizmem. „Priorytetem staje się zatem tworzenie systemu społecznego, który zapewni obywatelom miła i dostatnią egzystencję. Wydaje się, że współczesny człowiek zapomina, że musi umrzeć”⁷⁷. W takim społeczeństwie mniej się mówi o cierpieniu, chorobie, starości czy niepełnosprawnościach umysłowych, co umacnia barierę między silnymi a słabymi. Cierpienie czy choroba jawią się jako bezsensowne i niechciane zło, a to w konsekwencji prowadzi do wniosku o bezsensie egzystencji ludzi słabych. Choroba i cierpienie pozbawiane są wymiaru metafizycznego i – sprowadzane do kwestii technicznych – w ten sposób dehumanizują życie

⁷⁵ JAN PAWEŁ II, *Do chorych*, [w:] *Nauczanie papieskie* t. 2, 1 (styczeń – czerwiec 1979), Poznań 1990, s. 699.

⁷⁶ Por. tenże, *Audycja środowa 10 X 1979*, [w:] tenże, *O cierpieniu Wypowiedzi Ojca Świętego do chorych i pracowników służby zdrowia (1979–1982)*, Warszawa 1985, s. 51; tenże, *Anioł Pański 11 II 1979*, *Myszę o ludziach cierpiących*, [w:] *Nauczanie papieskie...*, s. 154; J. TOMCZAK, *Jeana Vaniera koncepcja formacji...*, s. 191; P. MRZYGŁÓD, *Filozoficzno-egzystencjalna anatomia choroby, cierpienia i śmierci*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 24 (2016), nr 2, s. 73 (całość: 73–104).

⁷⁷ M. A. MOTYKA, W. JEDYNAK, *Egzystencjalna rola choroby*, [w:] „Zeszyty Naukowe KUL” 62 (2019), nr 3, s. 55.

ludzkie. W XXI wieku „nie głosi się już ideologii eugenicznych i rasistowskich, które w przeszłości były przyczyną upokorzeń i ogromnych cierpień ludzkich, pojawia się za to nowa mentalność, skłaniająca do uzasadnienia odmiennego podejścia do życia (...) bazującego na indywidualnych pragnieniach i prawach. Stawia się zdolność działania, skuteczność, perfekcję i urodę fizyczną kosztem innych wymiarów egzystencji, którym nie przyznaje się wartości. To prowadzi do osłabienia szacunku, należnego każdej istocie ludzkiej, również wtedy, gdy obciążona jest wadami rozwojowymi lub chorobą genetyczną, która może ujawnić się w ciągu życia”⁷⁸. Obecność osoby chorującej, starszej czy z niepełnosprawnością umysłową we wspólnocie, w tym rodzinnej, jest szansą na uwrażliwianie, zwłaszcza ludzi młodych, na takie wartości, jak nienaruszalna godność osoby ludzkiej, wierność oraz szacunek do każdego człowieka. Arka powstała w kontekście takich koncepcji filozoficznych, jak: selekcja naturalna, relatywizm czy koncepcji marksistowskiej. To, że wspólnoty od samego początku zaczęły cieszyć się dużym zainteresowaniem, pokazuje, że człowiek, pomimo różnych teorii, nie do końca zgadza się z patrzeniem na drugiego jako na nieszczęśliwy przypadek czy pomyłkę natury⁷⁹.

Obecność osoby słabej we wspólnocie może pobudzać do refleksji nad sensem życia ludzkiego, który nie jest ograniczone do tego, co zewnętrzne. Osoby chorujące czy starsze burzą kształtujący się model człowieka zdrowego, silnego oraz zdolnego do rywalizacji, w ten sposób stając się zagrożeniem dla współczesnej mentalności. Dlatego to we wspólnocie, zwłaszcza rodzinnej, poprzez obecność jej członków przy osobie słabej, realizuje się nauka uwrażliwiania na zagrożenie wykluczania ludzi ułomnych i kalekich. Jest to również lekcja przeciwstawiająca się wizji kultury hedonistycznej i przypominająca, że cierpienie nie powoduje bezsensu życia, lecz przynależy do transcendencji osoby ludzkiej i stanowi jeden z tych punktów, w których człowiek może przerastać samego siebie. Osoby słabe uczą silnych, jak przekraczać samych siebie i czym jest pełnia człowieczeństwa. W spotkaniu z osobą słabą człowiek uczy się solidarności oraz współpracy wynikającej z wrażliwości na drugiego i na to, co ludzkie. Także sytuacja trudna, w tym choroba czy niepełnosprawność umysłowa, może stać się tym, co realizuje własny sens życia (*ad situationem*), gdyż sens życia każdego człowieka jest konkretny (*ad personam*)⁸⁰. Lekcja, jaka wynika z obecności przy osobach słabych, niesie przesłanie, że

⁷⁸ BENEDYKT XVI, *Człowiek to coś więcej niż kombinacja informacji genetycznych*, „OsRomPol” 20 (2009), nr 4, s. 32.

⁷⁹ Por. CPH, s. 127–128.

⁸⁰ Zob. V. E. FRANKL, *Homo patients*, tłum. R. CZARNECKI, J. MORAWSKI, Warszawa 1976, s. 60.

nie można nadawać czy odbierać sensu życia osobie ludzkiej na podstawie pewnych kryteriów odnoszących się do produktywności bądź jej braku⁸¹.

R. Zapotoczny w odniesieniu do dziecka z niepełnosprawnością umysłową pisze, że „(...) jest w rodzinie zadaniem, ale i darem, który odpowiednio przyjęty, wydaje owoce miłości i radości”⁸². Można rozszerzyć to stwierdzenie na wszystkie osoby, które dotyka trudność egzystencjalna. Obecność osoby słabej jest nie tylko zadaniem, a niekiedy wielkim wyzwaniem – stąd rodzina nie może być pozostawiona bez wsparcia zewnętrznego, ale i darem, gdyż jeśli zostanie odpowiednio przyjęty, wydaje owoce, a są nimi wartości będące fundamentem pod cywilizację życia. To w rodzinie obecność przy osobach słabych staje się okazją do uświadomienia sobie standardu personalizacji, która jest czymś innym od jednostronnej pomocy, w rezultacie traktującej osobę wspieraną jako wyłącznie odbiorcę. Element personalizacji przyczynia się w późniejszych etapach do wyeliminowania skutków ciężkiej sytuacji powodującej wykluczenie czy też traktowanie osób słabych jako „ludzi gorszych”. Element personalizacji w rodzinie dokonuje się poprzez obdarzanie miłością, docenianie za to, kim jest osoba dotknięta chorobą czy niepełnosprawnością. Każdy człowiek, a zwłaszcza słaby, potrzebuje na drodze do pełnego rozwoju człowieczeństwa innych ludzi, którzy rozpoznają i zaakceptują należną każdemu indywidualność, autonomię, talenty oraz cechy osobowości. Tak rozumiane wsparcie najlepiej dokonuje się w utrzymywanych relacjach rodzinnych z osobami naznaczonych cierpieniem. Ten element personalizacji uświadamiają sobie za każdym razem asystenci wspólnot L’Arche, gdy nawiązują relację z domownikami jak z równymi sobie⁸³.

Na życie ludzkie składa się również okres starości, który we współczesnej kulturze widziany jest raczej jako czas bierności i ciężarów. Sama osoba wchodząca w ten etap może przeżywać go na dwa zasadnicze sposoby: jako trwogę i gorycz oraz poszukiwanie i odnajdywanie nowej młodości. Pierwszy wynika z tego, że osoba tkwi w przeszłości i nią żyje, co przejawia się choćby w krytykowaniu wszystkiego dookoła, co prowadzi do wzbudzania niechęci u innych. Drugi sposób cechuje się łagodnością, akceptacją swoich ograniczeń i słabości, a zarazem dzieleniem się swoją mądrością, zdobytą wraz z doświadczeniem życia. W przeżywaniu starości na drugi sposób wielką pomoc oferuje wspólnota, zwłaszcza najbliższych ludzi, a więc rodzina. Członkowie rodziny, nie odcinając

⁸¹ Por. JAN PAWEŁ II, List apostolski *Salvifici doloris*, Watykan 1984, nr 2.

⁸² R. ZAPOTOCZNY, *Osoba niepełnosprawna w Kościele*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 22 (2014), 1, s. 124.

⁸³ Por. B. ROZEN, *Le persone disabili nell’economia della salvezza di Dio*, „Forum Teologiczne” 20 (2019), 1, s. 112; G. PYŻLAK, *Troska o rodziny w sytuacjach trudnych*, Lublin 2020, s. 43.

się od swoich korzeni, korzystając z rad i wskazówek swoich dziadków, mogą pomóc im poczuć, że są dostrzegani, a ich mądrość nabyta w ciągu ich życia jest potrzebna. W ten sposób rodzina pomaga osobie starszej przezwyciężyć samotność, charakterystyczną dla tego okresu życia, a wynikającą z opuszczenia i odczucia pustki oraz izolacji. Samotność ta jest konsekwencją dramatu, w jakim może znaleźć się (i często znajduje się) osoba w podeszłym wieku, polegającego na tym, że człowiek stworzony do bycia „dla” i „z” innymi nie może się w ten sposób realizować. Wspólnota rodzinna nie jest oczywiście wystarczającą odpowiedzią na wszystkie wyzwania związane z okresem starości – ona sama powinna być także wspierana z zewnątrz. Nadal jednak nie znajduje wystarczającej pomocy instytucjonalnej w sprawowaniu opieki nad osobą starszą, i nie jest to jedynie polski problem. Rośnie potrzeba różnych form wsparcia w tej kwestii wraz z wydłużaniem się średniej trwania życia. Jednocześnie należy docenić dotychczasowe próby odpowiedzi na wzrastającą potrzebę form wsparcia. Są to ośrodki opieki nad chorymi, środowiskowe domy samopomocy, świetlice oraz placówki opieki dziennej, a także takie zawody w sektorze wsparcia rodziny, jak asystenci rodziny czy opiekunowie osób starszych. Zewnętrzne wsparcie w opiece nad osobami starszymi jest konieczne chociażby z tego względu, że rodzina „nie może stanowić alternatywy dla braku samodzielności czy bezradności”⁸⁴. Powyższe stwierdzenie wystarczy oprzeć na argumente, że poprawne relacje prowadzą do pomocy, ale nie do rezygnowania przez pokolenie młodsze z różnych form aktywności na rzecz wspierania starszych członków rodziny. Rodzina nie może pozostać sama ze swoimi wyzwaniami, gdyż są one wyzwaniem społeczeństwa i jego przyszłości⁸⁵.

Według Franciszka Adamskiego rodzina „stanowi duchowe zjednoczenie szczupłego grona osób, skupionych we wspólnym ognisku domowym aktami wzajemnej pomocy i opieki, oparte na wierze w prawdziwą lub domniemaną łączność biologiczną, tradycję rodzinną i społeczną”⁸⁶. To duchowe zjednoczenie stanowi element, którego nie zastąpi żadna inna wspólnota, i wpływa na to, jak dana osoba będzie przeżywać swoją starość. Jest on podtrzymywany nie tylko przy wspólnym zamieszkaniu, lecz także wtedy, gdy starsze dzieci oraz rodzice w podeszłym wieku, pomimo osobnego zamieszkania, zachowują między sobą wzajemną wymianę świadczeń i usług, zwłaszcza wtedy, gdy nadchodzi okres rewanżu, w którym to sędziwi rodzice zaczynają potrzebować pomocy: „(...) rodzina i przede wszystkim

⁸⁴ E. TRAFIAŁEK, *Rodzina jako obszar aktywności i źródło wsparcia w aktywnym starzeniu się*, [w:] *Aktywne starzenie się – przeciwdziałanie barierom*, red. P. SZUKALSKI, B. SZATUR-JAWORSKA, Łódź 2014, s. 154.

⁸⁵ A. GRUDZIŃSKI, *Rozumienie starości w ujęciu Jeana Vaniera*, [w:] NWO, s. 194–195; E. TRAFIAŁEK, *Rodzina jako obszar aktywności...*, s. 154.

⁸⁶ F. ADAMSKI, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002, s. 29.

rodzina jest miejscem właściwym człowieka. Jest środowiskiem, w którym on się poczyta, rodzi i dojrzewa, środowiskiem, za które bierze najpoważniejszą odpowiedzialność, i w którym się na co dzień sprawdza – jest środowiskiem jego ziemskiego szczęścia i ludzkiej nadziei”⁸⁷. Te słowa Jana Pawła II mogą dotyczyć także osoby słabej (z niepełnosprawnością, chorująca czy w podeszłym wieku). Rodzina straciłaby swoją należytą godność, nie byłaby przekąźnikiem ludzkich wartości, gdyby nie element ludzkiej kruchości, przejawiający się chorobą czy starością⁸⁸.

Nieobecność osoby starszej w rodzinie powoduje nie tylko zaniedbanie starszego pokolenia, lecz również odebranie tego, co młodsze może od niego otrzymać. Jan Paweł II pisze, że rodzina to miejsce, w którym „różne pokolenia spotykają się i pomagają sobie wzajemnie w osiągnięciu pełniejszej mądrości życiowej oraz w godzeniu praw poszczególnych osób z wymaganiami życia społecznego”⁸⁹. Rodzina to pierwsze i najważniejsze miejsce wychowania, a jego nieodłącznym elementem jest kontakt ze starszym pokoleniem. W adhortacji apostołskiej *Africae Munus* Benedykt XVI pisze, że osoby starsze są „(...) skarbem dla wszystkich części składowych rodziny, zwłaszcza dla młodych małżeństw i dzieci, które znajdują u nich zrozumienie i miłość. Nie tylko przekazali oni życie, lecz przyczyniają się swoją postawą do umocnienia rodziny (por. Tt 2, 2–5), a poprzez modlitwy i życie wiarą duchowo wzbogacają wszystkich członków swojej rodziny i wspólnoty”⁹⁰. Tak ukazywana rola osób w podeszłym wieku w rodzinie uświadamia nam, że nie są oni biernymi odbiorcami wsparcia i troski, lecz podmiotami wspólnoty, mającymi do wypełnienia swoją misję, potrzebną innym⁹¹.

Misja, jaką mają do spełnienia ludzie starsi w rodzinie, polega na dzieleniu się swoim potencjałem, który może pomóc ludziom młodym lepiej oceniać współczesne im wydarzenia i wyciągać wnioski, aby nie powielać błędów poczynionych w historii. Nie da się tego zrobić inaczej niż poprzez korzystanie z przeżytych doświadczeń i rad. Młode pokolenia mogą także doświadczyć i uczyć się autorytetu, który w przypadku osób starszych powstaje dzięki doświadczeniom oraz kompetencjom zdobytym w ciągu życia. Taki autorytet jest najbardziej wiarygodnym i trwałym. Ludzie starsi w rodzinie stanowią nieoceniony wkład w budowanie

⁸⁷ JAN PAWEŁ II, *Godność człowieka, godność pracy, godność rodziny. Do wiernych w Terni*, „Nauczanie społeczne” t. 4, Warszawa 1984, s. 67.

⁸⁸ B. SZATUR-JAWORSKA, *Życie rodzinne ludzi starych w Polsce*, „Polityka Społeczna” 26 (1999), 9, s. 19.

⁸⁹ JAN PAWEŁ II, *Na straży nierozzerwalności małżeństwa. Do Roty Rzymskiej*, „Nauczanie społeczne” t. 4, Warszawa 1984, s. 29–30.

⁹⁰ BENEDYKT XVI, *Posynodalna adhortacja apostołska Africae Munus*, Watykan 2011, nr 48.

⁹¹ Por. FRANCISZEK, *Najcięższą chorobą, na jaką narażone są osoby starsze, jest opuszczenie*, Przesłanie z okazji 20-lecia Papieskiej Akademii „Pro Vita”, „L’ ORpol” 2014, nr 3–4, s. 21.

tożsamości społeczno-kulturowej i narodowej. Dokonuje się to poprzez przekazywanie pamięci narodowej, tradycji patriotycznych czy obyczajów. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, gdyż obecnie „(...) w dobie wielokulturowości i globalizacji różnica kulturowa przestaje pozostawać w prostej relacji do przestrzennego dystansu czy wręcz odzwierciedlać izolację tzw. społeczeństw pierwotnych. (...) Różnorodność kulturowa przybiera nową postać w świecie określanym często mianem globalnej wioski”⁹². Wspólnoty działające na rzecz osób zagrożonych wykluczeniem, takie jak L’Arche czy Wiara i Światło, przypominają o godności wszystkich ludzi bez względu na ich stan zdrowia. Wpisuje się w to także apel o poszanowanie godności, zdrowia i wartości osób starszych. Wszelkie instytucje, w tym charytatywne Kościoła, są potrzebne i przynoszą nieoceniony wkład w uświadamianie potrzeby i wartości pracy na rzecz drugiej osoby. Jednak to wspólnota rodzinna jest podstawowym miejscem uczenia się stylu życia, przypominającego cywilizację przyjazną dla każdego bez wyjątku, a dalekiemu kulturze odrzucenia⁹³.

Sposób, w jaki są otaczani opieką ludzie zagrożeni wykluczeniem, jak osoby z niepełnosprawnością umysłową, chorujące czy w podeszłym wieku, świadczy o jakości – począwszy od jakości rodziny, społeczeństwa, a kończąc na cywilizacji⁹⁴. Przeciwnością cywilizacji życia jest cywilizacja śmierci, w której to eutanazja czy aborcja widziane są jako sposób rozwiązywania trudnych sytuacji egzystencjalnych związanych z chorobą, poważnym upośledzeniem czy starością. Jak nietrudno zauważyć, takich sytuacji trudnych można się dopatrzeć bardzo wiele. W ten sposób mamy do czynienia z próbą samowyzwolenia się, wykluczając i odbierając prawo do życia innym ludziom. Już w rodzinie rodzice mają możliwość uświadamiania swoim dzieciom, że do tak radykalnych form przemocy dochodzi poprzez stopniowe obieranie stylu życia, który można by określić mianem kultury odrzucenia. Papież Franciszek mówi o tzw. ukrytej eutanazji, będącej różnymi formami marginalizacji ludzi⁹⁵. Taka logika prowadzi do wykluczenia bardzo wielu ludzi, zwłaszcza tych, którzy – patrząc przez pryzmat ekonomii – są mniej wydajni. Papież Franciszek w *Evangelii Gaudium* pisze: „Daliśmy początek kulturze odrzucenia, którą wprost się promuje. Nie chodzi już po prostu o zjawisko wyzysku i ucisku, ale o coś nowego: przez wykluczenie dotyka się samego

⁹² M. KEMPNY, E. NOWICKA, *Elementy teorii antropologicznej – wprowadzenie*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. KEMPNY, E. NOWICKA, Warszawa 2003, s. 8.

⁹³ Por. FRANCISZEK, *Każdego dnia budujemy pokój w rodzinie*. Rozważanie Papieża podczas spotkania modlitewnego z rodzinami, „L’ORpol” 2013, nr 12, s. 12; BENEDYKT XVI, *List do diecezji rzymskiej o pilnej potrzebie wychowania*, „L’ORpol” 2014, nr 1, s. 29.

⁹⁴ Zob. JAN PAWEŁ II, *Ludzie starsi w życiu społeczeństwa*. List papieński do uczestników II Światowego Zgromadzenia poświęconego problemom starzenia się ludzi, „L’ORpol” 2002, nr 6, s. 8–9.

⁹⁵ Por. FRANCISZEK, *Prawdziwą rewolucją jest współczucie*. Przemówienie do wspólnoty świętego Idziego, „L’ORpol” 2014, nr 7, s. 9.

korzenia przynależności do społeczeństwa, w którym człowiek żyje, jako że nie jest w nim na samym dole, na peryferiach, lub bez władzy, ale jest poza nim. Wykluczeni nie są wyczekiwani, ale są odrzuceni, są niepotrzebnymi resztkami” (nr 53).

Taki proces wykluczania ma swój początek w coraz mniejszej wrażliwości na osoby znajdujące się w trudnej sytuacji egzystencjalnej. Stąd w rodzinie i szkole należy uczyć młodego człowieka, aby stał się odpornym na kulturę odrzucenia i że nie ma sprawiedliwego społeczeństwa bez wrażliwości i należytej uwagi każdemu. Nie można mówić o sprawiedliwości przy jednoczesnym wykluczaniu z życia społecznego z powodu choroby, niepełnosprawności umysłowej czy starości. Nie tylko asystenci, ale każdy, kto spotkał się z misją wspólnot L’Arche działających na wzór rodziny, przekonuje się, że budowanie cywilizacji życia jest możliwe, a rozpoczyna się od doceniania każdego⁹⁶.

⁹⁶ Por. tenże, *Najcięższą chorobą, na jaką narażeni są ludzie starsi...*, s. 21.

Rozdział 5.

Silny potrzebuje słabego. Pedagogika niepełnosprawności w ramach wspólnot L'Arche oraz Wiara i Światło

Wspólnoty L'Arche czy Wiara i Światło nie są apelem do społeczeństwa czy formą buntu wobec wciąż panującej kultury materializmu, która w efekcie powoduje takie zjawisko, jak marginalizowanie ludzi słabych; są raczej próbą szukania nowej formy bycia w społeczeństwie dla ludzi z niepełnosprawnością umysłową. W filozofii i antropologii wspólnot fundamentem jest podejście personalistyczne. Każda osoba ludzka ma swoją godność, swoją nieocenioną wartość, a jest nią to, co wynika z serca, nie z woli czy umysłu. W tym kryje się tajemnica człowieka, naznaczonego również słabością i kruchością. Właściwości te są jednak zaczynem do ogromnej siły, z której człowiek tworzy relacje. Każdy chce kochać i być kochany. W ten sposób nie tylko pragnie, ale też jest uzależniony od relacji z innymi, gdzie może znaleźć swoje spełnienie. Iluzja samowystarczalności jest wynikiem błędnej interpretacji owej tajemnicy człowieka. Osoba słaba przypomina każdemu o powszechnej słabości i prowokuje do otwarcia się na innych, do wychodzenia z własnej samotności i samowystarczalności. Dzieje się to poprzez fakt, że osoby z niepełnosprawnością umysłową nie ukrywają prawdy o sobie, nie przykrywają własnej bezbronności. Wnoszą one w świat sprawnych przymioty serca, takie jak: otwartość, szczerowość, zaufanie. Co można zrobić dla drugiego człowieka, w tym z niepełnosprawnością umysłową? Co jest najbardziej uleczone? To obecność, będąca zewnętrznym dowodem na to, że drugi człowiek jest kochany, to znaczy zaakceptowany i dostrzeżony ze swoimi zaletami. Osoby z niepełnosprawnością umysłową potrzebują takiej obecności najbardziej. Stąd przypominają światu, co się najbardziej liczy dla człowieka pomimo różnych zdobyczy technologicznych.

5.1. Osoba z niepełnosprawnością umysłową w nauczaniu Kościoła

Pierwszym źródłem dla nauczania Kościoła na temat osób z niepełnosprawnością jest Biblia. Nie brakuje w niej uwagi poświęconej osobom słabym (chorym, ułomnym). Prawo Mojżeszowe wspomina o osobach niepełnosprawnych, uważając ich dyskryminowanie za niesprawiedliwe i niemile w oczach Boga: „Nie będziesz złorzeczył głuchemu. Nie będziesz kładł przeszkody przed niewidomym, ale będziesz się bał Boga twego. Ja jestem Pan!” (Kpł 19, 14). Również Hiob pomoc kalekom i niewidomym uważa za zasługę: „Niewidomemu

byłem oczami, chromemu służyłem za nogi” (Hi 29, 15). W księdze Hioba dokonuje się pewnego rodzaju zmiana patrzenia na samo cierpienie. Przekonanie, że niepełnosprawność czy choroby są wyłącznie karą za grzechy, ulega zmianie (por. Pwt 28, 27–28). Hiob, sam doświadczając cierpienia, odkrywa, że nie musi ono wiązać się z winą. „Hiob, jednakże zaprzecza słuszności zasady, która utożsamia cierpienie z karą za grzech, a czyni to w imię swego doświadczenia. Świadom jest bowiem, że nie zasłużył na taką karę, owszem, przedstawia dobro, jakie czynił w swym życiu. W końcu także sam Bóg upomina przyjaciół Hioba za ich oskarżenia i przyznaje, że Hiob nie zawinił. Jego cierpienie jest cierpieniem niewinnego; trzeba je przyjąć jako tajemnicę, której człowiek nie jest zdolny do końca przenikać swym rozumem”¹. W ten sposób widać, że także temat związany z cierpieniem – a w konsekwencji: ze sposobem patrzenia na osoby cierpiące – ulega rozwojowi, jak całe Objawienie Boże².

Choć w Starym Testamencie osoby z niepełnosprawnością były wykluczane z kultu, to w Nowym Testamencie stają się one istotnymi postaciami w spotkaniach z Jezusem i są ukazywane jako szczególne przypadki objawiania się potęgi Boga. Ewangelista Łukasz w kontekście przygotowywania uczy przytacza pouczenia Jezusa, by nie zapomnieć o zapraszaniu na nią ludzi ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych (por. Łk. 14, 13–14). W ten sposób ukazane jest nawiązanie do obietnic dotyczących czasów mesjańskich z Księgi Izajasza: „W ów dzień głusi usłyszą słowa księgi, a oczy niewidomych, wolne od mroku i od ciemności, będą widzieć. Pokorni wzmogą swą radość w Panu i najubożsi rozweselą się w świętym Izraela” (Iz 29, 18–19). Wyprawiający ucztę i zapraszający na nią właśnie wspomnianych ludzi będzie błogosławiony. W ewangelii Jana Jezus uzdrawia niewidomego od urodzenia (J 9, 1–14). W scenie tej uczniowie zadają pytanie o przyczynę ułomności, upatrując ją w grzeszności. Jezus, odpowiadając, neguje związek przyczynowo-skutkowy między grzechem a niepełnosprawnością. Człowiek z niepełnosprawnością jest, według Jezusa, konkretnym przykładem objawiania się spraw Bożych, mocy Boga. Również apostoł Paweł w Drugim Liście do Koryntian, pisząc o swojej dolegliwości fizycznej, koncentruje się na działaniu Boga, Jego łasce, która go uświęca: „Wystarczy ci mojej łaski, moc w słabości się doskonali” (2 Kor, 12, 7–10). Dla Pawła owa tajemnicza dolegliwość jest darem Bożym. W ten sposób w chrześcijańskiej teologii tajemnica cierpienia otrzymuje moc uszlachetniającą

¹ JAN PAWEŁ II, List Apostolski *Salvifici doloris...*, nr 11.

² Por. S. BIELECKI, *Niepełnosprawni w Kościele*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 8 (2009) nr 1, s. 275; J. KOCHANOWICZ, *Bariery biblijne inkluzji osób z niepełnosprawnością we wspólnotach chrześcijańskich*, „Forum Pedagogiczne” 9 (2019) nr 2, s. 83.

i uświęcającą. Nowy Testament, przekazujący naukę Jezusa, proponuje patrzeć na cierpienie w inny sposób. Najpełniejszą odpowiedź na pytanie o sens cierpienia daje nam jednak Jezus swoim życiem, będącym nauką krzyża (por. 1 Kor. 1, 18). Chrystus przyjmuje cierpienie dobrowolnie, ma ono charakter zastępczy. Oczywiście nie daje to człowiekowi pełnej odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia, jednak poprzez miłość, jakiej wzór na krzyżu dał Jezus, człowiek może przybliżyć się do owej tajemnicy³.

Mówiąc o niepełnosprawności w kontekście nauczania Kościoła oraz teologii niepełnosprawności, warto odpowiedzieć najpierw na pytanie: czy niepełnosprawność jest karą za grzech? Należy tu zwrócić uwagę na samo słowo „kara”. Termin ten wskazuje na to, że jest to coś dołączone zewnętrznie. Mówiąc o grzechu, prawidłowe będzie zatem użycie terminu „konsekwencja”. Ta wynika z samego grzechu, nie jest czymś zewnętrznym dodanym. To już rozumienie bliższe teologii, gdyż Bóg „nie karze podwójnie”⁴. Czy niepełnosprawność stanowi zatem konsekwencję, wynik grzechu? Tim Basselin⁵ pisze, że nie samo upośledzenie jest powodem cierpienia, lecz reakcja społeczna. Jeśli grzech pierwotny stanowi początek drogi niesprawiedliwości i przemocy, to niepełnosprawność przestaje być akceptowana jako inność. Grzech pierwotny infekuje społeczeństwo, w którym jedni na drugich zaczynają patrzeć w sposób niesprawiedliwy. „Niektórzy, przywołując swoje wspomnienia z dzieciństwa, twierdzą, że nie cierpieli z powodu swojej niepełnosprawności (czy mówiąc precyzyjniej: upośledzenia), a nawet właściwie nie byli jej do końca świadomi do momentu, gdy w bolesny sposób nie uświadomili im tego inni – świat, który okazał się być wrogi (...)”⁶. Powyższa próba zrozumienia niepełnosprawności w kontekście teologicznym nie oddaje oczywiście pełnego zrozumienia przyczyny tajemnicy cierpienia⁷.

Cierpienie jest i pozostaje tajemnicą. W żaden sposób nie można jej podjąć w kierunku konstruktywnym, bez odniesienia do Boga. Nie ma człowieka, który by nie uczestniczył w tajemnicy cierpienia w sposób i na miarę każdemu indywidualnie wiadomymi. „Aby odnaleźć głęboki sens cierpienia, idąc za objawionym Słowem Bożym, trzeba otworzyć się szeroko w stronę ludzkiego podmiotu, jego wielorakiej potencjalności. Trzeba nade wszystko przyjąć światło Objawienia nie tylko, o ile wyraża ono transcendentny porządek sprawiedliwości – ale o ile porządek ten przeświecła miłością jako ostatecznym źródłem sensu

³ Por. tamże, s. 84; W. PRZYGODA, *Teologia cierpienia i choroby*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 33 (2000), s. 261.

⁴ G. MULLER, *Dogmatyka katolicka*, tłum. W. SZYMONA, Kraków 2015, s. 232.

⁵ Zob. T. BASSELIN, *Why Theology Needs Disability*, „Theology Today” 68 (2011), nr 1, s. 56.

⁶ A. MALISZEWSKA, *W stronę antropologii inkluzywistycznej: głęboka niepełnosprawność intelektualna a człowieczeństwo: studium z zakresu katolickiej teologii niepełnosprawności*, Katowice 2019, s. 59.

⁷ Por. tamże, s. 58–59.

wszystkiego co istnieje. Miłość jest najpiękniejszym źródłem odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia”⁸. Przez pryzmat wiary cierpiący człowiek upodabnia się do Chrystusa, który w swoim cierpieniu dokonał dzieła odkupienia. Człowiek cierpiący na miarę mu jedynie znaną i przyjmujący swój stan w świetle wiary jest szczególnie otwarty na współpracę w dziele zbawienia. W ten sposób Kościół podkreśla wartość ludzkiego cierpienia, wynikającą z planu zbawienia. Tajemnica cierpienia przeżywana konstruktywnie posiada element budujący i umacniający więzi międzyludzkie. Jan Paweł II, powołując się na tajemnicę cierpienia i śmierci rozświetlaną przez Chrystusa i w Chrystusie⁹, pisze: „(...) Kto w wierze otwiera się na to światło, znajduje pociechę we własnym cierpieniu i staje się zdolny nieść ulgę w cierpieniu drugiemu człowiekowi. Istnieje bowiem bezpośredni związek między zdolnością do znoszenia cierpienia i zdolnością do niesienia pomocy cierpiącemu. Codzienne doświadczenie uczy nas, że osoby bardziej wrażliwe na ból drugiego człowieka i bardziej poświęcające się, by koić ból innych, są również bardziej gotowe pogodzić się – z pomocą Bożą – z własnym cierpieniem”¹⁰. Osoby przeżywające trudności spowodowane chorobą czy niepełnosprawnością mają większą szansę na wrażliwość oraz empatię, a także uzdalniają do tego tych, którzy są w ich otoczeniu. W tym kontekście papież pisze, że inwalidztwo to nie tylko potrzeba pomocy, lecz również pewien bodziec i wezwanie do porzucania egoizmu indywidualnego czy też zbiorowego, a także do poszukiwania nowych form braterstwa¹¹. Przykładem konkretnym tego podejścia są wspólnoty L’Arche. Owa lekcja życia nie dokonuje się automatycznie, lecz jest zawsze możliwa do zaistnienia. Dobrze odwzorowuje to przypowieść o dobrym Samarytaninie (por. Łk. 10, 29nn). Nie każdy, kto przechodził obok potrzebującego pomocy, zareagował w sposób odpowiedni i godny człowieka. Dlatego osvajanie się i prawidłowe spojrzenie na cierpienie, które pozostaje tajemnicą, potrzebne jest od najmłodszych lat życia człowieka, to jeden z fundamentalnych elementów budujących cywilizację życia¹².

⁸ JAN PAWEŁ II, List Apostolski *Salvifici doloris*..., nr 13.

⁹ Sobór watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et Spes*, Wrocław 1985, nr 22.

¹⁰ JAN PAWEŁ II, Przemówienie do uczestników konferencji Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia: *Towarzyszyć choremu aż do końca* [online], <http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/1232/pos/3/haslo/cierpienie%20a%20wiara> (dostęp: 10.11.2022).

¹¹ Por. także, Homilia wygłoszona w dniu Jubileuszu Niepełnosprawnych *Kościół jest dla was gościnnym domem* [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/niepelnosprawni_03122000.html (dostęp: 10.11.2022).

¹² Por. także; M. JÓŹWIK, *Rola i znaczenie osób niepełnosprawnych we współczesnej rodzinie*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 24 (2016), nr 2, s. 131.

Kościół, uczestnicząc w życiu społecznym, podejmuje temat osób z niepełnosprawnościami oraz ich miejsca w społeczeństwie. W orędziu na VIII Światowy Dzień Chorego Jan Paweł II powiedział: „U kresu drugiego tysiąclecia ery chrześcijańskiej Kościół patrzy z podziwem na postępy, jakie poczyniła ludzkość w dziedzinie opieki nad cierpiącymi i ochrony zdrowia, a zarazem wsłuchuje się w postulaty zgłaszane przez służbę zdrowia, aby lepiej określić swoją rolę w tym środowisku i właściwie odpowiedzieć na naglące wyzwania chwili obecnej (...). Nie trzeba też zapominać o znacznym rozwoju opieki nad chorymi, jaki dokonał się dzięki nowym technikom leczniczym, dzięki coraz lepiej wykwalifikowanej służbie pielęgniarskiej oraz działalności wolontariuszy, którzy w ostatnim okresie osiągnęli wysoki poziom kompetencji zawodowej”¹³. Wraz z postępem w wykwalifikowanej działalności leczniczej powinien iść postęp w spojrzeniu na niepełnosprawnego jako osobę. Istnieje bowiem ryzyko absolutyzacji zdrowia. Nie może być ono pojmowane wyłącznie w kategoriach sprawności fizycznych czy doskonałości biologicznych, gdyż odrzuca się w ten sposób pozytywne spojrzenie na cierpienie. Zawsze wielką rolę do odegrania będzie miał tu Kościół z chrześcijańską wizją człowieka, podkreślającą wartość niezasłużoną czy niewarunkową, zatem niezależną od stanu zdrowia czy stopnia rozwoju. Obraz ten stoi w opozycji do koncepcji zdrowia, lekceważącej wymiar duchowy i społeczny istoty ludzkiej¹⁴.

Postrzeganie człowieka, ograniczające się choćby do wymiaru fizycznego, absolutyzujące tylko to, co może on uczynić, nosi znamiona utylitarystyczne. Papież Franciszek na jednej z konferencji o niepełnosprawności powiedział, że „(...) wizja często narcystyczna i utylitarystyczna prowadzi jakąś część osób do traktowania niepełnosprawnych w sposób marginalny, nie dostrzegając w nich wielorakiego bogactwa ludzkiego i duchowego”¹⁵. Tymczasem należy nieustannie przypominać za Janem Pawłem II¹⁶, że godność osobowa ma charakter bezwarunkowy. Nigdy nie może być ona uzależniona od poziomu funkcjonowania czy też od biologicznych, psychicznych i społecznych sprawności. Wyjątkową godność i szczególną wartość człowiek posiadanie od początku istnienia do naturalnej śmierci¹⁷.

¹³ Orędzie Jana Pawła II na VIII Światowy Dzień Chorego 2000 „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 216 (1999), nr 9–10, s. 19.

¹⁴ Por. R. ZAPOTOCZNY, *Osoba niepełnosprawna w Kościele*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 22 (2014), nr 1, s. 104.

¹⁵ FRANCISZEK, *Katecheza i osoby niepełnosprawne: uwaga, jaką należy zwrócić w codziennym życiu Kościoła*. Przemówienie wygłoszone na Papieskim Uniwersytecie Urbanańskim w Rzymie, 21.10.2017 [online], <https://deon.pl/kosciol/serwis-papieski/papiez-osoby-niepełnosprawne-trzeba-milowac-a-nie-eliminowac,455801> (dostęp: DD.11.2021).

¹⁶ Por. EV, nr. 61, 87.

¹⁷ Zob. Kongregacja Nauki Wiary, *Dokument Stolicy Apostolskiej na Międzynarodowy Rok Niepełnosprawnych*, [w:] *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. SZCZYGIEŁ, Tarnów 1998, s. 341.

Potrzebne jest zatem podkreślanie, że wyjątkowa wartość ciała ludzkiego wynika z jego zjednoczenia z duchową duszą (rozumną i wolną). Tertulian pisze, że jest już człowiekiem ten, kto ma się narodzić¹⁸. Stwierdzenie to opiera się na klasycznej metafizyce. W bycie wyróżniamy akt, czyli to, co występuje, oraz możliwość, czyli to, co dla bytu jest możliwe. Godność i wyjątkowa wartość człowieka od poczęcia bazują na potencji do bycia w pełni ludzkim, nawet jeśli potencjał pozostał nierozwinięty. Osoby z upośledzeniem umysłowym mają tę samą godność i wartość co inni, gdyż są w pełni osobami, a to wynika z faktu posiadania rozumu, nie zaś – z posługiwania się nim¹⁹.

Przy tak argumentowanej wizji człowieka, opartej na klasycznej metafizyce, pojawia się pytanie: jak może być ktoś uznany za człowieka, skoro nie działa jak człowiek? Kościół głosi prymat osoby nad jej działaniem. Jej istnienie jest uprzednie, a działanie nie czyni jej człowiekiem. Kościół dodaje również, że jeśli ktoś rodzi się z ludzkich rodziców, jest osobą ludzką i ma potencjalnie ludzkie zdolności. Jan Paweł II stwierdza, że: „Upośledzenie, każda jego forma, nigdy nie narusza godności osoby”²⁰. Robert Spaemann pisze, że to nie określone właściwości człowieka warunkują to, czy ktoś jest osobą, ale ich nosiciel – osoba – nadaje imię godności²¹. Rozumność i wolność wyróżniają człowieka. Osoby z niepełnosprawnością umysłową posiadają je, choć nie mogą w pełni z nich korzystać. Warto jednak zadać tu pytanie, o jaką rozumność i wolność chodzi. Rozumność to też możliwość poznania Boga. Nie oznacza więc poznawania czy rozumienia otaczającego człowieka świata. Rozumność to nie to samo co inteligencja. Dla Tomasza z Akwinu rozumność nie jest ani inteligencją, ani zdolnością pojmowania. „Pośród wszystkich stworzeń widzialnych jedynie człowiek jest zdolny poznania i miłowania swego Stwórcy” (KKK, nr 356). Wolność natomiast definiowana jest również jako wolność w wyborze Boga. Człowiek posiada niezdeterminowaną wolną wolę, dzięki której może przyjąć lub odrzucić Boga. Wolność dotyczy więc w kontekście duchowym relacji

¹⁸ Za: TERTULIAN, *Apologeticum* IX, 8 za: JAN PAWEŁ II, Encyklika *Evangelium vitae*..., nr 61.

¹⁹ Por. JAN PAWEŁ II, Przemówienie do uczestników IV Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Akademii „Pro Vita”: *Badania nad genomem ludzkim*, nr 4, [w:] *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. SZCZYGIEŁ, Tarnów 1998, s. 297; A. MALISZEWSKA, *W pełni ludzie. Osoby z głęboką niepełnosprawnością intelektualną przez pryzmat nauczania Kościoła katolickiego*, „Studia Bobolanom” 29 (2018), nr 2, s. 52–53.

²⁰ JAN PAWEŁ II, Przemówienie podczas spotkania z uczestnikami VII Międzynarodowej Konferencji zorganizowanej przez Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia *Ludzie niepełnosprawni w społeczeństwie*, [w:] *W trosce o życie*..., s. 241.

²¹ Por. F.J. MAZUREK, *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*, Lublin 2001, s. 18–19.

człowiek – Stwórca²². Tak rozumiana rozumność i wolność są dla Kościoła katolickiego tym, co wyróżnia człowieczeństwo²³.

Dokumenty Stolicy Apostolskiej podkreślają godność oraz tajemnicę osoby niepełnosprawnej. „Osoba niepełnosprawna z wpisanymi w jej ciało i władzę ograniczeniami oraz cierpieniem, bardziej uwypatnia tajemnicę osoby z całą jej godnością i wielkością. Stając wobec osoby niepełnosprawnej, jesteśmy wprowadzeni w tajemnicze granice ludzkiej egzystencji i wezwani, by do tajemnicy tej zbliżyć się z szacunkiem i miłością”²⁴. W takim duchu wypowiada się o osobach z niepełnosprawnością intelektualną także Wojciech Chudy: „Życie człowieka niepełnosprawnego z istoty swojej obraca się w kręgu wartości bardziej prostych niż stanowiące oś aktywności życiowej człowieka zdrowego, sprawnego (...). Ludzie upośledzeni są bliżej wartości prostych i podstawowych (...) kontakt z popularnie nazwanym *muminkiem* może wiele nauczyć dzisiejszego człowieka odnośnie do źródłowych wartości natury ludzkiej oraz autentycznie ludzkiego przeżywania świata”²⁵. Osoba jest bytem w sobie i dla siebie. Istota indywidualności czy wyjątkowości nie polega więc na tym, jak doskonale są wybrane elementy natury człowieka, lecz na fakcie ontycznym, który pochodzi z aktu stwórczego Boga. Cechą osoby jest to, że realizuje samą siebie poprzez czyn rozumny i wolny. W efekcie tego wyrażana jest indywidualność, która z kolei nadaje osobowy charakter. Mając na uwadze zacytowane powyżej stwierdzenia, trzeba stwierdzić, że osobom z niepełnosprawnością intelektualną należy się uszanowanie ich godności oraz wartości²⁶.

W dokumentach Kościoła o charakterze powszechnym od czasów soboru watykańskiego II znajduje się coraz więcej zagadnień związanych z niepełnosprawnością intelektualną. Większość z nich związana jest z katechezą dostosowaną do takich osób. I tak między innymi sobór watykański II podkreśla godność i szacunek dla każdej osoby ludzkiej. Temat osób z niepełnosprawnościami wpisuje się w podejście indywidualne, preferowane przez Kościół. W *Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele w Świecie Współczesnym*

²² Zob. L.F. LADARIA, *Wprowadzenie do antropologii teologicznej*, tłum. A. BARON, Kraków 1997, s. 73.

²³ Por. S. REINDERS, *Receiving the Gift of Friendship. Profound Disability Theological Anthropology, and Ethics*, Grand Rapids 2008, s. 104–106; A. MALISZEWSKA, *W pełni ludzie. Osoby...*, s. 63; JAN PAWEŁ II, Przemówienie do uczestników międzynarodowej konferencji poświęconej umysłowo chorym: *Każdy człowiek nosi w sobie obraz i podobieństwo Boże*, [w:] *W trosce o życie...*, s. 290; M.J. ROMERO, *Aquinas on the corporis infirmitas: Broken Flesh and the Grammar of Grace*, [w:] *Disability in the Christian Tradition*, red. B. BROCK, J. SWINTON, Grand Rapids 2012, s. 105.

²⁴ Kongregacja Nauki i Wiary, Dokument Stolicy Apostolskiej na Międzynarodowy Rok Niepełnosprawnych *Do wszystkich, którzy oddają się służbie niepełnosprawnym*, [w:] *W trosce o życie...*, s. 341.

²⁵ W. CHUDY, *Sens filozoficzny kondycji człowieka niepełnosprawnego*, [w:] *Osoba niepełnosprawna i jej miejsce w społeczeństwie*, red. D. KORNAS-BIELA, Lublin 1988, s. 117–118.

²⁶ Por. JAN PAWEŁ II, *Przesłanie do uczestników Międzynarodowego Sympozjum na temat: „Godność i prawa osoby z upośledzeniem umysłowym”*, „L’Osservatore Romano” (wydanie polskie) (2004), nr 4, s. 3.

stwierdzono, że: „Sobór kładzie silny nacisk na szacunek dla człowieka, tak by poszczególni ludzie bezwzględnie uznawali każdego bez wyjątku bliźniego za drugiego siebie, zważając przede wszystkim na jego życie i środki konieczne do jego godnego prowadzenia”²⁷. W deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* natomiast uznano, że: „wszyscy ludzie bez względu na rasę, pochodzenie społeczne i wiek, jako cieszący się godnością osoby, posiadają nienaruszalne prawo do wychowania”²⁸. W tym samym dokumencie podkreślono, że żaden chrześcijanin nie może być wykluczony z prawa do chrześcijańskiego wychowania, gdyż każdy nazywany jest dzieckiem Bożym²⁹. W tym nurcie także papież Benedykt XVI apelował o przekraczanie granic architektonicznych we wnętrzu Kościoła, co miałoby ułatwić osobom z niepełnosprawnością umysłową pełny udział w przeżywaniu wiary w wymiarze wspólnotowym³⁰. W podejściu indywidualnym i personalnym traktowaniu osoby Kościół naucza, by ewangelia była dostosowywana do konkretnego adresata. Papież Franciszek podkreśla zaś, że osobom w formacji potrzebne jest na tej drodze towarzyszenie przepełnione miłosierdziem oraz cierpliwością na kolejnych możliwych etapach rozwoju³¹.

Jan Paweł II w refleksji nad osobami z niepełnosprawnością umysłową idzie dalej i pisze o konkretnym rodzaju powołania. Czy można mówić o specjalnym rodzaju misji osób niepełnosprawnych? Papież pokazuje, że są dwie płaszczyzny powołania osób z niepełnosprawnością. Z jednej strony istnieje kontekst naturalny, w którym osoby takie ukazują sobą w sposób szczególny znak przygodności i niesamowystarczalności. Każdy człowiek jest takim bytem, a przypomina mu o tym fakt, że przeżywa swoją kruchość i skończoność. We współczesnej kulturze społeczeństwo nie bardzo chce to sobie uświadamiać, dlatego papież podkreśla, zwracając się do osób z niepełnosprawnościami, że ich choroba jest potrzebnym społeczeństwu przypomnieniem, jak słabe i zagrożone jest życie ludzkie, a samowystarczalność stanowi iluzję, gdyż nie wszystko, co człowiek zaplanuje, musi się zrealizować³². Z drugiej natomiast strony uwzględnić należy kontekst nadprzyrodzony. „W świetle niezrównanego wzoru samego Chrystusa, jaki ze szczególną wyrazistością

²⁷ Sobór watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et Spes*, Watykan 1965, nr 1.

²⁸ Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, Watykan 1965, nr 1.

²⁹ Por. tamże, nr 2.

³⁰ BENEDYKT XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum Caritatis*, Watykan 2007, nr 58

³¹ FRANCISZEK, Adhortacja apostolska *Evangelii Gaudium...*, nr 44; por. także: B. ŁYSIK, *Niepełnosprawność intelektualna jako peryferie?*, „Studia Pastoralne” (2017), nr 13, s. 189–190

³² Por. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do chorych i niepełnosprawnych w Wiedniu podczas wizyty w Haus der Barmherzigkeit*, 11.09.1983, cyt. za: W. CHUDY, *Powołanie osoby niepełnosprawnej w nauczaniu papieża Jana Pawła II*, [w:] *Osoba niepełnosprawna i jej obraz w społeczeństwie*, red. D. KORNAS-BIELA, Lublin 1988, s. 130.

odzwierciedlił się w życiu Jego Matki, ewangelia cierpienia poprzez doświadczenie i słowo Apostołów staje się niewyczerpanym źródłem dla coraz to nowych pokoleń w ciągu dziejów Kościoła”³³. Cierpienie, które pozostaje tajemnicą, jest w świetle krzyża powołaniem i zarazem wyzwaniem do odwagi i męstwa w dojrzewaniu do pełni człowieczeństwa w odniesieniu do miłości względem drugiego człowieka. Cierpienie to staje się również sposobem współdziałania z samym Bogiem w Jego zbawczym planie. Osoby z niepełnosprawnościami mogą podprowadzić innych do świata nadprzyrodzonego poprzez uświadamianie głębszych wartości, potrzeby i bogactwa umiejętności słuchania czy wierności³⁴.

Można zapytać, jaki sens ma dla społeczeństwa wspomniany w poprzednim akapicie kontekst ludzki powołania osób z niepełnosprawnością. Czy jest nim wyłącznie wskazywanie na ujemne wartości, a w efekcie – doprowadzanie do frustracji? Takie uświadamianie własnej ograniczoności, pomijając argumenty teologiczne, jest szansą, gdyż przyczynia się do otwarcia się na drugiego człowieka. „Każda istota ludzka, jako że jest stworzeniem, jest ze swej natury zależna, krucha, w pewnym sensie niepełnosprawna, w związku z tym potrzebuje drugiego (człowieka)”³⁵. To naturalna słabość, która domaga się „bycia razem”. Wynika to z potrzeby ochrony samego siebie oraz zaspokojenia potrzeb i potrzeby spełniania się w „byciu dla” innych. To „bycie z” oraz „bycie dla” jest dla człowieka czymś naturalnym, a nie opcjonalnym czy dodatkowym. To naturalne wzajemne uzależnienie owocuje tym, że człowiek z kimś może stanowić jedno i budować wspólnotę. Zatem niedoskonałości, jakie przejawiają ludzie z niepełnosprawnością, jednocześnie wzywają do solidarności i jedności. Warto podkreślić, że nie oznacza to uznania niedoskonałości za tylko dobrą. Słabość jest słabością, ograniczenie – ograniczeniem, jednak stwarza również szansę, jeśli zostanie wykorzystane odpowiednio przez człowieka. Bóg posługuje się nieraz słabością człowieka do jakiegoś większego dobra (por. Mt 25, 31–44). Takie spojrzenie dalekie jest od rozumienia ograniczenia czy słabości wyłącznie jako skutku grzechu. Można by tu przytoczyć słowa Deborah Creamer³⁶. Dla niej grzech jawi się jako odmowa akceptacji ograniczoności. Skutkiem grzechu byłoby niezaakceptowanie

³³ JAN PAWEŁ II, List Apostolski *Salvifici Doloris...*, nr 25.

³⁴ Por. W. CHUDY, *Powołanie osoby niepełnosprawnej...*, s. 139; J. KUCHTA, *Rozwój osób z niepełnosprawnością intelektualną we wspólnocie Wiary i Światła w kontekście adhortacji papieża Franciszka Gaudete et exultate*, [w:] *Wychowanie i katecheza w służbie Polakom w kraju i na emigracji*, red. P. MAKOSA, Lublin 2018, s. 59–60.

³⁵ A. MALISZEWSKA, *W stronę niepełnosprawności inkluzywnej: głęboka niepełnosprawność intelektualna a człowieczeństwo: studium z zakresu katolickiej teologii niepełnosprawności*, Katowice 2019, s. 228.

³⁶ Por. D. CREAMER, *Disability and Christian Theology. Embodied Limits and Constructive Possibilities*, New York 2009, s. 70–72; 108–109.

rzeczywistego stanu człowieka – kruchości i słabości. Dlatego też – jej zdaniem – słabość jest czymś pozbawionym sensu, a jednocześnie wyzwaniem do odkrycia ukrytego sensu³⁷.

W kulturze, w której liczy się bardziej „mieć” niż „być”, mogącej prowadzić do tego, co przeciwne cywilizacji życia, takie podejście do osób z niepełnosprawnością jako uświadamiających społeczeństwo o wartościach jest coraz trudniejsze. Zdaniem papieża Franciszka „dziś uważa się, że osoba chora lub niepełnosprawna nie może być szczęśliwa, ponieważ nie jest w stanie zrealizować stylu życia narzuconego przez kulturę przyjemności i rozrywki. W czasach, gdy pewna troska o ciało stała się masowym mitem, a zatem interesem ekonomicznym, to co jest niedoskonałe musi być przysłonięte, ponieważ wymierzone jest w szczęście i spokój ludzi uprzywilejowanych i ponieważ podważa model dominujący. Lepiej trzymać te osoby w separacji, w jakimś ogrodzeniu – może i złotym – czy też w *rezerwatach* litości czy pomocy społecznej, aby nie opóźniały rytmu fałszywego dobrobytu. W niektórych przypadkach uważa się wręcz, że lepiej jest pozbyć się ich jak najszybciej, ponieważ stają się one nieznośnym obciążeniem finansowym w czasach kryzysu”³⁸. Papież pisze dalej, że człowiek współczesny, który próbuje żyć w iluzji, zamykając oczy przed chorobą lub niepełnosprawnością, nie rozumie wtedy prawdziwego sensu życia, które niesie w sobie także akceptację cierpienia oraz ograniczeń, a które może jednocześnie stać się wyzwaniem do odkrycia tego, czego tam na pierwszy rzut oka szukać się nie powinno. W ten sposób Ojciec Święty ma na myśli to, co stwierdzono już w poprzednim akapicie – poszukiwanie sensu w niedoskonałościach. Dlatego też w jednym z orędzi do chorych Franciszek nazywa postawę inkluzywistyczną w stosunku do chorych i niepełnosprawnych mądrością serca. Przejawem posiadania tej mądrości jest trwanie przy bliźnim. Przeciwnieństwem są dla papieża te wyrażenia, które kładą nacisk na tzw. jakość życia, wedle której życie dotknięte chorobą czy inną niedoskonałością jest pozbawione sensu i niewarte egzystencji³⁹.

Obecność osób z niepełnosprawnościami stanowi wciąż wyzwanie dla samego Kościoła, zwłaszcza dla odpowiedzialnych za różne wspólnoty wierzących czy środowiska formacji ludzi. Przede wszystkim chodzi tu o przejście z postawy robienia wyłącznie czegoś z litości do postawy umiejętności dawania i otrzymywania. Taka postawa zakłada bowiem uprzednią akceptację, że osoby z niepełnosprawnością są w pełni ludźmi i niczym nie różnią

³⁷ Por. tamże.

³⁸ FRANCISZEK, Homilia podczas Mszy św. z okazji Jubileuszu Osób Chorych i Niepełnosprawnych, 12.06.2016 [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/homilie/chorzy_12062016.html (dostęp: 09.12.2021).

³⁹ Por. tamże; tenże, Orędzie Ojca Świętego na XXIII Światowy Dzień Chorego 11.02.2005, *Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi* [online], <https://papiez.wiara.pl/doc/2299963.Madrosce-serca> (dostęp: 09.12.2021).

się w swoim człowieczeństwie od innych. To postawa, w której człowiek rozumie, że może również być obdarowywanym przez osoby słabsze (na przykład na drodze uświadamiania, uwrażliwiania na wartości, na kruchość i prawdziwy sens życia). Chodzi o to, żeby w ludziach z niepełnosprawnościami, a także w ubogich w szerszym tego słowa znaczeniu, dostrzegać maluczkich tego świata, którym należy przychodzić z pomocą rozumianą nie jako jednostronna wymiana, lecz jako wzajemne ubogacanie się. Postawa litości odbierana jest jako upokarzająca. Ludzie okazujący wyłącznie litość są często postrzegani jako ci, którzy podkreślają swoją wyższość, choć mogą być tego nieświadomi. Tymczasem wciąż aktualne jest dla społeczeństwa, w tym wspólnoty Kościoła, wyzwanie, by pomoc innym rozumieć jako realizowanie sprawiedliwości społecznej i coś, co jest jednocześnie w człowieku naturalne, a nie tylko opcjonalne.

5.2. L'Arche oraz Wiara i Światło wobec osób z niepełnosprawnością umysłową

Podjęcie do osób z niepełnosprawnością intelektualną we wspólnotach założonych przez Jeana Vaniera i Marie-Hélène Mathieu wypływa z doświadczenia codziennego bycia z nimi i tworzenia wspólnoty. Obecność taka przede wszystkim przybliża ludzką naturę i uświadamia, co to znaczy być człowiekiem⁴⁰. Założyciele wspólnot podkreślają, że osoba ludzka jest istotą kruchą, podatną na zranienia, ograniczoną oraz potrzebującą innych. O tak oczywistych stwierdzeniach człowiek może zapominać np. pod wpływem panującej kultury materialistycznej. Nie bez powodu papież Benedykt XVI wielokrotnie przypomina, że „zasadniczo miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego”⁴¹. Dokonując wnikliwej oceny aktualnie panujących prądów filozoficznych, stwierdził, że społeczeństwo, które próbuje na różny sposób wypierać się elementu cierpienia towarzyszącego życiu człowieka, staje się niehumanitarnym⁴², gdyż zaprzecza temu, jaka jest ludzka kondycja: podatna na zranienia, krucha, śmiertelna, ograniczona i – co za tym idzie – potrzebująca wspólnoty. „Być człowiekiem oznacza być połączonym z własnym człowieczeństwem i rzeczywistością. Oznacza to porzucenie samotności bycia zamkniętym w iluzji, w marzeniach i ideologiach, bycia przerażonym rzeczywistością, i wybór, aby pójść w kierunku połączenia. Być człowiekiem oznacza akceptować samych siebie takimi, jakimi jesteśmy, z naszą historią, a także innych takimi, jakimi są”⁴³. Innymi słowy, spotkanie z osobą

⁴⁰ Zob. J. VANIER, *Eruption of Hope*, Toronto 1971, s. 46.

⁴¹ BENEDYKT XVI, Encyklika *Spe Salvi*, Watykan 2007, nr 38.

⁴² Zob. tamże.

⁴³ J. VANIER, *Becoming Human*, Londyn 1999, s. 15.

słabą oznacza spojrzenie na siebie samych w całej prawdzie o ludzkiej naturze. Zatem niechęć do prawdziwego spotkania z osobami słabymi oznacza lęk i odrzucanie własnej słabości, a więc samych siebie. Słabość to integralny składnik człowieczeństwa. Takie spojrzenie osadzone jest na oczywistej prawdzie o człowieku, jednocześnie będąc pewnym przewrotem w myśleniu, które polega na przejściu od „pomagania ubogim do otrzymywania pomocy od ubogich”⁴⁴.

W ruchu Wiara i Światło samo logo jest najlepszym odzwierciedleniem tego, co zostało wskazane w powyższym akapicie (por. rysunek 1). Na niebie znajduje się słońce rozświetlające świat, są również chmura i wzburzone morze. Może ono symbolizować lęki przed nieznanym, przed wyzwaniami oraz przypominać o kruchości i słabości człowieka.



Rysunek 1. Logo Ruchu Wiara i Światło⁴⁵

W logo tym przebija się przesłanie równości postaci, co podkreśla ideę równości wszystkich należących do grupy. Nie ma tu podziału na tych, którzy udzielają pomocy, i tych, którzy są ubogimi. Równość ta stawia przed członkami grupy konieczność budowania odpowiednich relacji przyjaźni i zaufania po to, by wspólnie zmierzać się z wyzwaniami, mając świadomość, że wszyscy dzielą ten sam los i tę samą kondycję ludzką. Podobne treści przedstawia również logo L'Arche (por. rysunek 2). Ono również ukazuje potrzebę wspólnoty. To w niej człowiek zostaje zaakceptowany takim, jakim jest, ze swoją kruchością, a jednocześnie talentami. Dzięki byciu razem człowiekowi łatwiej przechodzić przez kolejne etapy życia, zawierające w sobie różne wyzwania związane z własną wrażliwością.

⁴⁴ Por. A. MALISZEWSKA, *W stronę niepełnosprawności inkluzywnej...*, s. 224–225; J. VANIER, *Becoming Human...*, s. 40; CPH, s. 19.

⁴⁵ Logo Ruchu Wiara i Światło [online], <https://www.cathobel.be/2021/10/foi-et-lumiere-a-fete-son-demi-siecle/> (dostęp: DD.12.2021).

Społeczeństwo akceptujące wszystkich, co symbolizuje wielość kolorów (rysunek 1), staje się jednością i siłą, co przynosi nadzieję, którą symbolizuje słońce⁴⁶.



Rysunek 2. Logo L'Arche⁴⁷

Stali mieszkańcy domów L'Arche nie tylko otrzymują właściwą formację, ale również formują innych (asystentów, pracowników). Są oni – jak mówił Wincenty á Paulo – nauczycielami osób pełnosprawnych: „Ubodzy, jak Jezus, są bardzo umiłowanymi nauczycielami, ale także nauczycielami wymagającymi i kłopotliwymi. Prowadzą nas ścieżką ubóstwa i braku bezpieczeństwa; drogą błogosławieństw i upokorzeń. Wzywają nas do oczyszczenia się z dumy i chęci posiadania”⁴⁸. Zgoda na wzajemne oddziaływanie kształtuje charakter asystentów, uczy wartościowania innych sercem, zachwyty oraz przyjmowanie innych takimi, jakimi są. Osoby z niepełnosprawnością umysłową uświadamiają asystentom, że nawet tak podstawowy element, jak relacje międzyludzkie, buduje się z pewnym wysiłkiem. Jest to zarazem wyzwanie, na którego odpowiadanie przynosi ludziom siłę. Karol Wojtyła twierdzi, że osoba spełnia siebie, jeśli działa i bytuje z innymi⁴⁹. Osoby z niepełnosprawnością umysłową, według zarówno założeń, jak i celów działalności L'Arche, są również w pełni wezwani, aby spełniać się poprzez takie samo działanie i bytowanie z innymi. Jednocześnie działanie i bytowanie z nimi jest takie samo jak z pełnosprawnymi ludźmi. We wspólnocie, która podkreśla przesłanie wspólnot L'Arche czy Wiara i Światło, działanie i bytowanie z innymi oznacza szczególne relacje, więzi i jedności, powstające wtedy, gdy wspólnie wyznaje się te same wartości. W przypadku omawianych wspólnot są nimi życie i sam człowiek⁵⁰.

⁴⁶ Zob. KF, s. 66–67.

⁴⁷ Logo L'Arche [online], <https://larchevancouver.wordpress.com/larche-logo-blue-jpg/> (dostęp: 10.12.2021).

⁴⁸ JAN PAWEŁ II, *Nagroda instytutu Pawła VI dla założycieli Arki*, „Światło i Cienie” 18 (1997), nr 4, s. 36.

⁴⁹ Por. K. WOJTYŁA, *Osoba i czyn...*, s. 301.

⁵⁰ Por. A. HAWLENA-DROŻDŻAK, *Lekcja słabości*. Wywiad przeprowadzony z Jeanem Vanierem [online], <https://prasa.wiara.pl/doc/455495.Lekcja-slabosci> (dostęp: 10.12.2021); J. GAŁKOWSKI, *O podmiotowym charakterze wspólnoty w ujęciu K. Wojtyły*, „Zeszyty Naukowe KUL” (1983), nr 4, s. 5–7; U. RODZIK-RŻYSKO, T. OZÓG, *Rola wspólnot l'Arche w życiu i rozwoju...*, s. 97.

Równość, będąca również istotnym elementem wspólnot L'Arche czy Wiara i Światło, umożliwi relację wzajemności między asystentami a mieszkańcami domu. Asystenci domu L'Arche w Poznaniu mówią o wartości wsparcia, jakie otrzymują zarówno od pracowników domu, jak i stałych mieszkańców. Poprzez służbę we wspólnocie mogą czuć się docenieni i potrzebni. Jak zaznacza Sokołowska w swoich badaniach przeprowadzonych w tej wspólnocie, asystenci podkreślają, że to docenienie i poczucie bycia potrzebnym wynika nie tyle z wykonywanych obowiązków, ile z samej obecności⁵¹. Praca asystentów we wspólnocie przyczynia się do wyrobienia samodzielności, samodyscypliny i odpowiedzialności. Wszystko to pokazuje, czym jest przejście od „pomagania ubogim” do „przyjmowania pomocy od ubogich”. Równość wszystkich, podkreślana w samym logo wspólnot, zakłada również specyficzne działanie asystentów, inne niż typowe dla relacji opiekun – podopieczny. Jest ono skoncentrowane na odkrywaniu i zaspokajaniu potrzeb stałych mieszkańców, umożliwianiu im życia w zgodzie z własnymi preferencjami, a to wszystko odbywa się w porozumieniu z nimi. Zachowywane są w takim podejściu akceptacja i szacunek do godności i prywatności osoby. Oznacza to również podejście indywidualizujące. Stałemu mieszkańcowi w kontakcie z asystentem nie grozi ryzyko, że zostanie potraktowany jako jeden z wielu należących do grupy ludzi słabszych⁵².

Uznanie, że osoba z niepełnosprawnością umysłową jest taką samą osobą jak inne, że należą jej się takie same prawa jak innym, domaga się konkretnych działań. I tak, odpowiadając na potrzeby stałych mieszkańców domów L'Arche, nie pomija się również ich potrzeby religijnej. Oni tę potrzebę posiadają, lecz mogą ją wyrażać jedynie w specyficzny sposób.

Warto tu przypomnieć także kontekst historyczny powstania wspólnoty Wiara i Światło. Wszystko zaczęło się od prośby rodziców dzieci z niepełnosprawnością umysłową, których nie przyjęto na pielgrzymkę do Lourdes z powodu stanu ich dzieci, o czym napisano w drugim rozdziale. Jeżeli zakłada się, że osoby z niepełnosprawnością mają tę samą godność co wszyscy inni, to nie można odmawiać im prawa do posiadania takich samych potrzeb. Potrzeba duchowości wiąże się z naturą ludzką, dlatego nawet jeśli ktoś nie identyfikuje się z żadną religią, również ją odczuwa, a realizuje ją w przekraczaniu samego siebie, osiągając wyższy poziom życia. „Człowiek, rozwijając siebie, realizując powierzone zadania, odkrywa w sobie wyższe potrzeby i chce je zaspokoić. Tęsknota za pełnią, przekraczanie swoich

⁵¹ Por. A. SOKOŁOWSKA, *Korzyści i straty z asystentury...*, s. 150.

⁵² Por. tamże, s. 149–150; D.F. FORD, *Mądrość międzyludzka: Arka, niepełnosprawność intelektualna i Ewangelia Jana*. Wywiad z J. Vanierem, tłum. A. SKUCIŃSKA, „Znak” 2 (2009), nr 645, s. 16.

ograniczeń wyraża się w pragnieniu rozwijania ducha, by odnaleźć wewnętrzną harmonię i pokój”⁵³.

L’Arche powstała w tradycji katolickiej, lecz należy podkreślić, że od samego początku kładła nacisk na aspekt ekumeniczny, co sprawiło, że obecnie jest właśnie wspólnotą ekumeniczną. Wspólnoty są również otwarte na religie niechrześcijańskie. Na początku stanowiło to pewne wyzwanie, albowiem „(...) wspólnota wielowyznaniowa nie może stać się odrębnym Kościołem z własnym obrządkiem i sakramentami. Wspólnota wielowyznaniowa jest powołana, by połączyć ludzi, a poprzez tych ludzi złączyć Kościoły. Taka wspólnota ma pomagać poszczególnym osobom we wzajemnym odkrywaniu siebie, w poznawaniu piękna i wiary, ma im uzmysławiać, że to, co je łączy, stanowi rzeczywistość o wiele głębszą niż to, co je dzieli”⁵⁴. Najważniejszym łączącym elementem staje się uznanie, że ludzie ubodzy są sercem wspólnoty, a stół ubogich łączy chrześcijan różnych tradycji. Zarówno osoby z niepełnosprawnością umysłową, jak i ich asystenci wezwani są do odkrywania i celebrowania wspólnego człowieczeństwa. Obecność Absolutu można odkryć w pięknie świata, do czego zdolne są także osoby z niepełnosprawnością umysłową. W Karcie Arki czytamy: „Każda wspólnota jest wspólnotą wiary. Zakorzeniona w modlitwie i pokładająca ufność w Bogu, pragnie dać się prowadzić raz najsłabszemu, który objawia Jego obecność. Każdy członek wspólnoty jest zachęcany do odkrycia lub pogłębiania swego życia duchowego i przeżywa go zgodnie z własną wiarą i tradycją. Ci, którzy nie mają wykrystalizowanej wiary, także są przyjmowani i szanowani w swej wolności sumienia”⁵⁵. Jeden z asystentów wspólnoty L’Arche wyznał, że zdecydował się na to, by jeden z mieszkańców – osoba z zespołem Downa – został ojcem chrzestnym jego dziecka. Jak sam podkreślił, kandydat spełniał wszystkie wymagania Kościoła katolickiego do pełnienia tej funkcji. Brak akceptacji dla tej decyzji ze strony innych wynikał właśnie z faktu, że niektórym osobom trudno uznać, aby człowiek z niepełnosprawnością umysłową mógł być przykładem życia z Bogiem, przyjacielem, który pomaga wzrastać i rozwijać się duchowo, co jest najważniejszą rolą rodziców chrzestnych⁵⁶.

Osoby z niepełnosprawnością umysłową mogą zatem obdarowywać innych bogactwem swej duchowości i własnym sposobem jej przeżywania. To wskazuje na potrzebę, by teolodzy

⁵³ M. GŁOWIŃSKI, *Duchowość niepełnosprawnych, czyli życie w duchu błogosławieństw*, „Humaniora. Czasopismo Internetowe” 3 (2013), nr 3, s. 104.

⁵⁴ LC, s. 268.

⁵⁵ *Karta Arki*, nr. 1, za: ; D.F. FORD, *Mądrość międzyludzka...*, s. 17.

⁵⁶ Por. tamże, s. 272–273; M. GŁOWIŃSKI, *Duchowość niepełnosprawnych...*, s. 110–111; A. SZEMPLIŃSKA, *Dorośle osoby z niepełnosprawnością intelektualną w domach wspólnot l’Arche: refleksje na podstawie osobistych doświadczeń*, [w:] *Dorośli z niepełnosprawnością intelektualną w labiryntach codzienności. Analiza badań – krytyka podejść – propozycje rozwiązań*, red. B. CYTOWSKA, Toruń 2011, s. 291–292; 295.

duchowości badali i opisywali ten temat, aby móc dobrać najbardziej odpowiednie środki czy sposoby towarzyszenia w rozwoju duchowym osób z niepełnosprawnością umysłową. Jest to aktualne zadanie dla Kościoła, ożywianego duchowością komunii, z której nikogo się nie wyklucza. Duchowość komunii to „zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze (...), a zatem postrzegania go jako kogoś bliskiego, co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odgadywać jego pragnienia i zaspokajać jego potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń. Duchowość komunii to także zdolność dostrzegania w drugim człowieku przede wszystkim tego, co jest w nim pozytywne, a co należy przyjąć i cenić jako dar Boży: dar nie tylko dla brata, który bezpośrednio go otrzymał, ale także dar dla mnie. Duchowość komunii to wreszcie umiejętność czynienia miejsca bratu, wzajemnego noszenia brzemion (por. Ga 6, 2) i odrzucania pokus egoizmu, które nieustannie nam zagrażają, rodząc rywalizację, bezwzględne dążenie do kariery, nieufność, zazdrość”⁵⁷. To duch daje życie, nie ciało (por. J 6, 63). Zatem wymiar duchowy gwarantuje ciągłość bytu ludzkiego. Jeśli duchowość jest miarą człowieka, to ani choroba, ani niepełnosprawności nie mogą być przeszkodą do życia duchowego. Są ich specyficznym rysem, lecz nie powodem do uznania, że takie osoby nie mają potrzeby duchowości. Dążenie do świętości jest tym, co realizuje każde ludzkie powołanie. We wspólnocie Wiara i Światło podkreśla się uniwersalne wezwanie do świętości. Dlatego też w samych założeniach stwierdzono, że nikomu nie można odmówić pełni człowieczeństwa, a co za tym idzie – każdemu przysługują te same prawa. Stąd ważne jest wspieranie rozwoju nie tylko w wymiarze fizycznym, lecz także duchowym. W rozwoju duchowym potrzebne jest najpierw doświadczenie bycia dzieckiem Boga i bratem innych ludzi, co ułatwia wymiar wspólnotowy Wiary i Światła czy L’Arche. Obie te wspólnoty są konkretnym przykładem realizacji tego, o czym przypomina Kościół: że każda osoba, niezależnie od ograniczeń, zdolna jest do relacji z Bogiem⁵⁸.

Świętość, do której wzywa się każdego człowieka, udziela się innym. Wezwanie do świętości osób z niepełnosprawnością umysłową, chociaż realizuje się w specyficzny sposób, udziela się przede wszystkim poprzez przypominanie ludziom zdrowym o najgłębszym wymiarze człowieczeństwa – duchu. To w nim człowiek doświadcza działania Ducha Świętego. Szczęście i pokój ludzi z niepełnosprawnością umysłową czy ludzi chorujących to

⁵⁷ JAN PAWEŁ II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, Watykan 2001, nr 43.

⁵⁸ M. CHMIELEWSKI, *Duchowość a życie duchowe w kontekście niepełnosprawności*, [w:] *II Kongres Osób Niepełnosprawnych Diecezji Legnickiej*, red. M. MENDYK, Legnica 2009, s. 14–15; W. CHUDY, *Powołanie osoby niepełnosprawnej w nauczaniu papieża Jana Pawła II*, [w:] *Osoba niepełnosprawna i jej obra...*, s. 20; J. VANIER, *Serce Arki*, Warszawa 1996, s. 81; Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji*, Poznań 2002, nr 189.

konkretne świadectwo działania Ducha Świętego. Jest to tajemnica Boga, gdyż trudno po ludzku pogodzić cierpienie, ograniczenia, z poczuciem szczęścia i radości. W ten sposób burzy się pokusę myślenia o osobach słabych jako bezużytecznych. We wspólnotach Jeana Vaniera i Marie-Hélène Mathieu to codzienne doświadczenie. Odpowiedzialna za jedną ze wspólnot Wiara i Światło pisze: „Teraz, z perspektywy czasu, zastanawiam się, co ta Wspólnota ma takiego w sobie, że na tak długo i tak mocno mnie wciągnęła i zaangażowała. Myślę, że to zasługa przyjaciół z niepełnosprawnością umysłową, którzy przez swoją autentyczność pokazują nam, co jest w życiu ważne. Ja dostrzegłam w nich niesamowite piękno, ufność, dobro, prostotę, szczerłość i bogactwo wewnętrzne, których tak bardzo brakuje ludziom w dzisiejszych czasach. Dla nich najważniejszy jest drugi człowiek, jego obecność, poświęcony czas (...)”⁵⁹. Dokonuje się w ten sposób również humanizowanie cierpienia i niepełnosprawności, które świat chciałby wyeliminować, a niemożliwość ich usunięcia doprowadza często do myślenia, że konieczne jest usunięcie cierpiącego⁶⁰. We wspólnotach apel nie ogranicza się jedynie do zaakceptowania i udzielania pomocy stałym mieszkańcom, ale wykracza znacznie poza te ramy i przypomina, że każdy człowiek stanowi niezmierną wartość jako osoba. Pomoc, towarzyszenie czy dążenia rehabilitacyjne podlegają zasadzie personalizacji. To w niej realizuje się uwzględnianie godności, warunków życia, rozwoju osoby, uzdolnień fizycznych, duchowych oraz moralnych. Ta zasada personalizacji jest również warunkiem do spojrzenia na osoby słabe jako na tych, którzy zdolni są do prowadzenia i dzielenia się głębokim życiem duchowym⁶¹.

Osoby z niepełnosprawnością umysłową stanowią serce dla wspólnot L’Arche czy Wiara i Światło. To dla nich, z nimi i dzięki nim powstaje wspólnota. Jest to kolejny ważny element w podejściu do osób słabych w omawianych grupach. Osoby słabe przypominają – o co trudniej w kulturze indywidualizmu – że człowiek jest stworzony do bycia z innymi, wezwany z natury do tworzenia wspólnoty. Słabość człowieka wymusza ruch w tym kierunku. „Możemy albo ukrywać naszą podatność na zranienia za silnym, ochronnym ego, albo możemy odkryć, że nasza podatność na zranienia jest źródłem komunii i zjednoczenia (...). W ten sposób (osoby niepełnosprawne) obudziły we mnie to, co jest najgłębsze i najcenniejsze:

⁵⁹ NWO, s. 232.

⁶⁰ Por. J.R. GREIG, *Reconsidering Intellectual Disability. L’Arche, Medical Ethics, and Christian Friendship*, Georgetown 2015, s. 71.

⁶¹ Por. A. PROŚNIEWSKA, *Osoba niepełnosprawna w nauczaniu Kościoła okresu posoborowego*, Niepokalanów 2013, s. 220–221.

pragnienie dawania życia innym i otrzymywania życia od innych (...)”⁶². Wspólnoty te są przeciwieństwem kultury „jednostki”, stawiającej nacisk na samowystarczalność i niezależność. Im większa zależność, tym większe odrzucenie ze strony społeczeństwa. Papież Franciszek pisze⁶³, że obecnie oddychamy atmosferą, w której „dystans między obsesyjnym dążeniem własnego dobrobytu a wspólnym szczęściem ludzkości zdaje się powiększa – skłania wręcz do myślenia, że między jednostką a społecznością ludzką następuje już prawdziwy rozłam (...). Czym innym jest poczucie, że jest się zmuszonym żyć razem, a czym innym docenianie bogactwa i piękna nasion życia wspólnego, których trzeba razem szukać i które należy pielęgnować”⁶⁴. Podkreślanie niezależności człowieka to półprawda, której głoszenie stanowi cechę charakterystyczną dla współczesności. Owszem, człowiek jest niezależny w pewnym stopniu, autonomiczny i decyduje o sobie samym, ale jest jednocześnie istotą kruchą, słabą i posiadającą pragnienie drugiego, który by ową kruchość i słabość uzupełnił. Do budowania wspólnoty potrzebne są więzi międzyludzkie głębsze niż relacje zawodowe czy relacje opiekun – podopieczny. Takie więzi jednak zakładają wzajemną akceptację. Osoby z niepełnosprawnością umysłową są sprawdzianem dla asystentów, czy zostaną zaakceptowane takimi, jakimi są. Obecność przy osobach słabych prowadzi do wyzwolenia zalety serca, bez której wiedza czy władza tracą sens i mijają się z celem⁶⁵.

Na osoby słabe w pedagogice wspólnot L’Arche patrzy się przez pryzmat ośmiu błogosławieństw. Uzdrawienie, w tym przypadku polegające na akceptacji swojego człowieczeństwa i wydobyciu z niego swoich darów i talentów, dokonuje się paradoksalnie przez przyznanie się i zaakceptowanie słabości – zarówno innych, jak i własnej. W wizji ośmiu błogosławieństw na pierwszy plan postawieni są ci odrzucani przez większość społeczeństwa (por. Mt 5, 3–9). Słabość i ubóstwo posiadają w sobie błogosławieństwo, a Bóg staje się bliski ludziom odrzuconym. Nastawienie L’Arche do osób słabych pomaga zrozumieć, jak być człowiekiem wobec Boga, a jednocześnie – jaki jest Bóg. Dla osób wierzących taka wizja Boga pozwala również uświadomić sobie, jaką postawę powinno się przyjąć wobec słabości. Bóg nawiązuje relację z człowiekiem ze względu na niego samego. W pełni sobą człowiek może być wtedy, gdy doświadcza miłości ze względu na niego samego, zdolny jest wtedy również,

⁶² J. VANIER, *What Have People with learning Disabilities Taught Me*, [w:] *The Paradox of Disability. Response to Jean Vanier and l’Arche Communities from Theology and the Science*, red. H. REINDERS, Grand Rapids – Cambridge 2010, s. 21 (41).

⁶³ Zob. FRANCISZEK, Encyklika *Fratelli tutti*, Watykan 2020, nr 31.

⁶⁴ Tenże, *Humana Comunitas*. List z okazji 25. rocznicy powstania Papieskiej Akademii Pro Vita, „L’Osservatore Romano” (wyd. polskie) 410 (2010), nr 2, s. 46–47.

⁶⁵ Por. K. BLACK, *A Healing Homiletic: Preaching and Disability*, Nashville 1996, s. 38–40; A. MALISZEWSKA, *W stronę niepełnosprawności inkluzywnej...*, s. 225–226; CPH, s. 90.

by odpowiedzieć tym samym. L'Arche stanowi miejsce ukazywania takiego człowieczeństwa i – dla osób wierzących – takiego Boga. Osoby ubogie są najbardziej wymownym znakiem bezinteresownej miłości Boga i bogactwa zdolności człowieka. Osoby słabe, na których społeczeństwo spogląda przynajmniej jako na „innych”, zostały również stworzone przez Boga i również z nimi Bóg nawiązuje relację ze względu na nich samych, gdyż raduje się i widzi, że to, co stworzył, jest bardzo dobre (por. Rdz 1, 31). W pedagogice L'Arche czy Wiara i Światło chodzi o dążenie do tego, by trwać przy osobach z niepełnosprawnością umysłową ze względu na nie same. W ten sposób zmniejsza się ryzyko przedmiotowego traktowania osób z niepełnosprawnością umysłową lub ich niesprawności na rzecz podmiotowego i personalistycznego podejścia⁶⁶.

Pedagogika wspólnot L'Arche czy Wiara i Światło to łączenie wielu aspektów życia osoby z niepełnosprawnością umysłową: medycznego, społecznego, psychologicznego, prawnego, filozoficznego czy etycznego. W ten sposób ich przesłanie kładzie nacisk na praktyczne działanie, w którym warto podkreślić dwa elementy: ideę normalizacji oraz emancypację osób słabych. Idea normalizacji polega na tworzeniu osobom z niepełnosprawnościami warunków życia jak najbardziej podobnych do normalnych. Jest to również próba umożliwienia osobom słabym realizowania się w rolach, sytuacjach czy miejscach, w których funkcjonują również osoby pełnosprawne. Życie we wspólnocie, w której centralne miejsce zajmują mieszkańcy, jest tego konkretnym przykładem. Samo nazywanie osób z niepełnosprawnością umysłową „mieszkańcami” już na to wskazuje. Sposób działania omawianych wspólnot wpisuje się w to, co piszą o normalizacji Norbert Schwarte i Ralf Oberste-Ufer⁶⁷. Wymieniają oni elementy normalizacji, a są nimi: miejsce zamieszkania, struktura dnia codziennego, warunki wspólnego bycia, kontakty nieprofesjonalne, dobór pracowników, organizacja placówki. Normalizacja daje szansę nie tyle na polepszenie warunków życia osób słabych, co na właściwe zaakceptowanie i poszanowanie ich godności. Emancypacja osób z niepełnosprawnością umysłową polega na stwarzaniu warunków do budowania ich autonomii i aktywnego uczestnictwa w podejmowanych na ich rzecz działaniach⁶⁸. „Nie wystarczy obdarzyć osoby z niepełnosprawnością pakietem rozmaitych praw, a nawet preferencji równoważących szanse w dostępie do istotnych pozycji i ról. Ważne

⁶⁶ Por. D.F. FORD, *Mądrość międzyludzka...*, s. 16–18.

⁶⁷ Por. A. KRAUSE, *Normalizacja jako paradygmat myślenia i działania w pedagogice specjalnej*, [w:] *Normalizacja środowisk życia osób niepełnosprawnych*, red. C. KOSSAKOWSKI, A. KRAUSE, Olsztyn 2005, s. 46–52.

⁶⁸ Zob. A. ŻAROW-NITON, *Znaczenie uświadamiania sobie poczucia własnej godności przez osoby niepełnosprawne*, red. A. KRÓLIKOWSKA, Z. MAREK, *Refleksje nad godnością człowieka*, Kraków 2007, s. 111.

jest, aby zechciały one – na miarę swoich możliwości – z owych praw korzystać, aby bez obaw o społeczny ostracyzm podejmowały ważne zadania i obowiązki wynikające z równoprawnego udziału w życiu społecznym”⁶⁹. Pokonanie tego rodzaju lęków wymaga nie tylko formalnej, ale i faktycznej akceptacji osób z niepełnosprawnościami ze strony społeczeństwa we współistnieniu w przestrzeni publicznej życia ludzkiego. Wspólnoty, będące przedmiotem niniejszej pracy, wpisują się w trwającą od transformacji społeczno-politycznej w Polsce, aktywność wyzwalamą tożsamość grupową niepełnosprawnych. Do tej działalności zaliczają się choćby powstające stowarzyszenia zrzeszające autystów czy niewidomych⁷⁰.

5.3. Wspólnota jako miejsce formacji ludzkiej i chrześcijańskiej osób wymagających opieki oraz ich asystentów

Człowiek od urodzenia doświadcza wspólnoty, począwszy od tej rodzinnej. W *Małym Słowniku Teologicznym* K. Rahnera i H. Vorgrimlera wspólnotę określa się jako jedność wielu bytów osobowych⁷¹. Jedność ta może zaistnieć tylko poprzez określone relacje osobowe. Z filozoficznego punktu widzenia sam człowiek stanowi źródło wspólnoty. Poprzez doświadczenie bycia z innymi ma możliwość spełniania samego siebie. We wspólnocie więc rozpoczyna się rozwój człowieka, który nie jest czymś, co idzie równocześnie z wiekiem. Na ten rozwój wpływ mają zarówno czynniki zamierzone, jak i niezamierzone. Rzechowska definiuje rozwój w następujący sposób: „Rozwój to nieodwracalny, uporządkowany ciąg strukturalnych i funkcjonalnych zmian, zależny od przyczyn zewnętrznych i wewnętrznych, obejmujący organizmy żywe, zmierzający ku wyższym, pełniejszym i doskonalszym stanom osoby”⁷². Nasuwa się pytanie: kiedy człowiek znajduje się, jak podano w powyższej definicji, w „wyższym i pełniejszym stanie osoby”? Kiedy jest w pełni rozwinięty? Można pokusić się o odpowiedź: wtedy, gdy się spełnia. A kiedy się spełnia? Odpowiedź nie jest już taka prosta; z pewnością wiek nie stanowi tu wiarygodnego wyznacznika. W przeciwnym razie nie miałyby sensu ani formowanie się, ani wspomaganie rozwoju.

Idąc za myślą Karola Wojtyły, w człowieku istnieje i działa duchowy element jednoczący, dynamizujący i aktywizujący. „Pierwiastek ów jest źródłem dynamizmu właściwego osobie (...). Stanowiąc źródło dynamizmu właściwego osobie, pierwiastek

⁶⁹ A. MIKRUT, *O integracji społecznej osób z niepełnosprawnością w kontekście podmiotowości człowieka*, „Niepełnosprawność” 4 (2010), s. 128.

⁷⁰ Por. U. BARTNIKOWSKA, K. ĆWIRYNKAŁO, B. ANTOSZEWSKA, *Godność człowieka z niepełnosprawnością: perspektywa pedagogiki specjalnej*, „Kwartalnik Filozoficzny” 43 (2005), nr 3, s. 115–116, 118.

⁷¹ Por. K. RAHNER, H. VORGRIMLER, *Mały Słownik Teologiczny*, Warszawa 1985, s. 554.

⁷² E. RZECHOWSKA, *Rozwój*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 17, Lublin 2012, s. 460.

duchowy musi sam być dynamiczny”⁷³. Ten dynamizm, uwolniony i ujawniony poprzez działanie, przynosi odczucie wolności, istotnej w spełnianiu się człowieka. Można mówić o wolności, jeśli człowiek pozostaje zależny od własnego *ja*. „Brak zależności od własnego *ja* w dynamizowaniu się danego podmiotu jest równoznaczny z brakiem wolności, w każdym razie z brakiem jej realnej podstawy”⁷⁴. Tak więc pierwszy istotny element, by uzyskać odpowiedź na pytanie o rozwój i spełnianie się człowieka, stanowi wewnętrzny dynamizm oraz jego ujawnianie poprzez wierność w swoim działaniu albo – mówiąc inaczej – wierność sobie. Człowiek nie tylko działa, lecz również współdziała. „Człowiek nie tylko z natury bytuje wspólnie z innymi i musi też wspólnie z innymi działać, ale może w działaniu i bytowaniu wspólnie z innymi osiągać właściwą sobie dojrzałość, która jest zarazem istotną dojrzałością osoby”⁷⁵. Człowiek realizuje siebie we wspólnocie. Jednakże człowiek nie stanowi sam dla siebie normy. Potrzebuje, aby jego działanie było akceptowane i chciane przez drugą osobę⁷⁶.

Jak zatem pogodzić dwa istotne elementy w spełnianiu się człowieka, którymi są wierność samemu sobie i potrzeba współdziałania? Wspólnota jest miejscem, w którym wszyscy dążą do wspólnego celu, będącego zarazem wspólnym dobrem. „Rozpatrujemy dobro wspólne przede wszystkim jako zasadę prawidłowego uczestnictwa, dzięki której osoba, działając wspólnie z innymi, może spełniać autentyczne czyny i może przez te czyny spełniać siebie”⁷⁷ – pisze Wojtyła. Chodzi więc o jednolitość, która polegałaby nie na tym, że wszyscy robią to samo, ale na tym, że poszczególni członkowie wspólnoty odnajdują samych siebie, czyli wyrażają własne *ja* we wspólnym działaniu. Wynika stąd zatem, że prawidłowy rozwój człowieka dokonuje się wówczas, gdy ten ujawnia swój dynamizm poprzez działanie, a który to dynamizm zawiera się w pierwiastku duchowym. Jednocześnie to działanie dzieje się z innymi i dla innych. Odbywa się we wspólnocie, która jest prawdziwa, gdy każdy z jej członków pozostaje wolny, czyli wierny samemu sobie. „Wspólnota bowiem, ludzkie *my* w różnych wymiarach, oznacza taki kształt ludzkich wielości, w którym maksymalnie urzeczywistnia się osoba jako podmiot”⁷⁸. Wspólnota stanowi miejsce najodpowiedniejsze dla rozwoju człowieka. Formacja zatem czy wspomaganie rozwoju odbywa się we wspólnocie, w której są obecne dwa elementy opisane powyżej⁷⁹.

⁷³ K. WOJTYŁA, *Osoba i czyn...*, s. 22.

⁷⁴ Tenże, *Osoba: podmiot i wspólnota*, [w:] tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 395.

⁷⁵ Tenże, *Osoba i czyn...*, s. 35.

⁷⁶ Por. T. NIEMIROWSKI, *Wolność i wspólnota jako podstawowe cele rozwoju człowieka*, „Pedagogia Christiana” 32 (2013), nr 2, s. 105.

⁷⁷ K. WOJTYŁA, *Osoba i czyn...*, s. 32.

⁷⁸ Tenże, *Osoba: podmiot i wspólnota...*, s. 407.

⁷⁹ Por. T. NIEMIROWSKI, *Wolność i wspólnota...*, s. 106.

Filozofia wspólnoty w ramach L'Arche wynika zarówno z myśli założycieli, powstałej w sposób nietypowy dla nauki, bo zarówno z doświadczenia egzystencjalnego, a nie w wyniku długiej dyskusji, jak i doświadczenia wszystkich pozostałych tworzących wspólnotę życia codziennego. Myśl założycieli, zwłaszcza Jeana Vaniera, dotycząca wspólnoty pochodziła z ich reakcji na ignorowanie drugiego człowieka, zwłaszcza tego z niepełnosprawnością umysłową. Jak zauważył trafnie Stachurski⁸⁰, był to pewnego rodzaju manifest egzystencjalny, gdzie człowiek stawiał konkretne pytania o aktualną mu kondycję etyczną społeczeństwa. Idea wspólnoty w ramach L'Arche opiera się przede wszystkim na trzech elementach: chrześcijaństwie, egzystencjalizmie teistycznym i filozofii dialogu. Mając to na uwadze, można wskazać istotne cechy wspólnoty. Pierwszą z nich jest przynależność. Wspólnota daje człowiekowi poczucie bycia potrzebnym takim, jaki jest, zarówno z osobistym doświadczeniem pozytywnym, jak i negatywnym. Na tym polega właśnie poczucie przynależności w myśli Vaniera. Druga cecha to otwartość, będąca wyznacznikiem autentyczności wspólnoty, potrzebna, by odrzucić elitarność i narcyzm. Trzecią cechą jest miłość, rozumiana jako bezinteresowna służba we wzajemności⁸¹.

Fundamentem w formacji ludzkiej dla asystenta L'Arche czy Ruchu Wiara i Światło staje się to, co wyniósł on ze swojego środowiska. Rozwój człowieka dokonujący się przez wzrost jego człowieczeństwa stanowi istotę pedagogiki realizowanej w ramach omawianych wspólnot. Warunkiem wzrostu jest uświadomienie sobie oraz akceptacja tego, że człowiek to byt nieustannie wzywany do wzrastania, ciągłego uczenia się swojej tożsamości oraz otwierania się na innych. Formacja ludzka ma za zadanie zmianę sposobu działania, co poprzedza zmiana myślenia i wartościowania. Dokonuje się to we wspólnocie, w relacjach jako elemencie niezbędnym, jednak rozpoczyna się ona u każdego. Fundamentem formacji ludzkiej we wspólnotach Jeana Vaniera i Marie-Hélène Mathieu jest również zdobycie odpowiedniej, fachowej wiedzy: „(...) poznanie rozumowe i roztropność są zasadniczymi elementami ludzkiego wzrastania i zakorzenienia we wspólnocie”⁸². Asystent zdobywa wiedzę z zakresu nauk: psychologii, psychiatrii i pedagogiki, a także zapoznaje się z zależnościami między poszczególnymi dziedzinami. W ten sposób zyskuje obraz nie pojedynczych wymiarów, lecz całego człowieka jako takiego. Asystent poznaje definicje i rodzaje niepełnosprawności, jednostek chorobowych, działań rehabilitacyjnych, dzięki czemu może lepiej zrozumieć

⁸⁰ Zob. M. STACHURSKI, *(Nie) konflikt wiary z niewiarą we wspólnocie na przykładzie myśli Jeana Vaniera – założyciela wspólnoty niepełnosprawnych L'Arche*, „Przegląd Religioznawczy” 275 (2020), nr 1, s. 140.

⁸¹ Por. LC, s. 30–33.

⁸² Tamże, s. 209.

podopiecznego, którym się zajmuje. Wezwany jest również do zgłębiania jego uwarunkowań nie tylko zewnętrznych, ale i wewnętrznych, a także relacji międzyludzkich. Dokonuje się to choćby poprzez poznawanie typów charakterologicznych i osobowościowych, co może ułatwić budowanie więzi i zapobieganie ewentualnym konfliktom. Ponieważ wspólnoty L'Arche funkcjonują na wzór wspólnoty rodzinnej, asystenci wezwani są również do poszerzania wiedzy z dziedziny gospodarczej oraz technicznej. Pomaga to w codziennych obowiązkach związanych z prowadzeniem domu⁸³.

Asystenci rozpoczynający służbę w ramach wspólnot L'Arche stają przed wyzwaniem przynależności. Dotyczy ona również stosunku do siebie samego. Jak pisze Jean Vanier, do wzrastania potrzebna jest samoakceptacja⁸⁴. Jeżeli istnieją w tym braki, to właśnie wspólnota, będąca miejscem relacji z innymi, pomaga to odkryć. Dzieje się to często poprzez nieświadomą formę manifestacji wewnętrznego bólu, rozczarowania sobą, innymi oraz różnymi sytuacjami czy niezdolnością podejmowania decyzji lub niekonsekwencją w ich realizacji. Brak przyjęcia samego siebie z bagażem doświadczeń pozytywnych i negatywnych prowadzi człowieka w świat nierzeczywisty, a objawia się on próbą bycia kimś, kim się w rzeczywistości nie jest. Dlatego, jak stwierdzono wyżej, przynależność stanowi warunek autentyczności wspólnoty.

Z czym asystenci spotykają się w kontakcie z osobami z niepełnosprawnością umysłową? Osoby te zdejmują różnego rodzaju maski, które na co dzień noszą. Wymienione wyżej efekty braku akceptacji siebie powodują napięcie i wewnętrzną dysharmonię w osobach z niepełnosprawnością umysłową: „(...) gdy zapanuje w nas pokój, gdy uznamy już nasze najgłębsze rany, gdy odnowimy kontakt z naszą uczciwością, zdolnością do serdeczności, wówczas działanie w sposób naturalny wyniknie z tego, co stanowi naszą istotę, stanie się źródłem rozwoju”⁸⁵. Drugi człowiek, zwłaszcza słaby, jest egzaminem autentyczności i dojrzałości⁸⁶.

Asystent wspólnot – zarówno L'Arche, jak i Wiary i Światła – rozpoczyna swoją posługę nie dlatego, że do niej się nadaje w pełni po poprzednich przygotowaniach, nie dlatego, że jest inteligentny czy obiektywny, lecz w celu dalszego wzrastania we wspólnocie. Mobilizowany jest do kształtowania w sobie równowagi i spokoju, które, jak podkreśla Jean Vanier⁸⁷, są owocem miłości, czyli posługi wobec drugiego człowieka. W tym rozwoju

⁸³ Por. tamże, s. 30–33; KF, s. 108–109.

⁸⁴ Por. KOH, s. 168.

⁸⁵ J. VANIER, *Zaangażowanie we wspólnotę, dorastanie ku wewnętrznej jedności*, „Światło i Cienie” 6 (1994), nr 4, s. 50.

⁸⁶ Por. tamże; KF, s. 110.

⁸⁷ Por. LC, s. 262.

oczywiście nie brakuje wezwania do kształcenia w sobie kompetencji specjalistycznych w zagadnieniu niepełnosprawności umysłowej. Miłość i posługa wobec stałych mieszkańców nie wykluczają kompetencji. Troska o miłość jest jednak istotna dla asystentów i osób z niepełnosprawnością umysłową. Wyraża się ją nie tylko w sposób werbalny, ale przede wszystkim poprzez odpowiednie gesty, dotyk, cierpliwość, spokój, delikatne podejście do ciała osoby z niepełnosprawnością umysłową, dostosowanie się do tempa osoby słabej. „Gdy miłość wzrasta, miłość będąca ofiarą, darem i komunią, wówczas objawia się w sposobie mówienia, w gestach, ruchach ciała”⁸⁸. W takiej postawie, będącej czymś więcej od standardowej relacji opiekun – podopieczny, asystent ma szansę na odkrycie cech pozytywnych i zdolności w drugiej osobie pomimo jej niepełnosprawności. Wtedy tylko może przyjąć właściwą postawę wobec powierzonych mu ludzi. Takie spojrzenie wpisuje się w słowa papieża Franciszka, zawartymi w encyklice *Fratelli tutti* o miłości: „Ludzie mogą rozwijać pewne postawy, które ukazują jako wartości moralne: męstwo, wstrzeźliwość, pracowitość i inne cnoty. Aby jednak właściwie ukierunkować akty różnych cnót moralnych, należy także zastanowić się, w jakim stopniu realizują one dynamikę otwartości i jedności wobec innych osób. Tym dynamizmem jest miłość (...)”⁸⁹. Wtedy to osoba powierzona nie jest widziana jako ta, której „trzeba pomóc”, lecz jako „droga” a więc mająca wielką wartość⁹⁰.

Przyjęcie, będące początkiem doświadczenia obecności przyjaciół, pomaga człowiekowi patrzeć na siebie i otoczenie w sposób optymistyczny. Znajomość, na ile się da, siebie samego oraz innych, a także zastosowanie jej w codzienności i poczucie bliskości prowadzą do odkrywania radości w małych rzeczach. Wartości te pomagają w pełniejszym oddawaniu się rytmowi codzienności. Wspólny posiłek czy inna forma świętowania prowadzą do doświadczenia zjednoczenia. Wypoczynek czy odprężenie w towarzystwie przyjaciół przynoszą radość i ubogacenie wewnętrzne, gdyż w otwarciu się na innych, w poczuciu przyjęcia, drugi człowiek i jego obecność odzyskują swoje należyte miejsce wartościujące. Przypomina to również o hierarchii wartości ważnych i ważniejszych. Wszystko to potwierdza, że miłość i braterstwo, które nie są płytkimi uczuciami, poszerzają egzystencję. Jak zaznacza papież Franciszek we wspomnianej już encyklice *Fratelli tutti*, człowiek nie może się spełniać, rozwijać czy też znaleźć swojej pełni bez zrozumienia siebie jako daru i realizowania tego w codzienności. Wtedy osoba wychodzi ze swoich ograniczeń w kierunku innych⁹¹.

⁸⁸ Tamże, s. 221.

⁸⁹ FRANCISZEK, Encyklika *Fratelli tutti*, Watykan 2021, nr 91.

⁹⁰ Por. KF, s. 110.

⁹¹ FRANCISZEK, Encyklika *Fratelli tutti*, Watykan 2021, nr 87.

Człowiek jest stworzony do miłości. W każdym, jak zaznacza Franciszek w tej samej encyklice, znajduje się prawo „ekstazy”, czyli wyjścia z siebie, aby bytować pełniej w drugim. Warunkiem tego jest jednak oderwanie się od siebie. Owo stwierdzenie, będące streszczeniem tego, co już napisano powyżej, dotyczy stosunku do samego siebie i wspólnoty⁹².

Warto jeszcze raz podkreślić, omawiając formację ludzką we wspólnotach będących przedmiotem badań niniejszej pracy, że asystent przechodzi drogę ewolucji, która dotyczy myślenia w stosunku do pracy wśród osób z niepełnosprawnością umysłową. Ewolucja ta to przejście od myślenia o poświęcaniu się dla osób słabych do doświadczenia wzajemnego obdarowywania przez współpracę z takimi osobami. Oczywiście na początku asystent ma głębokie pragnienie pomagania innym ludziom, co jest godne uznania. Po jakimś czasie ten, kto odpowiednio przechodzi tę drogę, zaczyna angażować się we wspólne dzieło ze względu na wzrost samego siebie. „Wspólnota dla takich osób jest miejscem nauki i rozwoju, a nie poświęcania się dla nich, dawania swego czasu, uczuć, sił lub rzeczy materialnych jako prezentów”⁹³. Jest to szkoła życia w komunii z osobą słabą, szkoła braterstwa i przyjaźni, w której otrzymuje się i obdarowuje. Taka praktyczna szkoła tym bardziej przynosi nadzieję w świecie, w którym ztraca się poczucie wspólnoty. To zatrącenie staje się barierą w budowaniu przyjaźni społecznej. Powierzchnowa, nowa forma relacji, jaką jest komunikacja cyfrowa, nie zastąpi spotkania człowieka z drugim człowiekiem. „Kontakty wirtualne, które zwalniają ze żmudnego pielęgnowania przyjaźni, ze stabilnej wzajemności, a także z dojrzewającej z czasem zgodności, mają pozory kontaktów towarzyskich (...). Połączenie cyfrowe nie wystarcza do budowania mostów, nie jest w stanie zjednoczyć ludzkości”⁹⁴. To zacytowane zdanie papieża Franciszka warto powtórzyć także w kontekście pandemii. Pomimo że taka forma komunikacji bywa z jednej strony wielkim plusem w czasach kryzysu i niepewności o siebie samych, to z drugiej – przynosi ryzyko zanikania potrzeby wspólnoty, budowania głębszych więzi społecznych, co skutkuje regresem w dotychczasowej działalności na rzecz osób słabszych. Braterstwo, do jakiego wzywani są asystenci, jest oczyszczone (choćby poprzez fakt obecności i akceptacji osób słabych) z podejścia – jak pisze Franciszek – w którym drugi zauważony jest wtedy, gdy kontakt z nim staje się w jakiś sposób opłacalny⁹⁵.

⁹² Por. J. VANIER, *Cierpienie osoby z upośledzeniem umysłowym*, „Chleb i Sól” (1993), nr 1, s. 10; tenże, *Nie lękaj się! – czyli dar dnia dzisiejszego*, „Światło i Cienie” 9–10 (1995), nr 1–2, s. 26; LC, s. 203.

⁹³ KF, s. 116.

⁹⁴ Franciszek, Encyklika *Fratelli tutti*, Watykan 2021, nr 43.

⁹⁵ Por. tamże, nr 102.

Przyjaciół, brat czy po prostu drugi człowiek są widziani jako partner lub współnik w interesach⁹⁶.

Braterstwo może zaistnieć, jeśli istnieje przekonanie o niepodważalnej wartości każdego człowieka. Prowadzi to do kształtowania społeczeństwa, w którym każdy może rozwijać się i realizować siebie poprzez bycie darem dla innych. Miłość z kolei to poszukiwanie dla drugiej osoby tego, co najlepsze. Taki sposób nawiązywania relacji prowadzi do przyjaźni społecznej, która nie wyklucza nikogo. Postawa braterstwa to otwartość na ludzi odmiennych religijnie lub kulturowo, ale takżeznaczonych chorobami czy niepełnosprawnością. Formacja ludzka, prowadząca do pełniejszego wyrażania swojego człowieczeństwa, przenika się z formacją chrześcijańską. Braterstwo, przyjaźń czy miłość, rozumiane jako służba drugiemu, to podstawa do dojrzałości chrześcijańskiej. Nikt nie dojrzewa ani nie realizuje się w pełni bez drugiego człowieka. Miłość wymaga otwartości, a otwartość – akceptacji innych jako tych, którzy ubogacają. Jest to wpisane w chrześcijaństwo. Bóg dał człowiekowi wolność, która, jak podkreśla Jan Paweł II, ma w sobie istotny wymiar relacyjny⁹⁷. Wolność dokonuje się poprzez bycie darem dla innych. Nieprawidłowe zaś zrozumienie wolności będzie zawsze odbiegało od wymiaru relacyjnego⁹⁸.

Poruszając zagadnienie formacji chrześcijańskiej, trzeba podkreślić to, co zostało omówione przy ekumenicznym oraz uniwersalnym wymiarze wspólnot. Będzie tu mowa o wartościach, które mogą być wspólne dla wszystkich pomimo wyznawanej wiary czy faktu bycia wierzącym lub niewierzącym. Pierwszym wspólnym elementem dla wszystkich asystentów jest poczucie misji. Dla wierzącego będzie to wzmocnione ideą, że asystent został powołany przez Boga do konkretnej grupy. W ten sposób sam Bóg staje się pierwszym formatorem w życiu duchowym asystenta, głównym inicjatorem przemian i rozwoju. Stanie się to jednak możliwe wtedy, gdy asystent powierzy siebie oraz swoją misję Duchowi Świętemu. Jean Vanier podkreśla sakramentalną obecność Boga w życiu człowieka. Do listy siedmiu sakramentów „dodał” trzy inne⁹⁹ (oczywiście w specyficznym znaczeniu). Dzięki obecności osób słabych można mówić o sakramencie ubogiego oraz sakramencie samotności. Wpisuje się to w nauczanie papieża Franciszka, mówiącego o ubogich w szerokim tego słowa znaczeniu,

⁹⁶ Por. J. VANIER, *Duchowość wcielenia...*, s. 39; F. KAMPA, *Braterstwo i przyjaźń społeczna wymiarem ekumenicznej kultury spotkania*, „*Studia Oecumenica*” 20 (2020), s. 22.

⁹⁷ JAN PAWEŁ II, *Evangelium vitae*, nr 19.

⁹⁸ FRANCISZEK, *Fratelli tutti*, nr 95, 106.

⁹⁹ Por. P. WIERZCHOSŁAWSKI, *Żyć i wzrastać takim, jakim się jest*, „*Światło i Cienie*” 8 (1995) nr 2, s. 2.

jako o sakramencie Chrystusa¹⁰⁰. Kolejnym momentem, w którym człowiek może spotkać się z Bogiem, jest czytanie Pisma Świętego, co pozwala w życiu codziennym na doświadczenie obecności Boga i prowadzenia przez Ducha Świętego dzięki „karmieniu się” Słowem Bożym¹⁰¹.

Victor Frankl pisze o wadze poczucia misji: „Nie należy poszukiwać w życiu jakiegoś abstrakcyjnego sensu. Każdy człowiek ma swoje wyjątkowe powołanie czy misję, której celem jest wypełnienie konkretnego zadania. Nikt nas w tym nie wyręczy ani nie zastąpi, tak jak nie dostaniemy szansy, aby drugi raz przeżyć swoje życie. A zatem każdy z nas ma do wykonania wyjątkowe zadanie, tak jak wyjątkowa jest okazja, aby je wykonać”¹⁰². Poczucie misji dla Frankla jest równoznaczne z poczuciem sensu. Co oznacza być człowiekiem? Według wspomnianego twórcy logoterapii oznacza to być skierowanym na coś lub na kogoś, być oddanym dziełu, któremu się ktoś poświęca, człowiekowi, któremu się oddaje lub samemu Bogu, któremu ktoś służy. Poczucie sensu ma dwa aspekty: statyczny i dynamiczny. Aspektem statycznym będzie poczucie sensu życia, aspektem dynamicznym zaś – potrzeba sensu życia. W ten sposób rozróżnione są dążenie do sensu oraz sens jako coś, co się odkrywa, nadaje doświadcza. Dla Popielskiego poczucie sensu życia stanowi podstawową potrzebę człowieka, przejawiającą się w dążeniach i motywacjach¹⁰³. Poczucie sensu życia jest przedmiotem jego potrzeby, a więc dla Frankla poczucie misji, równoznaczne z poczuciem sensu, staje się sposobem realizacji potrzeby poczucia sensu. Element poczucia misji, podkreślany we wspólnotach L’Arche czy Wiara i Światło, nie jest więc czymś opcjonalnym. Temat związany z poczuciem misji warto pogłębiać zwłaszcza w obszarze psychologii i zawodów niezwiązanych bezpośrednio z misją społeczną. Poczucie misji, która nadaje cel życiu ludzkiemu, jest – zgodnie z psychologią społeczną – niezwykle ważnym elementem zarówno dla grupy jako całości, jak i dla poszczególnych jej członków. Idąc za tą myślą, Vanier pisze, że nie wystarczy mieć wolę życia razem we wspólnocie, ale trzeba wiedzieć, czego się chce i kim się chce być. Poczucie misji z konkretnym celem ma więc rolę nadawania trwałości samej

¹⁰⁰ Por. FRANCISZEK, Orędzie Ojca Świętego na V Światowy Dzień Ubogich *zawsze macie u siebie (Mk 14, 7)* [online], <https://www.vatican.va/content/francesco/pl/messages/poveri/documents/20210613-messaggio-v-giornatamondiale-poveri-2021.html> (dostęp: 19.01.2022).

¹⁰¹ Por. LC, s. 201.

¹⁰² V.E. FRANKL, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, Warszawa 2011, s. 55.

¹⁰³ Por. K. POPIELSKI, *Człowiek – wartości – sens. Studia z psychologii egzystencji. Logoterapia i nooteoria*, Lublin 1996, s. 46.

wspólnocie. Dla osób z niepełnosprawnością umysłową cel jest tym elementem, który wspiera w wyjściu ku innym, przekraczając bariery własnych trudności¹⁰⁴.

Jean Vanier zachęcał asystentów – choć także specyfika wspólnot stanowi niewerbalne zaproszenie – do lektury książek związanych z zagadnieniem śmierci i zmartwychwstania. W ten sposób zarówno asystenci, jak i stali mieszkańcy domu mogą spojrzeć na śmierć jako na klucz do drzwi do lepszego świata. Jest to również dobra propozycja zwłaszcza dla współczesności, w której unika się tematu śmierci, pomimo że media codziennie przynoszą różne jej obrazy. W obrazach tych mogą występować jednak dwie skrajności. Z jednej strony prezentuje się np. łatwość odebrania komuś życia, a z drugiej – osoba umierająca pozostaje opuszczona, samotna i schowana za parawanem szpitalnym. W obu skrajnościach trudno mówić o ofiarności czy poświęceniu dla cierpiącego, a w konsekwencji – zarówno docenienia życia, jak i ukazanie majestatu śmierci. Asystent uczy się nie tyle trwać we wspólnocie, co pozostawać w komunii z innymi, w niej jest bowiem miejsce na współodczuwanie. Potrafi przyjąć i odczuwać z każdym, przestając uciekać przed cierpieniem. Bycie w komunii nie polega na podkreślaniu swoich cech (przywódczych, organizatorskich, opiekuńczych, duchowych), które miałyby uzasadniać własną obecność i pełnioną funkcję, ale raczej na odkrywaniu towarzyszenia komuś jako służby¹⁰⁵.

Życie we wspólnocie stanowi naturalne pragnienie człowieka. Dla chrześcijanina jest to dodatkowo życie na wzór samego Boga, również będącego wspólnotą trzech Osób. Trwanie we wspólnocie to spełnienie warunku rozwoju duchowego, oczyszczania własnego wnętrza, przejścia od „świata marzeń, iluzji, przesądów i lęków do prawdy, rzeczywistości, mądrości”¹⁰⁶. Wspólnota jest okazją do ewolucji: od postawy egoizmu do miłości innych, w tym ludzi słabych. Ta droga obejmuje wymiar zarówno psychiczny, duchowy, jak i fizyczny. W formacji chrześcijańskiej znaczy to coś więcej niż mieszczanie się w konwenansach, bycie uprzejmym, tolerancyjnym i sprawiedliwym według określonych regulaminów. Tworzenie wspólnoty poprzez budowanie więzi jest, jak stwierdzono, czymś naturalnym. Także osoby z niepełnosprawnością posiadają takie pragnienie. „Jest ono dla nich tym ważniejsze, im bardziej ograniczone są ich możliwości egzystencji powodujące poczucie zależności od innych i faktyczny brak szansy funkcjonowania w swoim środowisku, a czasami nawet zagrożenie

¹⁰⁴ V. E. FRANKL, *Homo patiens*, tłum. R. CZERNIECKI, J. MORAWSKI, Warszawa 1984, s. 147–148; P. KOZERA-MIKUŁA, *Sens życia – analiza pojęcia w świetle nauk humanistycznych*, „Psychologia rozwojowa” 25 (2020), nr 2, s. 14.

¹⁰⁵ Por. KF, s. 123.

¹⁰⁶ J. VANIER, *Duchowość wcielenia*, „Światło i Cienie” 22 (1998) nr 4, s. 26.

życia w przypadku zaniechania opieki ze strony innych”¹⁰⁷. Każdy, potrzebując innych, mając pragnienie budowania wspólnoty, ma jakiś mniej lub bardziej określony brak, który może wypełnić druga osoba lub więź z nią. Osoby z niepełnosprawnością umysłową nie stanowią wyjątku w posiadaniu braku, są tylko najlepszym dowodem, że człowiek nie może istnieć sam¹⁰⁸.

Jak stwierdzono na początku tego paragrafu, osoba spełnia się dzięki byciu z innymi. We wspólnocie mamy do czynienia z takim rodzajem bytowania i działania, w którym relacje nie są tylko zewnętrzne i przedmiotowe, ale polegają na więzi i jedności. „Powstają przez wspólne bytowanie i działanie odnoszące się do jakiejś przyjętej i akceptowanej wartości”¹⁰⁹. Relacje te nie są uwarunkowane poznaniem czy decyzją. Można je wytłumaczyć miłością i przyjaźnią, które są wynikiem akceptacji i poczucia współodpowiedzialności. W ten sposób każda osoba we wspólnotach L’Arche może czuć się na swoim miejscu ze świadomością, że jest niepowtarzalna z racji posiadania wyjątkowej wartości. W takim rodzaju bytowania i działania, dalekim od podejścia czysto przedmiotowego i zewnętrznego, osoba jako członek wspólnoty jest świadoma daru – zarówno własnego jak i innych – który należy odkryć i rozwijać. Można powiedzieć, że wspólnota oparta na więzach innych niż czysto przedmiotowe istnieje wtedy, gdy członkowie przyjmują się wzajemnie takimi jakimi są, ze świadomością posiadanych darów. Taką wizję wspólnoty nakreślił święty Paweł Apostoł w Pierwszym Liście do Koryntian (12, 12–28). Czyni w nim analogię do ciała ludzkiego, w którym każdy jego element – choć odrębny – jest niezastąpiony w spełnianiu określonych ról. Może je jednak spełniać tylko wtedy, gdy pozostaje się w jedności z całym organizmem. Warto tu dodać, że święty Paweł podkreśla, iż nawet słabsze członki są niezbędne w prawidłowym funkcjonowaniu całego ciała (por. 1 Kor 12, 22). We wspólnotach Vaniera i Mathieu słabość stanowi serce. To kolejna wartość, na jaką trafiają asystenci w ramach formacji chrześcijańskiej w omawianych wspólnotach¹¹⁰.

Asystent we wspólnotach L’Arche spotyka się z wizją odpowiedzialności jako służby. To specyficzny element, jaki tworzy całość obrazu asystenta jako lidera. Odpowiedzialny to ten, kto stanowi wzór osobowy dla innych. Wzór ten będzie jednak bardziej możliwy do przyjęcia i naśladowania, jeżeli osoba odpowiedzialna podzieli się swoimi cechami, umiejętnościami, czasem. Odpowiedzialny za wspólnotę ma wyznaczony cel, którym jest jej

¹⁰⁷ KF, s. 126.

¹⁰⁸ Por. LC, s. 87.

¹⁰⁹ U. RODZIK-RŻYSKO, T. OŻÓG, *Rola wspólnot l’Arche w życiu i rozwoju...*

¹¹⁰ Por. tamże; LC, s. 52–56.

dobro. Może ono jednak zaistnieć tylko wtedy, gdy zachodzi wzrost osobisty poszczególnych członków. Odpowiedzialny wspiera zatem innych w odkrywaniu samego siebie. To oznacza, że asystent powinien liczyć się niekiedy z rezygnacją ze swoich marzeń czy czasu wolnego. W wizji odpowiedzialności jako służby jest miejsce na dialog. Gdy go brakuje, mamy do czynienia z kompulsywnością władzy, która tym samym jawi się jako nieodpowiedzialna. Sam fakt bycia liderem nie wystarczy, by osiągnąć zamierzony cel. We wspólnotach L'Arche asystent uświadamia sobie, że dialog zakłada zdolność słuchania, a ta – pokorę. Ta cnota stanowi istotny aspekt służby. Tylko w dialogu odpowiedzialny może kierować wspólnotą, jednak w taki sposób, by każdy z członków podążał swoją własną drogą. Jeżeli lider potrafi słuchać i jest otwarty na dialog, nabywa cech, o których mowa we fragmencie biblijnym o Dobrym Pasterzu (por. J 10, 1–15). Pasterz jest odpowiedzialny za wspólnotę, wyznacza jej drogę, zna każdego po imieniu. Znajomość imienia w biblijnej wizji oznacza znajomość daru i powołania danego człowieka. Asystent w ten sposób spotyka się z odpowiedzialnością z racji pełnionych obowiązków, która nie jest końcem formacji ludzkiej i chrześcijańskiej, ale kolejnym z jej etapów¹¹¹.

5.4. L'Arche oraz Wiara i Światło szkołą społeczeństwa bardziej otwartego

Encyklika *Fratelli tutti* papieża Franciszka jest dokumentem, który wyznacza, na podstawie dotychczasowej analizy naukowej, kierunki ku społeczeństwu bardziej otwartemu, bardziej braterskiemu, inkluzywnemu. Powstawanie encykliki to czas niespodziewanej pandemii COVID-19. Ten trudny czas pokazał, jak dużo jeszcze potrzeba, by współczesne społeczeństwo uczynić bardziej ludzkim. Sam papież podkreśla: „(...) kiedy pisałem tę encyklikę, wybuchła niespodziewanie pandemia COVID-19, ujawniając nasze złudne zabezpieczenia. Niezależnie od różnic w sposobie, w jaki poszczególne kraje odpowiedziały na tę sytuację, ujawniła się wyraźnie niezdolność do wspólnego działania. Pomimo że jesteśmy hiperpołączeni, ujawniło się rozbieżności, które utrudniało rozwiązywanie problemów, dotyczących nas wszystkich. Jeśli ktoś uważa, że należało jedynie usprawnić to, co już czyniliśmy, lub że jedynym przesłaniem jest to, że musimy udoskonalić istniejące już systemy i reguły, zaprzecza rzeczywistości”¹¹². Społeczeństwo bardziej otwarte nie może oznaczać jedynie, jak zaznacza

¹¹¹ Por. P. ŚNIEGOWSKI, *Autorytet w ujęciu Jeana Vaniera...*, s. 35; M. GROMEK, *Odpowiedzialność asystenta we wspólnocie „Arka” Jeana Vaniera w analogii do odpowiedzialności wychowawczej rodziców*, „Roczniki Pedagogiczne” 11 (2019), nr 4, s. 127.

¹¹² FRANCISZEK, Encyklika *Fratelli tutti*, Watykan 2020, nr 8 [online], https://www.vatican.va/content/francesco/pl/encyclicals/documents/papa-francesco_20201003_enciclica-fratelli-tutti.html (dostęp: 15.03.2022).

papież Franciszek, otwartości na interesy zagraniczne czy też swobody inwestowania przez potężni gospodarze w wielu krajach¹¹³. Istnieje więc zagrożenie, że pojęcie społeczeństwa bardziej otwartego będzie odnoszone jedynie do gospodarki i finansów. Wydaje się, że świat się jednoczy, jednak to zjawisko pozbawione jest jednoczenia samych osób. W zglobalizowanym świecie nasila się poczucie osamotnienia. Prymat wiodą interesy indywidualne nad wymiarem wspólnotowym istnienia. Zauważalne jest zjawisko przybywania większej liczby rynków niż miejsc otwartych na wszystkich. Drugi człowiek staje się raczej konsumentem lub obserwatorem, wydaje się też, że relacje międzyludzkie zaczynają być zastępowane relacjami rynkowymi. Globalizm daje pierwszeństwo osobom silniejszym, którzy mogą chronić samych siebie. Górę biorą, jak zaznacza papież w encyklice *Fratelli tutti*, ponadnarodowe potężni gospodarze obierające zasadę „dziel i rządź”¹¹⁴.

Także dzisiaj zjawisko marginalizacji nie jest obce człowiekowi i widać je zarówno w przestrzeni, jak i w czasie. Pojęcie to dotyczy w ogólnym rozumieniu braku możliwości godnego funkcjonowania w życiu społecznym. Często utożsamia się ją z wykluczeniem społecznym, dotyczącym zarówno osób, jak i grup ludności, które żyją w ubóstwie materialnym, padają ofiarą niekorzystnych procesów społecznych, nie mają dostępu do instytucji wyposażających w kapitał życiowy czy też odznaczają się cechami powodującymi utrudnienie w korzystaniu z powszechnych zasobów społecznych, a które wynikają z niepełnosprawności, długotrwałej choroby czy innych cech indywidualnych. Pojęcie marginalizacji jest więc bardzo szerokie, a streścić je można w ocenie współczesności: „Nie ma w niej miejsca ani dla starca, ani dla niechcianego miejsca. Nie ma czasu, aby zatrzymać się z ubogim na skraju drogi”¹¹⁵. Papież pisze o kulturze spotkania, która jest przeciwieństwem społeczeństwa zamkniętego. Tylko taka kultura – idąc za myślą papieża – może ubogacać każdego człowieka. Samo zaś społeczeństwo zyska swoją odpowiednią wielkość, gdy będzie traktować należycie najbardziej potrzebujących.

W tym paragrafie podjęto próbę określenia głównych rysów społeczeństwa otwartego, przyjaznego dla każdego, korzystając z tego, co pisze papież Franciszek o kulturze spotkania

¹¹³ Por. tamże, nr 12 [online], https://www.vatican.va/content/francesco/pl/encyclicals/documents/papa-francesco_20201003_enciclica-fratelli-tutti.html (dostęp: 15.03.2022).

¹¹⁴ Por. tamże.

¹¹⁵ M. PRZECISZEWSKI, *Rok papieża Franciszka: Kościół w dynamice „duszpasterskiego nawrócenia”* [online], www.pope2016.com/wiara/kosciol-powszechny/franciszek/news,451795,kosciol-w-dynamice-duszpasterskiego-nawrocenia.html (dostęp: 16.03.2022).

i Jan Paweł II o cywilizacji miłości. Poszukiwano też odpowiedzi na pytanie, w jakie rysy wpisują się bezpośrednio wspólnoty będące przedmiotem niniejszej pracy¹¹⁶.

Jan Paweł II, pisząc o cywilizacji miłości, utożsamia ją z kulturą. Dla papieża Polaka cywilizacja to wręcz kultura w najszerszym tego słowa znaczeniu. „Człowiek, który wyraża się i obiektywizuje w kulturze i przez kulturę, jest jeden, cały i niepodzielny. Jest podmiotem i sprawcą kultury”¹¹⁷. Zatem godna człowieka kultura, prawdziwa cywilizacja, cywilizacja ludzka, to cywilizacja integralna, obejmująca całego człowieka i jego człowieczeństwo. Tylko w takiej cywilizacji istnieje szansa na prawdziwy, czyli integralny rozwój człowieka, a co za tym idzie – także społeczeństwa. Taka cywilizacja jest humanizująca. Integralne spojrzenie na człowieka opiera się przede wszystkim na jego realistycznym odczytaniu bez wykluczenia kontekstu społecznego i religijnego. Cywilizacją, czyniącą społeczeństwo bardziej otwarte i ludzkie, nie będzie zatem taka, która redukuje rozwój człowieka do postępu naukowo-technicznego. Postęp ten tylko pozornie świadczy o jakości społeczeństwa, za którą kryje się jednak zagrożenie alienacji człowieka. Cywilizacja miłości, jednocząca społeczeństwo i czyniąca je otwarte, opiera się na uniwersalnych wartościach, do których człowiek jest zdolny i których potrzebuje. Tymi wartościami według Jana Pawła II¹¹⁸ są: pokój, solidarność, sprawiedliwość i wolność¹¹⁹.

Sprawiedliwość i pokój idą w parze. Istnieje między nimi – jak podkreśla Jan Paweł II – dynamiczna więź¹²⁰. Naruszenie sprawiedliwości prowadzi do zagrożenia pokoju. Czy jednak można tu mówić wyłącznie o sprawiedliwości rynków światowych, poszczególnych państw, za którą odpowiedzialni są tylko niektórzy ludzie? Wydaje się, że chodzi tu raczej o sprawiedliwość każdego człowieka, na którą wpływ ma każdy z nas. „Sprawiedliwość i pokój to nie abstrakcyjne pojęcia i niedosiężne ideały; to wartości wpisane – jako wspólne dziedzictwo – w serce każdego człowieka. Jednostki, rodziny, wspólnoty, narody – wszyscy są powołani, aby żyć w sprawiedliwości i pracować dla pokoju. Nikt nie może się uchylić od tego obowiązku”¹²¹.

¹¹⁶ Por. S. RABIEJ, *Krytyka „kultury wykluczenia” w nauczaniu papieża Franciszka*, [w:] *Między ekskluzją a inkluzją w edukacji religijnej*, red. M. HUMENIUK, I. PASZENDA, Wrocław 2017, s. 67; J. MŁYŃSKI, *Wykluczenie społeczne wyzwaniem dla współczesnego świata*, „Teologia i Moralność” 11 (2012), s. 63.

¹¹⁷ JAN PAWEŁ II, *W imię przyszłości kultury*. Przemówienie do przedstawicieli UNESCO, Paryż 1980, nr 8.

¹¹⁸ Por. tenże, List apostolski *Tertio millennio adveniente*, Wrocław 1998, nr 52.

¹¹⁹ Por. J. CZARNY, *Cywilizacja miłości – jako kulturotwórcza propozycja Jana Pawła II*, red. W. WIENZ, *Ku cywilizacji miłości*, Wrocław 2006, s. 204.

¹²⁰ Por. JAN PAWEŁ II, *Sprawiedliwość każdego człowieka źródłem pokoju dla wszystkich*. Orędzie na XXXI Światowy Dzień Pokoju, nr 1 [online], https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/messages/peace/documents/hf_jp-ii_mes_08121997_xxxi-world-day-for-peace.html (dostęp: DD.03.2022).

¹²¹ Tamże.

Istnieje wiele ujęć terminu „sprawiedliwość”. W niniejszej pracy wystarczy ograniczyć się do jednego z nich, które rozpatruje sprawiedliwość od strony czynów człowieka. Tradycja filozofii greckiej i średniowiecznej oraz prawo rzymskie uznawały zasadę *sum cuique*, to znaczy, że czyn sprawiedliwy to taki, który oddaje każdemu, co się mu należy¹²². Przy wspomnianej zasadzie sprawiedliwości można odpowiedzieć na pytanie „co się komu należy?”, rozpatrując pewną podstawę, którą może być prawo pozytywne lub naturalne, albo pewną słuszność. Oczywiście zasada *sum cuique* jest tematem o wiele szerszym znaczeniu niż zostało to poruszone. W omawianym temacie jednak ogólne zarysowanie zasady wystarczy¹²³.

Obecnie należy przypominać, że sprawiedliwości nie można odnosić wyłącznie do porządku prawnego. Do sprawiedliwości podchodzi się bowiem nie tylko w sposób rzeczowy, ale również personalistyczny, w którym podstawę stanowi godność osoby ludzkiej. Można więc mówić o sprawiedliwym bądź niesprawiedliwym podejściu do osoby jako osoby, a sprawiedliwość rzeczowa jest jedynie częścią ogólnie pojętej sprawiedliwości. To istotne, zwłaszcza gdy obecnie sprawiedliwość pojmowana może być jako pozytywna odpowiedź na oczekiwania określonej tylko grupy ludzi, a co za tym idzie – może ona nieść podziały. Tu warto przypomnieć to, co zauważył papież Franciszek: w zglobalizowanym świecie pierwszeństwo mają silniejsi, którzy sami mogą zapewnić sobie ochronę. Owo pierwszeństwo tłumaczone może być właśnie tak rozumianą sprawiedliwością, spłyconą do jej aspektu rzeczowego i pozbawioną ujęcia personalistycznego. We wspólnotach L’Arche czy Wiara i Światło wyznaje się, że każda osoba narodzona z mężczyzny i kobiety jest osobą, bez wyjątków. Jeśli mamy do czynienia z zaburzeniami mentalnymi, to głębia osoby pozostaje ukryta. W ten sposób każdy zasługuje na szacunek i każdy ma, w miarę swoich możliwości, potencjał do aktualizowania swoich uzdolnień. Takie podejście jest właśnie sprawiedliwym spojrzeniem na osoby z niepełnosprawnością umysłową. Oddaje im to, co im się należy, a przeciwstawia się postawie pogardy, wynikającej z niedostrzegania prawdy o osobie ludzkiej lub nadawania tego miana tylko wybranym. Oczywiście w człowieku mogą być ograniczone niektóre sprawności, np. zdolność rozumowania, jednak w każdym da się odnaleźć ludzką potrzebę jak i zdolność nawiązywania relacji¹²⁴.

¹²² Zob. PLATON, *Państwo*, Warszawa 1991, t. 1, nr 332; E. GILSON, *Saint Thomas moraliste*, Paris 1974, s. 281–284.

¹²³ Por. R. KLESZCZ, *Co to znaczy „sprawiedliwość”?*, „Filozofia Nauki” 7 (1999), nr 1, 2, s. 34.

¹²⁴ Por. G. ŚWIST, *Sprawiedliwość w nauczaniu Jana Pawła II*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 35 (2016), s. 431; J. VANIER, *Smaki szczęścia*, Warszawa 2001, s. 175; E. DOMAGAŁA-ZYŚK, *Elementy filozofii „niepełnosprawności” Jeana Vaniera a współczesne tendencje rozwiązywania problemów osób z niepełnosprawnością*, red. A. SZCZUDRA, K. UZAR, *Personalistyczny wymiar filozofii wychowania*, Lublin 2009, s. 285.

Zasada „silny potrzebuje słabego” – część tytułu niniejszego rozdziału, ale (można tak powiedzieć) też streszczenie całej pedagogiki niepełnosprawności w ramach omawianych wspólnot – jest również wyrazem sprawiedliwości, jaką może oddać człowiek pełnosprawny osobie z niepełnosprawnością umysłową. Jak już podkreślano, z osobą taką również można nawiązać relację. Co więcej, relacja ta pozbawiona jest nastawienia utylitarystycznego, gdyż nie przynosi potocznie rozumianych korzyści. Nie pomaga również – według mentalności materialistycznej – w osiągnięciu wyższych szczebli w drabinie awansu społecznego. Taka relacja wynika z chęci podjęcia dobra, które ma w sobie każdy człowiek. I owo dobro pomnaża się w stosunku do obu stron, nie tylko do osoby słabej. Osoba silna „doświadcza bowiem, w jak niezwykłym wymiarze osoby niepełnosprawne angażują się w przyjaźń, okazując to przez swoją wylewność emocjonalną, chęć stałego bliskiego z nią bycia, pragnienia czynienia dobra osobie kochanej, bezwarunkową akceptację”¹²⁵. W ujęciu personalistycznym tylko miłość jest w pełni godna człowieka. Chodzi więc przede wszystkim o zauważenie i zaakceptowanie, że człowiek słaby jest tak samo jak inni osobą ludzką i ma taką samą godność. Stanowi to konkretną odpowiedź na słowa papieża Franciszka zawarte w encyklice *Fratelli tutti*¹²⁶, w której porusza on aktualny problem dotyczący braku godności ludzkiej na peryferiach świata. Papież pisze zwłaszcza o emigrantach, ale przecież są oni jedną z aktualnych grup zaliczanych do ludzi słabych w kontekście panującej mentalności materialistycznej. Także odnośnie do tej grupy ludzi potrzebna jest sprawiedliwość polegająca na przyznaniu im twarzy osoby ludzkiej. Choć obecnie komunikacja między ludźmi zna różne formy, to jednak wiele z nich jest złudnych. Jak zaznacza papież we wspomnianej encyklice¹²⁷, nie budują one nas, za to często maskują i wzmacniają indywidualizm, który skutkuje między innymi pogardzaniem słabych. Papież Franciszek pisze: „Można zaczynać od dołu i, przypadek po przypadku, walczyć o to, co jest najbardziej konkretne i lokalne, aż po najdalszy zakątek świata, z taką samą troską, z jaką podróżnik z Samarii podchodził do każdej rany poranionego człowieka”¹²⁸. Także sprawiedliwość rozpoczyna się od każdego z nas, nie jest więc zarezerwowana tylko dla ludzi zajmujących najwyższe szczeble w społeczeństwie. Wspólnoty L’Arche czy Wiara i Światło są tego przykładem, inicjatywą oddolną w społeczeństwie¹²⁹.

W 97 i 98 punkcie encykliki *Fratelli tutti* papież pisze o społeczeństwie otwartym, integrującym wszystkich, a także o istniejących peryferiach w centrach miast czy we własnych

¹²⁵ E. DOMAGAŁA-ZYŚK, *Elementy filozofii „niepełnosprawności”...*, s. 285.

¹²⁶ Por. FRANCISZEK, Encyklika *Fratelli tutti*..., nr 37–41, 43.

¹²⁷ Por. tamże, nr 43.

¹²⁸ Tamże, nr 78.

¹²⁹ Por. tamże.

rodzinach. Używa również terminu „ukryci uchodźcy”. Traktowani są oni w społeczeństwie jak obcy. Można do nich zaliczyć ludzi słabych, w tym osoby z niepełnosprawnością umysłową. Choć czują, że istnieją, to są pozbawieni przynależności. Nie mogą jeszcze doświadczać pełni bycia obywatelami, dopóki nie dojdzie do zmiany w myśleniu, że troska nad nimi nie polega wyłącznie na opiece, lecz także na umożliwieniu im, w miarę ich możliwości, udziału aktywnego w życiu wspólnoty obywatelskiej i kościelnej. W to wezwanie papieża wpisuje się pedagogika L’Arche, polegająca na obustronnym obdarzaniu się dobrem, a nie na jednostronnej pomocy udzielanej osobom słabym. „Trzeba mieć odwagę, by oddać głos tym, którzy są dyskryminowani z powodu niepełnosprawności, bo niestety, w niektórych krajach dziś jeszcze występują trudności, by je uznać za osoby o takiej samej godności”¹³⁰. Wspólnoty, o których mowa, w swoim przesłaniu nie zajmują się wiele dyskusjami o tym, jak pomagać w sposób profesjonalny (obecnie tego elementu nie brakuje w społeczeństwie), lecz właśnie udzielają głosu osobom z niepełnosprawnością. Ukazują, jaką wartość mają nawiązywane z nimi relacje. Udzielanie głosu osobom słabym to choćby fakt ukazywania światu, że osoby z niepełnosprawnością intelektualną mogą również pracować. Wspólnoty L’Arche poprzez prowadzenie warsztatów burzą bariery społeczne, w tym zawodowe, związane ze stereotypami o braku możliwościach czy kompetencji tych osób. Pomimo że obecnie zaobserwować można większe zainteresowanie tym tematem (powstają różne akty prawne międzynarodowych instytucji, takich jak ONZ, WHO, czy dyrektywy Rady Europy), to jednak nadal istnieją w społeczeństwie niekorzystne postrzeganie i stereotypy tych osób¹³¹.

Tak jak każdy człowiek może czuć się dowartościowany, jeżeli potrafi utrzymać siebie i rodzinę, tak dla osoby niepełnosprawnej praca staje się najlepszym środkiem, by zostać przywróconym do normalnego, godnego życia. „Praca zawodowa, oprócz zabezpieczenia finansowego i przynajmniej podstaw egzystencji, jest dla osób niepełnosprawnych formą integracji, sposobem na odzyskanie wiary w siebie i sukcesu w życiu osobistym. Stąd rehabilitacja zawodowa (poprzez pracę) powinna być jednym z głównych priorytetów w działaniach państwa na rzecz wsparcia subpopulacji osób niepełnosprawnych”¹³². Takie stwierdzenie nie powinno dziwić, gdyż praca jest ważnym elementem życia człowieka jako takiego. To ona wyznacza mu miejsce w społeczeństwie. Oprócz zdobywania zarobku

¹³⁰ Tenże, *Orędzie z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych*, „L’OrPol” 419 (2020), nr 1, s. 10.

¹³¹ Por. I.M. ŚWITAŁA, *Aktywizacja zawodowa osób z niepełnosprawnością jako aktualny problem społeczno-etyczny*, „Labor et Educatio” (2016) nr 4, s. 286–287.

¹³² A. POLITAJ, *Ocena sytuacji osób niepełnosprawnych na rynku pracy w świetle wyników badań aktywności ekonomicznej ludności polski w latach 2000–2007*, [w:] *Co decyduje o konkurencyjności polskiej gospodarki*, red. M. NOGA, M. K. STAWICKA, Warszawa 2008, s. 228.

uaktywnia potencjał znajdujący się w człowieku, determinuje właściwe samopoczucie, wpływa również na stan zdrowia oraz relacje z innymi. W tym kontekście staje się więc bardziej zrozumiałe, że pomoc osobom z niepełnosprawnością umysłową nie powinna polegać tylko na jednostronnej trosce o zaspokojenie ich podstawowych potrzeb życiowych, lecz także na umożliwieniu im w miarę aktywnego sposobu życia w społeczeństwie.

Praca zawodowa nie pozwala też na marginalizację czy wykluczenie społeczne. Konwencja Praw Osób Niepełnosprawnych głosi prawo „do pracy, na równych zasadach z innymi obywatelami, w tym prawa do utrzymywania się z pracy wybranej przez siebie i akceptowanej na rynku pracy i w środowisku pracy, o charakterze otwartym, niewykluczającym i dostępnym dla osób niepełnosprawnych”¹³³. Jak pisze Jan Paweł II, praca „nadaje człowiekowi szczególne znamię, znamię osoby działającej we wspólnocie”¹³⁴. Człowiek z natury potrzebuje działać we wspólnocie i niesprawiedliwością byłoby twierdzenie, że takiej potrzeby nie posiadają osoby z niepełnosprawnością umysłową. Jednocześnie należy stwierdzić, że nie chodzi tu o obecną wśród niektórych pedagogów czy rehabilitantów tendencję świadomego zacierania różnic między pełnosprawnymi a osobami ze stwierdzonym ubytkiem sprawności. To skrajne podejście w rzeczywistości nie wypełniałoby sprawiedliwości, lecz obciążało osoby z niepełnosprawnością umysłową, dając zadania im niewłaściwe¹³⁵.

L’Arche jest przykładem społeczeństwa otwartego. Ta otwartość jednak nie polega na tym, jak wielokrotnie podkreślano, że silni opiekują się słabymi. Chodzi tu o coś znacznie głębszego. Działalność L’Arche pokazuje, że w każdym czasie fundamentem do stworzenia społeczeństwa otwartego staje się akceptacja ludzkiej słabości. Każdy człowiek jest istotą kruchą, potrzebującą wsparcia, wspólnota zaś to najlepsza odpowiedź na najgłębszą potrzebę człowieka – poczucia bycia potrzebnym. W społeczeństwie bardziej ludzkim potrzebne jest spojrzenie na człowieka w taki sposób, jak świadczy o tym działalność wspólnot L’Arche. Jak pisze Gogacz: „Z punktu widzenia bycia człowiekiem to, czy mamy wzrok lepszy czy gorszy, nie ma znaczenia. Nie ma też znaczenia to, czy mamy ruchliwość większą czy mniejszą. Można coś świetnie rozumieć, mniej się ruszając, i można świetnie rozumieć coś, będąc biegaczem. Tu nie ma wprost wyraźnych zależności. Gdy więc patrzymy na człowieka od strony jego władz

¹³³ *Konwencja Praw Osób Niepełnosprawnych* [online], [www. unic.un.org.pl/dokumenty/Konwencja_Praw_Osob_Niepelnosprawnych](http://www.unic.un.org.pl/dokumenty/Konwencja_Praw_Osob_Niepelnosprawnych) (dostęp: 16.03.2022).

¹³⁴ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Laborem Exercens*, [w:] *Dokumenty Nauki Społecznej Kościoła*, red. M. RADWAN, L. DYCZEWSKI, A. STANOWSKI, Rzym – Lublin 1987, s. 325.

¹³⁵ Por. A. DYSZEL, *Pozwólcie nam pracować*, „Przegląd” (2006), nr 11, s. 26; E. DOMAGAŁA-ZYŚK, *Praca osób z niepełnosprawnością w świetle encykliki ‘Laborem Exercens’ Jana Pawła II*, [w:] *Praca – Etos – Wychowanie*, red. E. KONOVALUK, M. NOWAK, Biała Podlaska 2007, s. 127.

i różnych jego zachowań, że poznaje, że decyduje, że widzi, że słyszy, że funkcjonuje w nim dotyk, że szybko się uczy pamięciowo, że rusza palcami i gra na fortepianie, to liczy się wyćwiczenie tych władz. Jednak z tego punktu widzenia, że się jest człowiekiem, nie ma to większego znaczenia. Człowiek wyraża się w tym przede wszystkim, że intelektualnie rozumie rzeczywistość i rozumnie odnosi się do wszystkich bytów oraz że kocha i wierzy osobom. I najpełniej wyraża się w relacjach osobowych, w tym, że odnosi się z miłością i wiarą do osób, a więc do ludzi i do Boga. Jako osoba nie wyraża się w tym, że dobrze widzi lub dobrze słyszy, wyraża się w tym, że kocha i wierzy”¹³⁶. W stwierdzeniu powyższym widać, że dla każdej osoby ludzkiej, a więc także dla osoby słabej, uzdrowieniem i drogą spełniania się jest bycie w relacjach, a one mogą zaistnieć jedynie wtedy, gdy społeczeństwo otworzy się na wszystkich.

Wizja społeczeństwa otwartego, żyjącego zasadami cywilizacji miłości, oddychającego kulturą spotkania ma więc silny fundament antropologiczny, w który wpisują się działalność i przesłanie wspólnot L’Arche i Wiara i Światło. Klucz do zrozumienia fundamentu antropologicznego tych wspólnot stanowi chrześcijańska wizja osoby ludzkiej, nawiązująca do personalizmu. „Każda istota ludzka jest zawsze święta i nienaruszalna w jakiegokolwiek fazie swego rozwoju (...). Sam rozum wystarczy, aby uznać nienaruszalną wartość każdego ludzkiego życia, ale jeśli spojrzymy na nie w świetle wiary, wszelki gwałt zadany osobistej godności osoby ludzkiej wzywa o pomstę przed Obliczem Bożym i jest obrazą Stwórcy człowieka”¹³⁷. Godność osoby ludzkiej, znajdującej swoje spełnienie we wspólnocie z innymi, zajmuje pierwsze miejsce – czy to w polityce, czy ekonomii. Sprawiedliwość, solidarność czy pokój nie są dane raz na zawsze. Wymagają stałej troski i umacniania, a dokonuje się to poprzez odnawiane spojrzenie jednego na drugiego, nie czyniąc wyjątków. To wyzwanie, ale i zarazem odpowiedź na potrzeby społeczeństwa, jakimi są spotkanie i jedność. Papież Franciszek podkreśla, że bezinteresowność to element nieobcy człowiekowi i przejawia się w takich zjawiskach, jak „wysiłki i działania wspólne, wzrost inicjatyw lokalnych, rozwój licznych grup wzajemnego wsparcia”¹³⁸. Wspólnoty L’Arche odpowiadają na wezwanie papieża Franciszka do wychowywania w kulturze spotkania¹³⁹.

¹³⁶ M. GOGACZ, A. ANDRZEJCZUK, *Niepełnosprawność*, Warszawa 1991, s. 21.

¹³⁷ FRANCISZEK, *Evangelii gaudium*, nr 213.

¹³⁸ J.M. BERGOGLIO, *Przemówienie do wychowawców: Educare en la cultura del encuentro*, Buenos Aires 1999, s. 3.

¹³⁹ Por. D. TUŁOWIECKI, „Kultura spotkania” jako odpowiedź papieża Franciszka na globalny problem społeczny braku bezpieczeństwa, „Idźcie i Głoście” (2016) nr 34, s. 326.

Rozdział 6.

Aktualność przesłania wspólnot L'Arche oraz Wiara i Światło

W tym rozdziale zaprezentowano poszczególne wspólnoty L'Arche w Polsce i ich aktualne przesłanie, a także wpływ założeń L'Arche oraz Wiary i Światła na ludzi związanych z ich działalnością za pomocą dostępnych źródeł jak i własnych uzyskanych z przeprowadzonych wywiadów swobodnych. Celem tego rozdziału pracy jest pokazanie, że pomimo błędów popełnionych przez Jeana Vaniera, założyciela L'Arche, idea oraz działalność konkretnych wspólnot stanowią nadal konkretny wkład w budowanie cywilizacji życia w obecnym świecie i mogą poruszać sumienia ludzi młodych, a także zapraszać do ponownego odkrywania tego, co najistotniejsze w życiu człowieka.

6.1. Wspólnoty L'Arche w Polsce (Śledziejowice, Poznań, Warszawa, Wrocław)

Wspólnota w Śledziejowicach - pierwszy dom L'Arche w Polsce – powstała we wrześniu 1981 roku przed ogłoszeniem stanu wojennego. Obok domu dosyć szybko utworzono warsztat terapii zajęciowej. Domownicy mogli w nim podejmować pracę poprzez m.in. wytwarzanie świec czy ikon. W 2001 roku warsztat przeniesiono do budynku bardziej odpowiadającego potrzebom mieszkańców. W 2014 roku zakończyła się budowa Środowiskowego Domu Samopomocy. Z obu ośrodków w ramach codziennego wsparcia korzysta ponad 50 osób z niepełnosprawnością intelektualną lub fizyczną czy po urazach neurologicznych. Wspólnota prowadzi dwa domy, w których nieduża liczba stałych mieszkańców wraz z asystentami żyje na wzór rodziny. Ten pierwszy dom i wspólnota mają charakter otwarty. Przyjeżdżają do niego wolontariusze, zazwyczaj na rok, aby podjąć misję na wzór asystenta. Są też ci, którzy mają własne rodziny i pracują w ciągu dnia. Jedną z asystentek, odpowiadając na pytanie, kto może być asystentem, podaje jedną cechę: dobroć. Asystentem może być człowiek dobry. Po tej cesze kolejno wymieniane są cierpliwość, ale także poczucie humoru czy pogoda ducha. Jak niejednokrotnie stwierdzono w poprzednich rozdziałach, a co potwierdza jedna z asystentek, ważne jest budowanie relacji. Dokonuje się to w prosty, codzienny sposób: przez proste rozmowy, uśmiech, życzliwy gest. Dlatego wspólnoty L'Arche to rodziny stawiające na budowanie relacji. Asystenci powinni też posiadać umiejętności organizacyjne, np. opłacanie rachunków, co nie zawsze osoby z niepełnosprawnością

umysłową są w stanie zrobić. Na sześć osób w domu dwie potrafią czytać, a liczenie też nie dla wszystkich jest czynnością łatwą.

Asystentka domu w Śledziejowicach, będącego jednocześnie siedzibą władz L'Arche w Polsce, mówiąc o charakterze wspólnoty stwierdziła, że dążą oni do tego, aby jak najmniej przypominać dom pomocy. Sercem domu mają być jego mieszkańcy (osoby z niepełnosprawnością umysłową). Nie polega to jednak na jakiejś specyficznie udzielanej pomocy. Chodzi o angażowanie ich, włączanie – na ile to możliwe – poprzez rozmowy czy podejmowanie wspólnych decyzji. W ten sposób nie ma ryzyka narzucania mieszkańcom gotowych scenariuszy, ale sami mogą np. organizować sobie czas. Charakter oraz priorytety L'Arche w Polsce potwierdza własny status z 2021 roku. Warto zwrócić uwagę na kolejność wymienianych celów. I tak w paragrafie szóstym wspomnianego statusu wymieniono:

1. Zakładanie oraz utrzymywanie ośrodków zapewniających życie wspólnotowe na wzór rodziny.
2. Rozwój indywidualny na wszystkich płaszczyznach.
3. Organizacja pracy dostosowanej do mieszkańców.
4. Opieka medyczna oraz rehabilitacja.

Dwa pierwsze cele potwierdzają to, co podkreślono w rozdziale trzecim i czwartym niniejszej pracy. Przesłanie i życie według niego we wspólnotach L'Arche za swoje fundamenty ma indywidualny personalizm (rozwój indywidualny, spojrzenie na poszczególnego człowieka z jego wyjątkową charakterystyką, a nie na podopiecznych jako pewną grupę) oraz życie na wzór rodziny (małe wspólnoty zamieszkujące poszczególne domy). Wszystkie wymienione cele osiągnąć są – jak podkreśla status – poprzez realizację takich działań, jak:

- zakładanie i utrzymywanie domów (niewielkich) dla wspólnot o charakterze rodzinnym;
- promowanie i rozwijanie wolontariatu;
- organizacja warsztatów pracy;
- praca socjalna z wykorzystaniem metod terapeutycznych;
- dbanie o kontakty ze środowiskiem lokalnym;
- oddziaływanie na opinię publiczną poprzez przypominanie o godności osoby z niepełnosprawnością intelektualną;
- współpraca z innymi fundacjami i instytucjami o zbliżonym charakterze działalności;
- działalność edukacyjno-szkoleniowa oraz usługi doradcze;

- organizacja szkoleń, konferencji czy warsztatów;
- wsparcie osób z niepełnosprawnością umysłową na rynku pracy;
- wsparcie dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym.

Wspólnota L'Arche w Poznaniu powstała w czerwcu 1994 roku. Prowadzi dwa domy oraz pracownię terapii zajęciowej, a także oferuje usługi asystenckie. Organizuje również zajęcia edukacyjne w szkołach i na uczelniach wyższych. Wspólnoty w obu domach, zgodnie z założeniami, są liczebnie małe. Żywy kontakt pomiędzy domami podtrzymywany jest poprzez stałą współpracę, comiesięczne spotkania oraz wspólne świętowanie. Dom na ulicy Polańskiej zamieszkuje siedem osób z niepełnosprawnościami oraz trzech asystentów i dwóch wolontariuszy. Na ulicy Żytniej natomiast przebywa pięciu mieszkańców wraz z trzema asystentami oraz jednym wolontariuszem. W obydwu domach stałym mieszkańcem jest jedna osoba poruszająca się na wózku.

Wspólnotę w Poznaniu założyła pani Aleksandra Nawrocka. Po raz pierwszy z tematem niepełnosprawności zetknęła się po zaproszeniu jej przez grupę przyjaciół do wspólnoty Wiara i Światło. Jak sama podkreśla, kontakt ten zafascynował ją i zaczął zmieniać. Zmiana nastąpiła chociażby w relacyjności. Wcześniej zdystansowana w kontakcie z osobami z niepełnosprawnością umysłową, poznała dzięki nim znaczenie otwartości, którą pokazali jej członkowie wspólnoty, uświadamiając zarazem, jak bardzo potrzebują innych. Przebywanie wśród nich pokazało jej, że możliwe są bezinteresowna przyjaźń, uczciwość, oddanie, wzajemna służba. Zanim powstała idea założenia kolejnej wspólnoty w Poznaniu, pani Aleksandra przebywała w pierwszym polskim domu w Śledziejowicach. Inspiracją więc stała się pierwotna wspólnota na terenach polskich.

Warto pokrótce przytoczyć, jak powstawała wspólnota ludzi, którzy później dali początek kolejnemu dziełu L'Arche, aby zobaczyć przede wszystkim w praktyce to, co już akcentowali sami założyciele: że to osoby z niepełnosprawnością umysłową są inicjatorami wielu dzieł budzących się w sercu ludzi, inicjatorami budowania wspólnoty, przyjaźni, otwartości, uświadamiając choćby ludziom silnym, że są potrzebni, że ktoś na nich liczy. W ten sposób osoby z niepełnosprawnością umysłową nie są wyłącznie beneficjentami dobra, lecz jego dawcami. Na obóz Wiary i Światła grupa zaprzyjaźnionych ludzi zaprosiła dwóch siedemnastoletnich chłopców z niepełnosprawnością umysłową, poruszających się na wózku inwalidzkim. Wcześniej przebywali oni w dużym domu pomocy. Po pierwszym wspólnym spędzonym czasie zarówno uczestnicy obozu, jak i miejscowy ksiądz goszczący ich w swoim domu zapragnęli kolejnych tego typu spotkań. Organizowali wspólnie wakacje, różnego

rodzaju zjazdu, także w domach znajomych. W ten sposób wiele osób na czele z panią Aleksandrą zaczęli iść w kierunku, aby żyć tak nie od czasu do czasu, ale na stałe. Tak więc poszczególne wspólnoty – czy to L’Arche, czy Wiara i Światło – inspirowały i (jak zostanie wykazane w ostatnim paragrafie) nadal inspirują.

Czym więc inspirują wspólnoty L’Arche? Jak wskazuje cytowana już pani Aleksandra – sposobem bycia razem, wzajemną pomocą, a przede wszystkim rozumieniem pomocy. We wspólnotach L’Arche nie ma podziału na my – oni, zdrowi – chorzy, pomagający – beneficjenci. Naturalnie, osoby z niepełnosprawnością wymagają pomocy przy takich czynnościach, jak pielęgnacja, podawanie leków, sprzątanie, niekiedy poruszanie się. To jest wpisane w pomoc. Jednocześnie osoby te również obdarzają swoją przyjaźnią i uwagą, a także uczą wybaczenia, otwartości. Są nauczycielami tego, co w życiu najważniejsze: budowania relacji międzyludzkich, przyjaźni, obdarowywania miłością i dostrzegania jej. Osobom przychodzącym do wspólnot na początku wydaje się, że są w nich po to, by wyłącznie dawać. Po jakimś czasie okazuje się, że również oni potrzebują zaopiekowania, miłości – i to otrzymują. Potwierdza to jedna z asystentek ze Śledziejowic, pisząc, że chętni do asystentury często czegoś szukają: sensu, przyjaźni, miłości, których potrzebują, ale też chcą nimi obdarzać. We wspólnotach wielu z nich uczy się przyjmować miłość. To poszukiwanie często jest nieświadome. Jednak w takiej wspólnocie, będącej szkołą relacji, szkołą traktowania wszystkich ludzi bez podziałów, wiele pragnień i braków wychodzi. W takim miejscu człowiek uczy się dawać i brać.

Sposób bycia razem we wspólnotach L’Arche to nie tylko uczenie się dawania i brania, lecz także budowania wspólnoty na wzór rodziny. Jak już wielokrotnie w tej pracy napisano, stali mieszkańcy nie są traktowani jako podopieczni czy osoby pozbawione swojego zdania. Dąży się do tego, aby mieli oni czynny udział w życiu wspólnoty, domu. Przykładowo asystenci i mieszkańcy gotują razem, są ustalane dyżury. Nikt nie zwraca uwagi na to, że wszystko odbywa się wolniej i czasami opornie. Mieszkańcy mogą odczuć, że nie są gorsi, a asystenci uczą się wartości potrzebnych w budowaniu rodziny: cierpliwości, przyjmowania siebie i radości z siebie nawzajem, doceniania i w ten sposób budowania wzajemnego. Po skończonym dyżurze, przy wspólnym stole, osoba z niepełnosprawnością umysłową może pochwalić się, że przygotowała obiad i być przez innych doceniona.

Wspólnota we Wrocławiu prowadzi trzy placówki zapewniające opiekę całodobową. Dom Pomocy Społecznej „Arka” powstał w 2003 roku. Początkowo oferował sześć miejsc odpowiednich dla osób dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną. W 2020 roku doszło kolejne jedno miejsce. W domu tym obecnie przebywa siedmioro mieszkańców, z czego jedna

osoba korzysta z wózka inwalidzkiego. W 2013 roku doszedł Dom Pomocy Społecznej Arka 2. Zgodnie z warunkami przebywa w nim sześcioro mieszkańców. Trzecia placówka to zespół mieszkań chronionych, przeznaczonych dla dwunastu osób. Podstawowe potrzeby mieszkańców realizowane są przy czynnym udziale ich samych, co potwierdza założenie, że osoba słabsza nadal jest autonomiczna (co wynika z godności) i pomoc jej nie polega na zastępowaniu jej w tym, co może sama wykonać.

W Warszawie wspólnota L'Arche istnieje od 2012 roku i funkcjonuje jako jeden z nowych modeli tych wspólnot. Prowadzone jest wsparcie dla około dwudziestu osób z niepełnosprawnością umysłową. Asystenci realizują swoją misję, od początku towarzysząc osobom z niepełnosprawnością umysłową oraz ich rodzinom w ich miejscach zamieszkania. Pomagają z załatwianiu niezbędnych spraw urzędowych czy wizyt u lekarzy, znalezieniu i utrzymaniu pracy, korzystaniu z instytucji kultury. Punkt Wsparcia, w ramach którego wykonywane są wymienione usługi asystenckie, dofinansowywany jest ze środków PFRON w ramach projektu „Razem możemy więcej”. Fundacja PFRON za cel ma wyrównywanie szans i poszanowanie praw osób z niepełnosprawnością umysłową. Dokonuje się to poprzez usuwanie istniejących barier w życiu codziennym, w kształceniu, w życiu zawodowym. Od 2017 roku istnieje dom przy ulicy Kockiej ze statusem całodobowej opieki. W domu prowadzone są treningi mieszkaniowe mające na celu zwiększenie samodzielności osób z niepełnosprawnością umysłową, wspomaganie niezależnego funkcjonowania, aktywizację społeczną, nabywanie i podtrzymywanie umiejętności niezbędnych do samodzielnego życia. Prowadzona jest również edukacja na temat niepełnosprawności, realizowana w dwóch formułach. Pierwszą jest teatr lalek z niepełnosprawnością „Zmieniamy świat serce po sercu”, drugą – zajęcia twórcze integrujące dzieci, młodzież i dorosłych z niepełnosprawnością umysłową. W projekcie „Zmieniamy świat serce po sercu” już w pierwszym roku działalności uczestniczyło ponad trzy tysiące dzieci oraz ponad dwieście czterdzieści osób dorosłych z ich otoczenia. Odbyło się ponad sto przedstawień teatru lalek z niepełnosprawnością oraz ponad dziesięć przedsięwzięć z udziałem pięćdziesięciu osób z niepełnosprawnością umysłową. Była to okazja do integracji pomiędzy dziećmi, osobami dorosłymi i osobami z niepełnosprawnością umysłową. W ramach tych przedsięwzięć realizowano takie działania, jak: wyjście do kina z dyskusją na temat filmu, wyjazdy turystyczne, otwarte spotkania dla rodzin z udziałem dzieci i harcerzy z zajęciami plastycznymi, wspólnym muzykowaniem, wykonywaniem ozdób świątecznych. W Warszawie prowadzona jest także pracownia terapeutyczna, dzięki której osoby z niepełnosprawnością umysłową mogą uczestniczyć w zajęciach zarówno rękodzielniczych, ceramicznych czy tanecznych, jak i rozwijających umiejętności społeczne.

Wspólnoty posiadają strukturę organizacyjną, w skład której wchodzi: dyrektor, rada wspólnoty, koordynatorzy asystentów, odpowiedzialni za dom, odpowiedzialni za warsztat terapii zajęciowej, odpowiedzialny za stan techniczny pojazdów. Do personelu wliczani są również pielęgniarka i osoba zajmująca się administracją. Wspólnoty współpracują z psychologami, logopedami, fizjoterapeutami i wolontariuszami. Realizują również projekty: „Wzmocnić głos niemocnych”, „Razem możemy więcej”. Projekt „Wzmocnić głos niemocnych” powstał przy współpracy z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej oraz Fundacji Mariahuset z Oslo. Norwegia to pierwszy kraj, w którym rozpoczął się proces instytucjonalizacji pomocy społecznej. Choć ten system wsparcia wciąż pozostaje wyzwaniem dla Polski, to jednak z tego, co czynią członkowie L’Arche, można wyciągać wnioski. W Norwegii dawno odeszło się od dużych domów pomocy społecznej na rzecz mieszkań chronionych dla maksymalnie dziesięciu osób. Kwestie bytowe są wtedy jak najbardziej zabezpieczone, a każdy może cieszyć się przestrzenią do własnej prywatności (własny pokój z łazienką), to jednak brakuje życia wspólnotowego, co może powodować u niejednej osoby z niepełnosprawnością umysłową osamotnienie. Asystenci – jak relacjonują osoby związane z L’Arche i będące na jednej z wizyt w takim domu w Norwegii – udzielają się wyłącznie w pomocy przy praktycznych sprawach mieszkańców. Nie ma jednak zaangażowania emocjonalnego, a co za tym idzie – budowania relacji. Na coś więcej osoby z niepełnosprawnością umysłową mogą liczyć w rodzinach zastępczych. W takim celu powstała wspomniana fundacja z Oslo. To, co ją wyróżnia, to organizacja i współpraca między asystentami. Dzielią się oni na tych, którzy zamieszkują wraz z podopiecznymi, i na tych dochodzących z zewnątrz. We współpracy z tą fundacją L’Arche wdraża opracowany proces standaryzacji usług opiekuńczych w domach będących na wzór rodziny dla osób z niepełnosprawnością umysłową. Owe standardy i kryteria są także obecnym elementem na wykładach z pedagogiki na polskich uniwersytetach. Drugi wspomniany projekt przybliży dzieciom temat niepełnosprawności poprzez choćby przedstawienia lalkowe.

Już sam fakt, że domy L’Arche nazywają się wspólnotami, wskazuje na ich charakter. Wspólnota oznacza jedność osób, którą buduje się na podstawie relacji międzyosobowych. Nie ogranicza się do jednak do relacji wynikających z przebywania razem czy z faktu, kto jaką rolę odgrywa dla drugiego człowieka. Źródłem wspólnoty jest sam człowiek, spełniający sam siebie poprzez wspólnotę, a ich rozwój zależy od nich samych. Vanier, opisując wspólnotę, pisze, że członkowie tworzą relacje międzyosobowe i żyją oraz pracują według nowej wizji osoby

ludzkiej¹. Próbę odpowiedzi na pytanie, czym jest ta nowa wizja osoby ludzkiej, o której mówi założyciel, można podjąć, mając na uwadze informacje przedstawione w trzecim rozdziale niniejszej pracy oraz na podstawie opinii asystentów i stałych mieszkańców wspólnot L'Arche. U podstaw leży personalistyczna koncepcja osoby. W człowieku najważniejsze jest serce, to z niego wynika podstawowa wartość. Według założeń L'Arche nie wartościuje się człowieka według umysłu lub uzdolnień. W sercu kryją się wielkość i zarazem kruchość człowieka, ukazujące, że jest on przeznaczony do otrzymywania i obdarzania miłością. Człowiek więc potrzebuje relacji z innymi ludźmi. Nie wolno określać go po jego zewnętrznych cechach. Serce pokazuje, że osoba jest zawsze tajemnicą, której należy się odpowiedni szacunek. Odkrywając w relacji międzyosobowej owo serce, można uświadomić sobie „powszechną słabość” ludzką – prawo do bycia ubogim. Przenosi się więc akcent z pomocy osobom z niepełnosprawnością umysłową na problem samotności i poczucia wystarczalności.

Asystenci pracujący we wspólnotach L'Arche mają za zadanie: organizowanie wspólnoty w taki sposób, aby każdy z jej członków znalazł swoje miejsce, animowanie wspólnoty, odpowiednie podejście do każdej z osób oraz poczucie odpowiedzialności za jej rozwój. Funkcje te przypominają analogicznie cały proces wychowania w rodzinie. Asystent, inaczej nazywany odpowiedzialnym, wezwany jest do budowania autorytetu, co stanowi pewną lekcję życia dla młodych ludzi, przygotowujących się do założenia rodziny. Również w niej małżonek wezwany jest do bycia autorytetem. Jak go budować, by rzeczywiście był prawdziwym, a przez to scalającym w jedno, a nie w jednolitość, wspólnotę? Według założeń wspólnot L'Arche ważnymi elementami autorytetu są: służba, relacje interpersonalne, dzielenie się odpowiedzialnością, kształtowanie cnót. Odpowiedzialność polega na służbie. W ten sposób asystent nie tyle wskazuje na coś, ile dzieli się swoimi cechami, zainteresowaniami, umiejętnościami. Musi więc ofiarować swój czas, a kierowanie się dobrem całej wspólnoty uczynić swoją zasadą. Owo dobro to przede wszystkim rozwój osobisty każdego z członków, do którego dąży poprzez wsparcie oraz pomoc w odkrywaniu samego siebie. Jest tu widoczna analogia do autorytetu rodzica. Niejednokrotnie wiąże się to z rezygnacją z własnych założeń czy po prostu własnego czasu, ale to zawiera się w elemencie służby. Służebność zakłada również odpowiednią postawę autorytetu, w której nie może zabraknąć pokory. Asystent jest i dąży do postawy otwarcia się nie tylko na pomoc innym, ale także na przyjmowanie pomocy i rad. Służebność i pokora wskazują na przeciwieństwo autorytarności. Wspólnota nie jest własnością odpowiedzialnego, a każda władza ma swoje

¹ LC, s. 16.

granice. Służebność nakierowuje na właściwy sposób budowania i podtrzymywania autorytetu. Asystent w przyszłości zakładający swoją rodzinę będzie wiedział, że celem działania jest dobro członków swojej wspólnoty, co wiąże się również z wyrzeczeniami. Łatwiej jest jednak, gdy ma się poczucie misji służby.

Kształtowanie relacji z drugim człowiekiem również powinno odznaczać się odpowiedzialnością, którą musi poprzedzać zaangażowanie w życie innych. Asystent uczestniczący w życiu i rozwoju osoby z niepełnosprawnością uczy się odpowiedzialności rodzicielskiej. Odpowiedzialność w rodzinie za innych i relacje to punkt wyjścia dla wspólnotowości. W relacjach międzyosobowych asystent powinien być bezinteresowny, co stanowi podstawę do stworzenia przyjaźni między asystentem a stałym mieszkańcem domu. Częstym błędem jest łączenie z autorytetem czy liderem całkowitej odpowiedzialności. Nadmierne poczucie odpowiedzialności prowadzi do podporządkowania sobie wspólnoty, a co za tym idzie – do pozbawiania poszczególnym członkom, osobistego rozwoju i wyrażania siebie. Często to nieodpowiednie poczucie odpowiedzialności kryje się za dobrymi celami, jak terminowość i jakość realizacji zadań. Dzielenie się odpowiedzialnością natomiast ułatwia współpracę i staje się szansą na wzajemne wspieranie się w dążeniu do wyznaczonych celów. Decyzje są podejmowane w oparciu o dialog. Osoby mogą lepiej się poznać, ucząc się na własnych i cudzych doświadczeniach. Odpowiedzialny nie tylko wyznacza zadania, lecz uczy ich wykonywania. Do tego potrzebna jest znajomość pozytywnych stron i granic poszczególnych osób we wspólnocie. Każdy może w ten sposób wyrazić swoje indywidualne cechy, talenty. Zbytne natomiast poczucie odpowiedzialności pozbawia możliwości realizacji potencjału tkwiącego w osobie. Pozwolenie innym na samodzielne wykonywanie zadań oznacza, że odpowiedzialny potrafi towarzyszyć dyskretnie sobie powierzonym i w razie potrzeby im pomóc, jednocześnie ucząc ich samych odpowiedzialności.

Bycie asystentem w omawianych wspólnotach polega na tworzeniu wspólnego domu, co może być dla ludzi młodych przygotowaniem do ich życia rodzinnego. Przedstawiony zostanie pokrótce program dnia wspólnoty poznańskiej. Zaczyna się on rano od pobudki około godziny siódmej. Asystenci pomagają stałym pracującym mieszkańcom w przygotowaniu się do wyjścia. Pomagają w ubieraniu się osobom niesamodzielnym. Po pierwszym śniadaniu ci, którzy potrafią, przygotowują sobie drugie śniadanie przed wyjściem do pracy czy na warsztaty. Stali mieszkańcy, którzy mogą to zrobić, zmywają naczynia. Do pracy lub na warsztaty osoby z niepełnosprawnością intelektualną dojeżdżają samodzielnie komunikacją miejską lub są dowożeni przez asystentów. Godziny przedpołudniowe to czas wolny dla niektórych asystentów, pozostali towarzyszą mieszkańcom, którzy zostają w domu, i wraz z nimi

wykonywają codzienne domowe czynności: porządki, zakupy, spotkania indywidualne, przygotowywanie obiadu. Mieszkańcy pracujący lub biorący udział w warsztatach wracają między godziną czternastą a piętnastą. Około piętnastej trzydzieści wspólnota gromadzi się przy jednym stole podczas obiadu, co stanowi najważniejszy moment dnia. Posiłek rozpoczyna się od wspólnej modlitwy i podobnie się kończy, a towarzyszy temu gest trzymania się za rękę na znak jedności. Jedzenie przynoszą do stołu wyznaczeni na każdy dzień poszczególni mieszkańcy. Tempo spożywania posiłków dostosowane jest do najwolniejszych członków wspólnoty. Wszyscy są ze sobą przy stole, co w czasach obecnych bywa niejako wyzwaniem dla innych wspólnot, zwłaszcza rodzinnych. W trakcie wspólnego jedzenia, jak zaznaczają asystenci, unika się poruszania spraw, które równie dobrze można omówić na spotkaniach organizacyjnych. Chodzi o to, żeby stół był miejscem świętowania i zwyczajnego przebywania ze sobą. Podejmowane tematy dostosowane są oczywiście do zainteresowań poszczególnych osób. Po posiłku jest czas na wspólne porządki. Po południu asystenci dalej towarzyszą mieszkańcom w ich różnych formach aktywności – przebywaniu na świeżym powietrzu, wspólnych zakupach, rozwijaniu zainteresowań. Nie brakuje również wyjść rekreacyjnych np. na basen. Około godziny dziewiętnastej trzydzieści odbywa się kolacja. Po kolacji i porządkach jest czas na modlitwę, którą prowadzi zazwyczaj jeden z mieszkańców z pomocą asystentów. Każdy może wypowiedzieć w jej czasie intencję. Po modlitwie z pomocą asystentów mieszkańcy przygotowują się do snu. W niedzielę mieszkańcy mają czas wolny. To dzień świętowania oraz odpoczynku, czas na wyjście do kina, teatru, na spacer czy przyjmowanie gości. Raz w miesiącu w trakcie weekendu część stałych mieszkańców wyjeżdża do swoich rodzin.

Zarysowany plan dnia jest dla asystenta bodźcem lub wzorem do tworzenia odpowiedniego klimatu w swoim domu rodzinnym, w którym nie powinno zabraknąć takich elementów, jak: wspólny odpoczynek, świętowanie, wspólny obiad, o czym napisano w czwartym rozdziale. Według respondentów powyższe elementy oraz koncepcja odpowiedzialności i podejścia indywidualnego ze strony asystenta przyczyniają się do wyrabiania kreatywności czy też sprawdzenia się w roli brata, siostry, ale także matki czy ojca. Respondenci zgodni byli co do tego, że wykracza to poza zwykłe przyjmowanie na siebie obowiązków. Innymi elementami, jakich mogą się uczyć, a które pojawiły się w odpowiedziach respondentów, to: podzielność uwagi, gospodarowanie domem, planowanie własnego czasu. W relacjach społecznych w miejsce zbytniego skupiania się na sobie wchodzi większe dowartościowanie więzi z innymi. Jeden z respondentów wspólnotę L'Arche opisał jako miejsce nauki bycia człowiekiem. Większa otwartość na drugiego człowieka w relacjach

społecznych to także większe samopoznanie. Do tego, do zaakceptowania siebie takim, jakim się jest zaprasza życie we wspólnocie dłuższe niż kilka godzin, na wzór rodziny.

6.2. Wybrane wspólnoty ruchu Wiara i Światło

Struktura ruchu Wiara i Światło w Polsce składa się z czterech prowincji: centralno-wschodniej, północnej, południowej, zachodniej. Uznanych jest około 100 wspólnot. Do prowincji centralno-wschodniej należą: Olsztyn – Skrzaty, Olsztyn – Jeżyki, Białystok – św. Mateusz, Białystok – św. Jan, Warszawa – Nazaret, Warszawa – Droga, Warszawa – Świątełko, Warszawa – Jelonki, Warszawa – Iskierki, Warszawa – Przyjaciele, Warszawa – Bobolaki, Otwock – Ziarenko, Lublin – Apacze, Lublin – Brat Albert, Lublin – Więź. Prowincja północna oficjalnie w strukturach ruchu pojawiła się w 1998 roku, choć wspólnoty (w Szczecinie) powstawały od roku 1983. Ich założyciele uczestniczyli w ogólnopolskiej pielgrzymce wspólnot na Jasnej Górze. Wówczas w całej Polsce istniało już ponad dwadzieścia wspólnot. Wspólnoty szczecińskie weszły w skład regionu zachodniego, za który odpowiedzialnym był Wacław Baehr. W roku 1986 powstały dwie kolejne wspólnoty w Bydgoszczy, w 1987 roku doszły wspólnoty w Płocku i Kartuzach. Cztery nowe wspólnoty weszły w skład pozostałych z regionu centralno-wschodniego. Gdy w 1988 roku liczba wspólnot wzrosła do stu, Rada Krajowa zdecydowała o utworzeniu nowych regionów, w tym północnego, do którego dołączono Bydgoszcz, Kartuzy, Płock i Tczew. W 1991 roku było już ponad sto trzydzieści wspólnot i Rada Krajowa zdecydowała o założeniu trzech prowincji: wschodniej, południowej i północno-zachodniej, do której zaliczono region północny i Szczecin. Prowincja ta obejmowała czterdzieści siedem wspólnot podzielonych na cztery regiony:

1. region Szczecin – Gorzów Wielkopolski (jedenaście wspólnot);
2. region Poznań – Września- Zielona Góra (dwanaście wspólnot);
3. region Wrocław – Opole (osiem wspólnot);
4. region północny: Słupsk – Gdańsk – Kartuzy – Bydgoszcz – Kutno – Płock (szesnaście wspólnot).

W 1992 roku odbyło się pierwsze spotkanie Rady Prowincji Polska Północno-Zachodnia w Policach pod Szczecinem, na którym wyłoniono kolejne regiony prowincji: szczeciński, gorzowski, Zielona Góra, Poznań – Gniezno, dolnośląski, północny, Płock – Kutno – Bydgoszcz. We wszystkich regionach łącznie istniało ponad trzydzieści pięć wspólnot. W 1996 roku region Płock – Kutno – Bydgoszcz podzielił się na bydgoski i płocki. W 1998 roku oficjalnie powstała prowincja północna. Pierwszymi odpowiedzialnymi zostali Ewa i Mirosław Żuk. Obecnie prowincję tworzy ponad osiemnaście uznanych wspólnot.

Według stałych członków ruchu na teren południowej Polski idee Wiary i Światła przeniósł ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Systematyczne spotkania rozpoczęły pierwsze dwie nowe wspólnoty – przy parafii świętego Mikołaja w Krakowie oraz wspólnota prowadzona przez pijarów, również w Krakowie. Wspólnoty te nazywano od prowadzących: pierwszą prowadził wspomniany ksiądz Isakowicz-Zaleski, a drugą – Andrzej Wolski. W 1982 roku wspólnoty zorganizowały pierwszy obóz zimowy w Puszczy Niepołomickiej. W 1988 roku powstały trzy regiony:

- bielsko-chrzanowsko-jaworznicko-libiąski;
- krakowski;
- krakowsko-zakopiańsko-kielecki.

W 1991 roku utworzono prowincję południową, a rok później odpowiedzialnymi za nią zostali Agata i Paweł Malikowie z Krakowa. Obecnie prowincja liczy ponad trzydzieści pięć wspólnot, a wśród nich są: Dominiki i Dominiki bis z Jaworzna, Legion Małych Dusz Jaworzno, Barbórki z Jaworzna, Paciorki w Trzebnicy, Bystrzaki w Krakowie, Franusie, Kubusie, Ikona, Niezapominajki, Pasjonaci, Ziarenka, Duszminki, Kamyczki, Migdałki, Milusińscy, Hepusie, Migotki w Krakowie, Radość w Czarnym Dunajcu, Rafałki z Wadowic, Pingwinki w Żywcu, Wesołe Aniołki w Nowym Sączu.

Prowincja zachodnia ruchu powstała w 1998 roku w wyniku podziału prowincji północno-zachodniej. Pierwszymi odpowiedzialnymi zostali Jolanta i Janusz Życzkowsy. Należy do niej sześć regionów:

- region bł. Edmunda, archidiecezja poznańska;
- region św. Filipa, diecezja zielonogórsko-gorzowska;
- region św. Joanny, archidiecezja wrocławska, diecezja świdnicka;
- region św. Maksymiliana, diecezja zielonogórsko-gorzowska i diecezja koszalińsko-kołobrzewska;
- region św. Wojciecha, archidiecezja gnieźnieńska;
- region św. Rodziny, diecezja kaliska.

Zostaną teraz omówione wybrane wspólnoty ruchu. Pierwsza z nich to wspólnota z Pleszewa. Założyli ją w 1993 roku ks. Marek Kulawinek i Ewa Tomkiewicz. Liczy ona około sześćdziesięciu osób. Spotkania odbywają się raz w miesiącu. Ich centrum stanowi Eucharystia, w którą członkowie wspólnoty angażują się poprzez śpiew, czytania czy rozbudowaną modlitwę powszechną, a po niej odbywa się agapa. Poza regularnymi spotkaniami wspólnota organizuje wakacyjne obozowiska, pielgrzymki. Jak wskazują jej członkowie, najważniejsze

dla nich jest to, że mogą czuć się jak w dużej rodzinie. Nikt nie patrzy na nich jak na „innych” ludzi.

Wspólnota „Gumisie” z Bochni powstała w 1993 roku. Spotkania odbywają się co piątek, a msze święte przeżywane wspólnie – co drugi piątek miesiąca. Odpowiedzi na pytanie o specyfikę wspólnot można przedstawić w ten sposób, że nie ma u nich kogoś takiego jak podopieczny i opiekun. Rodzice osób z niepełnosprawnością umysłową za cenne uważają to, że nie otrzymują jedynie pomocy, ale są takimi samymi i pełnoprawnymi członkami wspólnoty. Elementy, jakie są ważne dla rodzin i ich dzieci, to: troska wzajemna, zrozumienie. Zapytani o cechy najbardziej charakterystyczne funkcjonowania wspólnot, najczęściej odpowiedzieli tak:

- spotkanie: dokonuje się zawiązanie więzi, która jest czymś więcej niż relacją polegającą na wymianie informacji. Badani członkowie wyżej wymienionych wspólnot podkreślają wartość wzajemnego odkrywania własnych cierpień i siebie jako daru. Spotkania odbywają się w małych grupkach, w których każdy może wyrazić siebie, czy to poprzez słowo czy inną formę komunikacji (np. rysowanie);
- świętowanie: pozwala na wyrażanie radości z siebie i innych; odbywa się to poprzez wspólny śpiew czy posiłek. W świętowaniu, jak podkreślają badani rodzice, ich dzieci mogą w pełni wyrazić siebie a zarazem pomóc innym w otwarciu się, są też mniej skrepowane konwenansami;
- przyjaźń: osoby tworzące wspólnoty tworzą między sobą relacje przyjaźni i to w niej mogą dzielić się swoimi doświadczeniami, lękami, obawami, marzeniami;
- modlitwa: wspólnoty spotykają się na mszach świętych, pielgrzymkach czy obozach rekolekcyjno-wakacyjnych. Modlitwa to element, który uświadamia badanym, że nie ma osoby na tym świecie niepotrzebnej lub zbędnej. Każdego stworzył Bóg i każdego zaprasza, według swoich możliwości, na drogę świętości. Rodzice zgodnie twierdzą, że modlitwa to element również scalający wspólnotę, gdyż modląc się za siebie nawzajem, pomagają sobie i umacniają między sobą istniejące więzi.

W ramach wspólnot l’Arche oraz Wiara i Światło obecność przy osobach z niepełnosprawnością zakłada dla asystentów zbliżenie się do codziennego rytmu życia, stworzenie warunków zbliżonych do tych w rodzinie. Przede wszystkim są oni wezwani do budowania jedności na wzór tej rodzinnej. Na pytanie, jak tworzy się tę naturalną jedność, mogącej też stać się wzorem w budowaniu jedności we własnych wspólnotach, z których wywodzą się poszczególni członkowie, badani odpowiedzieli w następujący sposób. Podczas spotkań omawia się sprawy bieżące, związane z wizją przyszłości wspólnoty, dzieli się też

własnymi doświadczeniami wewnętrznymi i spostrzeżeniami. Ważną rolę dla budowania jedności zauważają także we wspólnych celebracjach i spotkaniach duchowych. W ramach wspólnych zabaw i spędzanych uroczystościach różnego typu członkowie doświadczają odprężenia i radości. Wspólna praca, modlitwa i odpoczynek – w ten sposób tworzy się naturalna komunია. Dla asystentów wymienione elementy są bardzo ważne i mogą być fundamentem uczenia się, co jest ważne w życiu, zwłaszcza gdy odpowiada się za wspólnotę, w tym rodzinną. W codziennym zabieganiu, wśród obowiązków, asystent może sprawdzić, czy nie ztraca najważniejszych aspektów w budowaniu prawdziwej i zdrowej wspólnoty, w której powinno znaleźć się poczucie bezpieczeństwa, wrażliwość i otwartość na drugiego człowieka.

Elementami, które budują komunię w ramach Ruchu, są trzy części spotkania. Można je określić następująco: wspólnota spotkania, wspólnota modlitwy oraz radości i świętowania. Jednocześnie asystent i pozostali tworzący wspólnotę powinni prezentować sobą pewną elastyczność. Oznacza to choćby, że wymienione elementy nie muszą pojawić się według zamierzonego i wydzielonego czasu. W efekcie członkowie wskazują na przeżywanie spotkań bez zbędnego pośpiechu i w odpowiedniej atmosferze. Oprócz wymienionych wyżej trzech spotkań lub trzech elementów spotkania jest jeszcze czwarty, określany zwłaszcza przez asystentów czwartym czasem. To nic innego jak bycie z osobami z upośledzeniem umysłowym oraz ich rodzinami poprzez drobne, codzienne gesty przyjaźni: składanie wizyt, rozmowy telefoniczne, pójście z osobą z niepełnosprawnością umysłową do kina, by rodzice mogli odpocząć. To wszystko pozwala na budowanie głębszych relacji międzyludzkich, a osoby z niepełnosprawnością umysłową odkrywają, że mają przyjaciół i są jednym ze źródeł tworzenia się wartościowych relacji i wspólnot.

Dotychczas przedstawione rozważania można porównać z tym, co o wychowaniu osoby z niepełnosprawnością umysłową piszą pedagodzy specjaliści: że towarzyszenie i wspieranie są ważniejsze od specjalnej troski². Oprócz towarzyszenia dla integralnego rozwoju człowieka istotny jest również element duchowy. W ruchu Wiara i Światło formacja modlitewna zajmuje ważne miejsce. O ile do tej pory akcentowano, że również osoba z niepełnosprawnością intelektualną potrzebuje czuć się zaakceptowana, potrzebna, o tyle w tym miejscu należy podkreślić, że osoby słabe mogą również rozwijać się w sferze duchowej. Ruch Wiara i Światło wzywa do patrzenia na osoby z niepełnosprawnością umysłową jak na wszystkich i dania im szansy na integralny rozwój człowieka. Rozwój integralny, czyli obejmujący człowieka w jego

² Por. A. RESLER-MAJ, *Wspomaganie rozwoju dziecka z ograniczoną sprawnością w wieku przedszkolnym*, [w:] *Droga do samodzielności – jak wspomagać rozwój dzieci i młodzieży z ograniczeniami sprawności*, red. M. BRZEZIŃSKA, M. OHME, A. RESLER-MAJ, R. KACZAN, Gdańsk 2009.

całości, zarówno w wymiarze biologicznym jak i duchowo-osobowym, jest jako jedyny pełny i prawdziwy. I taki rozwój stanowi powołanie człowieka. Trzeba dodać, że jest on prawdziwy, gdy dotyczy każdego z nas bez wyjątku. Niemiecki pedagog, Wilhelm Flitner, założył istnienie czterech linii rozwoju człowieka. Są to: wzrost naturalny, społeczne przekazywanie kultury, rozwój wartości oraz rozwój duchowy. Ten ostatni prowadzi do odkrycia świata moralno-religijnego. Sergiusz Hessen natomiast pisze o czterech warstwach wychowania: psychofizycznej, społecznej, kulturalnej, moralnej. Rozwój duchowy czy też warstwa moralna odgrywają fundamentalną rolę w życiu człowieka.

Ruch Wiara i Światło wspiera zarówno rodziców będących pierwszymi wychowawcami dziecka, jak i Kościół, którego obowiązkiem jest formowanie osoby ludzkiej, biorąc pod uwagę jej cel ostateczny. Działające przy parafiach wspólnoty ruchu pogłębiają ich świadomość i poczucie odpowiedzialności za integrację osób z niepełnosprawnością umysłową, co zapobiega poczuciu odizolowania. Rodzice przychodzący na spotkania odpowiadają, że Wiara i Światło najbardziej odpowiada na potrzebę rzeczywistej wspólnoty wiary, w której obecna jest miłość do Boga i do drugiego człowieka. Wspólnota staje się miejscem, w którym każdy z członków może celebrować życie ludzkie, dzielić się zarówno tajemnicą cierpienia, jak i przeżywaną radością. Asystenci za zadanie mają objawiać osobom z niepełnosprawnością umysłową, że Bóg ich kocha. Głoszą im Dobrą Nowinę. Gdy osoby z niepełnosprawnością umysłową zaczynają żyć wiarą, stają się jednocześnie nauczycielami dla osób pełnosprawnych, przede wszystkim w przyjmowaniu postawy dziecka w stosunku do Boga. Uczą też wyzbycia się poczucia samowystarczalności i umiejętności przyjęcia zależności od innych, a przede wszystkim od samego Boga. W trakcie wspólnych modlitw osoby z niepełnosprawnością umysłową mogą wyrażać siebie, chwalić Boga i prosić Go w różnych sprawach tak, jak potrafią. Naśladują również w tym innych prowadzących modlitwę, świeckich i duchownych. Modlitwa, jak podkreślają członkowie wspólnot, daje poczucie wspólnoty, jedności i bezpieczeństwa. Można więc stwierdzić, że pogłębia ona więzi we wspólnocie, buduje i umacnia ją. Dla rodziców osób z niepełnosprawnością umysłową jest również wsparciem w trudnych sytuacjach. Dla wielu sama obecność i działanie we wspólnocie są już modlitwą, czyli bycie razem stanowi pewnego rodzaju jej formę³.

³ Por. S. HESSEN, *O sprzeczności i jedności wychowania*, Warszawa 1997, s. 271; BENEDYKT XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, Watykan 2009, nr 18.

W badaniach przeprowadzonych przez Jaworskiego i Nersa⁴ widać, jaki wpływ ma na osoby z niepełnosprawnością umysłową formacja modlitewna w ramach ruchu Wiara i Światło. Badanie to polegało na teście rysunku i ankiecie przeprowadzonych w trzech odrębnych grupach. W pierwszej z nich znajdowały się osoby z niepełnosprawnością umysłową ze wspólnot Wiara i Światło, w drugiej – osoby niebędące członkami ruchu i niemające stałej katechizacji, a w trzeciej – stale katechizowani, ale niebędący członkami ruchu. Poprzez rysunek osoba mogła przedstawić swoje wyobrażenie Boga. W prezentacji i interpretacji wyników autorzy piszą, że osoby z ruchu mają bogatszy obraz Boga. Na pytanie o rozumienie Kościoła to osoby z Wiary i Światła najczęściej odpowiadały, że jest on wspólnotą. Uzyskane wyniki przeprowadzonych badań są zadowalające zarówno przy pierwszej, jak i trzeciej grupie, jednak trzeba podkreślić, że grupę pierwszą wyróżnia wpływ ruchu na rozwój religijny osób z niepełnosprawnością umysłową. Przede wszystkim to częstsze przedstawianie prawidłowego obrazu Boga oraz Kościoła jako wspólnoty. Te dwa elementy są charakterystyczne więc dla wpływu Wiary i Światła w rozwoju religijnym osób z niepełnosprawnością umysłową.

6.3. Inspiracje L'Arche dla innych wspólnot wspierających osoby słabe

W tym paragrafie opisano jedną z najbardziej znanych wspólnot, która powstała z inspiracji wspólnot L'Arche oraz Wiara i Światło, zaprezentowano też istotne elementy z ich przesłania, na których mogą budować inne organizacje wspierające osoby słabe.

Fundacja brata Alberta, obecnie działająca w licznych wspólnotach na terenie Polski, ma swoje początki wśród wolontariuszy z ruchu Wiara i Światło. Rodzice z tej wspólnoty zadawali pytania o przyszłość swoich dzieci w razie ich śmierci czy choroby. Stanisław Pruszyński, który już współpracował w Duszpasterstwie Osób z Niepełnosprawnościami przy parafii św. Mikołaja w Krakowie i ze wspólnotami ruchu Wiara i Światło, wpadł na pomysł stworzenia domu. W Radwanowicach on i ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski otrzymali rodzinny dwór pani Zofii Tetelowskiej. W 1987 roku Fundację zarejestrowano jako miejsce zrzeszające osoby z niepełnosprawnością intelektualną oraz ich przyjaciół. Po koniecznych pracach przebudowy domu i dostosowania go do wymogów przyszłych pensjonariuszy w 1989 roku zamieszkało tam sześcioro pierwszych podopiecznych. Ksiądz Isakowicz-Zaleski, współzałożyciel Fundacji, odwołuje się do czasów formacji seminaryjnej, w czasie której uczestniczył w spotkaniach wspólnoty Wiara i Światło, a po święceniach kapłańskich zajął się

⁴ Por. R. JAWORSKI, A. NERS, *Wpływ Ruchu Wiara i Światło na rozwój religijny osób z upośledzeniem umysłowym*, „Studia Płockie” 28 (2000), s. 153–158.

katechizacją w tym ruchu. Działalność Fundacji obejmuje domy stałego pobytu, warsztaty terapii zajęciowej, ośrodki adaptacyjne, szkoły i przedszkola integracyjne. Opiekunowie, pracownicy i wolontariusze Fundacji za wzór uważają brata Alberta, który z troską, a nie litością spoglądał na osoby słabe⁵.

L'Arche oraz Wiara i Światło inspirują do budowania wspólnot według założeń cywilizacji miłości. Pierwszym z nich jest prymat osoby nad rzeczą. To założenie przede wszystkim zwraca uwagę na istniejące zagrożenie alienacji i instrumentalizacji człowieka. Wszystkie ideologie, które sprowadzają człowieka do rzeczy, nie mogą być prawdziwymi, godnymi osoby ludzkiej ideami. Prymat osoby nad rzeczą przestrzega również przed utylitaryzmem, w którym człowiek może stać się przedmiotem użycia lub zostać wciągnięty w wir konsumpcji i sam stać się jej przedmiotem. Podporządkowanie osoby innym sprawom może nastąpić także wtedy, gdy pomimo dobrych chęci liczą się jednak bardziej zysk, prestiż, dobrostan. Nawet pułapka ilości nad jakością może oddalać od budowania cywilizacji miłości. Tworząc wspólnoty, można mieć nieustannie na uwadze liczbę osób, oczekując jej zwiększenia, zapominając o tych, którzy już w danej grupie są. Wspólnoty L'Arche, skupione wokół osób z niepełnosprawnością umysłową w małej liczbie, uświadamiają, że najważniejszy jest konkretny człowiek. Relacja, o którą trzeba się troszczyć, pozwoli na zbliżenie się do poszczególnych ludzi, za którymi kryje się konkretna historia życia. Wspólnota istnieje po to, by człowiek mógł się w niej rozwijać. Normy i struktura są częściami składowymi wspólnoty, jednak jej fundament i cel powinna stanowić istota ludzka. To ona jest twórcą cywilizacji, to ona obiera kierunek, czy ma to być cywilizacja sprzyjająca człowiekowi czy przeciwnie. Imperatyw kategoryczny Kanta może być początkowym wyznacznikiem, jak budować wspólnoty i jak wspólnie działać z zachowaniem swojej i innych godności ludzkiej: „Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w twej osobie, jako też w osobie każdego innego używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka”⁶. Jeżeli osobę stawia się nad rzeczą, to staje się ona celem i wszystkie działania są ukierunkowane na jej dobro. Zasada ta jest fundamentem cywilizacji miłości, a swoje pierwsze miejsce realizacji znajduje zarówno w rodzinie, jak i w każdej innej wspólnocie społecznej, a przez to – w ostateczności – w całej wspólnocie ludzkiej⁷.

⁵ Por. *Prawdziwy dom z ogródkiem. Fundacja św. Brata Alberta ma już 30 lat!* [online], <https://pl.aleteia.org/2017/03/13/prawdziwy-dom-z-ogrodkiem-fundacja-sw-brata-alberta-ma-juz-30-lat/> (dostęp: DD.09.2022).

⁶ I. KANKT, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. WARTENBERG, Warszawa 1971, s. 62.

⁷ Por. S. MIKA, *Psychologia społeczna*, Warszawa 1984, s. 332.

Przy tak rozumianej wizji wspólnoty, w której poszczególne osoby ludzkie są najważniejsze, łatwiej o zrozumienie odpowiedzialności za innych. Wolontariusz we wspólnocie L'Arche uczy się, że jego odpowiedzialność to przede wszystkim służba drugiemu człowiekowi. Celem tej służby jest dobro wspólnoty, rozumiane jako dobro poszczególnych jej członków. Jeśliby zapomnieć o zasadzie „osoba nad rzeczą”, odpowiedzialność liderów wspólnoty przesunęłaby się bardziej na struktury, organizację zewnętrzną i wszystko, co jest ważne dla istnienia wspólnoty, ale nie ważniejsze od samego człowieka. L'Arche stanowi przykład praktycznej realizacji wezwania Jana Pawła II, wpisującego się w prymat osoby nad rzeczą: „Uznanie wartości osoby ludzkiej, a konkretnie każdego człowieka”.⁸ Wspólnota złożona z i dla ludzi słabych to przykład, że z zasady prymatu osoby nad rzeczą nie można wykluczyć nikogo.

Uznanie wartości osoby i przyznanie jej pierwszeństwa przed rzeczą ukazywane jest także w zasadzie, jaką podkreślają członkowie L'Arche. W ich wspólnotach nie tyle chodzi o pomoc osobom z niepełnosprawnością umysłową, ile o odkrycie, że osoby słabe, tak jak inni, są darem. Również oni mogą uczyć takich zalet, jak: umiejętność przyjmowania innych, spontaniczność, wezwanie do jedności. Oni też, tak jak każdy, mają prawo i przede wszystkim potrzebę bycia kochanym, chcą też obdarzać miłością, przyjaźnią, tworzyć relacje z innymi. To punkt wyjścia w rozumieniu pedagogiki L'Arche. Na początku jest osoba i ona również stanowi cel; osoba znajduje się przed jakąkolwiek techniką czy formą pomocy specjalistycznej. „Filozofia L'Arche podaje, iż każdy człowiek na swój własny sposób powołany jest do wzrastania i rozkwitu w miłości, dawania siebie oraz wewnętrznej jedności. Progres powinien także następować także w zakresie autonomii, umiejętności podejmowania wyborów oraz rozmaitych kompetencji. By to umożliwić, wspólnoty starają się każdemu z członków zapewnić dostęp do edukacji, pracy czy terapii. W Arce każdy może mieć udział w podejmowaniu decyzji dotyczących własnej osoby, na miarę swoich możliwości”⁹. W ten sposób osoba z niepełnosprawnością umysłową nie staje się numerem grupy ludzi o tej samej słabości, ale podchodzi się do niej indywidualnie, z poszanowaniem jej odrębności. W takiej wizji wspólnoty pierwszeństwo ma sam kontakt z osobą przed strukturą czy środkami służącymi pomocy specjalistycznej.

L'Arche, realizując cywilizację życia, pokazuje całej wspólnotie ludzkiej, że człowiek ma większą wartość od rzeczy. Przesłanie to wpisuje się w wezwanie Jana Pawła II, zawarte

⁸ JAN PAWEŁ II, *Trzeba budować cywilizację miłości*, Audiencja generalna 15. XII. 1999, „L'Osservatore Romano” 21 (2000), s. 45.

⁹ A. SOKOŁOWSKA, *Korzyści i straty z asystentury...*, s. 136.

w encyklice *Centesimus annus*, że to nie zysk ma być najwyższą wartością, lecz człowiek¹⁰. Nawet dla przedsiębiorstwa celem nie jest maksymalizacja dochodów, ale budowanie wspólnoty osób zaspokajających swoje potrzeby i innych ludzi. Człowiek i wspólnota od zawsze są podstawowymi kategoriami odniesienia w systemach społecznych, gospodarczych, politycznych. Zarówno kolektywizm, jak i indywidualizm stawiają jednostkę i wspólnotę w opozycji. Cywilizacja życia natomiast wzywa do uświadomienia sobie, że żadna rzeczywistość czy też wspólnota nie może być analizowana bez wzięcia pod uwagę pojedynczego człowieka. W centrum stoją osoby, które tworzą dany system. Nie mogą one stać się jakimś bezosobowym systemem. To człowiek – jako jednostka i zbiorowość – jest podmiotem każdej rzeczywistości (politycznej, gospodarczej itd.). Chodzi o charakter personalny, dzięki któremu każdy człowiek może podejmować swoją działalność w danej rzeczywistości.

Przy takich założeniach łatwiej o udział aktywny w życiu społecznym dla osób słabych, według ich możliwości. Najmiec¹¹ zauważa, że w sposób zauważalny rynek pracy w państwach członkowskich Unii Europejskiej coraz bardziej otwiera się na zatrudnienie osób z niepełnosprawnością lekką lub średnią. Poziom zatrudnienia osób w wieku produkcyjnym jest zbliżony w grupach osób pełnosprawnych i z niepełnosprawnością lekką lub średnią. Natomiast liczba osób nieaktywnych zawodowo wzrasta wraz z rosnącym stopniem niepełnosprawności. Zatem są pozytywne zmiany, ale jednocześnie pozostaje wciąż szereg wyzwań. Wspólnota L'Arche nie jest jedną z wspólnot rozumianych jako miejsce, na które z konieczności skazani są ludzie słabi. Nie jest „przechowalnią”. Wręcz przeciwnie – jej działalność i przesłanie wykraczają daleko poza ramy wewnętrznych struktur i stanowią wezwanie dla społeczeństwa, że prawdziwa sprawiedliwość polega na zauważeniu osób z niepełnosprawnością umysłową i traktowaniu ich jak każdego człowieka – a zatem także na pochyleniu się nad ich sytuacją na rynku pracy. Człowiek i to każdy, jest najważniejszym kapitałem każdej rzeczywistości¹².

Drugą zasadę budowania wspólnot z inspiracji L'Arche stanowi prymat miłosierdzia nad sprawiedliwością. Papież Franciszek na rozpoczęcie Jubileuszu Miłosierdzia pisał: „Otwórzmy nasze oczy, aby dostrzec biedę świata, rany tak wielu braci i siostr pozbawionych godności. Poczujmy się sprowokowani, słysząc ich wołanie o pomoc. Nasze ręce niech ścisną

¹⁰ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Centesimus annus*, Watykan 1991, nr 35.

¹¹ Por. A. NAJMIEC, *Sytuacja osób niepełnosprawnych na rynku pracy w państwach Unii Europejskiej*, Warszawa 2007, s. 46–47.

¹² Por. T. JANIK, *Człowiek jako najważniejszy kapitał wspólnoty*, [w:] NWO, s. 86.

ich ręce, przyciągnijmy ich do siebie, aby poczuli ciepło naszej obecności, przyjaźni i braterstwa. Niech ich krzyk stanie się naszym, tak byśmy razem złamali barierę obojętności, która często króluje w sposób władczy, aby ukryć hipokryzję i egoizm”¹³. Miłosierdzie zatem jest cechą charakterystyczną cywilizacji życia. Stanowi przeciwieństwo postawy obojętności i cynizmu, które upokarzają zwłaszcza ludzi słabych. Na podstawie wskazań do praktyki edukacyjnej wśród osób z niepełnosprawnością Pusty¹⁴ i działalności L’Arche wyodrębniono istotne elementy, jakie powinny towarzyszyć wspólnotom powstającym z inspiracji L’Arche. Takie elementy (jak da się zauważyć, praktykowane w L’Arche) nie tylko są potrzebne w stosunku do osób z niepełnosprawnością umysłową, lecz do wszystkich, tworząc w ten sposób wspólnoty budujące cywilizację życia. Postawa wychowawcy będąca obrazem Boga Miłosiernego zdaniem wspomnianego autora jest przede wszystkim odpowiedzią na braki i zranienia człowieka. Wychowawca kierujący się miłosierdziem nie gardzi żadnym człowiekiem ze względu na jego słabości, lecz akceptuje każdego. Taki wychowawca dostrzega piękno człowieka i szuka jego dobra, starając się zrozumieć podopiecznego. Jednocześnie uczy troski o własne dobro i wzbudza wysiłek samowychowawczy. Tworzy klimat, który sprzyja rozwojowi, dając doświadczenie wspólnoty, koleżeństwa i miłości. Takie postawy będą autentyczne, jeśli pokazują wzór życia własnym przykładem¹⁵.

Wspomniany w poprzednim akapicie wysiłek samowychowawczy w L’Arche dokonuje się przede wszystkim poprzez wspólną pracę, o której pisano w poprzednich rozdziałach. Jest ona ważnym elementem pedagogiki wspólnot Vaniera i Mathieu. Chudy pisze: „Nie występuje wychowanie jako czynność sama w sobie. Wychowuje się zawsze *po drodze, poprzez coś*, np. wspólne zamieszkanie w domu, w internacie, nauczanie określonej wiedzy, wspólnie wykonywaną pracę, poprzez zabawę albo współdziałanie. Bez udziału interakcji wychowanie zmienia się w moralizatorstwo. Wychowawczy wpływ wywiera się swoim sposobem bycia, aktywnego stosunku do ważnych sytuacji życiowych, sposobem rozwiązania konfliktu między uczniami itp.”¹⁶. Wspólne wykonywanie określonych czynności jednocześnie sprzyja wzrostowi poczucia własnej wartości. Odpowiada to także potrzebom człowieka, wśród których z psychologicznego punktu widzenia jedną z nich stanowi potrzeba poznawania i zmieniania otoczenia. „Także osoba z upośledzeniem umysłowym, jeżeli wychowywana jest

¹³ FRANCISZEK, Bulla *Misericordiae vultus*, Rzym 2015, nr 6.

¹⁴ Por. D. PUSTY, *Miłosierdzie Boże w praktyce edukacyjnej Nauczyciela z Nazaretu*, [w:] *Miłosierdzie w praktyce szkolnej i pozaszkolnej*, red. G. JANIKULA, R. NIPARKO, t. 4, Poznań 2007, s. 45–56.

¹⁵ Por. D. KORNAS-Biela, *Miłosierdzie w wychowaniu osób z niepełnosprawnością. Perspektywa pedagogiki chrześcijańskiej*, „Roczniki Pedagogiczne” 44 (2016), nr 3, s. 45.

¹⁶ W. CHUDY, *Istota pedagogiki personalistycznej*, [w:] *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, red. A. RYNIO, Lublin 2007, s. 275.

tak, że nie ma możliwości planowania, myślenia, używania pamięci, wreszcie działania, nie może się rozwijać”¹⁷.

Postawa miłosierdzia, na przykładzie wspólnot L’Arche czy Wiara i Światło, nie ma nic wspólnego z udzielaniem pomocy o charakterze wyręczającym, a wynikającym z litości. Wręcz przeciwnie. Prawdziwe miłosierdzie to takie, które ocala człowieczeństwo w człowieku, i o to przede wszystkim chodzi w kontakcie z osobą słabą. Dopiero potem można właściwie rozumieć pomoc w nauczaniu języka, czytania, pisania, zapewnianie realizacji jej praw. Asystent w L’Arche stara się dbać o należyty szacunek wobec godności osoby z niepełnosprawnością intelektualną, która jest równa godności osoby pełnosprawnej. W ten sposób można zrozumieć stwierdzenie, że miłosierdzie nie jest przeciwieństwem sprawiedliwości. W przypadku L’Arche oznacza to także, że asystent w pewnych sytuacjach świadomie rezygnuje z norm terapii na rzecz ofiarowania czasu i budowania relacji z osobą z niepełnosprawnością intelektualną. Pełny rozwój człowieka nie może odbywać się bez relacji międzysobowych¹⁸.

Prymat etyki nad techniką pozostaje wciąż aktualnym wyzwaniem dla obecnego społeczeństwa. Wiąże się to z wezwaniem do moralności. Napięcie między etyką a techniką dotyka samej osoby ludzkiej. W cywilizacji miłości etyka stoi nad techniką i to ona wyznacza jej kierunki. „Przyszłość ludzkości zależy, w większym niż kiedykolwiek stopniu, od naszych zbiorowych wyborów moralnych”¹⁹. Pytanie dotyczy więc tego: czy obecnie postęp moralny zawsze idzie w parze z materialnym? Więcej: czy dla obrony godności osoby ludzkiej potrafimy wybrać postęp moralny zamiast materialnego?²⁰ To, co wartościuje czyn czy determinuje wartość czynu, to norma osoby jako celu i racji działania. Czyn jest dobry wtedy, gdy kieruje się na dobro osoby. „(...) Liczą się nie tyle dobra tego świata, co dobro osoby, dobro, którym jest sama osoba”²¹. Społeczeństwo, w którym pojawiają się wątpliwości odnośnie do sensu życia osób słabych (z niepełnosprawnością umysłową, starszych itd.), ryzykuje utratę postępu moralnego. Kryterium uznania godności osoby ludzkiej oraz jej życia nie przewiduje wyjątków, z którego miałyby być wykluczone osoby słabe. „We współczesnym świecie zauważa się jednak, że życie człowieka jest zagrożone, szczególnie życie niepełnosprawnego. Wynika ono z nieposzanowania wartości i godności życia ludzkiego.

¹⁷ U. RODZIK-RZYSKO, T. OZÓG, *Rola wspólnot l’Arche w życiu i rozwoju...*, s. 101.

¹⁸ Por. tamże, s. 46.

¹⁹ JAN PAWEŁ II, *Przemówienie na Uniwersytecie Narodów Zjednoczonych*, Hiroszima 1981, s. 328.

²⁰ Por. A.F. DZIUBA, *Znamiona przesłania społeczno- moralnego Jana Pawła II*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2012, nr 21, s. 16.

²¹ JAN PAWEŁ II, *Adhortacja Christifideles laici*, Watykan 1988, nr 37.

Przejawia się to między innymi w braku uznania absolutnej godności człowieka jako osoby oraz przez naruszanie fundamentalnych praw takich jak: prawo do życia i do wolności”²². Dzięki osiągnięciom współczesnej genetyki oraz nauk biologicznych wiadomo, że tożsamość biologiczna człowieka – kim on będzie, jakie będzie miał cechy – powstaje już w zygocie. Od chwili poczęcia zatem jest się osobą, nawet wtedy, gdy wiadomo już o niepełnosprawności czy innych problemach. Bycie osobą od początku istnienia to wartość niezbywalna i niezmienna w perspektywie ontycznej i prawidłowy rozwój t nauki powinien tylko to potwierdzać²³.

W klasycznej filozofii do cech osoby należą: poznanie intelektualne, miłość, wolność, godność. Trzy pierwsze wyróżniają osobę spośród innych stworzeń. Poznanie będące cechą wrodzoną ma swój początek w upodobaniu, wiąże się z miłością i wolnością. Osoby z niepełnosprawnością umysłową potrafią obdarzać miłością, a więc również mogą poznawać. Dlatego też „domy Arki różnią się znacząco od profesjonalnych centrów pomocy, nie są bowiem ukierunkowane jedynie na dobro pacjenta i nie stanowią dla pracowników miejsca, gdzie liczą się tylko kwalifikacje i zdolności zawodowe. Są one również polem uczenia się miłości, odkrywania wartości jednostek słabszych, wzajemnego dodawania otuchy i okazywania wsparcia”²⁴. Prymat etyki nad techniką, ukazany na przykładzie wspólnot L’Arche, polega więc na przejściu od opieki wyłącznie instytucjonalnej do wsparcia w społecznościach lokalnych, odbywające się z poszanowaniem podmiotowości osób z niepełnosprawnością intelektualną²⁵.

Wspomniana dezinstytucjonalizacja wpisuje się w przejście od modelu medycznego do modelu społecznego niepełnosprawności. W modelu medycznym z pozytywnymi cechami istnieje także założenie, że osoba z niepełnosprawnością powinna być przywrócona społeczeństwu poprzez leczenie i rehabilitację, co niesie ryzyko podziału i izolacji społecznej. Jeśli leczenie nie jest możliwe, osoby takie otacza się opieką w specjalnych, wydzielonych ośrodkach. Niepełnosprawność zatem jawi się jako problem osobisty jednostki – to ona musi dostosować się do życia społecznego, a w innym przypadku jej dostęp do niego jest znacznie utrudniony. To utrudnienie może mieć dwojaki charakter: zamierzony (bariery architektoniczne, uprzedzenia, stereotypy, wizja ról społecznych) i niezamierzony (umieszczenie w ośrodkach specjalistycznych). W modelu medycznym niepełnosprawność kojarzy się wyłącznie z cierpieniem. Nie zawsze jest to prawdą i przykład tego stanowią

²² A. PROŚNIEWSKA, *Osoba niepełnosprawna w nauczaniu Kościoła okresu posoborowego*, Niepokalanów 2013, s. 214.

²³ Por. tamże, s. 215.

²⁴ Por. A. SOKOŁOWSKA, *Korzyści i straty z asystentury...*, s. 146.

²⁵ Por. A. KRĄPIEC, *Człowiek i prawo naturalne*, Warszawa 1980, s. 146–147.

wspólnoty L'Arche. Według teologów niepełnosprawności model medyczny nadal istnieje w dużej mierze także w Kościele. Wciąż widoczny jest mocny podział społeczeństwa na pełnosprawnych i niepełnosprawnych, co pociąga za sobą stereotypy i izolację społeczną osób słabych pod przykrywką modelu medycznego²⁶.

Duże znaczenie, także w kontekście modeli w podejściu do osób z niepełnosprawnością intelektualną, mają słowa Jana Pawła II: „Byłoby rzeczą w najwyższym stopniu niegodną człowieka i zaprzeczeniem wspólnego człowieczeństwa, gdyby dopuszczano się do życia społecznego (...) tylko osoby pełnosprawne, gdyż w ten sposób popadałoby się w niebezpieczną formę dyskryminacji słabych i chorych ze strony silnych i zdrowych”²⁷. W modelu społecznym (tak określanym w niniejszej pracy), który wynika z analizy *disability studies*, zakłada się, że niepełnosprawności nie można postrzegać jedynie medycznie, jako dotyczącej ciała – jest ona tworzona kulturowo, na podstawie przyjętego w danej społeczności modelu normalności, który oczywiście podlega zmianom. Dlatego już widać, że działanie polegające na przywracaniu jednostki do społeczeństwa nie wystarczy, jeśli zabraknie dopasowywania społeczności do potrzeb osób słabych.

Celem tej pracy nie jest krytykowanie podziału na niepełnosprawnych i pełnosprawnych, który istnieje, ani trywializacja trudności czy cierpienia wynikających z niepełnosprawności intelektualnej. Prymat etyki nad techniką to nie tyle zamiana, co uzupełnienie modelu medycznego ujęciem społecznym czy też kulturowym. Takie uzupełnienie dokonuje się we wspólnotach L'Arche, o czym pisze jedna z byłych asystentek: „We wspólnotach L'Arche paradoksalnie sprawni, którzy pierwotnie przychodzą, aby pomagać biednym, uczą się być ubogimi i odkrywają swoją słabość, a przewodnikami w tym rozwoju ku pełni człowieczeństwa stają się niepełnosprawni intelektualnie. (...) Wspólnoty L'Arche stanowią dowód na to, że osoby z niepełnosprawnością intelektualną posiadają nieocenione wartości, które wnoszą w świat «sprawnych» – czystość serca, otwartość, szczerłość, zaufanie i wierność. W L'Arche codzienność jest miejscem spotkania z drugim człowiekiem, jest domem ubogich i zarazem usługujących sobie wzajemnie w swym ubóstwie”²⁸. Takie

²⁶ Por. T. REYNOLDS, *Vulnerable Communion. A Theology of Disability and Hospitality*, Grand Rapids 2008, s. 25; M. KARAS, *Niepełnosprawność, od spojrzenia medycznego do społecznego i Disability Studies*, „Przełgąd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny” (2012), nr 4, s. 20–30.

²⁷ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Laborem exercens*, nr 22 [online], https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_14091981_laborem-exercens.html (dostęp: 16.10.2022).

²⁸ A. SZEMPLIŃSKA, *Dorośle osoby z niepełnosprawnością...*, s. 312.

podejście dalekie jest zarówno od próby zastępowania modelu medycznego, jak i od wspomnianej trywializacji²⁹.

Przy omawianiu prymatu etyki nad techniką oraz obu wspomnianych modeli: społecznego oraz medycznego, warto wrócić jeszcze do postawy miłosierdzia, będącej cechą cywilizacji życia i działalności wspólnot L'Arche. Postawa ta to coś więcej niż dobroczynność, rozumiana jako np. zbiórka pieniężna, płatne SMS-y. To jest potrzebne i dobre, lecz niewystarczające.³⁰ Dlaczego dobroczynność nie jest wystarczająca? Ponieważ może ona wynikać z modelu medycznego, a co za tym idzie – umacniać spojrzenie na niepełnosprawność w sposób medyczny (jednostkę trzeba dopasować do społeczeństwa). Co w przypadku, gdy nie powiodą się działania mające na celu dostosowanie do reszty społeczeństwa? Co jest ważniejsze: rozwijanie potencjału osób z niepełnosprawnością intelektualną czy sprawianie, żeby społeczeństwo było pełnosprawne, normalne, dla którego jednostki słabe są problemem? To pytanie jest skierowane także do społeczności Kościoła. Teolodzy niepełnosprawności poruszają temat związany z modlitwami o uzdrowienie, za którymi może kryć się brak akceptacji niepełnosprawności³¹.

Dobroczynność również może być rozumiana – oprócz przekazu o niepełnosprawności jako cierpieniu – jako działanie na odległość. Wydaje się, że to jest jednym z istotnych problemów zrozumienia i akceptacji ludzi z niepełnosprawnością intelektualną. Obecność, choćby krótka, może rozwiać wątpliwość, czy takie osoby rzeczywiście tylko cierpią, czy to tylko subiektywny obraz, wyrobiony o takich ludziach. Teologowie niepełnosprawności poruszają także kwestię dobroczynności Kościoła. Taka działalność, rozumiana jako opieka medyczna i wsparcie finansowe – choć należy podkreślić, że jest ona bezcenna i godna uznania – może zarazem umacniać izolację czy też segregację osób słabych w społeczeństwie. Jednak warto zadać pytanie: czy właśnie sama dobroczynność, również w Kościele, wystarczy? Miłosierdzie uzupełnia dobroczynność. W tej postawie chodzi o kontakt bezpośredni z osobą słabą oraz pełną akceptację niepełnosprawności drugiego człowieka. Miłosierdzie to także rozumienie niepełnosprawności według modelu społecznego. To nie jednostkę należy dopasować do społeczeństwa, lecz społeczeństwo powinno się na nią otworzyć³².

²⁹ Por. J. MOLTSMANN, *Liberating. Ourselves by Accepting One Another*, [w:] *Human Disability and the Service of God*, red. N. Eiesland, D. SALIERS, Nashville 1998, s. 107; A. MALISZEWSKA, *Kościół wobec niepełnosprawności: dobroczynność a miłosierdzie, stanowisko wybranych teologów niepełnosprawności*, [w:] *Miłosierdzie: próba spojrzenia interdyscyplinarnego*, red. P. SAWA, Katowice 2018, s. 182–183.

³⁰ Por. A. MALISZEWSKA, *Kościół wobec niepełnosprawności...*, s. 185.

³¹ Por. J. MOLTSMANN, *Liberating. Ourselves by Accepting One Another...*, s. 23.

³² Por. A. MALISZEWSKA, *Kościół wobec niepełnosprawności...*, s. 186.

W dobie technicyzacji człowiek ma przed sobą wybór pomiędzy wartościami osobowymi i pozasobowymi, tzn. takimi, które dotyczą rzeczy nieosobowych. Chodzi o znany ludzki dylemat: czy bardziej „mieć”, czy „być”? Współczesny człowiek nie ma ułatwionego wyboru, gdyż obecny „konsumizm neguje podmiotowość, przekształca osobę, rodzinę oraz wspólnotę w narzędzie użycia i przedmiot użycia. Społeczeństwo konsumpcyjne opiera się natomiast na założeniach *naiwnej antropologii*, głoszącej, że człowiek w sposób naturalny dąży do hedonistycznie rozumianego szczęścia”³³. Oczywiście posiadanie jest potrzebne człowiekowi, jednak powinien być to środek a nie cel sam w sobie. „Liczą się nie tyle dobra tego świata, co dobro osoby, dobro, którym jest sama osoba”³⁴.

Wspólnoty L’Arche są przykładem, że także współcześnie można prawidłowo zbudować hierarchię wartości, w której przed dobrami nieosobowymi stoi osoba ludzka. Dobro to wynika z jej godności. Wyjątkowy szacunek do godności osoby ludzkiej, zwłaszcza w drugim człowieku, to coś, co pomaga tworzyć i umacniać więzy międzyludzkie i wspólnoty. Taki przykład jest jak najbardziej potrzebny dzisiaj, gdyż panujący indywidualizm i brak odniesień do wartości wyższych powodują dysproporcję między „ja” i „my”, zwłaszcza w młodym pokoleniu. Martin E.P. Seligman za główną przyczynę rosnących problemów młodego pokolenia wskazuje właśnie brak równowagi między „ja” i „my”³⁵. Pino Pellegrino powołuje się na pewną wypowiedź kandydata do egzaminu dojrzałości, która, jego zdaniem, pokazuje sens problemów młodego pokolenia: „(...) pragnąłem rodziców, a dostałem zabawkę. Pragnąłem rozmowy, a dostałem książkę. (...) Pragnąłem szczęścia, a dano mi pieniądze. Pragnąłem sensu, a umożliwiono mi karierę. Pragnąłem nadziei, a dostałem niepewność. Pragnąłem się zmienić, a obdarzono mnie współczuciem. Pragnąłem żyć...”³⁶. Przytoczona wypowiedź pokazuje, że człowiek nie będzie usatysfakcjonowany w pełni, poszukując iluzji szczęścia w dobrach pozasobowych³⁷.

Wspólnoty L’Arche swoim przesłaniem i sposobem funkcjonowania ukazują prymat osoby nad rzeczą. „Wspólnoty L’Arche zapewniają osobie z upośledzeniem umysłowym uznanie jej wartości osobowej. Wyprowadzają ją z przedmiotowego traktowania i przywracają ją do życia jako osobę. Służy temu postawa miłości, którą J. Vanier nazywa miłością

³³ R. WÓJTOWICZ, *Cywilizacja miłości wobec kultury konsumpcyjnej. Wybrane zagadnienia filozofii społecznej papieża Jana Pawła II*, „Przegląd Religioznawczy” 276 (2020), nr 2, s. 60.

³⁴ D. NATORSKI, *Cywilizacja miłości jako odpowiedź na współczesny kryzys moralny według św. Jana Pawła II*, „Zeszyty Formacji Katechetów” (2018), nr 3, s. 50.

³⁵ Zob. M.E.P. SELIGMAN, *Psychologia pozytywna*, [w:] *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnotach człowieka*, red. J. CZAPINSKI, Warszawa 2004, s. 18–30.

³⁶ P. PELLEGRINO, *365 okruczeństw. Myśli na każdy poranek*, Warszawa 1993, s. 148–149.

³⁷ Por. A. SIEMIANOWSKI, *Antropologia filozoficzna*, Gniezno 1996, s. 16.

uzdrawiającą. Zasady organizacji życia i jej praktyka, osoby i przedmioty mają rozwinąć to, co najcenniejsze – świadomość miłości. Oprócz tego budują nowy obraz siebie, prowadzą do odkrycia swojej wartości, akceptacji siebie i swojej roli życiowej”³⁸.

Powyższe stwierdzenie, dotyczące tego, jaki wpływ i rolę mają wspólnoty L’Arche dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, można również odnieść do osób „pełnosprawnych”. Każdy, kto zetknie się z przesłaniem i konkretnym przykładem działalności tych wspólnot, może doświadczyć, że wartość siebie jako osoby ludzkiej nie mierzy się poprzez „mieć”, ale „być”, i że spełnienie siebie dokonuje się poprzez spotkanie z drugim człowiekiem, a wspólnotę można budować tylko wtedy, jeśli w drugim zauważy się wartość większą niż w dobrach pozasobowych. Jeden z asystentów pisze: „Arka nauczyła mnie dostrzegać różnicę pomiędzy być a mieć. Ten świat kojarzy mi się z pogonią za karierą. Wielu ludzi goni za tym, by mieć jak najlepszy samochód, jak najlepszy dom, jak najlepszy komputer...”³⁹.

Dopiero kiedy „być” odnajdzie swoje odpowiednie miejsce, a więc znajdzie się nad „mieć”, można mówić o prawdziwym sensie życia. Z socjologicznego punktu widzenia człowiek nie odnajduje sensu życia sam, ale czyni to wraz z innymi; sam też go nie tworzy bo nie ma takiej umiejętności – udaje się to dopiero wraz z drugim człowiekiem. „Być” człowieka polega na dzieleniu się z innymi dobrem i prawdą, poświęcanie się. Sensu życia i jego wartości nie odnajdzie się, wiążąc je z jakością życia rozumianą w kategorii materialnej. W takim myśleniu, gdzie „mieć” jest najważniejsze, człowiek, który wnosi więcej do życia społecznego, staje się bardziej wydajny, a przez to i bardziej wartościowy. To myślenie utylitarystyczne, przed którym przestrzegał papież Franciszek⁴⁰. W kontakcie z osobą z niepełnosprawnością intelektualną oraz w podejściu do niej w ramach założeń L’Arche człowiek może ponownie odkryć, że każde życie ludzkie ma wysoką jakość, niezredukowaną do możliwości społecznych czy ekonomicznych⁴¹.

³⁸ U. RODZIK-RŻYSKO, T. OZÓG, *Rola wspólnot l’Arche w życiu i rozwoju...*, s. 104–105.

³⁹ „Arka mnie nauczyła...”. *Niezwykłe świadectwa* [online], <https://katolicka.bydgoszcz.pl/felieton/arka-mnie-nauczyla-niezwykłe-swiadectwa> (dostęp: 16.11.2022).

⁴⁰ „W wielu miejscach jakość życia związana jest głównie z możliwościami ekonomicznymi, z dobrobytem z pięknem i cieszeniem się życiem fizycznym, zapomina się jednak o innych głębszych wymiarach – relacyjnych, duchowych i religijnych – egzystencji” (FRANCISZEK, *Grzechy przeciwko Bogu*, Przemówienie do przedstawicieli Włoskiego Stowarzyszenia Lekarzy Katolickich, „L’Osservatore Romano” 35 (2014), nr 12, s. 36).

⁴¹ Por. S. GŁAZ, *Sens życia*, Kraków 1998, s. 11–13; Franciszek, *Grzechy przeciwko Bogu...*, s. 36.

Zakończenie

Sytuacja osób z niepełnosprawnością intelektualną wciąż się poprawia, choć nie oznacza to, że zniknęła całkowicie potrzeba ich wspierania i włączania do życia społecznego. Wspólnoty L'Arche czy Wiara i Światło wnoszą w ten proces wiele dobrego, począwszy od rewolucyjnego podejścia do osób z niepełnosprawnością intelektualną, będącego rezultatem odkrycia, że pomimo swoich ograniczeń mogą one nie tylko otrzymywać, ale również dawać. Mogą więc być, choć czasami w sposób oczywiście ograniczony, darem dla innych i w ten sposób spełniać swoje człowieczeństwo. Człowiek bowiem realizuje się wtedy, gdy daje i otrzymuje. Co mogą dać osoby z niepełnosprawnością intelektualną? Przede wszystkim szczerą przyjaźń i przypomnienie o kruchości człowieka. Dlatego w piątym rozdziale, omawiając formację we wspólnotach, ukazano ewolucję, jaką przechodzą znajdujący się tam asystenci, dotyczącą przede wszystkim myślenia o pracy wśród osób z niepełnosprawnością intelektualną. Ewolucja ta polega na przejściu od poświęcania się dla innych osób do doświadczenia wzajemnego obdarowywania z osobami słabymi. Budowanie wspólnoty staje się możliwe dopiero wówczas, gdy mamy do czynienia z relacją dwukierunkową. Dlatego taka wspólnota może być dla asystentów miejscem rozwoju i ciągłego uczenia się przede wszystkim komunii z osobą słabą, braterstwa i przyjaźni z nią.

Przesłanie L'Arche oraz ruchu Wiara i Światło nie może być jednak ograniczone do osoby z niepełnosprawnością intelektualną, chociaż to jej ono w głównej mierze dotyczy. Próbą tej dysertacji było poszerzenie go na wszystkie osoby słabe i w ten sposób zaprezentowanie, jak wpisuje się w budowanie cywilizacji życia, do czego wzywał papież Jan Paweł II.

Przesłanie omawianych wspólnot wychodzi od prawidłowej antropologii – od wizji człowieka obdarzonego wrodzoną i niezbywalną godnością. Jest to zatem godność osobowa, którą posiada każdy bez wyjątku i nikt jej nie może nikomu odebrać w imię czegokolwiek. W rozdziale trzecim, omawiającym zagadnienie wartości życia osoby ludzkiej, opisano fundamenty przesłania L'Arche oraz ruchu Wiara i Światło. Przede wszystkim każdy ma takie samo człowieczeństwo i osoba słaba nie jest wyjątkiem z racji swoich ograniczeń. W związku z równą godnością i człowieczeństwem każdy ma też prawo do życia, do opieki. To jednak nie wystarczy. Każdy ma również prawo do takiego miejsca, w którym będzie mógł wzrastać, do przyjaźni i komunii, a także rozwoju według własnych możliwości. Osoba z niepełnosprawnością intelektualną również; jeżeli byłaby więc tylko biernym odbiorcą pomocy, nie byłoby mowy o jej rozwoju. To jest to, co bardzo mocno podkreśla przesłanie omawianych wspólnot. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ każde życie ludzkie, co jest

podkreślane w personalizmie Jana Pawła II i w przesłaniu L'Arche, stanowi dar dla innych. Stąd każdy człowiek powołany jest do relacji i to w niej może stawać się darem dla innych. Relacja jednak będzie autentyczna tylko pod warunkiem wzajemności. Bez niej mamy do czynienia z zależnością, jak między silnym i słabym. Wspólnoty Arka oraz Wiara i Światło próbują burzyć mur dzielący ludzi na silnych i słabych, łącząc ich relacją wzajemności. Stąd Arka to miejsce, gdzie mogą wzrastać zarówno asystenci, jak i osoby z niepełnosprawnością intelektualną.

Człowieczeństwo każdego jest jedyne, niepowtarzalne i wyjątkowe. Oznacza to, że nikt nie może być zastąpiony przez kogoś innego. Stąd każdy jest potrzebny do budowania relacji, a przez to – do wspólnoty. Jak stwierdzono w rozdziale trzecim, jeżeli człowiek jest traktowany jako jedyny i niezastąpiony, można mówić o autentycznym spotkaniu. Podkreśla to przesłanie L'Arche, będące zaproszeniem do indywidualnego traktowania człowieka, co sprzeciwia się wizji anonimowej jednostki ukrytej w masie ludzkiej i wpisuje się w personalizm indywidualny. Jak pisano we wspomnianym rozdziale za Spaemanem, człowiek, odkrywając drugiego jako osobę zajmującą niepowtarzalne miejsce, odkrywa siebie również jako osobę, a więc zajmującą miejsce *uno actu*. Widać tu bardziej wyraźnie, że inny człowiek, zwłaszcza słabszy, jest sprawdzianem naszego człowieczeństwa i szansą odkrycia siebie samego. Drugi człowiek staje się zatem potrzebny przez to, że jest, a nie przez to, co ma. Wpisuje się to w prymat „być” nad „mieć”, będący jednym z głównych filarów cywilizacji życia.

W budowaniu cywilizacji życia to rodzina zajmuje pierwsze miejsce, jako że w niej młody człowiek może przyswajać wartości lub antywartości. Stąd niezwykle ważnym jest wspieranie rodzin, co czynił Jan Paweł II przez cały swój pontyfikat. Od strony praktycznej nie brakuje również inspiracji, jaką oferuje L'Arche wspólnotom rodzinnym. Przede wszystkim Arka przypomina, jak wielką rolę odgrywa dla człowieka sama wspólnota osób połączonych ze sobą więzami przyjaźni czy miłości. To wspólnota jest przede wszystkim miejscem wzrastania, to w niej ma początek (dla potomstwa) komunikacja personalna. Jednocześnie to w niej człowiek narażony jest po raz pierwszy na odpersonalizowanie (techniczne środki komunikacji).

W rozdziale czwartym poruszono kilka zagrożeń współczesnej rodziny. Sposób życia we wspólnotach L'Arche (na wzór rodziny) przypomina, że bycie we wspólnocie i dla wspólnoty jest nieodzownym elementem rozwoju z każdego jej członków. Założenie rodziny nie jest więc finałem rozwoju małżonków, lecz dalszym etapem wzrastania. Obraz asystenta we wspólnotach L'Arche inspiruje także do tego, jak budować autorytet rodzicielski. Asystent bowiem powinien łączyć dwie role rodzicielskie: jak matka wspierać i zaspokajać potrzebę

bezpieczeństwa, jak ojciec – motywować do znoszeniu przeciwności. Autorytet asystenta jest autentyczny, gdy ten kieruje się dobrem wspólnoty. To jednak nie polega na narzucaniu własnej wizji wspólnoty, własnej wizji dobra, ale na kierowaniu się dobrem rozumianemu jako rozwój każdego z osobna we wspólnocie. Wtedy odpowiedzialność za wspólnotę staje się służbą. Oczywiście taki autorytet jest wzmacniany o tyle, o ile sami asystenci między sobą potrafią budować relacje zaufania i przyjaźni. Można to wszystko odnieść jak najbardziej do autorytetu rodzica.

We wspólnotach L'Arche ważny element stanowi świętowanie, będące jednym z filarów budowania i umacniania wspólnoty, która jest jego najwłaściwszym miejscem. Nie polega ono jednak na biernym odpoczynku czy ucieczce od codziennych wyzwań, ale oznacza gromadzenie się razem, by wyrazić radość z obecności drugiego człowieka. Również w rodzinach świętowanie umacnia jej wspólnotowość.

Patrząc na sytuację historyczną, w której obecnie się znajdujemy, można śmiało stwierdzić, że jest ona mieszaniną blasków i cieni. Do cieni należy niewątpliwie wszystko to, co składa się na cywilizację (określaną błędnie mianem postępowej) rzeczy niż osób. Składa się na nią ogromna ilość propozycji w tym reklam i propagand niemal oszałamiających człowieka. Wielkim cieniem jest przede wszystkim deprecjonowanie kultury duchowej na rzecz cywilizacji technicznej. Z tego wynika wiele innych zagrożeń, o których napisano w rozdziale trzecim. Na szczęście są też blaski – należy do nich wiele inicjatyw, w tym praktycznych i oddolnych, a wśród nich dzieło L'Arche oraz ruchu Wiara i Światło, promujące cywilizację życia. Choć i w samych wspólnotach L'Arche pojawił się cień (upadek autorytetu Jeana Vaniera), to jednak samo dzieło i przesłanie dotyczące osób słabych pozostają nienaruszone i godne uznania. Tym bardziej niniejsza dysertacja, mam nadzieję, jest potrzebna współczesnemu społeczeństwu. Wiele innych organizacji zajmujących się osobami z niepełnosprawnościami, ale też ubogimi, chorującymi, w podeszłym wieku, rodzinami, może inspirować się przesłaniem omawianych wspólnot.

Przedstawiona w tej pracy problematyka nie wyczerpuje w całości zagadnienia związanego z budowaniem cywilizacji życia na przykładzie konkretnych wspólnot, w tym L'Arche. Chociaż badania nie wyczerpały tematu, to cel został osiągnięty. Pomimo tego są jeszcze pytania, na które w przyszłości należałoby poszukać odpowiedzi:

1. Jak budować autorytet we współczesności, inspirować się przesłaniem L'Arche (i mając na uwadze to, co ujawniono na temat Jeana Vaniera i jego duchowego ojca)?
2. Na czym powinno polegać przygotowanie kapelanów do towarzyszenia osobom z niepełnosprawnością intelektualną i innym osobom słabym z inspiracji L'Arche?

3. Co wnosi przesłanie Vaniera i L'Arche do pojęcia wspólnoty oraz jej wizji dla wzrostu człowieka?

Niech wezwanie Jana Pawła II do budowania cywilizacji życia i miłości, które można rozszerzyć na wszystkich ludzi dobrej woli, będzie zakończeniem tej dysertacji: „Do wszystkich członków Kościoła, który jest ludem życia i służy życiu, zwracam się szczególnie nagłym wezwaniem, abyśmy razem ukazali współczesnemu światu nowe znaki nadziei, troszcząc się o wzrost sprawiedliwości i solidarności, o utrwalenie nowej kultury ludzkiego życia, w celu budowania autentycznej cywilizacji prawdy i miłości”¹.

¹ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Evangelium vitae*, Watykan 1995, nr 6.

Spis ilustracji

Rysunek 1. Logo Ruchu Wiara i Światło	137
Rysunek 2. Logo L'Arche	138

STRESZCZENIE

Cywilizacja życia i miłości to jeden z głównych elementów nauczania papieża Jana Pawła II. Wzywał on to takiego sposobu życia, w którym ważniejsze od „mieć” jest „być” własne i drugiego człowieka. W miejsce szalejącej konsumpcji i rozwijającej się techniki postawi się samego człowieka, który jest celem a nie środkiem do osiągnięcia celu. Nie brakuje we współczesności oddolnych inicjatyw budowania cywilizacji życia. Wśród nich są wspólnoty l’Arche oraz Ruch Wiara i Światło. Są oni przykładem konkretnego wkładu w budowanie bardziej ludzkiego społeczeństwa poprzez wyjście ku osobom z niepełnosprawnością intelektualną. To wyjście nie jest jedynie jednostronną pomocą oferowaną osobom słabym. W przesłaniu l’Arche oraz Ruchu Wiara i Światło chodzi znacznie o coś więcej. Osoby z niepełnosprawnością intelektualną nie tylko powinny mieć zapewnioną pomoc co mają prawo jak każdy inny do godnego życia a więc do zaakceptowania ich człowieczeństwa, do relacji, do uznania, że także oni mogą coś dać innym. Codzienne życie we wspólnotach będących tematem tej dysertacji poświadcza, że osoba z niepełnosprawnością intelektualną również chce kochać, obdarzać przyjaźnią a przede wszystkim chce być zaakceptowana ze swoimi ograniczeniami jak i talentami.

Przesłanie omawianych wspólnot można rozszerzyć na wszystkich ludzi słabych a więc tych, którzy potrzebują pomocy i ryzykują marginalizacją w obecnie panującej kulturze konsumpcji i sukcesu. Stąd przesłanie to rozszerzono w tej dysertacji o zagadnienie wspólnoty rodzinnej, o wizję osoby ludzkiej i o inspiracje dla innych wspólnot otwartych na ludzi słabych. W pracy tej posłużono się metodami takimi jak analiza czy synteza a także swobodny wywiad. Korzystano z wielu już dostępnych prac poruszających zagadnienia l’Arche. Szczególnie na uznanie zasługuje artykuł *Wymiary budowania wspólnoty w pedagogice* Jeana Vaniera, autorstwa E. Domagały-Zyśk. Próba ukazania całościowego wkładu wspólnot Jeana Vaniera i Helene Marie Mathieu w budowanie cywilizacji życia, pomimo upadku autorytetu jednego z założycieli jest celem tej pracy i stanowi nowe spojrzenie na dzieła omawianych wspólnot.

SUMMARY

The civilization of life and love is one of the main elements of the teaching of Pope John Paul II. He called for a way of life in which more important than "having" is "being" one's own and another person's. In place of the raging consumption and developing technology, the man himself will be put, who is the goal and not the means to achieve the goal. Nowadays, there is no shortage of bottom-up initiatives to build a civilization of life. Among them are the communities of l'Arche and the Faith and Light Movement. They are an example of a concrete contribution to building a more humane society by reaching out to people with intellectual disabilities. This way out is not just a one-way help offered to the weak. There is much more to the message of l'Arche and the Faith and Light Movement. People with intellectual disabilities should not only be provided with assistance, but they have the right, like everyone else, to live in dignity, and thus to accept their humanity, to relate, to recognize that they can also give something to others. Everyday life in the communities that are the subject of this dissertation proves that a person with intellectual disabilities also wants to love, make friends and, above all, wants to be accepted with their limitations and talents.

The message of the discussed communities can be extended to all weak people therefore those, who need help and risk being marginalized in the current culture of consumption and success. Hence, this message has been extended in this dissertation with the issue of the family community, the vision of the human person and inspirations for other communities open to weak people. In this work, methods such as analysis or synthesis as well as free interview were used. Many already available works dealing with l'Arche were used. The article Dimensions of community building in Jean Vanier's pedagogy, written by E. D omagała-Zyśk, deserves particular recognition. An attempt to show the overall contribution of the communities of Jean Vanier and Helene Marie Mathieu to building the civilization of life, despite the decline of the authority of one of the founders, is the aim of this work and is a new look at the works of the discussed communities.

BIBLIOGRAFIA

1. MAGISTERIUM KOŚCIOŁA I PRZEMÓWIENIA PAPIESKIE

- SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam Actuositatem*,
Watykan 1986.
- SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym
Gaudium et Spes, Watykan 1965.
- SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*, Watykan
1963.
- JAN XXIII, Encyklika *Mater et Magistra*. O współczesnych przemianach społecznych w
świecie nauki chrześcijańskiej, Watykan 1961.
- JAN XXIII, Encyklika *Pacem in terris*. O pokoju między wszystkimi narodami opartym na
prawdzie sprawiedliwości, miłości i wolności, Watykan 1963.
- JAN PAWEŁ II, Adhortacja Apostolska *Familiaris Consortio*. O zadaniach rodziny
chrześcijańskiej w świecie współczesnym, Watykan 1981.
- JAN PAWEŁ II, Adhortacja Apostolska *Christifideles laici*. O powołaniu i misji świeckich w
Kościele i w świecie, Watykan 1988.
- JAN PAWEŁ II, *Audienca dla członków 'Office Chrétien des Personnes Handicapées' w
Paryżu*, 13.11.2004, [online],
[https://press.vatican.va/content/salastampa/it/bollettino/pubblico/2004/11/13/0557/018
03.html](https://press.vatican.va/content/salastampa/it/bollettino/pubblico/2004/11/13/0557/01803.html).
- JAN PAWEŁ II, *Audienca środowa 10 X 1979*, [w:] JAN PAWEŁ II, *O cierpieniu.
Wypowiedzi Ojca Świętego do chorych i pracowników służby zdrowia (1979–1982)*,
Warszawa 1985, s. 50-54.
- JAN PAWEŁ II, *Czyńcie wszystko cokolwiek wam powie*. Orędzie na V Światowy Dzień
Chorego, „L’OrPol” 1 (1997), s. 9-10.
- JAN PAWEŁ II, *Do chorych*, [w:] *Nauczanie papieskie*, t. 2, 1 (styczeń – czerwiec 1979),
Poznań 1990, s. 699- 701.
- JAN PAWEŁ II, Encyklika *Centesimus annus*. W setną rocznicę encykliki *Rerum Novarum*,
Watykan 1991.

- JAN PAWEŁ II, Encyklika *Evangelium vitae*. O wartości i nienaruszalności życia ludzkiego, Watykan 1995.
- JAN PAWEŁ II, Encyklika *Laborem exercens*. O pracy ludzkiej, Watykan 1981.
- JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptor hominis*. O odkupieniu, Watykan 1979.
- JAN PAWEŁ II, Homilia wygłoszona w dniu Jubileuszu Niepełnosprawnych. *Kościół jest dla was gościnnym domem* [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/niepelnosprawni_03122000.html.
- JAN PAWEŁ II, *Kiedy Bóg daje życie, daje je na zawsze*. Msza św. dla rodzin na lotnisku Lahung (CEBU), 19.02.1981, [w:] *Nauczanie papieskie*, t. 4, cz. 1, s. 200- 203.
- JAN PAWEŁ II, List Apostolski *Novo millennio ineunte*. Na zakończenie wielkiego jubileuszu roku 2000, Watykan 2001.
- JAN PAWEŁ II, List apostolski o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia *Salvifici doloris*, Watykan 1984.
- JAN PAWEŁ II, List Apostolski *Tertio millennio adveniente*. W związku z przygotowaniem Jubileuszu roku 2000, Watykan 1999.
- JAN PAWEŁ II, *List do rodzin*, Watykan 1994.
- JAN PAWEŁ II, *Ludzie najstarsi i najbardziej potrzebujący w życiu społeczeństwa*. Przesłanie do uczestników międzynarodowego sympozjum na temat: „*Godność i prawa osoby z upośledzeniem umysłowym*”, „*L’OrPol*” 4 (2004), s. 11.
- JAN PAWEŁ II, *Ludzie starsi w życiu społeczeństwa*. List papieski do uczestników II Światowego Zgromadzenia poświęconego problemom starzenia się ludzi, „*L’OrPol*” 2002, nr 6, s. 8-9.
- JAN PAWEŁ II, *Na forum pokoju i sprawiedliwości*. Orędzie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, Nowy Jork, 2.10.19779, red. M. RADWAN, L. DYCZEWSKI, A. STANOWSKI, Dokumenty nauki społecznej Kościoła, cz. I–II, Rzym – Lublin 1987, s. 269-303.
- JAN PAWEŁ II, *Na straży nierozzerwalności małżeństwa*. Do Roty Rzymskiej, [w:] *Nauczanie społeczne*, t. 4, Warszawa 1984, s. 67- 71.
- JAN PAWEŁ II, *Nagroda instytutu Pawła VI dla założycieli Arki*, „*Światło i Cienie*” 18 (1997), nr 4, s. 36.
- JAN PAWEŁ II, *Nietykalność życia każdej istoty ludzkiej*. Przesłanie Jana Pawła II do XXIII Krajowego Kongresu Stowarzyszenia Włoskich Lekarzy Katolickich, 9.09.2004, „*L’OrPol*” 26 (2005), nr 2.

- JAN PAWEŁ II, *Orędzie na VIII Światowy Dzień Chorego 2000*, „L’OrPol” 216 (1999), nr 9–10, s. 22.
- JAN PAWEŁ II, Przemówienie do uczestników IV Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Akademii „Pro Vita”: *Badania nad genomem ludzkim*, [w:] *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. SZCZYGIEŁ, Tarnów 1998.
- JAN PAWEŁ II, Przemówienie do uczestników konferencji Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia: *Towarzyszyć choremu aż do końca* [online], <http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/1232/pos/3/haslo/cierpienie%20a%20wiara>.
- JAN PAWEŁ II, Przemówienie do uczestników międzynarodowej konferencji poświęconej umysłowo chorym: *Każdy człowiek nosi w sobie obraz i podobieństwo Boże*, [w:] *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. SZCZYGIEŁ, Tarnów 1998, s. 40-46.
- JAN PAWEŁ II, *Przemówienie inauguracyjne na III Konferencji Generalnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebla*, [w:] *Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. J. PONIEWIERSKI, Kraków 2008, s. 102- 111.
- JAN PAWEŁ II, *Przemówienie wygłoszone w siedzibie UNESCO, 02.06.1980*, [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, red. M. RADWAN, L. DYCZEWSKI, L. KAMIŃSKA, A. STANOWSKI, Rzym – Lublin 1996.
- JAN PAWEŁ II, Przesłanie do uczestników Międzynarodowego Sympozjum na temat: „*Godność i prawa osoby z upośledzeniem umysłowym*”, 5.01.2004 [online] https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/uposledzenie_05012004.html.
- JAN PAWEŁ II, *Przesłanie Ojca Świętego z okazji 30-lecia powstania Ruchu Wiara i Światło* [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/wiaraswiatlo_02042001.html.
- JAN PAWEŁ II, *Rodzina*, [w:] *Nauczanie moralne Jana Pawła II*, red. A. KORBA, Radom 2006.
- JAN PAWEŁ II, *Sprawiedliwość każdego człowieka źródłem pokoju dla wszystkich*. Orędzie na XXXI Światowy Dzień Pokoju, nr 1 [online], https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/messages/peace/documents/hf_jp-ii_mes_08121997_xxxi-world-day-for-peace.html.

- JAN PAWEŁ II, *Trzeba budować cywilizację miłości*, Audiencja generalna 15.12.1999, „L’OrPol” 21 (2000), s.45-46.
- JAN PAWEŁ II, *W imię przyszłości kultury*. Przemówienie do przedstawicieli UNESCO, Paryż 1980.
- BENEDYKT XVI, *Aborcja nie rozwiązuje problemów społecznych*, Przemówienie do włoskiego Ruchu Obrony Życia, 12.05.2008 [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/obrzycia_12052008.html.
- BENEDYKT XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum Caritatis*. O Eucharystii, źródle i szczyt życia i misji Kościoła, Watykan 2007.
- BENEDYKT XVI, *Człowiek to coś więcej niż kombinacja informacji genetycznych*, „L’OrPol” 20 (2009) nr 4, s. 30- 40.
- BENEDYKT XVI, *Dziadkowie są cennym skarbem każdej rodziny*, Przemówienie do uczestników XVIII Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny, 5.04.2008 [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/dziadkowie_05042008.html.
- BENEDYKT XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, O integralnym rozwoju i miłości w prawdzie, Watykan 2009.
- BENEDYKT XVI, *Eutanazja jest fałszywą odpowiedzią na dramat człowieka*, Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański, 1.02.2009 [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/modlitwy/ap_01022009.html.
- BENEDYKT XVI, *List do diecezji rzymskiej o pilnej potrzebie wychowania*, „L’OrPol” 2014, nr 1, s. 4-6.
- BENEDYKT XVI, Posynodalna adhortacja apostolska *Africae Munus*. O Kościele w Afryce w służbie pojednania, sprawiedliwości i pokoju, Watykan 2011.
- BENEDYKT XVI, *Spotkanie z Członkami Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych*, 18.05.2008 [online], https://www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/speeches/2008/april/documents/hf_ben-xvi_spe.
- BENEDYKT XVI, *Wojna nigdy niczego nie rozwiązuje*, Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego, 8.01.2009, [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/dyplomatyczny_08012009.html.

- FRANCISZEK, Adhortacja Apostolska *Evangelii gaudium*, O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie, Watykan 2016.
- FRANCISZEK, Bulla *Misericordiae vultus*, Watykan 2015.
- FRANCISZEK, Encyklika *Fratelli tutti*. O braterstwie i przyjaźni społecznej, Watykan 2020.
- FRANCISZEK, Homilia podczas Mszy Św. z okazji Jubileuszu Osób Chorych i Niepełnosprawnych, 12.06.2016 [online],
https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/homilie/chorzy_12062016.html.
- FRANCISZEK, *Humana Comunitas*. List z okazji 25. rocznicy powstania Papieskiej Akademii Pro Vita, „L’OrPol”, 410 (2010), nr 2, s. 2-10.
- FRANCISZEK, *Katecheza i osoby niepełnosprawne: uwaga, jaką należy zwrócić w codziennym życiu Kościoła*. Przemówienie wygłoszone na Papieskim Uniwersytecie Urbaniańskim w Rzymie, 21.10.2017 [online], <https://deon.pl/kosciol/serwis-papieski/papiez-osoby-niepelnosprawne-trzeba-milowac-a-nie-eliminowac,455801>.
- FRANCISZEK, *Każdego dnia budujemy pokój w rodzinie*. Rozważanie Papieża podczas spotkania modlitewnego z rodzinami, „L’OrPol” 2013, nr 12, s. 10-12.
- FRANCISZEK, *Najcięższą chorobą, na jaką narażone są osoby starsze, jest opuszczenie*, Przesłanie z okazji 20-lecia Papieskiej Akademii „Pro Vita”, „L’OrPol” 2014, nr 3–4, s. 20-21.
- FRANCISZEK, *Orędzie na 54 Światowy Dzień Pokoju* [online],
<https://papiez.wiara.pl/doc/6657107.Kultura-troskliwosci-jako-droga-pokoju>.
- FRANCISZEK, Orędzie Ojca Świętego na V Światowy Dzień Ubogich, *Ubogich zawsze macie u siebie (Mk 14, 7)* [online],
<https://www.vatican.va/content/francesco/pl/messages/poveri/documents/20210613-messaggio-v-giornatamondiale-poveri-2021.html>.
- FRANCISZEK, *Orędzie Ojca Świętego na XXIII Światowy Dzień Chorego* 11.02.2005, *Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi* [online],
<https://papiez.wiara.pl/doc/2299963.Madrosce-serca>.
- FRANCISZEK, *Orędzie z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych*, „L’OrPol” 419 (2020), nr 1, s. 5-7.
- FRANCISZEK, *Prawdziwą rewolucją jest współczucie*. Przemówienie do wspólnoty świętego Idziego, „L’OrPol” 2014, nr 7, s. 18-20.
- Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 2002.
- KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Questio de abortu*, Deklaracja o przerywaniu ciąży, [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/zbior/t_1_23.html.

2. LITERATURA ŹRÓDŁOWA

- „Arka mnie nauczyła...”. *Niezwykłe świadectwa* [online],
<https://katolicka.bydgoszcz.pl/felieton/arka-mnie-nauczyla-niezwykłe-swiadectwa>.
- BASSA B., „Cywilizacja śmierci” i „kultura miłości” w nauczaniu Jana Pawła II, „Studia nad Rodziną” 15 (2011), nr 1–2, s. 15- 29.
- BASSELIN T., *Why Theology Needs Disability*, „Theology Today” 68 (2011), nr 1, s. 47-57.
- BELCER A., *Zbędni, odrzuceni i niechciani – wykluczeni!*, [w:] *Wykluczenie społeczne, diagnoza, wymiary i kierunki działań*, red. M. POKRZYWA, S. WILK, Rzeszów 2013, s. 9-24.
- BIELECKI S., *Niepełnosprawni w Kościele*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, 8 (2009), nr 1, s. 271- 282.
- CHECHWARO G., *Foi et Lumière, une école d’unité et d’oeuvre oecuménique*, [online],
<https://www.foietlumiere.org/rubriques/haut/documents-a-telecharger/foi-et-lumiere-une-ecole-dunite-et-doeuvre-oecumenique>
<https://www.foietlumiere.org/rubriques/haut/documents-a-telecharger/foi-et-lumiere-une-ecole-dunite-et-doeuvre-oecumenique>.
- CHMIELEWSKI M., *Duchowość a życie duchowe w kontekście niepełnosprawności*, [w:] *II Kongres Osób Niepełnosprawnych Diecezji Legnickiej*, red. M. MENDYK, Legnica 2009, s. 58- 67.
- CHUDY W., *Powołanie osoby niepełnosprawnej w nauczaniu papieża Jana Pawła II*, [w:] *Osoba niepełnosprawna i jej miejsce w społeczeństwie*, red. D. KORNAS-BIELA, Lublin 1988, s. 123- 149.
- CHUDY W., *Sens filozoficzny kondycji człowieka niepełnosprawnego*, [w:] *Osoba niepełnosprawna i jej miejsce w społeczeństwie*, red. D. KORNAS-BIELA, Lublin 1988, s. 105-122.
- CONSTANT A.S., *Jean Vanier. Biografia*, Kraków 2015.
- Deklaracja tożsamości i misji L’Arche* [online], <https://www.larche.org.pl>.
- DOMAGAŁA- ZYŚK E., *Wymiary budowania wspólnoty w pedagogice Jeana Vaniera*, [w:] red. A. JASNOS, M. LOYOLA OPIELA, *Nieoceniona wartość osoby. 25 lat Wspólnoty Wiara i Światło w Bochni*, Lublin 2018, s. 105- 114.
- DOMAGAŁA-ZYŚK E., *Elementy filozofii „niepełnosprawności” Jeana Vaniera a współczesne tendencje rozwiązywania problemów osób z niepełnosprawnością*, [w:]

- Personalistyczny wymiar filozofii wychowania*, red. A. SZCZUDRA, K. UZAR, Lublin 2009, s. 279- 292.
- DOMAGAŁA-ZYŚK E., *Inspiracje Jeana Vaniera dla budowania rodziny jako wspólnoty*, „Roczniki Teologiczne” 12 (2015), nr 10, s. 19- 31.
- FORD D.F., *Mądrość międzyludzka: Arka, niepełnosprawność intelektualna i Ewangelia Jana*, Wywiad z J. Vanierem, „Znak” 2 (2009), nr 645, s. 12- 16.
- GŁOWIŃSKI M., *Duchowość niepełnosprawnych, czyli życie w duchu błogosławieństw*, „Humaniora. Czasopismo Internetowe” 3 (2013) nr 3, s. 103- 112.
- GROMEK M., *Odpowiedzialność asystenta we wspólnocie „Arka” Jeana Vaniera w analogii do odpowiedzialności wychowawczej rodziców*, „Roczniki Pedagogiczne” 47 (2019), nr 4, s. 123- 134.
- GRUDZIŃSKI A., *Rozumienie starości w ujęciu Jeana Vaniera*, [w:] red. A. JASNOS, M. LOYOLA OPIELA, *Nieoceniona wartość osoby. 25 lat Wspólnoty Wiara i Światło w Bochni*, Lublin 2018 , s. 189- 199.
- HAWLENA-DROŻDŻAK H., *Lekcja słabości*. Wywiad przeprowadzony z Jeanem Vanierem [online], <https://prasa.wiara.pl/doc/455495.Lekcja-slabosci=>.
- JASNOS A., *Sakrament spotkania, czyli o relacjach międzyosobowych we Wspólnotach Wiara i Światło*, [w:] red. A. JASNOS, M. LOYOLA OPIELA, *Nieoceniona wartość osoby. 25 lat Wspólnoty Wiara i Światło w Bochni*, Lublin 2018, s. 155- 170.
- JAWORSKI R., A. NERS A., *Wpływ Ruchu Wiara i Światło na rozwój religijny osób z upośledzeniem umysłowym*, „Studia Płockie” 28 (2000), s. 141- 164.
- Karta „Wiary i Światło”* [online], <http://www.ognisko.org.pl/pl,czytelnia,367,237.php><http://www.ognisko.org.pl/pl,czytelnia,367,237.php>.
- Karta Wiary i Światła*, [w:] *Wiara i Światło. Karta i Konstytucja*, Kraków 2009, s. 1- 21.
- Karta wspólnot L'Arche*, [w:] J. VANIER, *Wspólnota. Wybór pism*, , Warszawa 1985, s. 230- 250.
- MATHIEU M. H., *A life devoted to the intellectually disabled* [online], <https://aleteia.org/2015/09/08/marie-helen-mathieu-a-life-devoted-to-the-intellectually-disabled/>.
- MATHIEU M. H., *Come ascoltare veramente*, „Ombre e Luci” 27 (1989), nr 3, s. 20.
- MATHIEU M. H., *Dio non fa differenze* [online.], <https://www.ombreeluci.it/1995/dio-non-differenze/>.

- MATHIEU M. H., *Essere Padre, essere madre non e' mai semplice*, „Ombre e Luci” (1984) nr 4 [online], <https://www.ombreeluci.it/1984/ritrovarsi-genitore-di-un-bambino-handicappato/>.
- MATHIEU M. H., *Osoba slaba, osoba z upośledzeniem, jej wezwanie do jedności* [online], <https://www.ekai.pl/marie-helene-mathieu-osoba-slaba-osoba-z-uposledzeniem-jej-wezwanie-do-jednosci/>.
- MATHIEU M. H., VANIER J., *Nigdy więcej sami. Przygoda Wiary i Światła*, Kraków 2014.
- MATHIEU M. H., *Zawsze coś da się zrobić* [online], <https://www.tygodnikpowszechny.pl/zawsze-cos-da-sie-zrobic-25015>.
- VANIER J., *Arka ma 30 lat*, „Światło i Cienie” 4 (1994), nr 6, s. 27- 28.
- VANIER J., *Be not Afraid*, Dublin 1975.
- VANIER J., *Becoming Human*, Londyn 1999.
- VANIER J., *Cierpienie osoby z upośledzeniem umysłowym*, „Chleb i Sól” (1993), nr 1, s. 10-13.
- VANIER J., *Duchowość wcielenia*, „Światło i Cienie” 14 (1996), nr 4, s. 35- 40.
- VANIER J., *Eruption of Hope*, Toronto 1971.
- VANIER J., *Essential Writings*, Nowy Jork 2008.
- VANIER J., *Il sapore della felicità'. Alle basi della morale con Aristotele*, Bolonia 2001.
- VANIER J., *Każda osoba jest historią świętą*, , Poznań 1999.
- VANIER J., *La comunita'. Luogo del perdono e della festa*, Milano 2018.
- VANIER J., *La spiritualité de l'Arche*, Paris 1995.
- VANIER J., *Le grandi domande della vita*, Brescia 2018.
- VANIER J., *Nie lękaj się! – czyli dar dnia dzisiejszego*, „Światło i Cienie” 9–10 (1995), nr 1–2.
- VANIER J., *Odkryć nasze człowieczeństwo*, Kraków 2001.
- VANIER J., *Odnaleźć pokój*, Kraków 2004.
- VANIER J., *Our life together. A memoire in letters*, London 2007.
- VANIER J., *Serce Arki*, Warszawa 1996,.
- VANIER J., *Smaki szczęścia*, Warszawa 2001.
- VANIER J., *Une porte d'espérance*, Paris 1993.
- VANIER J., *Uomo e donna Dio li creo'*, Bolonia 2010.
- VANIER J., *What Have People with learning Disabilities Taught Me*, [w:] *The Paradox of Disability. Response to Jean Vanier and l'Arche Communities from Theology and the Science*, red. H. REINDERS, Grand Rapids – Cambridge 2010, s. 160- 181.

VANIER J., *Zaangażowanie we wspólnotę, dorastanie ku wewnętrznej jedności*, „Światło i Cienie” 6 (1996), nr 4, s. 49- 51.

VANIER J., *Znaki. Siedem opowieści o nadziei*, Kraków 2013.

3. LITERATURA POMOCNICZA

ADAMSKI F., *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002.

APTACY J., *Pojęcie osoby ludzkiej i jej godności*, [w:] *Jan Paweł II – Obrońca godności człowieka. Materiały z III tygodnia kultury chrześcijańskiej w diecezji świdnickiej*, red. J.M. LIPNIAK, Świdnica 2008, s. 25- 34.

ARYSTOTELES, *Politique*, Paryż 1990.

AUGUSTYN, *O nauce chrześcijańskiej. Sprostowania*, tłum. J. SUŁOWSKI, Warszawa 1979.

BANIAK J., *Opinie licealistów i studentów dotyczące eutanazji. Od akceptacji do kontestacji*, „Opuscula Sociologica” 14, (2015), nr 4, s. 65- 79.

BARTKIEWICZ M., *Kultura i cywilizacja jako determinanty stylu życia*, „Zeszyty Naukowe Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach. Studia z nauk społecznych” (2009), nr 1, s. 63- 90.

BARTNIKOWSKA U., ĆWIRYNKAŁO K., ANTOSZEWSKA B., *Godność człowieka z niepełnosprawnością: perspektywa pedagogiki specjalnej*, „Kwartalnik Filozoficzny” 43 (2005), nr 3, s. 103- 122.

BENTHAM J., *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, tłum. B. NAWROCZYŃSKI, Warszawa 1958.

BERGOGLIO J.M., *Przemówienie do wychowawców: Educare en la cultura del encuentro*, Buenos Aires 1999.

BEYER G. J., *Jan XXIII i Jan Paweł II. Papieże praw człowieka*, „Ethos” 27 (2014), nr 2, s. 92- 137.

BIAŁEK K., *Rodzina pod wpływem choroby jako stresora*, „Państwo i Społeczeństwo” 15 (2005), nr 4, s. 79- 88.

BIESAGA T., *Godność i podmiotowość człowieka a eutanazja*, „Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej” 13 (2006), s. 159- 170.

BIESAGA T., *Osoba a normy etyczne*, [w:] „*Spór o osobę w świetle klasycznej koncepcji człowieka*”, red. P.S. MAZUR, Kraków 2012, s. 113-121.

- BIESAGA T., *Pojęcie osoby a zasada jakości życia we współczesnej bioetyce*, [w:] *Ocalić cywilizację, Ocalić ludzkie życie. Sympozjum. Periodyk naukowy*, red. Z. MORAWIEC, Kraków 2002, s. 53- 64.
- BLACK K., *A Healing Homiletic: Preaching and Disability*, Nashville 1996.
- BOŁOZ W., *O konieczności zajmowania się utylitaryzmem w bioetyce*, [w:] *Utylitaryzm w bioetyce*, red. W. BOŁOZ, G. HÖVER, Warszawa 2002, s.
- BOŃCZA-TOMASZEWSKI N., *Nowy portret kata. Rzecz o „przemocy”*, „Fronda” (1998), nr 13–14, s. 259- 267.
- BORTKIEWICZ P., *Tanatologia. Zarys problematyki moralnej*, Poznań 2000.
- BORUTKA T., *Spoleczne nauczanie Kościoła. Teoria i zastosowanie*, Kraków 2008.
- BOZEMAN A. B., *Strategic Intelligence and Statecraft*, Waszyngton 1992.
- BRATANIEC K., *Współczesne rozumienie cywilizacji a problem globalizacji*, „Państwo i Społeczeństwo” 7 (2008), nr 1, s. 125- 137.
- BRAUDEL F., CORELLI F., AYMARD M., *Morze Śródziemne. Region i jego dzieje*, Gdańsk 1982.
- BRAUDEL F., *Gramatyka cywilizacji*, tłum. F. IGALSON-TYGIELSKA, Warszawa 2006.
- BUBER M., *Ja i Ty*, [w:] BUBER M., *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, Warszawa 1992, s. 20- 60.
- BUCHCIC E., M. JAGODZIŃSKA M., *Zagrożenia współczesnej polskiej rodziny*, „Społeczeństwo. Edukacja. Język” (2014), nr 2, s. 29- 35.
- CAMOSY C., *Peter Singer and Christian ethics, Beyond polarization*, Cambridge 2012.
- CHŁOPOWIEC M., *Wychowanie dziecka w rodzinie do świętowania*, „Seminare. Poszukiwanie naukowe”, 11 (1995), s. 123- 134.
- CHUDY W., *Istota pedagogiki personalistycznej*, [w:] *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, red. A. RYNIO, Lublin 2007, s. 52- 74.
- CICHOSZ W., *Wartość rodziny chrześcijańskiej w dobie współczesnych przemian kulturowo-postindustrialnych: od rodziny nuklearnej do rodziny globalnej*, „Studia Wrocławskie” 14 (2012), s. 248- 266.
- CIEŚLIK D., *Nienaruszalność życia ludzkiego w nauczaniu Benedykta XVI*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 35 (2015), nr 1, s. 209- 219.
- CREAMER D., *Disability and Christian Theology. Embodied Limits and Constructive Possibilities*, New York 2009.
- CROSBY J. F., *Zarys filozofii osoby. Bycie sobą*, tłum. B. MAJCZYNA, Kraków 2007.

- CZARNY J., *Cywilizacja miłości – jako kulturotwórcza propozycja Jana Pawła II*, [w:] red. W. WIENZ, *Ku cywilizacji miłości*, Wrocław 2006, s. 201- 210.
- CZARNY J., *Spoleczne nauczanie Jana Pawła II w kontekście jego wezwania do budowania cywilizacji miłości*, „Symposium” 2 (5) 1999, s. 159- 172.
- Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, Watykan 1965.
- DOMAGAŁA-ZYŚK E., *Praca osób z niepełnosprawnością w świetle encykliki ‘Laborem Exercens’ Jana Pawła II*, [w:] *Praca – Etos – Wychowanie*, red. E. KONOVALUK, M. NOWAK, Biała Podlaska 2007, s.124- 130.
- DROZD I., *Jak rozmawiać i być zrozumianym – trudności w komunikacji rodzinnej*, [w:] „*Współczesna rodzina. Szanse- zagrożenia- kierunki przemian*”, red. K. PUJER, Wrocław 2016, s. 125- 135.
- DYCZEWSKI L., *Rodzina – społeczeństwo – państwo*, Lublin 1994.
- DYCZEWSKI L., *Święto i jego kulturotwórcza rola*, „Kultura i Społeczeństwo” (2012), nr 4, s. 3- 24.
- DYSZEL A., *Pozwólcie nam pracować*, „Przegląd” (2006), nr 11, s. 26.
- DZIEDZIC J., *Kościół wobec zagrożeń związanych z wykluczeniem przez starość*, „Polonia Sacra” 22 (2019), nr 4, s. 107- 133.
- DZIUBA A. F., *Znamiona przesłania społeczno-moralnego Jana Pawła II*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2012, nr 21, s.
- DZIUBA A. F., *Cesarska misja Hiszpanii w Indiach Zachodnich według Bartolomeja de las Casas*, [w:] *Przemoc i terror*, red. P. GÓRALCZYK, J. A. SOBKOWIAK, Warszawa 2001.
- ELIAS N., *Przemiany obyczaju w cywilizacji Zachodu*, Warszawa 1980.
- FLETCHER J., *Situation Ethics. The New Morality*, Philadelphia 1966.
- FRANKL V. E., *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, Warszawa 2011.
- FRANKL V. E., *Homo patients*, tłum. R. CZARNECKI, J. MORAWSKI, Warszawa 1976.
- FRĄCKIEWICZ L., *Wykluczenie społeczne w skali mikro i makroregionalnej*, [w:] *Wykluczenie społeczne*, red. L. FRĄCKIEWICZ, Katowice 2005, s. 5- 16.
- GACKA B., *Personalizm chrześcijański św. Jana Pawła II*, „Studia Theologica Varsaviensia” (2014), nr 1, s. 29- 58.
- GALIŃSKI Z., *Zabójstwo z litości w świetle etyki katolickiej*, Lublin 1937.
- GAŁKOWSKI J., *O podmiotowym charakterze wspólnoty w ujęciu K. Wojtyły*, „Zeszyty Naukowe KUL” (1983), nr 4, s. 8.
- GILSON E., *Saint Thomas moraliste*, Paris 1974.

- GLOMBIK K., *Istota odpowiedzialności rodziny za osobę chorą*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 40 (2020), nr 2, s. 53- 67.
- GŁAZ S., *Sens życia*, Kraków 1998.
- GOGACZ M., ANDRZEJCZUK A., *Niepelnosprawność*, Warszawa 1991.
- GOGACZ M., *Niepelnosprawność lekcją miłości*, [w:] *Niepelnosprawność. Aspekty teologiczne*, red. M. GOGACZ, A. ANDRZEJCZUK, Warszawa 1991, s. 12- 28.
- GÓRALCZYK P., *Człowiek drogą Kościoła w nauczaniu Jana Pawła II*, „Warszawskie Studia Pastoralne” (2007), nr 5, s. 8- 21.
- GREIG J. R., *Reconsidering Intellectual Disability. L’Arche, Medical Ethics, and Christian Friendship*, Georgetown 2015.
- GUARDINI R., *Świat i osoba*, Kraków 1969.
- GUZEK K., *Nieudzielalność osoby ludzkiej jako jedna z podstaw personalizmu chrześcijańskiego*, „Kultura – Media – Teologia” 2 (2010), nr 2, s. 152- 158.
- HESSEN S., *O sprzeczności i jedności wychowania*, Warszawa 1997.
- HOŁUB G., *Godność osobowa dziecka nienarodzonego*, [w:] *Od bólu po stracie do nadziei życia*, red. J. DZIEDZIC, P. GUZDEK, Kraków 2013, s. 11- 22.
- <https://www.larche.org.pl/wazny-komunikat-larche-international/>
- HUNTINGTON S. P., *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2000.
- JOHNSON D., *Podaj dłoń*, Warszawa 1992.
- JÓŹWIK M., *Rola i znaczenie osób niepełnosprawnych we współczesnej rodzinie*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 24 (2016), nr 2, s. 127- 144.
- KAMPA F., *Braterstwo i przyjaźń społeczna wymiarem ekumenicznej kultury spotkania*, „Studia Oecumenica” 20 (2020), s. 17- 35.
- KANKT I., *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. WARTENBERG, Warszawa 1971.
- KARAŚ M., *Niepelnosprawność, od spojrzenia medycznego do społecznego i Disability Studies*, „Przełgąd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny” (2012), nr 4, s. 20- 33.
- Karta Narodów Zjednoczonych*, art. 3, [online], <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/onz/1948.html>.
- KARWOWSKA M., *Rodzina dziecka niepełnosprawnego intelektualnie – beneficjentem pomocy i społecznego wsparcia*, „Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy. Nauki o edukacji” 2011, nr 6, s. 63- 85.
- KARWOWSKA M., *Wspieranie rodziny dziecka niepełnosprawnego umysłowo (w kontekście społecznych zmian)*, Kraków 2003.
- KAWCZYŃSKA- BUTRYM Z., *Rodzinny kontekst zdrowia i choroby*, Warszawa 1995.

- KAWCZYŃSKA-BUTRYM Z., *Niepełnosprawność – specyfika pomocy społecznej*, Katowice 1998.
- KAWULA S., *Wsparcie społeczne – kluczowy wymiar pedagogiki społecznej*, „Pedagogika opiekuńczo-wychowawcza” 1996, nr 1, s. 12- 16.
- KEMPNY M., NOWICKA E., *Elementy teorii antropologicznej – wprowadzenie*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. KEMPNY, E. NOWICKA, Warszawa 2003, s. 1- 10.
- KĘDZIORA S., *Wsparcie społeczne spostrzegane przez rodziców osób dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną*”, „Nauczyciel i Szkoła” 64 (2017), nr 4, s.67- 83.
- KIELIN J., *Jak pracować z rodzicami dziecka upośledzonego*, Gdańsk 2002.
- KLESZCZ R., *Co to znaczy „sprawiedliwość”?*, „Filozofia Nauki” 7 (1999), nr 1, 2, s. 31- 41.
- KŁOSKOWSKA A., *Socjologia kultury*, Warszawa 1983.
- KOCHANOWICZ J., *Bariery biblijne inkluzji osób z niepełnosprawnością we wspólnotach chrześcijańskich*, „Forum Pedagogiczne” 9 (2019), nr 2, s. 77- 91.
- KONECZNY F., *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935.
- Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji*, Poznań 2002.
- KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Dokument Stolicy Apostolskiej na Międzynarodowy Rok Niepełnoprawnych*, [w:] *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. SZCZYGIEŁ, Tarnów 1998.
- KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Instrukcja Donum Vitae*, Watykan 1987.
- Konwencja Prawa Osób Niepełnosprawnych* [online], www.unic.un.org.pl/dokumenty/Konwencja_Praw_Osob_Niepelnosprawnych.
- KOPEĆ E., *Samotność w rodzinie źródłem patologii wśród dzieci i młodzieży*, „Pedagogika Katolicka”, 12 (2013), nr 1, s. 44- 59.
- KORNAS-BIELA D., *Milosierdzie w wychowaniu osób z niepełnosprawnością. Perspektywa pedagogiki chrześcijańskiej*, „Roczniki Pedagogiczne” 44 (2016), nr 3, s.39- 64.
- KOTARBIŃSKI T., *O pojęciu metody*, Warszawa 1957.
- KOWALCZYK S., *Personalizm i solidaryzm jako podstawowe kierunki w społecznym nauczaniu Kościoła*, „Roczniki Nauk Społecznych” 19, 20 (1991–1992), nr 1, s. 161- 176.
- KOWALSKI J., *Aborcja*, [w:] *Encyklopedia Bioetyki. Personalizm chrześcijański*, red. A. MUSZALA, Radom 2009, s. 17- 21.

- KOWALSKI J., *Światowy dramat konfliktu między kulturą życia a kulturą śmierci*,
„Sympozjum” 1 (2002), nr 9, s. 37- 51.
- KOZERA-MIKUŁA P., *Sens życia – analiza pojęcia w świetle nauk humanistycznych*,
„Psychologia rozwojowa” 25 (2020), nr 2, s. 9- 28.
- KOZIELSKI J., *O godności człowieka*, Warszawa 1977.
- KOŻUCHOWSKI J., *Świętowanie. Ujęcie Roberta Spaemanna*, „Sensus Historiae” 34
(2019), nr 1, s.
- KOŻUCHOWSKI J., *Wartość czy godność człowieka? Roberta Spaemanna wizja godności
ludzkiej*, „Studia Elbląskie” 9, 2008, s. 191- 206.
- KRAJEWSKI K., *Liberalizm*, [w:] *U źródeł tożsamości kultury europejskiej*,
red. T. RAKOWSKI, Lublin 1994, s. 178- 182.
- KRAUSE A., *Normalizacja jako paradygmat myślenia i działania w pedagogice specjalnej*,
[w:] *Normalizacja środowisk życia osób niepełnosprawnych*,
red. C. KOSSAKOWSKI, A. KRAUSE, Olsztyn 2005.
- KRĄPIEC A., *Człowiek i prawo naturalne*, Warszawa 1980.
- KRĄPIEC A., *O ludzką politykę*, Lublin 1988.
- KRISTEVA J., VANIER J., *(Bez)sens słabości. Dialog wiary z niewiarą o wykluczeniu*, tłum.
K. P. WIERZCHOSŁAWSCY, Poznań 2012.
- KRUKOWSKI J., *Kościół i Państwo. Podstawy relacji prawnych*, Lublin 2000.
- KRUPSKA J., *Foi et Lumiere*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 5., red. L. BIENKOWSKI,
Lublin 1989, s. 362.
- KRZYSZTOFEK A., *Rozważania o pojęciu odpowiedzialności*, [w:] „Prace naukowe
Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu”, red. J. SOKOŁOWSKI,
G. WĘGRZYN, M. RĘKAS, Wrocław 2015, s. 220- 232.
- KUCHTA J., *Początki Wspólnoty Wiara i Światło na świecie i w Polsce*, [w:] *Nieoceniona
wartość osoby. 25 lat Wspólnoty Wiara i Światło w Bochni*, Lublin 2018, s. 91- 104.
- KUCHTA J., *Rozwój osób z niepełnoprawnością intelektualną we wspólnocie Wiary i Światła
w kontekście adhortacji papieża Franciszka Gaudete et exultate*, [w:] *Wychowanie
i katecheza w służbie Polakom w kraju i na emigracji*, red. P. MAKOSA, Lublin
2018.
- KUPNY J., *Antropologiczne podstawy nauczania społecznego Jana Pawła II*, Opole 1994.
- KWALK A., *Rodzina W dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005.
- LADARIA L.F., *Wprowadzenie do antropologii teologicznej*, tłum. A. BARON, Kraków
1997.

Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych, red. G. O'COLLINS, E.G. FARRUGIA, Kraków 2002.

LEŚNIAK J., *Spoleczne postrzeganie osób z niepełnosprawnością intelektualną*, „Państwo i Społeczeństwo” 20 (2020), nr 1, s. 27- 41.

LIBERSKA H., MATUSZEWSKA M., *Wybrane psychologiczno- społeczne mechanizmy funkcjonowania małżeństwa* [online],
<https://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/6387/Wybrane%20psychologiczno%20spo%C5%82eczne%20mechanizmy%20funkcjonowania%20ma%C5%82%C5%BCe%C5%84stwa.pdf?sequence=1&isAllowed=y>.

LIPIEC D., *Przeciwdziałanie marginalizacji niepełnosprawnych w życiu wspólnotowym Kościoła*, „Polonia Sacra” 22 (2018), nr 4, s. 135- 149.

LIPIŃSKA-LOKŚ J., *Konieczność wspierania dzieci z niepełnosprawnością i ich rodziców w środowisku szkolnym*, [w:] „*By człowiek nie musiał cierpieć...*”. Księga jubileuszowa dedykowana Pani Profesor Aleksandrze Maciarz, Wrocław 2007.

List Pasterski Episkopatu Polski na Niedzielę Świętej Rodziny: *Zachowujcie niedzielę, a niedziela zachowa waszą rodzinę* [online],
https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/kep/swrodziny_03102012.html.

LIVI N., *W tej samej łodzi. Życie pod jednym dachem z osobą upośledzoną umysłowo*, Kraków 2003.

Logo l'Arche [online], <https://larchevancouver.wordpress.com/larche-logo-blue-jpg/>.

Logo Ruchu Wiara i Światło [online], <https://www.cathobel.be/2021/10/foi-et-lumiere-a-feteson-demi-siecle/>.

ŁYSIK B., *Niepełnosprawność intelektualna jako peryferie?*, „Studia Pastoralne” (2017), nr 13, s. 194- 202.

MAJEWSKI T., *Ankieta i wywiad w badaniach wojskowych*, Warszawa 2002.

MAJKA J., *Chrześcijańska myśl społeczna. Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1988.

MALISZEWSKA A., *Kościół wobec niepełnosprawności: dobroczynność a miłosierdzie, stanowisko wybranych teologów niepełnosprawności*, [w:] *Miłosierdzie: próba spojrzenia interdyscyplinarnego*, red. P. SAWA, Katowice 2018, s. 178-192.

MALISZEWSKA A., *W pełni ludzie. Osoby z głęboką niepełnosprawnością intelektualną przez pryzmat nauczania Kościoła katolickiego*, „Studia Bobolanum” 29 (2018) nr 2, s. 45- 76.

- MALISZEWSKA A., *W stronę antropologii inkluzywistycznej: głęboka niepełnosprawność intelektualna a człowieczeństwo: studium z zakresu katolickiej teologii niepełnosprawności*, Katowice 2019.
- MARITAIN J., *Trzej reformatorzy*, Warszawa 1939.
- MARQUARDT O., *Moratorium des Altags. Eine kleine Philosophie des Festes*, [w:] *Das Fest*, red. W. HAUG, R. WARNING, München 1989, s. 413- 420.
- MAZUREK F.J., *Godność osoby ludzkiej czy prawo naturalne podstawą praw osoby ludzkiej w ujęciu Jacquesa Maritaina*, „Roczniki nauk społecznych” XXV (1997), nr 1, s. 33- 61.
- MAZUREK F.J., *Godność osoby ludzkiej jako wartość absolutna*, „Roczniki Nauk Społecznych” 21 (1993), nr 1, s. 261- 271.
- MAZUREK F.J., *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*, Lublin 2001.
- Metody badań socjologicznych. Wybór tekstów*, red. S. NOWAK, Warszawa 1965.
- MICZYŃSKA-KOWALSKA M., *Zagrożenia współczesnej rodziny w społeczeństwie ryzyka*, „Zarządzanie Mediami” 1 (2013), nr 1, s. 33- 49.
- MIGAS A., *Rola wspólnot „Wiara i Światło” we wspomaganiu osób niepełnosprawnych intelektualnie*, „Znak. Fenomenologia wspólnoty. Co nam zostało z solidarności” 617 (2016), nr 10, s. 183- 188.
- MIKA S., *Psychologia społeczna*, Warszawa 1984.
- MIKRUT A., *O integracji społecznej osób z niepełnosprawnością w kontekście podmiotowości człowieka*, „Niepełnosprawność” 4 (2010), s. 122- 134.
- MŁYŃSKI J., *Wykluczenie społeczne wyzwaniem dla współczesnego świata*, „Teologia i Moralność” 11 (2012), s. 63- 92.
- MOLTMANN J., *Liberating. Ourselves by Accepting One Another*, [w:] *Human Disability and the Service of God*, red. N. Eiesland, D. SALIERS, Nashville 1998, s. 105- 122.
- MOTYKA K., *Prawa człowieka*, Lublin 1999.
- MOTYKA M. A., JEDYNAK W., *Egzystencjalna rola choroby*, [w:] „Zeszyty Naukowe KUL” 62 (2019), nr 3, s. 55- 74.
- MOUNIER E., *Przystępne wprowadzenie w świat osoby*, [w:] MOUNIER E., *Wprowadzenie do egzystencjalizmów oraz wybór innych prac*, Kraków 1964, s. 7- 14.
- MRZYGLÓD P., *Filozoficzno- egzystencjalna anatomia choroby, cierpienia i śmierci*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 24 (2016), nr 2, s. 73- 104.
- MULLER G., *Dogmatyka katolicka*, Kraków 2015.

- NAJMIEC A., *Sytuacja osób niepełnosprawnych na rynku pracy w państwach Unii Europejskiej*, Warszawa 200.
- NAKLIK K., *Nasze wspólnotowe życie*, „Niespodzianka” (1993), nr 6.
- NATORSKI D., *Cywilizacja miłości jako odpowiedź na współczesny kryzys moralny według św. Jana Pawła II*, „Zeszyty Formacji Katechetów” (2018), nr 3, s. 43- 52.
- NIEMIROWSKI T., *Wolność i wspólnota jako podstawowe cele rozwoju człowieka*, „Pedagogia Christiana” 32 (2013), nr 2, s. 103- 117.
- NOUWEN H.J. M., *Powrót syna marnotrawnego. Rozważania o ojcach, braciach i synach*, Poznań 2006.
- NOWAK J., *Wykluczenie społeczne problemem współczesnego świata*, [w:] *Wykluczenie społeczne, diagnoza, wymiary i kierunki działań*, red. M. POKRZYWA, S. WILK, Rzeszów 2013.
- OCHMAŃSKI M., *Istota wychowania w rodzinie a zachowanie dziecka w przedszkolu*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” t. 15, 1993, s. 180- 192.
- OSTASZEWSKI M., *W trosce o osoby niepełnosprawne intelektualnie*, „Studia Elbląskie” (2006), nr 7, s. 135- 145.
- OZOROWSKI M., *Wartość życia ludzkiego w nauczaniu papieża Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka*, „Teologia i Moralność” 12 (2007), nr 2, s. 35- 52.
- PARFIT D., *Resons and Persons*, Oxford 1984.
- PASZKOWSKI S., *Rodzina bogatą wspólnotą życia i miłości. Zarys teologii małżeństwa i rodziny*, Wrocław 2000.
- PATYJEWICZ L., *Postęp naukowo-techniczny a postęp moralny osoby ludzkiej*, „Zdrowie i Dobrostan” (2015), nr 2, s. 309- 320.
- PELLEGRINO P., *365 okruchów. Myśli na każdy poranek*, Warszawa 1993.
- PIETER J., *Ogólna metodologia pracy naukowej*, Wrocław 1967.
- PLATON, *Państwo*, t. 1, Warszawa 1991.
- PODREZ E., *Człowiek – byt – wartość. Antropologiczne i metafizyczne podstawy aksjologii chrześcijańskiej*, Warszawa 1989.
- POLITAJ A., *Ocena sytuacji osób niepełnosprawnych na rynku pracy w świetle wyników badań aktywności ekonomicznej ludności polski w latach 2000- 2007*, [w:], *Co decyduje o konkurencyjności polskiej gospodarki*, red. M. NOGA, M.K. STAWICKA, Warszawa 2008, s. 220- 230.
- POPIELSKI K., *Człowiek – wartości – sens. Studia z psychologii egzystencji. Logoterapia i nooteoria*, Lublin 1996.

- POPIELSKI K., *Homo patiens*, tłum. R. CZERNIECKI, J. MORAWSKI, Warszawa 1984.
- Prawdziwy dom z ogródkiem. Fundacja św. Brata Alberta ma już 30 lat!* [online],
<https://pl.aleteia.org/2017/03/13/prawdziwy-dom-z-ogrodkiem-fundacja-sw-brata-alberta-ma-juz-30-lat/>.
- PROŚNIEWSKA A., *Osoba niepełnosprawna w nauczaniu Kościoła okresu posoborowego*, Niepokalanów 2013.
- PRUS W., *Dojrzewanie święta*. Wywiad z Jeanem Vanierem, „W drodze” (2006) 12 [online],
<https://beta.wdrodze.pl/article/dojrzewanie-swiet/>.
- PRZECISZEWSKI M., *Rok papieża Franciszka: Kościół w dynamice „duszpasterskiego nawrócenia”* [online], www.pope2016.com/wiara/kosciol-powszechny/franciszek/news,451795,kosciol-wdynamice-duszpasterskiego-nawrocenia.html.
- PRZYBYSZEWSKA K., *Doskonalenie metod i technik pracy socjalnej z rodziną i z grupą*, [w:] *Praca socjalna. Skrypt dla słuchaczy specjalizacji I stopnia w zawodzie pracownik socjalny*, red. E. ZAJĄC, Płock 2009, s. 190- 201.
- PRZYGODA W., *Teologia cierpienia i choroby*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 33 (2000), s. 257- 266.
- PUSTY D., *Miłosierdzie Boże w praktyce edukacyjnej Nauczyciela z Nazaretu*, [w:] *Miłosierdzie w praktyce szkolnej i pozaszkolnej*, t. 4, red. G. JANIKULA, R. NIPARKO, Poznań 2007, s. 45- 56.
- PUZYNA-KRUPSKA J., *Wstęp*, [w:] VANIER J., *Wspólnota. Wybór pism*, Warszawa 1985, s. 3- 9.
- PYŻŁAK G., *Troska o rodziny w sytuacjach trudnych*, Lublin 2020.
- RABIEJ S., *Krytyka „kultury wykluczenia” w nauczaniu papieża Franciszka*, [w:] *Między ekskluzją a inkluzją w edukacji religijnej*, red. M. HUMENIUK, I. PASZENDA, Wrocław 2017, s. 64- 76.
- RAHNER K., VORGRIMLER H., *Mały Słownik Teologiczny*, Warszawa 1985.
- RATZINGER J., *Non uccidere*, [w:] *Evangelium vitae di Sua santità' Giovanni Paolo II. Enciclica e commenti*, Vaticano 1995, s. 153- 165.
- RATZINGER J., *Życie – fundamentalna wartością i nienaruszalnym prawem człowieka*, „Ethos” 2 (1987), nr 5, s. 17- 24.
- RAYZACHER-MAJEWSKA A., *Znaczenie wspólnoty w życiu rodziców dziecka z niepełnosprawnością*, [w:] *Nieoceniona wartość osoby. 25 lat Wspólnoty Wiara i Światło w Bochni*, Lublin 2018, s. 131- 142.

- REINDERS S., *Receiving the Gift of Friendship. Profound Disability Theological Anthropology, and Ethics*, Grand Rapids 2008.
- RESLER-MAJ A., *Wspomaganie rozwoju dziecka z ograniczoną sprawnością w wieku przedszkolnym*, [w:] *Droga do samodzielności – jak wspomagać rozwój dzieci i młodzieży z ograniczeniami sprawności*, red. M. BRZEZIŃSKA, M. OHME, A. RESLEJ-MAJ, R. KACZAN, Gdańsk 2009, s. 94- 149.
- REYNOLDS T., *Vulnerable Communion. A Theology of Disability and Hospitality*, Grand Rapids 2008.
- RODZIK-RŻYSKO U., OZÓG T., *Rola wspólnot l'Arche w życiu i rozwoju osób niepełnosprawnych umysłowo*, „Roczniki Nauk Społecznych” 19–20 (1991–1992), nr 2, s. 95- 115.
- RODZIŃSKI A., *Osoba, moralność, kultura*, Lublin 1989
- ROMERO M. J., *Aquinas on the corporis infirmitas: Broken Flesh and the Grammar of Grace*, [w:] *Disability in the Christian Tradition*, red. B. BROCK, J. SWINTON, Grand Rapids 2012, s. 101- 151.
- ROUSSEAU J.J., *Rozprawa o naukach i sztukach*, [w:] *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, tłum. H. ELZENBERG, Warszawa 1956, s. 4- 35.
- ROZEN B., *Le persone disabili nell'economia della salvezza di Dio*, „Forum Teologiczne” 20 (2019), 1, s. 109- 126.
- RZECHOWSKA E., *Rozwój*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 17, Lublin 2012.
- SADOWSKI M., *Godność człowieka, aksjologiczna podstawa państwa i prawa*, [w:] *Studia Erasmiiana Vratislaviensia – Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyt naukowy studentów, doktorantów i pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego*, Wrocław 2007, s. 8- 28.
- SADOWSKI M., *Komu przysługuje godność człowieka? Kilka uwag o koncepcji osoby* [onli3ne], Sadowski-Komu_przysluguje_godnosc_czlowieka.pdf (knu.ua).
- SADOWSKI M., *Personalizm chrześcijański Jacques'a Maritain'a jako fundament koncepcji godności człowieka*, [w:] *Pozytywizm prawniczy i szkoła prawa natury: tradycje sporu i jego współczesne implikacje*, red. Ł. MACHAJ, P. KACZMAREK, Wrocław 2010, s. 36- 43.
- SAINT-EXUPÉRY A., *Ziemia. Planeta ludzi*, Warszawa 1964.
- SALIK D., „Złota” Arka, „Apostolstwo Chorych” 85 (2014), nr 10, s. 6- 11

- SELIGMAN M.E.P., *Psychologia pozytywna*, [w:] *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnotach człowieka*, red. J. CZAPIŃSKI, Warszawa 2004, s. 18- 32.
- SEK H., CIEŚLAK R., *Wsparcie społeczne- sposoby definiowania, rodzaje i źródła wsparcia, wybrane koncepcje teoretyczne*, [w:] *Wsparcie społeczne, stres i zdrowie*, red. H. SEK, R. CIEŚLAK, Warszawa 2011, s. 11- 28.
- SEK H., *Wsparcie społeczne – co zrobić, aby stało się pojęciem naukowym*, „Przegląd Psychologiczny” 29 (1986), nr 3, s. 791- 800.
- SIEMIANOWSKI A., *Antropologia filozoficzna*, Gniezno 1996.
- SINGER P., *Etica pratica*, Napoli 1988.
- SINGER P., KUHSE H., *Should the Baby live? The Problem of handicapped Infants*, Oxford 1985.
- SKŁADANOWSKI M., *Ciało, dusza, duch. Myśl Josepha Ratzingera na tle współczesnej antropologii*, Warszawa 2013.
- SKRECZKO A., *Eutanazja jako fałszywe miłosierdzie*, „Rocznik Teologii Katolickiej” XI (2012), nr 1, s. 137- 147.
- SKRECZKO A., *Rola świętowania w wychowaniu*, „Studia Teologiczne” 22 (2004), s. 133- 146.
- SOKOŁOWSKA A., *Korzyści i straty z asystentury osobom z niepełnosprawnością intelektualną w L’Arche w oczach poznańskiej wspólnoty*, „Niepełnosprawność – zagadnienia, problemy, rozwiązania” 31 (2019), nr 2, s. 122- 163
- SPAEMANN R., *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tłum. J. MEDRECKI, Warszawa 2001.
- SPAEMANN R., *Szczęście i życzliwość*, Lublin 1997.
- SPAEMANN R., *Wert oder Würde des Menschen*, [w:] *Der Wert des Menschen*, Wiedeń 2006, s. 15- 40.
- SPINK K., *Cud, przesłanie i historia. Jean Vanier i Arka*, Kraków 2008.
- STACHURSKI M., *(Nie) konflikt wiary z niewiarą we wspólnocie na przykładzie myśli Jeana Vaniera – założyciela wspólnoty niepełnosprawnych L’Arche*, „Przegląd Religioznawczy” 275 (2020), nr 1, s. 137- 145.
- STEC T., *O wartości życia ludzkiego w każdym jego stadium*, „Studia Sandomierskie” 23 (2016), s. 209- 220.
- STELMASIAK A., *Takie życie daje mi szczęście*, „Niedziela Ogólnopolska” 48 (2006).

- SZATUR-JAWORSKA B., *Życie rodzinne ludzi starych w Polsce*, „Polityka Społeczna”, 26 (1999), 9, s. 59-73.
- SZCZEPAŃSKI J., *Sprawy ludzkie*, Warszawa 1984.
- SZCZĘSNA A., *Elementy sieci wsparcia społecznego nauczycieli w środowisku profesjonalnym*, [w:] *Wsparcie społeczne w rehabilitacji i resocjalizacji*, red. Z. PALAK, Z. BARTKOWICZ, Lublin 2004, s. 140-151.
- SZEMPLIŃSKA A., *Dorośle osoby z niepełnosprawnością intelektualną w domach wspólnot L'Arche: refleksje na podstawie osobistych doświadczeń*, [w:] *Dorośli z niepełnosprawnością intelektualną w labiryntach codzienności. Analiza badań – krytyka podejść – propozycje rozwiązań*, red. B. CYTOWSKA, Toruń 2011, s.
- SZLUZ S., *Wsparcie społeczne rodziny osoby niepełnosprawnej*, „Roczniki Teologiczne” 54 (2007), nr 10.
- SZTUMSKI J., *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 2020.
- ŚLĘCZEK-CZAKON D., *Problem wartości i jakości życia w sporach bioetycznych*, Katowice 2004.
- ŚMIGIEL R., SZEMPLIŃSKA A., ANDRZEJCZAK J., *Wspólnota zamieszkania Arka (L'Arche) miejscem doświadczenia dorosłości osób z zespołem Downa*, [w:] *Trudna dorosłość osób z zespołem Downa- teoria i praktyka*, red. B. KACZMAREK, Kraków 2010, s. 365-278.
- ŚNIEGOWSKI P., *Autorytet w ujęciu Jeana Vaniera*, [w:] *Autorytet, Przywództwo, Liderstwo*, red. J. ZIMNY, Stalowa Wola 2020, s.28-48.
- Świadectwo [online], <http://www.wiaraiswiatlo.pl/>.
- ŚWIST G., *Sprawiedliwość w nauczaniu Jana Pawła II*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 35 (2016), s. 429-443.
- ŚWITAŁA I.M., *Aktywizacja zawodowa osób z niepełnosprawnością jako aktualny problem społeczno-etyczny*, „Labor et Educatio” (2016), nr 4, s.283-299.
- TARASIEWICZ P., *Uczestnictwo jako podstawa życia społecznego w ujęciu Karola Wojtyły*, [w:] *Wokół antropologii Karola Wojtyły*, red. A. MARYNIARCZYK, P. SULENTA, Lublin 2016, s. 417-432.
- TOMCZAK J., *Jeana Vaniera koncepcja formacji opiekunów osób z upośledzeniem umysłowym*. Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem ks. dr. hab. M. Gogolika, Poznań 2015 [online], <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/13873/1/ks.%20Janusz%20Tomczak%20Jean%20Vanier.pdf>.

- TRAFIAŁEK E., *Rodzina jako obszar aktywności i źródło wsparcia w aktywnym starzeniu się*, [w:] *Aktywne starzenie się – przeciwdziałanie barierom*, red. P. SZUKALSKI, B. SZATUR-JAWORSKA, Łódź 2014, s.152- 163.
- TUŁOWIECKI D., „Kultura spotkania” jako odpowiedź papieża Franciszka na globalny problem społeczny braku bezpieczeństwa, „Idźcie i Głóście” (2016), nr 34, s. 375-400.
- VERLYNDE N., *L'enfant et la fete*, „Lumen Vitae” 18 (1963)
- VERYHA O., *Znaczenie formacji modlitewnej we wspólnotach „Wiara i Światło”*, „Rozprawy Społeczne” 13 (2019), nr 2, s. 1- 15.
- VOGER C., *Le pécheur et la penitence dans l'Eglise ancienne*, Paryż 1965.
- WALLERSTEIN I., *Geopolitics and Geoculture: Essays on the Changing World – System*, Cambridge 1992.
- WARZESZAK S., *Teologia wobec wyzwań bioetyki*, „Warszawskie Studia Teologiczne” VII/1994, s.171- 189.
- WEBER A., *Ideen zur Staats- und Kultursoziologie*, Karlsruhe 1927.
- WĘGRZECKI A., *O poznawaniu drugiego człowieka*, Kraków 1992.
- WIELEBSKI T., *Horyzontalny wymiar świętowania niedzieli w Polsce. Od nauczania Magisterium do działań duszpasterskich*, „Teologia Praktyczna” 15 (2014), s. 41-70.
- WIERZCHOSŁAWSKI P., *Życ i wzrastać takim, jakim się jest*, „Światło i Cienie” 8 (1995), nr 2.
- WILK J., *Pedagogika rodziny*, Lublin 2016.
- WILKOŃSKA A., *Pielgrzymki osób z upośledzeniem umysłowym, ich rodzin i przyjaciół, uczestników Ruchu „Wiara i Światło”*, „Peregrinus Cracoviensis” 17 (1996), nr 4, s. 257- 274.
- WOJTYŁA K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986.
- WOJTYŁA K., *Osoba i czyn*, Kraków 1969.
- WOJTYŁA K., *Osoba: podmiot i wspólnota*, [w:] WOJTYŁA K., *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 391- 408.
- WÓJTOWICZ R., *Cywilizacja miłości wobec kultury konsumpcyjnej. Wybrane zagadnienia filozofii społecznej papieża Jana Pawła II*, „Przegląd Religioznawczy” 276 (2020), nr 2, s. 53- 66.
- WRZESIEŃ W., ŻUREK A., *Wzory współzależności pomiędzy jednostka a rodziną*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 11 (1996), s. 73- 86.

- WYŻKIEWICZ D., *Wszyscy jesteśmy niepełnosprawni. Rozmowa z Jeanem Vanierem*
[online], <https://wiesz.pl/2018/09/09/wszyscy-jestesmy-niepelnosprawni-rozmowa-z-jeanem-vanierem/>.
- ZADYKOWICZ T., *Początek ludzkiego życia – z perspektywy nauczania Kościoła Katolickiego. Próba określenia oraz konsekwencje etyczne*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 13 (2014), nr 1, s. 241- 250.
- ZADYKOWICZ T., *Życie warto*, Białystok 2009.
- ZALEWSKA S. L., *Wartości we współczesnej rodzinie. Pomiedzy deklaracją a czynem*, „Society Register” 1 (2017), nr 1, s. 183- 198.
- ZAPOTOCZNY K., *Znaczenie świąt dla życia rodzinnego*, [w:] *Kultura dnia codziennego i świątecznego w rodzinie*, red. L. DYCZEWSKI, D. WADOWSKI, Lublin 1998, s. 120- 134.
- ZAPOTOCZNY R., *Osoba niepełnosprawna w Kościele*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 22 (2014), 1, s. 103- 126.
- ZAWADA S., *Wartość życia ludzkiego wobec współczesnych zagrożeń „kultury śmierci”*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 19 (2011), nr 1, s.137- 148.
- ZAWIŚLAK A., *Spoleczne wsparcie osób upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim*, [w:] *Problemy pedagogiki specjalnej w okresie przemian społecznych*, red. A. PILECKI, Lublin 2002, s. 90- 105.
- ZIEMANN E., *Cywilizacja miłości i prawdy w nauczaniu papieża Pawła VI i Jana Pawła II*, „Symposium” 28 (2015), nr 1, s. 91- 105.
- ŻAROW-NITON A., *Znaczenie uświadamiania sobie poczucia własnej godności przez osoby niepełnosprawne*, red. A. KROLIKOWSKA, Z. MAREK, *Refleksje nad godnością człowieka*, Kraków 2007, s. 105- 115.